



Druck & Verlag v. J. J. Lange in Darmstadt

Druck & Verlag v. J. J. Lange in Darmstadt

Mater admirabilis Pickariensis.
 O MARYA bez grzechu poczęta! modl się za nami
 Ktorzy się do Ciebie uciekamy.
 w Gögöwku.
 Nakładem Henryka Handla.

Katolicka Książka Missyjna

czyli

Przewodnik

do życia chrześcijańskiego.

Wydana

przez

Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela.

Przełożona i pomnożona

przez

Ks. J. Laxy.



w Głogówku.

Nakładem Henryka Handla.

1844.

Permittimus imprimi.
Vratisl. d. VII. Decembris 1843.
Vicariatus Episcop. Vratisl. Generalis
Ritter.



24

7186 5

ZBIORY SLASKIE

Treść.

Stronnica.

Kalendarz kościelny	V.
Przedmowa do chrześcijańskiej duszy, dobrej woli będącej	1
Nauka o modlitwie	3
Nabożeństwo poranne	4
Modlitwa poranna	5
Sposób przepędzania dnia świętobliwie . . .	11
Anioł Pański	12
Modlitwy stołowe	13
Nabożeństwo wieczorne	14
Modlitwa wieczorna	16
Nabożeństwo podczas mszy św.	21
Modlitwy po mszy św.	24
Insze modlitwy do mszy św.	37
O słuchaniu słowa Bożego	52
Nabożeństwo do św. spowiedzi	54
O komunii św.	63
Nabożeństwo do św. komunii	68
Dziękczynienie po komunii św.	73
Komunia duchowna	79
Odwiedzanie przenajszw. sakramentu ołtarza .	80
Nabożeństwo do N. P. Maryi	85
Godzinki na cześć n. p. N. P. Maryi . . .	91
Nabożeństwo na nieszpór	99
O rozmyślaniu	114
Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia . .	119

Powinności i prawidła zachowywania się dla	
niektórych stanów	140
I. O powinnościach małżonków . . .	140
II. O powinnościach gospodarzów, gospodyń, mistrzów i kobiet . .	144
III. O powinnościach dzieci ku ro- dzicom	156
IV. O powinnościach służących i wszystkich poddanych	159
V. O zachowaniu się osób niezamę- żnych i nieżonatych	161
Święty sakrament pokuty	170
I. O roztrząśnieniu sumienia	175
II. O skrusze i przedsięwzięciu . . .	179
III. O spowiedzi	182
IV. O rozgrzeszeniu	190
V. O zadośćuczynieniu czyli uczyn- kach pokutnych	192
Spowiedź dożywotnia	197
Zwierciadło sumienia czyli roztrząszenie su- mienia	206
Krótki katechizm	231
Czytanie duchowne w powieściach i uwagach	273
O samozbawiennej wierze i o samozbawien- nym kościele	311
Katolicki doręcznik dla chorych i umierających	338
I. Nauka dla chorych	338
II. Nauka dla umierających	341
III. Nauka dla tych, którzy są około chorych i umierających	343
IV. Niektóre środki przeciw pokusom umierających	346
V. Wzbudzenie rozmaitych cnót chrześ- ciańskich, arcypożyteczne dla chorych	350

VI. Rozmaite modlitwy dla chorych	357
Litania o szczerą i wspaniałą śmierć . . .	366
VII. Ostatnie westchnienia umierającego	370
VIII. Modlitwy kościelne za umierających	373
Litania za osobę konającą	373
Modlitwy kościelne podczas św. mszy za umarłych	382
Siedem psalmów pokutnych	389
Litania o Trójcy przynajśw.	400
Litania o Duchu świętym	404
Litania o najśłodszym Imieniu Jezus	407
Litania o św. Aniołach Stróżach	411
Litania do najśw. Sakramentu	415
Litania o mękę Pańską	419
Litania o N. Maryi P.	422
Salve Regina	425
Litania o św. Józefie	427
Litania do Wsz. Świętych	430
Dróżka krzyżowa	440
Różaniec	449
Nabożeństwo Passyjne	451
Modlitwa powszechna w suchedni	463
Modlitwa w powszechnej dolegliwości świata chrześcijańskiego	464

Kalendarz.

O Roku i jego Częściach.

Rok ma miesiące dwanaście, tygodni pięćdziesiąt dwa i dzień jeden: dni zaś trzysta sześćdziesiąt pięć i niemal sześć godzin. Po czterech zaś leciech przybywa dzień jeden, ponieważ cztery razy sześć czyni godzin dwadzieścia cztery: zaczęć rok wtedy bywa przybyszowy.

O Adwencie.

Adwent zaczyna się w niedzielę, która bliższa jest Św. Andrzeja: a jeżeli św. Andrzej w niedzielę przypadnie, tamże się adwent zaczyna.

O Suchedniach.

Suchedni przypadają w środę, piątek i sobotę.

Pierwsze: Po trzeciej niedzieli adwentowej.

Drugie: Po niedzieli wstępnej Postu.

Trzecie: Po Świątkach.

Czwarta: Po podwyższeniu św. krzyża.

O Małżeństwie.

Wesela małżeńskiego kościół św. zakazuje od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Trzech Króli: i od środy popielcowej aż do poniedziałku przewodniego.

Tablica Świąt Ruchomych.

Rok.	Lit. Niedz.	Popielec.	Wielka- noc.	Zielone Świątki.	Boże Ciało.	Adwent.
1811	g f	21. Lut.	7. Kw.	26. Maja	6. Czer.	1. Grud
5	e	5. Lut.	23. Mar.	11. Maj.	22. Maj.	30. List.
6	d	25. Lut.	12. Kw.	31. Maj.	11. Czer.	29. List.
7	c	17. Lut.	4. Kw.	23. Maj.	3. Czer.	28. List.
8	b A	8. Mar.	23. Kw.	11. Czer.	22. Czer.	3. Grud
9	g	21. Lut.	8. Kw.	27. Maj.	7. Czer.	2. Grud
1850	f	13. Lut.	31. Mar.	19. Maj.	30. Maj.	1. Grud
1	e	5. Mar.	20. Kw.	8. Czer.	19. Czer.	30. List.
2	d c	25. Lut.	11. Kw.	30. Maj.	10. Czer.	28. List.
3	b	9. Lut.	27. Mar.	15. Maj.	26. Maj.	27. List.
4	A	1. Mar.	16. Kw.	4. Czer.	15. Czer.	3. Grud
5	g	21. Lut.	8. Kw.	27. Maj.	7. Czer.	2. Grud
6	f e	6. Lut.	23. Mar.	11. Maj.	22. Maj.	30. List.
7	d	25. Lut.	12. Kw.	31. Maj.	11. Czer.	29. List.
8	c	17. Lut.	4. Kw.	23. Maj.	3. Czer.	28. List.
9	b	9. Mar.	21. Kw.	12. Czer.	23. Czer.	27. List.
1860	A g	22. Lut.	8. Kw.	27. Maj.	7. Czer.	2. Grud
1	f	13. Lut.	31. Mar.	19. Maj.	30. Maj.	1. Grud
2	e	5. Mar.	20. Kw.	8. Czer.	19. Czer.	30. List.
3	d	18. Lut.	5. Kw.	24. Maj.	4. Czer.	29. List.
4	c b	10. Lut.	27. Mar.	15. Maj.	26. Maj.	27. List.
5	A	1. Mar.	16. Kw.	1. Czer.	15. Czer.	3. Grud
6	g	11. Lut.	1. Kw.	20. Maj.	31. Maj.	2. Grud
7	f	6. Mar.	21. Kw.	9. Czer.	20. Czer.	1. Grud
8	e d	26. Lut.	12. Kw.	31. Maj.	11. Czer.	29. List.
9	c	10. Lut.	28. Mar.	16. Maj.	27. Maj.	28. List.
1870	b	2. Mar.	17. Kw.	5. Czer.	16. Czer.	27. List.
1	A	22. Lut.	9. Kw.	28. Maj.	8. Czer.	3. Grud
2	g f	14. Lut.	31. Mar.	19. Maj.	30. Maj.	1. Grud
3	e	26. Lut.	13. Kw.	1. Czer.	12. Czer.	30. List.
4	d	18. Lut.	5. Kw.	24. Maj.	4. Czer.	29. List.
5	c	10. Lut.	28. Mar.	16. Maj.	27. Maj.	28. List.

Kalendarz całego Roku.

Styczeń (dn. 31).

- 1 A Nowe Łało.
- 2 b Makarego Pusteln.
- 3 c Genowefy. P.
- 4 d Tytusa Bisk.
- 5 e Telesfora M.
- 6 f Trzech Króli.
- 7 g Lucyana M.
- 8 A Seweryna M.
- 9 b Juliana M.
- 10 c Marcyana Wyz.
- 11 d Hygina M.
- 12 e Arkadyusza M.
- 13 f Hilaryusza Pap.
- 14 g Eufrozyny P.
- 15 A Pawła I Pusteln.
- 16 b Marcella Pap.
- 17 c Antoniego Pust.
- 18 d Stol. św. Piotra w Rz.
- 19 e Henryka B. i M.
- 20 f Fabiana i Seb. M. M.
- 21 g Agnieszki P.
- 22 A Wincentego M.
- 23 b Jana Jąłmużnika.
- 24 c Tymoteusza B.
- 25 d Nawróc. św. Pawła.
- 26 e Polikarpa B. i M.
- 27 f Jana Złotoustego.
- 28 g Ildefonsa B.
- 29 A Franciska Salez.
- 30 b Martyny P.
- 31 c Piotra Wyz.

Luty (dn. 28).

- 1 d Ignacego B. i M. Wigil.
- 2 e Oczyszcz. N. P. M.
- 3 f Błażeja B. i M.
- 4 g Weroniki P.
- 5 A Agaty P.
- 6 b Doroty P. i M.
- 7 c Romualda Op.
- 8 d Jana de Mata.
- 9 e Apollonii P.
- 10 f Scholastyki P.
- 11 g Lucyusza B.
- 12 A Gaudentego M.
- 13 b Maryusza M.
- 14 c Walentego M.
- 15 d Faustyna M.
- 16 e Kanuta Kr.
- 17 f Flawiana B.
- 18 g Konstancya P.
- 19 A Konrada Wyz.
- 20 b Nicefora M.
- 21 c Eleonory P.
- 22 d Stol. św. Piotra w Ant.
- 23 e Fulgentego Wyz.
- 24 f Macieja Ap.
- 25 g Zygryda B.
- 26 A Alexandra B.
- 27 b Anastazyi P.
- 28 c Romana Wyz.

W roku przybyszowym
Luty ma dni 29. Świętego
Macieja apostoła bywa wte-
dy 25 Lut.

Marzec (dn. 31).

- 1 d Albina B.
- 2 e Symplicyusza B.
- 3 f Kunegundy P.
- 4 g Kazimierza Kr.
- 5 A Przen. św. Wacława
- 6 b Kolety P.
- 7 c Tomasza z Akw.
- 8 d Jana Bożego.
- 9 e Franciszki Wd.
- 10 f 40 Męczenników.
- 11 g Pelagii P.
- 12 A Grzegorza P.
- 13 b Nicefora B.
- 14 c Zacharyasza B.
- 15 d Longina M.
- 16 e Cyrylla B.
- 17 f Giertrudy Wd.
- 18 g Gabryela Arch.
- 19 A Józefa Obl. M. P.
- 20 b Patrycyusza B.
- 21 c Benedykta Op.
- 22 d Bazylego M.
- 23 e Katarzyny P.
- 24 f Ireneusza B. i M.
- 25 g Zwiast. M. P.
- 26 A Jana Pust.
- 27 b Ruperta B.
- 28 c Syxtusa Pap.
- 29 d Eustazego.
- 30 e Kwiryna M.
- 31 f Balbiny M.

Kwiecień (dn. 30).

- 1 g Teodory M.
- 2 A Franciszka z Pauli.
- 3 b Ryszarda B.
- 4 c Izydora B.
- 5 d Wincentego F.
- 6 e Wilhelma Wyz.
- 7 f Donata i Rufina.
- 8 g Dyonizego B.
- 9 A Maryi Egipc.
- 10 b Ezechiela Pror.
- 11 c Leona Pap.
- 12 d Juliusza Pap.
- 13 e Hermenegilda M.
- 14 f Tyburcego i Waler-
ryana MM.
- 15 g Krescentego.
- 16 A Lamberta M.
- 17 b Aniceta Pap.
- 18 c Apolloniusza M.
- 19 d Hermogenesa M.
- 20 e Agnieszki P.
- 21 f Anzelma B.
- 22 g Sotera M.
- 23 A Wojciecha B. i M.
- 24 b Jerzego M.
- 25 c Marka Ew.
- 26 d Kleta i Marcellina PP.
- 27 e Teofila B.
- 28 f Witalisa M.
- 29 g Piotra M.
- 30 A Katarzyny Sen.

Maj (dn. 31).

- 1 b Filipa i Jak, Op.
- 2 c Athanazego.
- 3 d Znalez. św. Krzyża.
- 4 e Floryana M.
- 5 f Moniki Wd.
- 6 g Jana w oleju.
- 7 A Domicelli P.
- 8 b Stanisława B.
- 9 c Grzegorza Teol.
- 10 d Izydora Oracza.
- 11 e Mamerta B.
- 12 f Paukracego M.
- 13 g Serwacego B.
- 14 A Bonifacego M.
- 15 b Zofii M.
- 16 c Jana Nepom.
- 17 d Antonia B.
- 18 e Eryka Kr. M.
- 19 f Pudencyany P.
- 20 g Bernardyna Sen.
- 21 A Wenacyusza M.
- 22 b Heleny Królowy.
- 23 c Dezyderyusza B.
- 24 d Joanny Wd.
- 25 e Magdaleny de Pazzis.
- 26 f Filipa Nereusza.
- 27 g Jana Pap.
- 28 A Germana B.
- 29 b Teodozyi P.
- 30 c Felixa Pap.
- 31 d Petroneli P.

Czerwiec (dn. 30).

- 1 e Nikodema M.
- 2 f Marcellego i Piotra MM.
- 3 g Erazma M.
- 4 A Optata B.
- 5 b Bonifacego B.
- 6 c Norberta B.
- 7 d Roberta Op.
- 8 e Medarda B.
- 9 f Prymusa i Felicjana MM.
- 10 g Małgorzaty Król.
- 11 A Barnaby Ap.
- 12 b Onufrego Wyz.
- 13 c Antoniego z Padwy.
- 14 d Bazylego B.
- 15 e Wita i Modesta.
- 16 f Benona B.
- 17 g Adolfa B.
- 18 A Marka i Marcelliana.
- 19 b Gerwazego i Protaz.
- 20 c Juliany P.
- 21 d Aloizego Gonz. Wyz.
- 22 e Paulina B.
- 23 f Agrypiny P.
- 24 g Narodz. św. Jana.
- 25 A Prospera B.
- 26 b Jana i Pawła MM.
- 27 c Władysława Kr.
- 28 d Leona. Wig.
- 29 e Piotra i Pawła Ap.
- 30 f Wspomn. św. Pawła Ap.

Lipiec (dn. 31).

Sierpień (dn. 31).

- 1 g Juliusza M.
- 2 A Nawiedzenie P. M.
- 3 b Heliodora B.
- 4 c Józefa Kalas.
- 5 d Wilhelma Op.
- 6 e Izajasza Pror.
- 7 f Kłaudyusza M.
- 8 g Elżbiety Kr.
- 9 A Zenona M.
- 10 b 7 Braci Męcz.
- 11 c Piusa P. i M.
- 12 d Jana Gwalberta.
- 13 e Małgorzaty P.
- 14 f Bonawentury Dok.
- 15 g Rozesłanie św. Ap.
- 16 A Szkaplerza P. M.
- 17 b Alexego Wyz.
- 18 c Szymona z Lip.
- 19 d Wincentego a P.
- 20 e Czesława Wyz.
- 21 f Praxedy P.
- 22 g Maryi Magd.
- 23 A Apollinarego B. i M.
- 24 b Krystyny P.
- 25 c Jakóba Ap.
- 26 d Anny Matki P. M.
- 27 e Pantalcona M.
- 28 f Botwida M.
- 29 g Marty P.
- 30 A Abdona M.
- 31 b Ignacego Wyz.

- 1 c Piotra w okowach.
- 2 d P. M. Anielskiej.
- 3 e Znalez. św. Szczepana.
- 4 f Dominika Wyz.
- 5 g P. M. Śnieżnej.
- 6 A Przemienienie P.
- 7 b Kajetana W.
- 8 c Cyryaka M.
- 9 d Romana M.
- 10 e Wawrzyńca M.
- 11 f Zuzanny P. i M.
- 12 g Klary P.
- 13 A Hippolita M.
- 14 b Euzebiusza. Wig.
- 15 c Wniebowzięcie P. M.
- 16 d Rocha Wyz.
- 17 e Jacka Wyz.
- 18 f Agapita M.
- 19 g Benigny P.
- 20 A Bernarda Op.
- 21 b Joanny Franciski Wd.
- 22 c Symforyana M.
- 23 d Zachęsza B.
- 24 e Bartłomieja Ap.
- 25 f Ludwika Kr.
- 26 g Zefiryna M.
- 27 A Cezarego B.
- 28 b Augustyna B.
- 29 c Ściecio św. Jana.
- 30 d Róży P.
- 31 e Rajmunda W.

Wrzesień (dn. 30).

- 1 f Idziego Op.
- 2 g Stefana Kr.
- 3 A Joachima Ojca P. M.
- 4 b Rozalii P.
- 5 c Urbana Pap.
- 6 d Zacharyasza Pror.
- 7 e Reginy Wig.
- 8 f Narodz. P. M.
- 9 g Gorgoniusza.
- 10 A Mikołaja z Tol.
- 11 b Prota i Jacka MM.
- 12 c Gwidona W.
- 13 d Eulogiusza B.
- 14 e Podw. św. Krzyża.
- 15 f Nikodema M.
- 16 g Kornelego i Cypry. MM.
- 17 A Piątn. św. Franciszka.
- 18 b Tomasza z Wil.
- 19 c Januarego M.
- 20 d Eustachiusza M.
- 21 e Mateusza Ap.
- 22 f Maurycego z tow. MM.
- 23 g Tekli P. i M.
- 24 A Gerarda B. i M.
- 25 b Kleofasza M.
- 26 c Jozafata B. i M.
- 27 d Przen. św. Stanisł.
- 28 e Wacława Kr. i M.
- 29 f Michała Arch.
- 30 g Hieronima Wyz.

Październik (dn. 31).

- 1 A Remigiusza.
- 2 b Aniołów Stróżów.
- 3 c Kandyda M.
- 4 d Franciszka Seraf. W.
- 5 e Placyda M.
- 6 f Brunona W.
- 7 g Marka Pap.
- 8 A Brygidy Wd.
- 9 b Dyonizego M.
- 10 c Franciszka Borg. W.
- 11 d Gereona z tow. MM.
- 12 e Maksymiliana B.
- 13 f Edwarda Kr.
- 14 g Kalixta Pap.
- 15 A Jadwigi Wd.
- 16 b Teressy P.
- 17 c Wiktora B.
- 18 d Łukasza Ew.
- 19 e Piotra z Alkant.
- 20 f Jana Kantego.
- 21 g Urszuli P.
- 22 A Brunona B. i M.
- 23 b Jana Kapistrana.
- 24 c Rafała Arch.
- 25 d Kryspina M.
- 26 e Ewarysta Pap. i M.
- 27 f Frumencyusza B.
- 28 g Szymona i Judy Ap.
- 29 A Narcyssa B.
- 30 b Edmunda B.
- 31 c Wolfganga B. Wig.

Listopad (dn. 30).

- 1 d Wszystkich ŚŚ.
- 2 e Dzień Zaduszy.
- 3 f Huberta B.
- 4 g Karola Borom.
- 5 A Emeryka Kr.
- 6 b Leonarda Wyz.
- 7 c Engelberta M.
- 8 d Koronatów 4
- 9 e Teodora M.
- 10 f Jędrzeja z Awellinu.
- 11 g Marcina B.
- 12 A 5 braci Polaków MM.
- 13 b Dydaka Wyz.
- 14 c Marcina Pap. i M.
- 15 d Giertrudy P.
- 16 e Stanisława Kostki.
- 17 f Salomei P.
- 18 g Pośw. bazyl. św. Piotra i P.
- 19 A Elżbiety Wd.
- 20 b Felixa de Val.
- 21 c Ofiarowanie P. M.
- 22 d Cecylii P.
- 23 e Klemensa Pap. i M.
- 24 f Chryzogona M.
- 25 g Katarzyny P. i M.
- 26 A Grzegorza cudotw.
- 27 b Józafata Pust.
- 28 c Rufina M.
- 29 d Saturnina B.
- 30 c Andrzeja Ap.

Grudzień (dn. 31).

- 1 f Eligiego B.
- 2 g Bibiany P.
- 3 A Franciszka Xaw.
- 4 b Barbary P.
- 5 c Piotra Chryzologa.
- 6 d Mikołaja B.
- 7 e Ambrożego. Wig.
- 8 f Poczęcie P. M.
- 9 g Leokadyi P.
- 10 A Panny M Loret.
- 11 b Damazego Pap.
- 12 c Synezjusza M.
- 13 d Łucyi P.
- 14 e Spirydyona B.
- 15 f Euzebiusza B.
- 16 g Adelaidy.
- 17 A Łazarza B.
- 18 b Gracyana B.
- 19 c Nemezjusza M.
- 20 d Pelagii Pokutn.
- 21 e Tomasza Ap.
- 22 f Zenona M.
- 23 g Wiktoryi P.
- 24 A Adama i Ewy. Wig.
- 25 b Narodzenie P.
- 26 c Szczepana M.
- 27 d Jana Ew.
- 28 e Młodzianków.
- 29 f Tomasza B.
- 30 g Dawida Kr.
- 31 A Sylwestra Pap.

Przedmowa

*do chrześcijańskiej duszy, dobrej woli
będącej.*

Kochana duszo w Jezusie Chrystusie, zbawicielu
naszym.

Oto masz w polskim języku książkę do nabożeństwa, która ściągawszy na Austryę, na Czechy, na Belgię i Hollandyę i Francyę i Amerykę niepoliczono łaski i błogosławieństwa, tobie też do osiągnięcia wiecznej chwały pożyteczną będzie. Zawiera ona w sobie najpotrzebniejsze i najpiękniejsze modlitwy, jako: modlitwy poranne, stołowe i wieczorne: modlitwy do mszy świętej, do spowiedzi i do komunii: tudzież dwa arcy pożyteczne i czule nabożeństwa, odwiedzanie przenaświętzonego sakramentu ołtarza i przebłogosławionej Panny i Bogarodzicy Maryi. Znajduje się także w niej dokładna nauka o świętym sakramencie pokuty, a osobliwie o spowiedzi do żywotniej, jako też jasne i obszerne zwierciadło sumienia.

Jednakże, cóżby ci to wszystko pomogło, jeżeliś do dawnych grzechów powracał i znowu się na ono straszne niebezpieczeństwo wiecznego zatracenia wystawiał. Przetóż niedosyć na tem, abyś się przez szczerą pokutę do Boga nawrócił: lecz powinienes też

i na przyszłość w tem błogiem położeniu zostawać. Więc, duszo moja drogą krwią Bogaczłowieka odkupiona, raz przecie bądź stateczną.

Posłuż ci ku temu niniejsza książka missyjna, będąca przewodnikiem do żywota wiecznego: albowiem, prócz chrześcijańskiego spraw dziennych porządku, zamyka ona w sobie najlepsze i najkorzystniejsze życia zasady, podług których zarówno swoje, jako poddanych twoich duszę zachować możesz. Natrafisz za tem w tej książce zbawienne myśli, bardzo zdadne do codziennego lub częstokrotnego rozmyślania, żebyś się niebezpiecznego powrotu do grzechu ustrzegł. Poczem następuje nauka o rozmyślaniu z łatwością i korzyścią. Ażebyś zaś i sam niezapomniał i drugih uczyć mógł, co katolik do dostąpienia zbawienia wiedzieć powinien, dodano krótki katechizm i naukę o samozbawiennym kościele katolickim. A gdy chorobą złożon będziesz, oto masz doręcznik dla chorych, który cię oraz nauczy, jako z drugimi chorymi poczynać sobie trzeba.

Używaj tej książki ku twemu i wszystkich pod dozorem twoim stojących zbawieniu: abyś również siebie, jako drugih od wiecznej zguby zachował. Wielu bowiem dusz za pomocą tej książki z drógi zatracenia do Boga się nawróciło: a wielu się na prawej drodze utrzymało.

Nauka o Modlitwie.

„Przed modlitwą przygotuj duszę twoją: a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi.“ (Syr. 18, 23.)

Modlić się, to jest: wnieść umysł swój do Boga. Modlitwa jest jedną z najprzedniejszych powinności prawdziwego chrześcijanina.

Do dobrej i Bogu miłej modlitwy należy:

1) Czyste serce albo przynajmniej pragnienie nabycia czystego serca przez pokutę. „Daleko jest Pan od niebożnych: a modlitwy sprawiedliwych (lub usprawiedliwić się chcących) wysłucha. (Przyp. 15, 19.)

2) Prawa i żywa wiara. „Bez wiary niepodobna spodobać się Bogu.“ (Żyd. 11, 6.)

3) Dziecinne, mocne zaufanie w Boga, że nas wysłucha, jeżeli do zbawienia duszy naszej pożytecznie jest. „Niech prosi, ale z wiarą, nie nie wątpiąc: bo kto wątpi, podobny jest wału morskemu, którego wiatr wzrusza i tam i sam nosi: przetoż niech takowy człowiek nie mniéma, aby co miał wziąć od Pana. (Jak. 1, 6.)

4) Wewnętrzna i zewnętrzna pokora. „Bóg wejrzał na modlitwę poniżonych i nie wzgardził ich prośbą. (Ps. 101, 18.)

5) Baczność umysłu na to, co się mówi. „Wolałem z wszystkiego serca mego: Wysłuchaj mię Panie.“ (Ps. 118, 145.)

6) Wytrwała cierpliwość. Nie ustawaj w modlitwie chociażbyś zarazem nie był wystuchany. „Wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego.“ (Jak. 5, 16.)

Nabożeństwo poranne.

„Mądry obróci serce swe, aby wstał rano do Pana, który go stworzył, a przed oczyma Najwyższego modlić się będzie: usta swe otworzy na modlitwie i za grzechy swoje modlić się będzie.“ (Syr. 39, 6.)

Nauka.

Jeżeli dzień świętobliwie przepędzić chcesz, rozpocznięj go świętobliwie.

Ocknąwszy się i odrazu wstawszy, podnieś natychmiast myśli swoje do Boga: przeżegnaj się krzyżem świętym: ubierz się bez odwłoki: a upadłszy na kolana przed oblicznością Bożą modlić się pocznij. Na tej modlitwie:

1) Podziękuj Bogu, że cię przeszłej nocy od wszego złego zachował i znów ci dał tego dnia dożyć.

2) Błagaj go z dziecinnem zaufaniem, aby cię dnia dzisiejszego od wszelkiego grzechu i od wszego innego złego zachować raczył.

3) Ofiaruj mu wszystko, co przez ten dzień myśleć, mówić, czynić i cierpieć będziesz: i połącz to z męką i śmiercią Jezusa Chrystusa.

4) Uczyń mocne postanowienie w tym dniu żadnego nie dopuścić się grzechu. Osobliwie postanów strzedz się onego grzechu najbardziej, do którego poczuwasz się być najskłonniejszym. Rozważ wszystkie niebezpieczeństwa i sposoby do grzechu, mogące ci się nastęrczyć, i obmyślaj, jakobyś im ująć mógł: przedsięwierz mocno dawać mężny odpór wszystkiemu do grzechu ponętom i błagaj ku temu Boga o łaskę jego.

To wszystko możesz wprowadzić wewnątrz w sercu uczynić: wszakże jeżeli chcesz i ustnie, zmów następujące modlitwy.

Modlitwa poranna.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

1. Dziękczynienie.

Wszechmogący, wieczny Boże, stwórcu i opatrzycielu wszech rzeczy! Upadam przed Tobą na kolana moje, dziękując Ci z głębokości serca mego, żeś mię tej nocy od wszelkiego grzechu i od wszego złego zachować raczył.

2. Prośba o potrzebną łaskę.

Najdobrotliwszy Ojcze! Proszę Cię pokornie: użycz mi według wielkości miłosierdzia Twego tej łaski abym dzień dzisiejszy i wszystkie dni życia mego bez grzechu przepędził. Broń mnie od najazdów i pokus złośliwego nieprzyjaciela: a strzeż mnie od wszystkiego złego na duszy i na ciele.

3. Dobra pobudka.

Wszystko, cokolwiek dziś myśleć, mówić, czynić i cierpieć będę, chcę dla Ciebie, o Boże, myśleć, mówić, czynić i cierpieć. Tobie ofiaruję wszystkie moje myśli i słowa i uczynki: będą one tylko do Twojej chwały należały. Połączam je z męką i śmiercią Twego Syna Bożego, Pana i odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa.

4. Przedsięwzięcie.

Mocno stanowią, w tym dniu nie popełnić ani najmniejszego grzechu. Lecz cóż ja zdo-

łam, o Panie, bez łaski Twojej? Przybądź mi na pomoc, wesprzėj niedołączność moję, umocnij mdłą wolą moję, abym to, co teraz z łaską Twoją przedsiębiore, ściśle wykonał.

Teraz rozmyśl, co przedsięwziąć i jako sprawy swoje ku chwale Bożej i zbawieniu bliźniego odbyć chcesz. Przywiedź sobie na pamięć uchybienia pierwěj przy tēm uczynione, jako też niebezpieczeństwa i sposobności do grzechu: i postanów mocno wystrzegać się w tym dniu jak najbardziej wszelkiego niebezpieczeństwa i sposobności do grzechu.

Mów szczerem sercem do Boga:

Boże mój, tego grzechu chcę się szczególniej wystrzegać: tēj złej sposobności chcę najtroskliwiej unikać.

Potem poleć się przyczynie Maryi, wszystkich Świętych i twego św. anioła stróża.

Najświętsza Maryo, matko Boża i wszyscy Święci Boscy! módlcie się zamną do Boga, abym go dzisiaj żadnym grzechem nie obraził. O święty aniele stróżu, dany mi za obróćcę od narodzenia mego, tobie dziś polecam serce moje: oddaj je zbawicielowi mojemu Jezusowi, któremu jedynie należeć powinno. Tyś obrońcą moim w życiu, bądź też pocieszycielem moim w śmierci. Wzmocnij moję wiarę, utwierdź moję nadzieję, zapal wemnie miłość Bożą. Daj mi, aby mię przeszłe życie nie trwożyło, terażniejsze nie zastraszało, przyszłe niespokojności nie nabawiało. Zasilaj mię w boju śmierci, pobudzaj mię do cierpliwości, zachowaj mię w po-

koju. Spraw, aby ostatecznym pokarmem moim był święty chleb aniołów: ostateczne słowa moje, Jezus, Marya, Józef: ostateczne westchnienia moje, miłość Boża: a pociecha moja, obecność Twoja. Amen.

Potém zmów Ojcie nasz, Zdrowaś i Wierzę w Boga z jak największą nabożnością i uwagą: a wzbudź trzy Boskie cnoty: wiarę, nadzieję i miłość.

Wzbudzenie wiary.

Wierzę mocno wszystkiemu, co kościół katolicki do wierzenia podaje, ponieważ Ty, o Boże, będący prawdą nieomylną, to objawiłeś. W szczególności wierzę, że jest jeden Bóg, troisty w osobach, Ojciec, Syn i Duch święty. Wierzę, że Syn Boży, za sprawą Ducha świętego, stał się człowiekiem i narodził się z Maryi Panny: że był umęczon i na krzyżu za nas umarł: że dnia trzeciego zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa: że na końcu świata przyjdzie sądzić żywych i umarłych: że dobrym wieczną nadgrodzi chwałą, a złych wiecznemi piekła mękami ukarze. Temu wszystkiemu mocno wierzę: a w tej wierze żyć i umierać pragnę.

Wzbudzenie nadziei.

Boże mój, ponieważ wszechmogący, nieskończenie dobry i miłosierny jesteś, więc dla niezmiernych zasług męki i śmierci Jezusa Chry-

stusa spodziewam się grzechów odpuszczenia, łaski w tém życiu, a w tamtém wiecznej szczęśliwości. Toś mi obiecał, jeżeli życie chrześcijańskie prowadzić będę: a ja, za pomocą łaski Twojej, prowadzić je przyrzekam.

Wzbudzenie miłości.

Boże mój, ponieważ najwyższém i najdoskonalszém dobrem jesteś, więc Cię miłuję z całego serca i nadewszystko: a z miłości Twojej miłuję także bliźniego mego i chcę go zawsze miłować jako siebie samego. Boże mój, ponieważ jesteś najwyższém dobrem a ja Cię nadewszystko miłuję, przeto żałuję z całego serca, żem Cię kiedykolwiek obraził. Mocno stanowiąc, za łaską Twoją, już więcej na grzech nie zezwalać i wszelkie sposobności do grzechu omijać.

Papież Benedykt XIV. z dn. 11. Grudnia 1754 wszystkim te trzy cnoty wzbudzającym, ilekroć to czynić będą, pozwolił odpust siedmiu lat i tyluż kwadragen (to jest, siedemkroć siedmiudziesiąt dni). Kto je zaś przez miesiąc codziennie wzbudzać i w tymże miesiącu spowiadać się i komunikować będzie, dostąpi odpustu zupełnego.

Modlitwa poranna.

św. Hieronima.

Panie mój i Boże mój! Obroć rano ku mnie oczy Twoje, prowadź i kieruj kroki moje,

abym według wóli Twojej chodził. Daj mi dziecinna bojaźń, serdeczną skruchę, pokorny umysł, czyste sumienie, abym serce moje tylko do niebieskich rzeczy przyłączał, grzech w nienawiści miał, a sprawiedliwość miłował.

Odejm, Panie, odemnie płoche pożądlivości życia rozwieżłego, smętność świata, leniwość ducha, próżną chwałę i wszelaką wyniosłość. Zaszczep w sercu mojem cnotę powściągliwości, czyste obyczaje, prawdziwą cierpliwość, nieobludną pokorę i miłość bliźniego.

Strzeż, Panie, ust moich, abym nie próżnego i niepożytecznego niemówił, nieprzytomnych nieosławił, obecnych brzydkimi i uszczypliwemi słowy nieobraził: ale owszem, abym we wszystkiem Ciebie wielbił i usta mojemu chwałę Twoję wyznawał.

Strzeż, Panie, oczu moich, aby nie poglądały z chciwością i pożądlivością na rzeczy przemijające, na dobra i sławę bliźniego i na próżność: ale żebym z Dawidem mówił: „Oczy moje zawsze ku Panu, albowiem nogi moje od sidła wybawi;“ i zaś: „Do Ciebie, Panie, podniosłem oczy moje, który mieszkasz w niebieszech.“

Strzeż, Panie, uszu moich, aby się nie przysłuchiwały obgadywaniom i kłamstwom: ale żeby otwarte były ku słuchaniu słowa Twego.

Strzeż, Panie, nóg moich, aby nie chodziły próżnując po domach, a w Twojej służbie le-

niwemi znalezione nie były: ale żeby niewzruszenie wytrwały na dróдзе przykazań Twoich.

Strzeż, Panie, rąk moich, aby się nie utworzyły ku przekupieniu i niesprawiedliwości: ale żeby się niepokalane i niewinne podnosiły do Ciebie, bym mógł mówić z prorokiem: Podniesienie rąk moich niech ci będzie ofiarą poranną i wieczorną.

Strzeż, Panie, wniścia i wyjścia mego, abym w imieniu Twojem chodził i św. anioł Twój mi towarzyszył, któryby mi dobrą drogę wskazywał i na ścieżce pokoju i prawdy mię prowadził.

Wlój, Panie we mnie czyste myśli, słowa i uczynki, abym przed oblicznością Twoją chodząc zawsze wołał Twoję wykonywał. Przez Zbawiciela ludzkiego Jezusa Chrystusa, Pana naszego, któremu cześć i chwała na wieki. Amen.

Osoby, którym czynności domowe nie przeszkadzają, niechaj po modlitwie porannej trwają chwilę na rozmyślaniu, używając w tym celu jakiegobądź książki do rozmyślenia lub czytając jaki rozdział z Tomasza z Kempis o naśladowaniu Chrystusa a do siebie i do osobistych okoliczności swoich go stosując. W niedostatku takowych książek niech rozpamiętywają mękę Pańską lub jakąkolwiek z uwag w tej książce umieszczonych.

Sposób przepędzania dnia świętobliwie.

1) Chodź przed oblicznością Boga, pamiętajac, że Bóg, który wszędzie obecny jest, wszędzie cię widzi i najskrytsze myśli twoje przenika.

2) Wszystkie sprawy twoje zaczynaj od dobrej pobudki. „Chociaż jęcie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie.“ (1 Kor. 10, 31.) Gdy więc masz robić, pamiętaj, że Bóg od ciebie tej roboty żąda, i mów:

Ta robota dzieje się z miłości ku Tobie, na chwałę Twoją, mój Boże!

Święć się imię Twoje we wszelkim kroku i stąpieniu moim!

Gdy ci się robota przykrzy lub cię co przeciwnego spotyka, zawołaj do Boga:

O Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu!

Panie, pośpiesz się ku ratunku memu!

Przyjmij z cierpliwością codzienny krzyż twój z rąk Jezusa, mówiac:

Panie, niech się dzieje nie moja, ale Twoja wola!

Czyniąc bliźniemu co dobrego, pomnij, że nam Bóg przykazał, abyśmy bliźniego miłowali i dobrze mu czynili. Gdy dajesz jałmużnę, pamiętaj, że Chrystus, co czynisz najmniejszemu z braci jego, tak przyjmuje, jakobyś jemu samemu uczynił.

3) Gdy cię złe myśli lub insze pokuszenia do grzechu pobudzają, mów:

Wolę raczej umrzeć, mój Boże niż Ciebie obrazić. Idź precz, szatanie, z wszystkimi ciałą i duszy pokusami. Jezus i Maryo, strzeżcie mnie!

4) Podnoś częstokroć przez dzień umysł twój do Boga: przywódtz sobie często na pamięć przedsięwzięcie uczynione rano na modlitwie: i szukaj we wszystkich nastęrczających się sposobnościach do skutku je przywieść.

5) Mów codzień na cześć niepokalanéj czystości błogostawionéj Panny Maryi trzy Zdrowaś, dodając:

O Panno Maryo, moja matko i nadziejo, weź mię pod opiekę twoję: tam chcę żyć i umierać wybaw mię od grzechu.

6) Bądź zawsze przygotowany na przeciwności: spojrzj częstokroć przez dzień z czułością na krzyż i uważ, żeś nie przyszedł na świat, abyś się dobrze miał, ale abyś cierpiał; nie, żebyś czynił wolą twoję, ale wola Bożą.

Gdy dzwonią na Anioł Pański.

Rano, w południe, we wieczór gdy dzwonią, pomnij na wielką tajemnicę wcielenia Syna Bożego, modląc się w następujący sposób:

1) Anioł Pański zwiastował Panie Maryi: i poczęła z Ducha świętego. Zdrowaś Marya.

2) Otom ja służebnica Pańska: niech mi się stanie według słowa Twego. Zdrowaś.

3) A Słowo stało się Ciałem: i mieszkało między nami. Zdrowaś.

V. Módl się za nami święta Boża rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Modlitwa.

Łaskę Twoję, prosimy Panie, racz wlać w serca nasze: aby którzyśmy za zwiastowaniem anielskiem wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali: przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania doprowadzeni byli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ktokolwiek to pozdrowienie anielskie, podczas dzwonięcia, codziennie przez miesiąc odmawia, a w tymże miesiącu raz spowiada się i komunikuje, dostąpi odpustu zupełnego. Benedykt XIII.

Modlitwy stołowe.

Przed jedzeniem.

Oczy wszystkich nadzieję mają w Tobie, Panie: a Ty dajesz pokarm ich czasu słusznego: otwierasz Ty rękę swoją, a napełniasz wszelkie żyjasko błogosławieństwem. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Panie, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami. Ojciec nasz.

Panie, pobłogosław nas i te dary Twoje, które z Twojej szczodroblowości pożywać będziemy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Król wiecznej chwały niechaj nas przy-
puści do stołu swego w niebiesiech. Amen.

Po jedzeniu.

Panie, wszystkie sprawy Twoje dziękują
Tobie: a Święci Twoi błogosławią Cię. Chwała
Ojcu.

Dziękujemy, wszechmogący Boże, za wszy-
stkie dary Twoje. Który żyjesz i królujesz na
wieki. Amen. Ojciec nasz.

Panie, daj wszystkim dobrodziejom naszym,
dla imienia Twego, żywot wieczny. Amen.

A dusze wiernych zmarłych przez miło-
sierdzie Twoje niech odpoczywają w pokoju.
Amen.

Nabożeństwo wieczorne.

„Panie, zostań z nami: boć się ma ku
wieczoru i dzień się już nachylił.“ (Łuk.
24, 29.)

Nauka.

Jako rozpocząłeś dzień świętobliwie, tak powinienes
zakończyć go świętobliwie. Pamiętaj, żeś znów o dzień
wieczności bliższy. Kto wie, czyli Bóg jeszcze tej nocy
nie pozwie duszy twojej przed stolicę swoją.

Spółeczna modlitwa, w pośród nabożnej rodziny
odprawiona, mnogie do domu ściąga błogosławieństwa.

„Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje,
mówi Jezus Chrystus, tamem jest w pośrodku ich.“

Czyli ta tkliwa obietnica Pana naszego nie powinna nas kojarzyć do wspólnej modlitwy?

Twoje nabożeństwo wieczorne niech się przynajmniej z następujących składa szczegółów:

1) Podziękuj Bogu za wszystkie w tym dniu wyświadczone tobie dobrodziejstwa.

2) Błagaj Ducha świętego, ażeby cię oświecić raczył, abyś popełnione przez dzień grzechy poznać, pożałować i poprawić zdołał.

3) Roztrząśnij sumienie swoje: przebież myślą, jako przepędziłeś czas od rana aż do wieczora, w czém potknąłeś się, jakowe były twoje myśli, słowa i uczynki: osobliwie przypomnij sobie, jakoś przedsięwzięcia rano uczynione wykonał.

4) Wzbudź żal i skrucę za grzechy twoje i za opieszałość w dotrzymaniu uczynionego przedsięwzięcia.

5) Uczyni sobie na nowo mocne postanowienie poprawienia się i błagaj ku temu Boga o łaskę Jego: uczyni wszystko tak, jakoby wieczór dzisiejszy ostatecznym był w życiu twojem.

Modlitwa wieczorna.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

1) *Dziękczynienie.*

O wielki, wszechwładny Boże, upadam przed Tobą na kolana moje, dziękując Ci z całego serca za wszystko, coś mi kolwiek dobrego w ciągu tego dnia wyświadczył: za pokarm i napój, za zdrowie i wszystkie ciała mego i duszy mojej siły, za wszystkie święte natchnienia i oświecenia Twoje, za opiekę i obronę Twoję i za wszystkie inne łaski, których nie poznaje dostatecznie i nie pojmuję. Dziękuję Ci za to wszystko, Ojcze niebieski, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

2) *Prośba o oświecenie.*

O wszytkowiedzący Boże, który ustawicznie spoglądasz na obcowanie moje i liczysz wszystkie kroki moje, przed którym żadna myśl nie jest ukrytą: oświeć rozum mój, abym dokładnie poznał, com dziś złego uczynił lub dobrego zaniedbał: porusz wolą moję, abym za to serdecznie żałował i szczerze się poprawił.

3) *Roztrząśnienie sumienia.*

Jakóżem się dziś sprawował; przy obudzeniu się? — na modlitwie porannej? — na mszy świętej? — przy robocie? — u stolu? — w obcowaniu z bliźnim, z tą

lub ową osobą? — w tej lub owej sposobności? — w owem niebezpieczeństwie, smutku i pokuszeniu? —

Czyli nie zgrzeszyłem:

Myśłami? czyli się nie bawiłem rozmyślnie nieczystymi, pysznymi, zazdrośnemi, mściwemi, podejrzliwemi, małowiernymi myślami lub na nie przyzwoliłem? — a jak często? —

Słowy? czyli nie prowadziłem sprośnych rozmów, nie miotalem przekleństw, kłamstw i złorzeczeństw? — czyli się to stało nieuważnie, czyli umyślnie?

Uczynkami? czyli nie byłem leniwym, opieszalym, niecierpliwym w robocie? — czyli nie czyniłem cò nieuczciwego? — czyli nie byłem rozwiązłym w towarzystwie? — przeciw rodzicom lub przełożonym gruby, mrukliwy, nieposłuszny? — przeciw bliźniemu twardy, krnąbrny, złośliwy, nienyżyty, nienyżliwy? — czyli nie ująłem sławy bliźniemu? — nie pokrzywdziłem go w czém? —

Zaniedbaniem? czyli nie zaniedbałem bliźniego mego przestrzegać, nauczać, od grzechu zatrzymywać? — czyli się starałem o zbawienie dzieciak i poddanych moich? — czyli nie zaniedbałem pełnienia dobrych uczynków, albo też i modlitwy? —

Cudze mi grzechami? czyli nie miałem upodobania nad grzechem bliźniego? — czyli nie dałem drugiemu sposobności do grzechu, osobliwie dzieciom moim i służebnikom? — czyli bronilem drugiemu grzeszyć, ile mogłem, — i miałem? —

Nakoniec roztrząsnię się najosobliwiej, jako przedsięwzięcia rano uczynionego dotrzymałeś, ilekroć złamałeś je, a ilekroć siebie samego zwyciężyłeś. Uważ, co było przyczyną upadku twego i szukaj środków, mocą którychbyś na przyszłość upadkowi zapobiec mógł. Wiedz, iż od tego samobadania wszystka chrześcijańska doskonałość zawisła.

4) *Żal i skrucha.*

O najdobrotliwszy Ojcze, znowu Cię dziś obraziłem. Taką to jest podzięką za tyle wyświadczonych mi dobrodziejstw? Ach, uznaję winę moję: nie godzienem, abym się zwał dziećciem Twojem. Wszakże, o Boże, Ty jesteś niezmiernie dobry i miłosierny: przeto wracam się do Ciebie z ufnością, żebrząc uniżenie odpuszczenia wszystkich grzechów moich, dziś i w przeszłym życiu mojem popełnionych. Żal mi ich i ubolewam nad nimi z całego serca nie tylko, żem zapłatę Twoję utracił, a na karę zasłużył: ale też, żem Ciebie, mój Boże, dobro najwyższe i wszelkiej miłości godne, obraził. Obym to poprawić mogł! Obym Cię nigdy nie był obraził!

5) *Przedsięwzięcie.*

Mocno sobie stanowią, wszystkie grzechy moje na spowiedzi szczerze i bez odwłoki wyznać: wszystkich sposobności do grzechu unikać: wszystkie powinności moje ściśle wypełniać: a raczej umrzeć, niż Ciebie, Boga mego najmilejszego, grzechem jakim rozmyślnie obrazić. W dowód szczerzej woli mojej natychmiast rozpocznę poprawę moję: osobliwie będę się starał, abym onę główną wadę — w sobie wykorzenił.

Odpuść mi, najlitościwszy Ojcze, jako i ja, dla miłości Twojej, wszystkim nieprzyjaciołom

moim z całego serca odpuszczam. Użycz mi Twojej dzielnej pomocy, abym pobożnie żył i aż do śmierci wiernym Tobie pozostał.

Potem poleć się opiece N. P. Maryi i wszystkich Świętych.

Nawiedź, prosimy Cię Panie, to mieszkanie, a wszystkie zasadzki nieprzyjaciół odpądz od niego: aniołowie Twoi święci niech w niem przebywają, którzyby nas strzegli w pokoju: a błogosławieństwo Twoje niech zawsze będzie z nami. Przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg, na wieki wieków. Amen.

Przebłogosławiona Panienko, największa po Bogu nadziejo nasza, święty aniele stróżu, święci opiekunowie i wszyscy mili Święci: módlcie się za nami w czasie żywota naszego i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Módl się za żywych i umarłych.

Pobłogosław, o Panie, wszystkich moich krewnych i znajomych, dobrodziejów, przyjaciół i nieprzyjaciół. Strzeż wszystkich moich duchownych i świeckich przełożonych i wszystkie zwierzchności. Wspieraj nędzarzów, więźniów, smętnych, podróżnych, chorych i konających: nawróć grzeszników i błądzących: oświeć pogany i niedowiarków.

O Boże miłosierdzia, bądź też miłościw

duszczykom czyśćcowym: skróć cierpienia ich i zaprowadź je do wiecznego pokoju. Amen.

Potem zmów Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę w Boga z gorącym nabożeństwem: a wzbudź trzy Boskie cnoty, jako na modlitwie porannej.

Idź na spoczynek z świętymi myślami lub z krótkim świętym westchnieniem: i trwaj tak, dopokąd nie zaśmiesz. Jeżeli się w nocy obudzisz, zwróć natychmiast myśli do Boga, a nie daj żadnej złej myśli przystępu do serca: ale owszem wolaj odrazu:

O Jezu, o Maryo! nie, nie! raczej umrzeć, niż coś takiego myśleć, żądać lub czynić. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Nabożeństwo

podczas

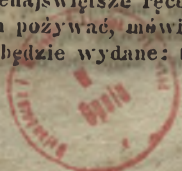
Mszy świętej.

„Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody: a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą: bo wielkie jest imię moje między narody, mówi Pan zastępów.“ (Malach. 1, 11.)

Nauka.

Pomiędzy wszystkimi darami i łaskami, które Jezus Chrystus świętemu kościołowi swemu w dziedzictwie przekazał, najszczytniejszą, najzacniejszą i najświętszą jest ofiara mszy świętej. Msza św. jestto ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa, sprawująca się Ojcu niebieskiemu na ołtarzach naszych pod postaciami chleba i wina: aby ofiarę Jezusa Chrystusa, która się na krzyżu krwawym stała sposobem, tu na ołtarzu bezkrwawym, tajemniczym sposobem przedstawić i ponowić.

Jezus Chrystus ofiarował się swemu Ojcu niebieskiemu, umierając za nas na krzyżu. Przez przelanie krwi swojej i przez śmierć swoją bolesną zgladził grzechy nasze i z Ojcem niebieskim nas pojednał. Aby nam zaś nieustanną tężo wielkiej miłości swojej pamiętkę zostawił, wzięwszy na ostatniej wieczerzy, którą w wieczór przed męką swoją z uczniami swymi odprawował, chleb w przenajświętsze ręce swoje, dziękował Bogu, łamał i dał im pożywać, mówiąc: „To jest ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moję



pamiętkę.“ Także i kielich, wzięwszy mówił: „Ten jest kielich, nowy testament w krwi mojej, która za was będzie przelana.“ (Łuk. 22, 19 — 20.)

Przez słowa; „To czyńcie na moję pamiętkę“ da Jezus Chrystus swoim apostołom i następcom ich, biskupom, a przez tych kapłanom władzę przemieniania chleba w przenajświętsze ciało Jego, a wina w przenajświętszą krew Jego. Kapłan błogosławi, jako Chrystus, chleb i wino: i mówi nad niemi te same słowa, jako Chrystus: więc na ołtarzu chleb i wino, jako na ostatniej wieczerzy, przeistoczonym bywa w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Jako się więc Jezus Chrystus na krzyżu swojemu Ojcu niebieskiemu za grzechy nasze ofiarował: tak się tu na ołtarzu temu samemu Ojcu niebieskiemu przez ręce kapłana ofiaruje. Więc ofiara mszy św. ze wszech miar równą jest krzyżowej ofierze Jezusa Chrystusa: oprócz że co się działo na górze kalwaryjskiej widzialnym sposobem, tu się dzieje na ołtarzu sposobem niewidzialnym: co się tam działo sposobem krwawym, tu się dzieje sposobem bezkrwawym. Na krzyżu ofiarował się Jezus Chrystus bez pośrednictwa kapłana: na ołtarzu zaś ofiaruje się przez ręce kapłana.

Po przemienieniu, sprawującem się mocą tychże słów kapłana, które Jezus Chrystus na ostatniej wieczerzy wyrzekł nad chlebem i winem, już nie masz na ołtarzu chleba i wina, ale żywy prawdziwy Jezus Chrystus, Bóg i człowiek razem, lecz pod postaciami chleba i wina.

Kapłan ofiaruję Ojcu niebieskiemu Jezusa Chrystusa w imieniu św. kościoła katolickiego: a modlitwa kościoła z nabożnemi życzeniami i prośbami dusz prawowiernych łączy się z tą św. ofiarą. Jezus Chrystus sam jest na św. ołtarzu modlący się za nas i ofiarujący: więc z ufnością spodziewać się możemy, że, cobyśmy przez nasze modlitwy sami od Boga nie otrzymali byli,

otrzymamy na mszy świętej, gdzie Jezus Chrystus sam z nami za nas się modli.

Przetóż, jeżeli możność dozwoli, bywaj codziennie obecnym tej przenajśw. ofierze, o której św. Augustyn mówi: „Kto nabożnie słucha mszy świętej, w żaden grzech śmiertelny nie upadnie i odpuszczenia grzechów powszednich dostąpi.

Wystaw sobie, jakobyś stał obok zbawiciela ostatnią wieczerzą z uczniami swoimi odprawującego: lub jakobyś stał na górze kalwaryjskiej pod krzyżem, na którym się zbawiciel Ojcu swemu za grzechy świata ofiarował.

Najlepszy i najpożyteczniejszy sposób słuchania mszy św. nabożnie, jest połączenie myśli swojej z myślą kapłana, przy czem uważać należy:

1. Że cześć oddajemy Ojcu niebieskiemu i Jezusowi Chrystusowi.

2. Że pamiątkę męki i śmierci Jezusowej z dziękowaniem czynimy, a ztąd wielkość grzechów naszych poznawamy i za nie żałujemy, gdyż tak ogromnej i straszliwej ofiary błagalnej wymagały.

3. Że Ojcu niebieskiemu Syna Jego Bożego przedstawiamy, Jemu Go współofiarujemy i przez Jego zasługi odpuszczenia grzechów zebrzemy.

4. Że Bogu za otrzymane dobrodziejstwa dziękujemy, osobliwie za dobrodziejstwo odkupienia.

5. Że nasze własne i bliźnich naszych duchowne i cielesne dolegliwości do Boga zanosimy.

6. Że spominkę wiernych zmarłych czynimy i za nich się modlimy.

7. Że ciało Pańskie wraz z Kapłanem przyjmujemy albo przynajmniej duchownie komunikujemy.

Ażebyś się stał uczestnikiem zasług ofiary mszy świętej, możesz nabożnych modlitw do mszy św. używać albo mękę Chrystusa rozpamiętywać albo rożaniec

odmówić lub które bądź insze ulubione nabożeństwo odprawić, mając baczenie na te trzy główne części: na ofiarowanie, na przemienienie i na komunię świętą.

Modlitwy do Mszy świętej.

Modlitwa przed mszą świętą.

Nieskończenie wielki i święty Boże! Oto ja nędzny człowiek przychodzę do ołtarza Twego, abym się stał uczestnikiem niezmiernej ofiary mszy świętej. Ta ofiara jedynie godna jest niezmiernego majestatu Twego, gdyż się w niej sam jednorodzony, odwieczny Syn Twój ofiaruje. W połączeniu z najdoskonalszą pobudką, z której się ulubiony Syn Twój za nas na ofiarę wydał, ofiaruję Ci tę mszę św. na uszanowanie i uwielbienie przenaświętszego imienia Twego, na podziękowanie za wszystkie dotychczas wyświadczone mi łaski, na zadośćuczynienie za wszystkie popełnione grzechy, na otrzymanie wszelkich łask, których mi potrzeba, osobliwie tych — (tu sobie wystaw szczególną łaskę, o którą dziś Boga prosić chcesz) — na wspomnienie i pociechę tych, za których szczególnie modlić się powinienem, osobliwie tych żyjących — i tych umarłych —.

Przygotuj, o Boże, serce moje, oczyścić duszę moją, zgładź grzechy moje: abym był

godzien znajdować się przy tej przenajświętszej ofierze.

Skoro kapłan u stopni ołtarza mszą św. zacznie, przeczegnaj się św. krzyżem, przebież prędko myślą grzechy twoje, żałuj za nie i błagaj Boga o odpuszczenie ich, mówiąc:

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, błogosławionej Maryi, zawsze Pannie, błogosławionemu Michałowi archaniołowi, błogosławionemu Janowi chrzcicielowi, świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi, i wszystkim Świętym: żem wielce zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem, moja wina, moja wina, moja największa wina: przeto proszę błogosławioną Maryą zawsze Pannę, bł. Michała archanioła, bł. Jana chrzciciela, św. apostołów Piotra i Pawła, i wszystkich Świętych, aby się za mną modlili do Pana Boga naszego. Amen.

Bóg wszechmogący niech się zmiłuje nad nami, a odpuszcivszy nam grzechy nasze niech nas doprowadzi do żywota wiecznego. Amen.

Przebaczenie, rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów naszych niech nam dać raczy Pan wszechmogący i miłosierny. Amen.

Na Kyrie elejson mów te obce słowa po polsku:

Panie, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami. Panie zmiłuj się nad nami.

Na Gloria mów pieńie Anielskie:

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, po-

kłon Ci oddajemy, wielbimy Cię, dzięki Tobie czynimy dla wielkiej chwały Twojej, Panie Boże, królu nieba, Boże Ojczy wszechmogący. Panie Jezu Chryste, Synu jednorodzony, Panie Boże, baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami; który gładzisz grzechy świata, racz przyjąć prośbę naszą: który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami: albowiem Tyś sam święty, Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Amen.

Po skończonem Gloria, obróciwszy się kapłan, odzywa się do ludu z tém życzeniem: „Dominus vobiscum,” to jest: Pan z wami. Posługujący odpowiada miasto ludu: „Et cum spiritu tuo,” to jest: I z duchem twoim (ma się rozumieć: niechaj Pan będzie). Kapłan mówi: Oremus, to jest: módlmy się. Jest to przestrzeżenie wiernych do połączenia modlitwy swojej z modlitwą kapłana. Potem następuje modlitwa kolekta, to jest, złączeniem zwana, iż kapłan dolegliwości i prośby wszystkich wiernych łączy i jako postanieniec w imieniu wszystkich prawowiernych Panu Bogu przekłada. Możesz się tak modlić:

Wszechmogący wieczny Boże, wysłuchaj prośby ludu Twego i nie odwracaj od nas św. oblicza Twego dla grzechów naszych. Wysłuchaj łaskawie modlitwę sługi Twego kapłana, który o zbawienie ludu Twego błaga, i spraw: abyśmy, czego z ufnością od Ciebie żądamy, z miłosierdzia Twego dostąpili: przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Następuje potém Lekcja, zawierająca w sobie wyjątek z pism proroków lub apostołów. Podczas tejże zmów następującą modlitwę:

O mój Boże, oddaję cześć św. Duchowi Twemu, który przez proroków i apostołów mówił i dotychczas przez kościół święty przemawia. Przyjmuję z uszanowaniem i uniżeniem wszystkie nauki i napomnienia, które mi kościół św. przez kapłanów swoich daje. Spraw, o Boże, abym wszelkie nauki i napomnienia ich zachowywał i podług nich postępował: przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Gdy kapłan ewangelią czyta, mówi:

Boże zbawicielu mój, jakże wielka była miłość Twoja, żeś sam na tę ziemię nauczycielem przyjść raczył, abys nam drogę do nieba wskazał. Daj mi tę łaskę, abym onych prawd, któreś Ty opowiadał, z pokorą słuchał: oświeć rozum mój, abym je zrozumiał: zapal serce moje, abym je zamilował i ściśle wypełniał. Udziel mi Twojej Bożej pomocy, abym się nigdy świętej ewangelii Twojej nie wstydział: ale owszem tak słowem, jako uczynkiem onę wyznawał. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Gdy kapłan mówi Credo, odmów skład apostolski:

Wierzę w Boga

Na Offertorium (ofiarowanie) ofiaruje się Bogu przez ręce kapłana chleb i wino, które mają być przeistoczone

w przenajśw. ciało i krew zbawiciela naszego. Przy tém mów następującą modlitwę;

Przyjmij, nieskończenie święty Ojcze, wszechmogący wieczny Boże, tę ofiarę, którą kapłan za nas do Ciebie zanosí. Wierzę mocno i bez powątpiewania, że w prawdziwe ciało i prawdziwą krew Chrystusa przeistoczona będzie. Przyjmij tę ofiarę, Ojcze niebieski, na uwielbienie przenajśw. imienia Twego, na odpuszczenie grzechów moich, na dziękczynienie za wszystkie wyświadczone mi łaski, na otrzymanie nowych dobrodziejstw, osobliwie onych środków, które mi do dostąpienia zbawienia potrzebne są: jako też za wszystkie duchowne i świeckie zwierzchności, za przyjaciół i nieprzyjaciół, za wszystkich żywych i zmarłych chrześcian. Amen.

Kapłan obraca się do ludu, mówiąc: Orate fratres, to jest: módlcie się bracia. Przestrzega obecnych, ażeby się z nim modlili, aby Bóg tę ofiarę przyjąć raczył. Przy tém mów:

Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich ku czci i chwale imienia Swego, ku pożytkowi naszemu i całego św. kościoła Swego.

Przefacya jest niby wstęp do kanonu czyli mszy cichéj. Kapłan mówi lub śpiewa: Per omnia saecula saeculorum, wyrażając temi słowy pragnienie uwielbienia Boga po wszystkie wieki. Dalej mówi: Dominus vobiscum, to jest: Pan z wami. A usługujący odpowiada zamlast ludu: Et cum spiritu tuo, to jest: I z duchem twoim. Potem mówi kapłan: Sursum corda, w górę

serca wzniesiecie. Odpowiedź: Mamy je do Pana wzniesione. Kapłan dalej mówi: Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu. Odpowiedź: Rzecz godna i sprawiedliwa.

Poczem kapłan mówi lub śpiewa następującą modlitwę pochwalną i dziękczynną:

O zaiste rzecz godna i sprawiedliwa, słuszną i zbawienna, abyśmy zawsze i wszędzie dzięki Tobie czynili, Panie święty, Ojcze wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego: przez którego majestat Twój chwałą Aniołowie, wielbią Trony, z drzeniem poważają Mocarstwa: z temi oraz Nieba, niebieskie Mocy i błogosławione Serafy z wielką wystawiają radością. Abyś również nasze głosy z ich głosami połączone przyjąć raczył, gorąco prosimy, mówiąc z pokornem wyznaniem: Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów. Pełne są nieba i ziemia chwały Twojej: Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Po Sanctus mów do mszy cichój (kanonu) następujące z kapłanem modlitwy:

Ciebie, najłaskawszy Ojcze, przez Jezusa Syna Twego Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy: abyś przyjąć i błogosławić raczył te upominki, te dary, te święte ofiary nieskażone: które najpierwej Tobie ofiarujemy za kościół św. katolicki, który pokojem obdarzać, strzedz, jednoczyć i rządzić racz po całym o-

kręgu ziemskim, wraz z sługą Twoim papieżem N. i biskupem naszym N. i wszystkimi prawowiernymi powszechnej i apostołskiej wiary miłośnikami.

Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. — (tu się zastanów i poleć Bogu osoby, za które podczas mszy św. osobliwie modlić się chcesz) i na wszystkich przytomnych, których znasz wiarę i widzisz nabożeństwo, za których Tobie ofiarujemy, albo którzy Tobie ofiarują tę ofiarę chwały za siebie i za wszystkich do siebie należących, na okup dusz swoich, dla otrzymania nadziei zbawienia i całości swojej, i oddają śluby swoje Tobie wiecznemu Bogu żyjącemu i prawdziwemu.

Wspólnie z czcia czynimy wspomnienie najchwalebniejszej niepokalanej Panny Maryi, matki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa: potem błogosławionych apostołów i męczenników Twoich: Piotra i Pawła, Jędrzeja, Jakóba, Jana, Tomasza, Jakóba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza, Lina, Kleta, Klementa, Xysta, Korneliusza, Cypryana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła. Kosmy i Damiana i wszystkich Świętych Twoich: dla których zasług i prośb racz nam we wszystkim użyć obrony i pomocy Twojej, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Prosimy Cię więc, Panie, abys tę ofiarę od nas służebników Twoich i od całej rodziny

Twojej łaskawie przyjął, dni nasze pokojem Twoim ubłogosławił, od wiecznego zatracenia nas zachował i w liczbie wybranych Twoich umieścił, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Racz, o Boże, tę ofiarę we wszystkiem pobłogosławić, utwierdzić i przyjemną sobie uczynić: aby ku zbawieniu naszemu przemienioną została w ciało i krew najmilszego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Gdy nastąpi przemienienie, żywo sobie wyobraź Jezusa Chrystusa, jako na ostatniej wieczerzy wzięwszy chleb błogosławił i mówił: „To jest ciało moje, które za was będzie wydane“, i jako nad winem w kielichu wyrzekł: „Ten jest kielich krwi mojej.“ Wierz mocno, że Jezus Chrystus, który za ciebie umarł na krzyżu, w tej hostyi i w tym kielichu cały, prawdziwy i żywy jako Bóg i człowiek przytomny jest, skoro św. słowa ustanowawcze przez kapłana wyrzeczone są. Tu oddawaj z niewzruszoną i z najgłębszą pokorą pokłon zbawicielowi Twemu.

Przy podnoszeniu hostyi mów:

Wierzę, o Jezu, że tu pod postacią chleba jako Bóg i człowiek prawdziwie obecny jesteś: oddaję Tobie, Panu i Bogu memu, pokłon z najgłębszém uszanowaniem. O Jezu, Tobie żyję. O Jezu, Tobie umieram. O Jezu, Twój jestem żywy i umarły.

Przy podnoszeniu kielicha mów:

Wierzę, o Jezu, żeś Ty sam, że najdroższa krew Twoja, niegdyś na ofiarę błagalną za nas ludzi na krzyżu przelana, pod postacią

wina w tym kielichu prawdziwie i żywo przytomną jest. Oddając cześć, przenajświętsza krwi zbawiciela mego. Obmyj i oczyść mnie ze wszech grzechów moich.

Po przemienieniu módl się z kapłanem:

Pomnąc, Panie, na Chrystusa Syna Twego Pana naszego, na błogosławioną mękę, zmartwychwstanie i chwalebne wniebowstąpienie Jego, zanosimy przed tron przeznaczonego majestatu Twego z Twoich darów i datków ofiarę świętą, czystą, niepokalaną, chleb święty żywota nieśmiertelnego i kielich zbawienia wiecznego.

Na które dary łaskawem i przychylnem racz wejrzeć obliczem i tak je mile przyjąć, jako przyjąłeś dary sługi Twego sprawiedliwego Abła i ofiarę patriarchy naszego Abrahama, i którą Tobie ofiarował najwyższy kapłan Twój Melchizedech ofiarę świętą i oblatę niepokalaną.

Pokornie Cie prosimy, wszechmogący Boże, każ te dary przez ręce św. anioła Twego zanieść na górny ołtarz Twój przed Boży majestat Twój: abyśmy, którzykolwiek z tego uczestnictwa ołtarza przenajświętsze ciało i krew Syna Twego pożywać będziemy, wszelkiem błogosławieństwem niebieskiem i łaską napełnieni zostali.

Pomnij także, o Panie, na sługi i służeb-

nice Twoje, którzy nas z znamieniem wiary poprzedziwszy odpoczywają w pokoju. (Tu wymień zmarłych, których szczególnie miłosierdziu Bożemu polecić chcesz, aby cierpienia ich uśmierzone zostały albo żeby z miejsca mąk do przybytku wiecznej szczęśliwości doprowadzeni byli.) Spraw, aby się ci i wszyscy w Chrystusie spoczywający na miejsce ochłody, światłości i pokoju dostali, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

I nam także grzesznym sługom Twoim we wielkości miłosierdzia Twego nadzieję pokładającym racz dać część z Twymi św. apostołami i męczennikami: z Janem, Szczepanem, Maciejem, Barnabą, Ignacym, Alexandrem, Marcellinem, Piotrem, Felicją, Perpetuą, Agathą, Lucyą, Agnieszką, Cecylią, Anastazją i z wszystkimi Świętymi Twoimi: do których społeczności, nie dla zasług naszych, ale dla liłości Twojej, abyś nas przypuścił, prosimy przez Chrystusa Pana naszego: przez którego, Ty Boże, wszelkie dobro stwarzasz, poświęcasz, ożywasz, błogosławisz i dajesz nam. Przez Niego, z Nim i w Nim jest Tobie, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha św. wszelka cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Na Pater noster mów z kapłanem Ojczy nasz: potem następującą modlitwę:

Wybaw nas, prosimy Panie, od wszelkiego złego przeszłego, niniejszego i przyszłego: a za przyczyną błogosławionej i chwalebnej

zawsze Panny i Bogarodzicy Maryi z błogosławionymi apostołami Piotrem i Pawłem, Jędrzejem i wszystkimi Świętymi, użyć nam miłościwie pokoju w dniach naszych: abyśmy, pomocą miłosierdzia Twego wsparci, i od grzechu zawsze wolni i od wszelkiego zamieszania zabezpieczeni byli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg, po wszystkie wieki wieków. Amen.

Gdy kapłan św. hostyą łamnie i częśćkę jej do kielicha wpuszcza, mów z nim:

"To zmieszanie przenaświętszego ciała i krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa niech nam przyjmującym będzie na żywot wieczny. Amen.

Na Agnus Dei bijąc się po trzykroć w piersi, błagaj Jezusa, niewinnego baranka Bożego, o odpuszczenie grzechów i mów za każdym razem:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

W ostatniem powtórzeniu zamiast: „zmiłuj się nad nami,” mów: „racz nam dać pokój.“ Potem modl się tak:

Panie Jezu Chryste, który do apostołów Twoich mówiłeś: „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam“, nie spoglądaj na grzechy moje, ale na wiarę kościoła Twego, i racz go według woli Twojej w pokoju zachowywać i jednoczyć: który żyjesz i królujesz, Bóg na wieki. Amen.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha świętego, przez śmierć Swoję świat ożywiłeś: wybaw mię przez przenajświętsze ciało i krew Twoję od wszystkich nieprawości moich i od wszystkiego złego. Daj, abym zawsze w przykazaniach Twoich chodził i nigdy się od Ciebie nie oddalił. Który z tymże Bogiem Ojcem i Duchem świętym żyjesz i królujesz Bóg po wszystkie wieki. Amen.

Jeżeli pod mszą św. lub po skończeniu jej komunikować będziesz, mów jeszcze z kapłanem tę modlitwę;

Panie Jezu Chryste, spraw: aby pożywanie ciała Twego, które ja niegodny przyjmować považam się, nie wyszło mi na sąd i potępienie, ale według dobroci Twojej było obroną i uzdrowieniem duszy i ciała. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem św. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Przyjmę więc chleb niebieski i wzywać będę imienia Panskiego.

Potem mów po trzykroć, bijąc się tyleż razy pokornie w piersi, wraz z kapłanem:

Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego; ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja.

Jeżeli nie będziesz komunikował rzeczywiście, komunikuj duchownie: obacz o tem naukę niżej po modlitwach do komunii św. umieszczoną.

Po komunii św. odmawia kapłan kollektę, ty zaś módl się tak:

Wszechmogący wieczny Boże, dziękuję Ci z całego serca mego za wszystkie wyświadczone mi łaski i dobrodziejstwa: osobliwie, żeś nam Syna Twego na ofiarę błagalną, a ciało i krew Jego na pokarm duszy naszej dać raczył. Strzeż mnie łaskawie, abym nigdy ofierze mszy św. niegodnie obecnym nie był i tego przenajświętszego pokarmu nigdy niegodnie nie pożywał. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego Amen.

Na *Ite missa est* i przeżegnanie kapłańskie mów:

Niech Ci się, przenajświętsza Trójco, podobą służba kapłana, i przyjmij łaskawie ofiarę, którąś mi Ci oddali, aby nam wszystkim, za których ofiarowana jest, błagalną się stała i zbawienną: przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Niech nas błogosławi wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch święty. Amen.

Podczas ostatniej ewangelii mów:

Jezu, odwieczne Słowo Ojca, stałeś się człowiekiem z miłości ku nam. Tobie pokłon oddając, w Tobie nadzieję pokładam, Ciebie kocham. Przyszedłeś na świat, abyś nam wskazał drogę wiecznego zbawienia. Prowadź mię, prawdziwa Światłości świata, abym w ciemnościach tego żywota nie zblądził, ale w Twojem świetle świętobliwie żył i szczęśliwie umierał.

Modlitwa po mszy świętej.

Najdobrotliwszy Boże, dziękuję Ci, żeś mnie tej najświętszej ofiary uczestnikiem uczynić raczył. Przepuść mi wszystkie na niej popełnione uchybienia, oziębłość i roztargnienie. Mocno stanowią, żadnego się grzechu więcej nie dopuścić, a w myślach, słowach i uczynkach ostrożnym być, abym się owoców ofiary mszy św. nie pozbawił. Pobłogosław mię, wszechmogący wieczny Boże, ku robocie mojej. O Jezu i Maryo, kochanie moje na wieki. Amen.

Insze modlitwy do mszy świętej.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

W imieniu Twojem, Trójco przenajświętsza, chcę tej świętej i wielkiej ofierze obecnym być, abym Ci należną cześć i pokłon oddał.

Pozwól mi, Boże zbawicielu mój połączyć się w myśli z kapłanem Twoim, abym Ojcu przedwiecznemu ofiarował tę drogą ofiarę, która na okup duszy mojej wydana jest: i daj mi teraz one uczucia, któremi miałbym być przejęty, gdybym na górze kalwaryjskiej obecny był krwawej ofierze męki Twojej.

Na modlitwę słopniową.

Przebież myślą wszystkie grzechy w życiu twojem uczynione, przywodząc sobie z goryczą serca osobli-

wie one na pamięć, które cię najbardzief upokarzają. Przedstaw Bogu całą niedolę twoję, żebrząc odpuszczenia i prosząc, aby ta św. ofiara na przepaść nędzy twojej ściągnęła przepaść miłosierzia Jego.

O mój Boże, oskarzam się przed Tobą ze wszech grzechów, którychem się dopuścił. W obliczności Maryi, najczystszej Panny, w obecności wszystkich Świętych i wszystkich prawowiernych wyznaje winę moję, albowiem zgrzeszyłem myślami, mową, uczynkami i opuszczeniem, a to z mojej winy, z mojej największej winy: przetoż proszę błogosławioną Pannę Maryą i wszystkich Świętych, aby się za mną przyczynili do Boga.

O mój Boże, wysłuchaj łaskawie modlitwę moję i odpuść mi wszystkie grzechy moje.

Na Kyrie elejson.

Wzbudź w sercu swoim mocne zaufanie w dobroćliwości Bożej, który ci nastęrcza niezawodny sposób dostąpienia odpuszczenia, dając ci wraz rękojmią, że wszystko otrzymasz, o cokolwiek prosić będziesz.

O Boże, stwórzycielu dusz naszych, ulituj się nad dziełem rąk twoich: miłosierny Ojczy, bądź miłościw dziatkom twoim: sprawco zbawienia naszego, któryś się za nas ofiarował, uczyni, abyśmy się zasług śmierci i drogiej krwi Twojej, za nas przelanęj, uczestnikami stali.

Na Gloria.

Wzbudź w sobie gorące pragnienie oddania Bogu

wszelakiej czci, a bliźniemu wszelkiego dobrego, na które się zdobyć możesz. Wesel się z św. aniołami, że i ty masz udział w znajomości św. tajemnic wiary. Szukaj napęłnić serce swoje wielkimi i wysokimi myślami o majestacie Boga i Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, pokłon Ci oddajemy, wielbimy Cię, dzięki Tobie czynimy dla wielkiej chwały Twojej, Panie Boże, królu niebieski! Boże Ojczy wszechmogący, Panie Jezu Chryste, jednorodzony Synu Boży! Panie i Boże wszech rzeczy, baranku Boży, posłany na zgładzenie grzechów świata, zmiłuj się nad nami. Spójrz na nas okiem litości z wysokiego nieba, gdzie z Ojcem Twoim królujesz. Zbaw nas Panie Jezu: albowiem Tyś sam niezmiennie święty, Tyś sam wszechmogący, Tyś sam pokłonu godny, Panie Jezu Chryste, z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Amen.

Na Kollektę.

Udziel nam, o Panie, za przyczyną przebłogosławionej Panny i Świętych, których czcimy, wszystkich tych łask, o które kapłan, sługa Twój, prosi dla siebie i dla nas. Łącząc się z nim, modłę się za wszystkich. za których modlić się powinienem: i proszę Cię, abyś im i mnie, o Boże, tej pomocy użył, której nam do dostąpienia wiecznego zbawienia

potrzeba, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Na Lekcyę.

Przenieś się w duchu aż do czasu patryarchów i proroków, tęskniących nieprzestannie za zbawicielem. Tęsknij z nimi, wzbudź pragnienie ich, rozżarz te same uczucia, któremi oni przejęci byli: albowiem i ty oczekiwasz! zbawiciela, będąc daleko od nich szczęśliwszy, iż go obecnego zobaczysz.

O mój Boże, pomiędzy tylą milionów ludzi, w ciemności zostających, mnie do znajomości prawej wiary powołać raczyłeś. Oto ze wszystkiego serca przyjmuję zakon Twój Boski i słucham z głębokiem uszanowaniem, coś nam przez proroków Twoich objawił. Przyjmuję to z wszelką tą uniżonością, którą winien jestem słowu Bożemu, radując się z głębi serca mego z wypełnienia obietnic.

O mój Boże, czemuż serce moje nie jest równe sercu Świętych starego zakonu: czemuż nie mam tegoż pragnienia poznania i uwielbienia Ciebie, jako patryarchowie i prorocy: czemuż nie palam apostolską pożądlivością zakonachania się w Tobie i jedynie Tobie należenia?

Na ewangelię.

Uważaj ewangelię, której teraz słuchać będziesz, jako prawidło twojej wiary i twych oby czajów: prawidło, które nam sam Jezus Chrystus podał i którego trzymać się obiecaliśmy na chrzcie świętym: prawidło, przeciw któremu częstokroć grzeszymy i podług którego kiedykolwiek bez miłosierdzia sądzeni będziemy.

Już to, o mój Boże, nie prorocy ani apostołowie, którzy mnie powinności moich uczyć będą: ale własny jednorodzony Syn Twój, Słowo Twoje, którego teraz słuchać będę. Lecz, ach mój Jezu, cóż mi pomoże, żem uwierzył, iż to Twoje słowo jest, jeżelim do téj wiadomości uczynków moich nie przystosowałam. Cóż mi pomoże, gdy kiedyżkolwiek stanę przed Tobą, żem miał wiarę, jeżelim zasług miłości i dobrych uczynków nie dostąpił.

Ja wierzę, o mój Boże, a przecież żyję, jakobym nie wierzył. O mój Boże, nie sądź mnie dlatego, że moje uczynki zawsze sprzeczne są z moimi zasadami. Ja wierzę, o mój Boże: daj mi więc siłę, abym też wypełnił, co wierzę. Wszak wszystka ztąd wynikająca cześć do Ciebie, zbawicielu mój, należeć będzie.

Na Credo.

Teraz się we św. wierze twojej utwierdź. Wszystko, co nam kościół do wierzenia podaje, wsparto jest na słowie Bożem, przepowiedziano przez proroków, objawiono przez pismo święte, objaśniono przez cuda, umocniono przez założenie kościoła świętego, potwierdzono przez św. męczenników, a zapieczętowano przez świętość wiary naszej i przez zgodność tych, którzy ją ściśle zachowują.

Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, stwórcy świata: i w Jezusa Chrystusa, Pana naszego, Syna jego jednoro-

dzzonego, który Jemu jest we wszystkim równy, święty odwieczny Bóg, jako On. Wierzę, że tenże czcigodny Syn z miłości ku nam stał się człowiekiem, że umęczon był, że umarł, że zmartwych powstał i wstąpił na niebiosy, z kąd kiedyś przyjdzie sądzić wszech ludzi i potem przez wszystkę wieczność szczęśliwie na niebiosach królować będzie.

Wierzę w Ducha świętego, który zarówno, jako Ojciec i Syn jest Bogiem, który od obu dwuch pochodzi i jednę z nimi ma chwałę: który jest źródłem życia i sprawcą poświęcenia wszech ludzi, a który niegdy był światłem proroków.

Wierzę w święty powszechny apostolski kościół: wierzę w chrzest, postanowiony dla obmycia z grzechu: i oczekiwam, z ufnością w miłosierdziu Bożem, zmartwychwstania ciała i żywota wiecznego. Amen.

Na Ofiarowanie.

Pomnij na ono niepojęte szczęście, któregoś się uczestnikiem stał, mogąc w tej ofierze najdoskonalszym sposobem pokłon oddawać, dzięki czynić, grzechy twoje zagasić i tak dla siebie, jako dla drugih wszystkich łask potrzebnych dostąpić. Patrz, abys z drogich chwil tego czasu łaskawości dobrze korzystał.

O niezmiernie święty Ojcze, wszechmogący wieczny Boże: jakkolwiek niegodzien jestem, abym stanął przed obliczem Twojem, odważam się przecież ofiarować Tobie przez

ręce kapłana tę św. hostyą z tąż myślą, którą miał Pan nasz Jezus Chrystus, postanawiając tę św. ofiarę, i którą jeszcze teraz ma, znów się za nas na tym ołtarzu ofiarując.

Ofiaruję Ci tę ofiarę, wyznawając tém samém najwyższą władzę Twoję nademną i nad wszystkiém stworzeniem: ofiaruję ją na zgładzenie grzechów moich i na dziękczynienie za wszystkie dobrodziejstwa, któreś mi wyświadczył.

Ofiaruję Ci nakoniec, o mój Boże, tę wielką ofiarę, abym od nieograniczonej dobrotności Twojej dla siebie, dla pokrewnych moich, dla przyjaciół i nieprzyjaciół moich one drogie łaski otrzymał, które grzesznikom nie bywają udzielane, tylko przez zasługi Tego, który sam jeden sprawiedliwy nazwan jest i za nas wszystkich stać się raczył ofiarą błagalną.

Ofiarując Ci tę czcigodną ofiarę, polecam Tobie, o mój Boże, oraz cały św. katolicki kościół, św. ojca naszego papieża, biskupa naszego i wszystkich kapłanów: króla naszego, wszystkich chrześcijańskich książąt i wszystkie narody w Ciebie wierzące.

Pomnij także, o Panie, na dusze wszystkich wiernych zmarłych, a dla zasług Syna Twego racz im dać miejsce pokoju, światła i pociechy. Niezapomnij także, o mój Boże, na nieprzyjaciół Twoich i moich: zmiłuj się nad wszystkimi niewiernymi, odszczepieńcami i

grzėschnikami: błogosław tym, którzy mnie prześladują i odpuść mi wszystkie grzechy moje. jako i ja im odpuszczam wszystko, cokolwiek mi złego wyrządzają lub wyrządzić zamysłają. Amen.

Na Prefacyą.

Podnieś się w duchu aż do stolicy Bożej w niebiesiech. Oddaj tam przed wysokim majestatem Jego z świętą bojaźnią twój pokłon i wtóruj w chwałę aniołów i Cherubimów, otaczających tron Boży.

Oto przyszła najszczęśliwsza chwila, w której Król aniołów i ludzi na ten ołtarz zstąpi.

O mój Boże napełnij mię św. Duchem Twoim: uczyni, aby serce moje, od rzeczy doczesnych oderwane, tylko o Tobie myślało. O jako wiele jest powodów, abym Ciebie zawsze i wszędzie chwalił, o Boże nieba i ziemi, niezmiernie wielki Panie, wszechmogący wieczny Boże!

Niemasz nic sprawiedliwszego i nic korzystniejszego, o mój Boże, nad połączenie się z Jezusem Chrystusem, gdy Ciebie bez przestanku wielbić chcemy. Przezeń błogosławione duchy majestatowi Twemu pokłon oddawają: przezeń mocarstwa niebieskie, świętęm uszanowaniem przenikłe, chwałę Twoję śpiewają. Pozwól nam, o Panie, połączyć słabą chwałę naszą z wielbieniem św. aniołów i wraz z nimi z radością i podziwieniem wykrzyknąć:

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów.
Niebo i ziemia pełne są chwały Jego. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Na mszę cichą czyli Kanon.

Wystaw sobie, że teraz Jezus Chrystus na ołtarz zstąpi, jako na tron miłosierdzia, kędy i ty w myśli stawić się możesz, abyś Jezusowi wszystkie dolegliwości swoje przelożył, abyś go błagał i abyś wszystko od Boga otrzymał. Czyliżby Bóg, darowawszy nam Syna Swego, jeszcze nam mógł cokolwiek odmówić?

Prosimy Cię serdecznie, o najdobrotliwszy Ojczy, błagamy Cię przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego: abyś te dary łaskawie przyjąć i pobłogosławić raczył. Ofiarujemy je Tobie osobliwie za św. katolicki kościół Twój, abyś go po wszystkim okręgu ziemi w pokoju zachowywać, obraniać, jednaczyć i kierować raczył wraz z sługą Twoim, naszym papieżem N. i naszym biskupem N. i z wszystkimi prawowiernymi wyznawcami katolickiej i apostołskiej wiary.

Polecamy Ci szczególnie, o Boże, wszystkich, za których modlić się powinniśmy: wszystkich tej przenaświętszej ofierze obecnych, a przedewszystkiem N. — a iżby Ci uwielbienie nasze przyjemiejszém było, połączamy modlitwę naszą z modlitwą błogosławionej Panny Maryi, matki Pana i zbawiciela naszego Jezusa

Chrystusa: połączamy ją z modłami wszech apostołów i męczenników Twoich i wszech Świętych Twoich, którzy z Tobą połączeni chwalebny kościół niebieski składają. Obym teraz, Boże mój, pałał témże gorącym pragnieniem, z którym święci patryarchowie przyjscia zbawiciela czekali. Obym miał wiarę ich i miłość ich. Przybądź, Panie Jezu mój, najśłodszy zbawicielu świata, i dokonaj największej z pomiędzy wszystkich tajemnic Twoich. Oto przychodzi baranek Boży: oto jest ofiara godna pokłonu, która gładzi grzechy świata.

Na Przemienienie.

Oto zbawiciel i sędzia Twój, Jezus Chrystus, na ołtarz zstępuje. Pozostań cokolwiek w cichym podziwianiu tego, co się na ołtarzu dzieje. Ożyw w sobie na nowo gorliwość i oddaj serce uczuciom poszanowania, nfnosci i dziecinnej bojaźni Bożej.

O wcielone Słowo, Boże i Panie, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze! wierzę, że oto tu przytomny jesteś: z głębokiém uniżeniem serca mego pokłon Ci oddaję, miłuję Cię z całego serca, a iż Ty z miłości do mnie przychodzisz, więc ja się też cały Tobie poświęcić chcę.

Oddaję cześć tej drogiej krwi, którąś Ty, mój Jezu, za wszystkich ludzi przelał, spodziewając się, żeć i dla mnie nie będzie napróżno przelana. Daj mi tę łaskę, aby mi udzielone były zasługi, któreś przez tę przenaj-

świętszą krew Twoję dla mnie zarobił. Oto, najslodszy Jezu mój, ofiaruję Tobie serce moje na dziękczynienie za nieograniczoną miłość, która Cię powodowała, abys Twoje serce niebieskiemu Ojcu Twemu z miłości ku mnie ofiarował.

Na dokończenie Kanonu.

Zastanów się nad zbawicielem, będącym na ołtarzu: uważaj tajemnice, które tam ponawia: ofiaruj Jemu serce i ciało Twoje: ofiaruj całego siebie Ojcu niebieskiemu i proś Go: aby modlitwy, które tenże ulubiony Syn za ciebie do niego zanosz, łaskawie przyjąć raczył. Módl się też i za drugich:

O mój Boże, coby to była za niewdzięczność, gdybym jeszcze na grzech zezwolić miał, obaczywszy, co się teraz tu działo. Nie, mój Boże, nigdy nie zapomnę na to, coś mi w tej wielkiej tajemnicy na pamięć przywiódł, na męki, któreś w życiu Twojem ucierpiał, i na chwalebne zmartwychwstanie Twoje: nigdy niezapomnę, że Twoje zranione ciało, że Twoja za mnie przelana krew na tym ołtarzu rzeczywiście obecna jest. O niezmierny majestacie Boży, teraz ofiaruję Tobie prawdziwie czystą, świętą i nieskażoną ofiarę, którąś nam sam dać raczył, której wszystkie insze ofiary tylko słabym są cieniem. Tak jest, wielmożny Boże, tu znajduję więcej, niż we wszystkich onych ofiarach, które Abel, Abraham i Melchisedech Tobie ofiarowali. Jedyna ofiara, godna ołtarza

Twego, jest Pan nasz, Boży Syn Twój, Jezus Chrystus, jedyny przedmiot upodobania Twego od wieczności.

Daj, o Boże, aby wszyscy, którzy sercem lub usty tej świętej ofiary uczestnikami są, błogosławieństwem Twojem napelnieni byli: spraw, o Boże mój, aby też dusze wiernych, w jedności kościoła zmarłych, tego błogosławieństwa dostąpiły, osobliwie N. Dla tej ofiary uwolnij ich, o Panie, od wszelakich mąk. Użycz też i nam wszystkim kiedykolwiek tejże łaski, niezmiernie dobrotliwy Boże: i połącz nas z św. apostołami, z św. męczennikami i z wszystkimi Świętymi niebieskimi, abyśmy z nimi połączeni przez wszystkie wieczności miłować Cię i wielbić mogli.

Na Pater Noster.

Znów jesteśmy z Jezusem na górze kalwaryjskiej. Zostańmy pod krzyżem, pełni czulego politowania, jako Marya Magdalena, pełni wiernej miłości, jako św. Jan, z nadzieją oglądania kiedyś zbawiciela naszego w chwale, jako drudzy uczniowie: spojrzjmy niekiedy zdala na nich i płaczmy z św. Piotrem grzechy nasze.

O jakże szczęśliwy jestem, mój Boże, żeś Ty jest Ojcem moim. O jaką pociechę sprawuje mi ona myśl, że niebo, w którym teraz królujesz, kiedykolwiek i mojem będzie mieszkaniem. Króluj, o Panie, nad wszystkimi sercami i nad wółą wszech ludzi. Nie odmawiaj dziatkom Twoim duchownego i cielesnego

pokarmu ich. Oto ja odpuszczam z całego serca wszystkim ludziom, więc i Ty mnie odpuść. Wzmocnij mię w pokuszeniach i zachowaj mię w utrapieniach tego życia nędznego, a przedewszystkiem zachowaj mię od największego złego, od grzechu. Amen.

Na Agnus Dei.

Bóg tak chwalebny w niebiesiech, tak potężny na ziemi i tak straszny w piekle przychodzi na ołtarz jako baranek łagodności i dobroćliwości: przychodzi, aby grzechy świata, a osobliwie twoje grzechy zgładził. O jako bardzo ma ta myśl twoją ufność pomnożyć, o jaką pociechę ma to być dla ciebie.

O Baranku Boży, który za mnie zabity jesteś, zmiłuj się nademną.

O czcigodna ofiara, która dla zbawienia mego uczyniona jesteś, zachowaj mię.

O Boży pośredniku, wyjednaj mi łaskę u Ojca Twego, daj mi pokój Twój.

Na Komunię.

Jeżeli chcesz duchownie komunikować, ponów przez wzbudzenie wiary pamiatkę obecności Jezusa Chrystusa. Wzbudź także żal i skruchę i miej gorące pragnienie przyjęcia wraz z kapłanem zbawiciela twego. Błagaj Jezusa, aby pragnienie twoje łaskawie przyjąć i przez udzielenie łaski swojej połączyć się z tobą raczył. Jeżeli zaś rzeczywiście komunikować chcesz, używaj modlitw do komunii św. niżej umieszczonych.

O mój Jezu, jakżebyś rad należeć do onych szczęśliwych chrześcian, którym poz-

wolono znajdować się codziennie u św. stołu Twego.

O jako wielki zysk byłby dla mnie, najśłodszy Jezu, gdybym Cię teraz w sercu mojem przyjąć mógł, abym Ci pokłon oddał, abym Ci dolegliwości moje opowiedział, abym się uczestnikiem stał onych łask, które udzielasz tym, co Cię rzeczywiście przyjmują. Lecz gdyż teraz nie jestem godzien tej łaski, o mój Boże, więc Ty przybądź na pomoc nędzy mojej. Opuść mi wszystkie grzechy moje: albowiem oto brzydzę się nimi z całego serca, iż się Tobie niepodobają. Przyjmij szczerą chęć moję połączenia się z Tobą. Oczyszc mnie jednym promieniem łaski Twojej i spraw, abym Cię jak najrychlej w sercu mojem przyjąć mógł. Tymczasem, o mój Boże, wołam do Ciebie, abys mię uczynić raczył uczestnikiem tych łask, które przez komuniją kapłańską zlewają się na wszystkich wiernych, tej św. ofierze przytomnych.

Pomnóż, o mój Boże, przez ten św. sakrament moję wiarę, utwierdź moję nadzieję, oczyszc wemnie miłość ku Tobie, spraw, abym tylko Ciebie pożądał, abym już tylko Tobie żył. Amen.

Na ostateczne modlitwy.

Patrz, abys zbawicielowi Twemu odniósł ofiarę za ofiarę, czyniąc się sam ofiarą miłości Jego i ofiarując Jemu wszystkie pożądliwości miłości własnej, wszystkie

ludzkie względności, wszystek^o wstręt i wszystkie skłonności sprzeczne z wykonywaniem powinności Twoich.

Przychodzisz, o mój Boże, abys się dla zbawienia mego ofiarował: oto i ja chcę się ofiarować dla chwały Twojej. Otom ja ofiara Twoja: nie przepuszczaj mi. Z ochotą przyjmuję wszystkie cierpienia, które na mnie zsyłasz: błogosławię je i biorę je z rąk Twoich i połączam je z męką Jezusa mego. Opuuszczam tę św. tajemnicę z mocném postanowieniem wystrzegania się nawet cienia grzechu, osobliwie tego, do którego mnie zła skłonność moja najmocniej pociąga. Chcę święte przykazania Twoje, o mój Boże, wiernie zachowywać i czynię niewzruszone przedsięwzięcie, raczěj wszystko utracić i wszystko ucierpieć, niż jedno z nich przestąpić.

Na błogosławieństwo kapłańskie.

Pobłogosław, o mój Boże, te św. przedsięwzięcia: pobłogosław nas wszystkich przez rękę Twego kapłana: i spraw, aby dzielność błogosławieństwa Twego nieustannie w nas trwała.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.
Amen.

Na ostatnią ewanelią.

O Słowo Boże, jednorodzony Synu Ojca, światło świata, któryś z nieba zstąpił dla

wskazania nam do niego drógi, nie dopuszczaj: abym się podobnym stał onemu narodowi, który Cię za Messyasza uznać nie chciał. O niedajże, mój Boże, abym w tenże sposób miał być zaślepiony, jako oni nieszczęśni, którzy woleli zostać niewolnikami djabła, niż mieć udział w chwale synów Bożych, którąś im Ty sprawił.

O wcielone Słowo, z najgłębszém uszanowaniem pokłon Ci oddając, w Tobie jedynym wszystkę ufność moję pokładam i mocno się spodziewam, ponieważ jesteś Bogiem moim i Bogiem, który się stał człowiekiem dla odkupienia ludzkiego, żeć mi tu na ziemi nie odmówisz łaski, do poświęcenia mego potrzebnej, abym Cię kiedykolwiek w niebiesiech na wieki posiadać mógł. Amen.

O słuchaniu słowa Bożego.

Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. (Jan. 8, 47.) Arcyważną częścią nabożeństwa chrześcijańskiego jest słuchanie kazania czyli słowa Bożego. Niechaj nikt nie mniema być tak mądrym i uczonym, żeby się bez przepowiadania słowa Bożego obejść mógł. Kazanie jest środkiem od Boga naznaczonym, przez który Bóg do serca naszego przemawiać chce. Ktokolwiek tedy umocowanych i posłanych od kościoła katolickiego kaznodziejów słuchać nie chce, ten na głos Boży zatula uszy swoje i gardzi Jezusem Chrystusem, który powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.“

Ale mówisz : Wszak słowo Boże sam czytać mogę w piśmie świętém, cóż mi tedy po kazaniu ? Jako ? ty się odważasz twierdzić, że ograniczonym i mialkim rozumem twoim umysł Boga odwiecznego przenikniesz ? O nieszczęsny, ty swoje widzimisię czynisz wola Bożą. Tylko kościół święty, od samego Ducha św. oświecony i rządzony, dochodzi myśli pisma świętego i umysłu Bożego w sposób nieomylny. Kościół zaś opowiada nam prawą naukę Jezusa Chrystusa przez biskupów i pomocników ich, kapłanów : i ci to są, których słuchać trzeba, jeżeli nadętego zarozumiałością umysłu twego na największe błędy wystawić nie chcesz.

Lecz może mi powiesz : Ja mam w domu dobry wykład ewangelii i insze użyteczne książki do nabożeństwa : te mi zastąpią miejsce kazania. Na ten zarzut już św. Tomasz z Willanowy odpowiedział : „Nie mów mi : jestem uczony, mam w domu dzieła św. Augustyna, Bernarda i inszych. Litera jest martwa : głos, żywy. Kaznodzieja jest żywy głos Boży.“ Kaznodzieja jest głos wołającego na puszczy. „Litera zabija, ale duch ożywia“, mówi Jezus Chrystus. A jakoż świat nawrócony był, jeżeli nie przez opowiadanie słowa Bożego ?

Przetóż słuchaj kazania z nabożném i pokorném sercem, nie rozumkuj nad kaznodzieją, nie żądaj wdzięcznie brzmiących słów, nie stósuń kazania do inszych ludzi, ale do siebie samego, miej słowa kaznodziei za głos Boży, wołający do uszu serca twego, żebyś się nawrócił. Dlatego sobie przed i pod kazaniem częstokroć powtarzaj słowa św. Samuela : „Mów Panie, albowiem sługa Twój słucha.“

Modlitwa przed kazaniem.

Przyjdź Duchu święty, napelnij serca
Twoich wiernych i zapal w nich ogień mi-

łości Twojej, któryś narody wszystkich języków w jedności wiary zgrómadził.

O Boże, któryś serca wiernych Twoich oświeceniem Ducha św. nauczył: daj nam w tymże Duchu, co jest dobrego poznać i z Jego pociechy zawsze się weselić. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa po kazaniu.

Panie Jezu Chryste dziękuję Ci, żeś dzisiaj ziarno Twego słowa Bożego na duszę moję wysiał. Nie daj, o Panie, aby to dobre nasienie w sercu mojem od nieprzyjaciela złośliwego miało być podzióbane, albo pożarem nieczystych i ziemskich pożądliwości spalone lub od ciernia doczesnych trosk zaduszone: ale spraw, aby słowo Twoje, za błogosławieństwem Twojem, wemnie stokrotny owoc ku żywotowi wiecznemu przyniosło. Amen.

Nabożeństwo

do św. spowiedzi.

(z pism św. Alfonsa Liguorego.)

Wystaw sobie, jakoby ta spowiedź ostatnią była w życiu twojem. Przygotuj się do niej jako człowiek na śmiertelnej pościeli, blisko śmierci i już prawie nad brzegiem grobu znajdujący się. Błagaj Boga o łaskę, abys dokładne roztrząśnienie sumienia uczynić zdołał i potrzebne oświecenie rozumu do poznania wszystkich grzechów twoich otrzymał. W tym celu mów:

O Boże i Ojczye światłości, który każdego człowieka na ten świat przychodzącego oświecasz, ześlej do niedołącznego serca mego promień św. światła miłości i skruchy, abym popelnione przeciw Tobie grzechy dokładnie poznać, odżałować i wyznać zdołał.

Ty zaś, Rodzicielko Boga mego, tyle łaskawa grzesznikom, prawdziwie grzechy swoje odżałować pragnącym: wspieraj mnie wszechwładną litością i łaską Twoją, najmiłsza nadziejo moja, Maryo!

Święty Aniele stróżu, dopomóż mi do poznania wszystkich krzywd, Bogu mojemu wyrządzonych. Wszyscy Święci i wybrani niebiescy, módlcie się za mną, abym czynił godne owoce pokuty. Amen.

Potem możesz sumienie roztrząsać. Osoby trwożliwego sumienia i częściej św. sakramenta przyjmujące powinny roztrząsać się krótko i bez lęklowości. Niechaj takowe dusze przestaną na jednym szczerem przebieżeniu onych uchybień i ulomności, w które pospolicie popadać zwykły. Więcej starać się mają, aby św. sakrament pokuty z doskonałą skruchą, żalem i nabożnością przyjęły, do czego niepożyteczna bojaźń i próżna lęklliwość największą jest przeszkodą.

Kto się zaś rzadko spowiada, niech na roztrząśnienie sumienia tyle czasu łoży, ile podług zdrowego rozsądku na tak ważną sprawę łożyć należy, aby sobie rodzaj i liczbę cięższych grzechów według możności przypomnieli.

Po skończonem roztrząśnieniu sumienia uczyni następujące trzy krótkie uwagi dla wzbudzenia w sobie prawdziwej skruchy za grzechy.

Uwaga pierwsza.

O wielkości grzechu.

Uważ, że wszelki grzech, jakkolwiekby się małym zdawał, Bogu wielce obrzydłym jest: albowiem znieważa wszystkie nieograniczone doskonałości Boga, który niezmiennie doskonałym będąc, niezmierniej miłości godzien jest. Grzesząc sprawujesz niepodobanie Temu, który cię najtkliwiej miłuje. Nie jestże to okrucieństwo i rzecz przeciw wszystkiemu wrośadkowi?

Ach, tego nie poznamy, aż dopiero w niebie. W tém życiu nigdy nie potrafimy zadość pojąć, jak wielkiem złem jest grzech i na jaką karę zasługuje ten, który go popełnia.

Akt skruchy.

O mój Boże, o nieskończenie miłościwy Boże wyznaje, żeć się grzechy moje rozmnożyły nad liczbę włosów głowy mojej i nad piasek na brzegu morskim: a chociażbym się tylko jednego dopuścił był, jużbym był tym jednym wszystkie nieograniczone doskonałości Twoje obraził. Ach, czemużem nie jest niezmiernym żalem przejęty? Albowiem nikczemne stworzenie, trochę próżnej chwały, sprośną rokosz, obmierzłą chciwość wyżej ceniłem nad najwyższy majestat Twój, któ-

remu cześć oddawać, któremu służyć, który uwielbiać byłem powinien.

Ach, Panie mój i Boże mój, przez wieczną miłość, którą sam siebie miłujesz, odpuść mi grzechy moje. O niepojęta dobroci, o nieskończona piękności, jakżem się mógł odważyć, abym Tobą wzgardził? Ale mnie też boli ta dzika i nieroztropna nienawiść moja. Nie, już Cię więcej nie chcę obrazić: wolę raczej po tysiąckroć moje dobra i sławę i zdrowie i nawet życie utracić, niż się tak dobremu, jako Ty jesteś, Bogu zniepodobać.

Uwaga druga.

O dobrodziejstwach obrażonego grzechami naszymi Boga.

Uważ, że Bóg jest największym dobrodziejem naszym, który nam tysiące dobrodziejstw w ogólności, a miliony ich w szczególności wyświadczył.

On nas z niczego uczynił: on nas na wyobrażenie i podobieństwo swoje stworzył, nie potrzebując bynajmniej istnienia naszego: on nas krwią Syna swego odkupił: on nas do wiary chrześcijańskiej powołał, zostawiwszy tymczasem miliony podobnych nam ludzi w ciemności niedowiarstwa: on nas aż do tej chwili zostających w grzechach i występkach znosił: on nam tyle lekkich środków do osiągnięcia zba-

wienia użyzył: a my za to wszystko odplaci-
liśmy Jemu niewdzięcznością. On wszystkie
stworzenia dla nas uczynił: a my używamy ich,
abyśmy go obrazili.

Akt skruchy.

O jakież to straszna niewdzięczność! Nie-
masz zapewne i nie może być podobnej pod
słońcem. Oto, najdobrotliwszy zbawicielu mój,
ta jest zapłata, którą Tobie oddałem, żeś mnie
stworzył z nicości, w którejbym bez Ciebie aż
dotąd zostawał. Ach! tak czciłem dotychczas
najdroższą krew żył Twoich, którąś z tylą mi-
łości i boleści dla zbawienia mego przelał.

O ja niewdzięczny, któż da dosyć westchnień
sercu memu i dosyć łez oczom moim, abym opła-
kał śmierć duszy mojej i odżałował zdradę,
której się przeciw Bogu memu dopuściłem? Ach,
Panie, pełny dobroci, zmiłuj się nademną: albo-
wiem szczerze pragnę i mocno sobie przedsię-
biorę, już Cię więcej nie obrazić.

Ach, byłoż słuszną i sprawiedliwą, Boga
mego, od którego niepoliczone dobrodziejstwa
od narodzenia mego otrzymałem, po tylekroć i
tak ciężko obrażać, jak się to, niestety! odem-
nie stało. Jżaliż, gdy mnie w żywocie matki
mojej kształciła niewidzialna wszechmogąca ręka
Twoja, dla tego opatrzony zostałem rekoma,
nogoma, uszoma i sercem, abym wszystkich
tych członków jako tyleż narzędzia do krzyw-

dzenia i znieważania najwyższego majestatu Twego używał? O nieszczęsne oczy, bezbożne ręce, zdradliwe serce! — wy to, wy dla występków waszych przyczyną jesteście wszystkich cierpień, wszystkich mук i onej okropnej śmierci, której Syn Boży na drzewie krzyżowym ulękł.

Uwaga trzecia.

O obecności Bożej, przed którą człowiek grzeszy.

Uważ, że przenajświętsza Trójca: Ojciec, Syn i Duch święty, jedyny i wszechmogący Bóg, wszędzie obecny jest, wszystko widzi, wszystko zna, wszystko słyszy i najskrytsze tajniki serca naszego najdoskonalszą wiadomością przetrząsa. W obecności tego straszliwego majestatu, przed którym najszczytniejsze Serafy drżą, poważamy się grzeszyć i rzeczy broić, mówić, myśleć, któreby nas zapewne wstydem okryły, gdybyśmy je w obec płochych i nikczemnych ludzi tego świata uczynili.

Uważ dalej, że tenże Bóg jest najwyższym sędzią naszym, który niezawodnie i bez wątpienia w godzinę śmierci naszej wszystkie myśli nasze i słowa i uczynki surowo sądzić będzie.

Akt skruchy.

Najwyższy i najsprawiedliwszy sędzio żywych i umarłych, który wszystko widzisz i naj-

doskonalszą wiadomością swoją w głąb serca mego zasięgasz, czyliż podobna, abym się miał odważyć, przed Tobą stanąć, bywszy Tobie tak bardzo niewdzięcznym? Wszakże cóż mam czynić? Dokąd uciekę od oblicza Twego, kędyż się skryję, gdy przed Twojem wszystko widzącem okiem nic skrytego nie masz? Ach, czyż to nie była straszna zuchwałość, żem w obliczności najwyższego majestatu Twego, przed którym Serafy z uszanowaniem twarze swoje skrzydełkami swemi zakrywają, nie wstydził się czynić, czegobym w obecności najniższego i nikczemnego człowieka nie uczynił? O mój Boże, przebacz! Przebacz, mój Boże i moje wszystko! Brzydzą się grzechami memi z miłości ku Tobie, który jesteś dobrem najwyższem i wszystkiej miłości godnym.

Skończywszy roztrząsanie sumienia i należyte przygotowanie, przystąp do św. spowiedzi. Ze skromnością przystojną winowajcy występku obrażonego majestatu Bożego, z pokorą i prostotą serca, z wewnętrzną spokojnością i mocnym zaufaniem, nie strachając się, jeźliby ci też cokolwiek z pamięci wypadło: odpraw przed obecnym spowiednikiem oskarżenie siebie samego, mając pilną bacność na [napominki sędziego twego. Upatruj w nim samego Jezusa Chrystusa i dopokąd z nim mówisz, sprawuj się tak, jak gdybyś mówił z Chrystusem samym. Jeźliby ci przyszło oskarżyć się z jakiegokolwiek grzechu, w który znów upadłeś: uczyni szczególniejsze przedsięwzięcie nie popadania weni więcej wraz z szczerem przyrzeczeniem wystrzegania się także sposobności do niego i użycia oznaczonych od

spowiednika środków lub tych, które sam za najskuteczniejsze ku poprawie twojej osądzisz.

Krótką modlitewka przed św. spowiedzią.

Panie, Ty widzisz nieprawości moje. Nie są one ukryte przed oczyma Twojemi. Ale Ty, Boże mój, jesteś łaskawy i pełen miłosierdzia i wszystko w miłosierdziu urządzasz. Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko Tobie: ale chociaż zgrzeszyłem, jednakowoż Twoim jestem. Ach, nie postępujże ze mną według złości moich: ale bądź mi miłościw według obietnic Twoich. Ty jesteś moim Ojcem, a ja Twojem dziećciem: według wielkiego miłosierdzia Twego zmiłuj się nademną. Dusza moja upokarza się przed Tobą: a serce moje skruszone wygląda miłosierdzia Twego. Zgrzeszyłem, o Panie, chcę więc ułomności moje oplakiwać. Tak jest, nieprawości moje ciążą mi na sercu. Ach, bądź mi miłościw. Chcę się omyć w krwi Baranka, abym z trędu oczyszczony został. Nie chcę taić grzechów, ani ukrywać nieprawości moich. Pójdę, pokażę się kapłanowi, i w duchu pokory rzucę się do nóg jego. Zglądź, Panie, nieprawości moje: potargaj więzy moje: pokrop mnie krwią Jezusa Chrystusa: a będę oczyszczony. Najłitościwszy odkupicielu Jezu, przyjmij zbłąkaną owieczkę, która Cię szuka.
Amen.

Modlitwa po św. spowiedzi.

O mój najśłodszy Jezu, jakże wielkie dzięki winien Ci jestem. Mam tę ufność, że, dla zasług krwi Twojej, dziś odpuszczenia grzechów dostąpił. Dziękuję Ci za to z całego serca i pragnę gorąco, abym kiedykolwiek w niebiesiech przez wszystkie wieki miłosierdzie Twoje wielbić mógł. Dotychczas, o mój Boże, jużem Cię częstokroć utracił: wszakże na przyszłość niechcę Cię więcej utracić. Od dnia dzisiejszego życie moje odmienię. Tyś wszystkiej miłości mojej godzien, więc Cię też prawdziwie kochać będę i już się nigdy od Ciebie nie oddalę. Przrzekłem Ci, że wolę raczej umrzeć, niż Cię jeszcze raz obrazić: powtarzam teraz tę obietnicę moję, spodziewając się, że jej, za pomocą łaski Twojej, dotrzymam. Przrzekam Ci także, że się chcę wystrzegać wszelkiej sposobności do grzechu, a żebym już nie upadł, chwycić się tego sposobu — (tu wymień, którego sposobu użyć chcesz). Lecz, o Jezu mój, Ty znasz krewkość moję: użycz mi więc tej siły, abym Ci aż do śmierci wiernym pozostał. O Maryo, matko wytrwałości, bądź pomocniczką moją: boć w Tobie wszystkę nadzieję moję pokładam. Amen.

O Komunii świętej.

Nauka.

(z pism św. Alfonsa Liguorego.)

Z pomiędzy wszystkich sakramentów świętych najświętszym, najprzedniejszym i najzacniejszym jest sakrament ołtarza. Drugie sakramenta św. zawierają w sobie dary i łaski Boże: lecz przynajśw. sakrament ołtarza, samego Boga. Z tego powodu mówi św. Tomasz z Akwinu: „Wszystkie drugie sakramenta postanowione są od Jezusa Chrystusa w celu przygotowania człowieka albo do przyjmowania albo do udzielania tego przynajśw. sakramentu, który jest dokonaniem życia duchownego, ponieważ z tego św. sakramentu wszystka doskonałość duszy naszej wypływa.“ Albowiem cała doskonałość człowieka opiera się na złączeniu z Bogiem: nie masz zaś skuteczniejszego środka do połączenia się z Bogiem nad komunią świętą, mocą której dusza nasza z Jezusem Chrystusem niby w jedno się zlewa, jako On sam zaświadcza, mówiąc: „Kto pożywa ciała mego i pije krew moję, wemnie mieszka, a ja w nim.“ (Jan. 6, 57.)

Najosobliwszy skutek tego przynajśw. sakramentu jest ten: że w duszy człowieka życie łaski utrzymuje. Dlatego też zowie się chlebem: albowiem jako chleb doczesny życie ciała zachowuje, również ten chleb niebieski sprawuje życie duszy, które jest łaska Boża. Podług wyroku soboru Trydenckiego jest on najdzielniejszym lekarstwem „uwalniającem nas od grzechów i ułomności powszednich, a zachowującym nas od grzechu śmiertelnego.“ (Sess. 13, 2.)

Przedewszystkiēm rozżarza w nas św. komunია miłość Bożą. Jezus Chrystus sam wyraźnie powiedział, że nie przyszedł z inszej przyczyny na świat, tylko żeby w sercach naszych ogień Boskiej miłości swojej

zapalił. „Przyszedłem ogień puścić na ziemię: a czegoż chcę, jedno aby był zapalony?“ (Luk. 12, 49.)

A czemżeby ogień miłości Bożej w sercach ludzkich mocniej zapalony być mógł, jako przenajśw. sakramentem ołtarza, w którym się nam zbawiciel sam całkowicie podaje? Tego nas też św. kościół w soborze Trydenckim uczy, mówiąc: „że zbawiciel w tym sakramencie wszystkie bogactwa miłości swojej na nas wylał.“ (Sess. 13, 2.)

Czegoż tedy ludzie usilniej i goręcej pragnąć powinni, nad to: żeby, ilekolwiek można, Jezusa Chrystusa w św. komunii przyjmować mogli? Wiadomo jest, że pierwotni chrześcijanie, jako zaświadcza św. Łukasz, codzień do stołu Pańskiego przystępowali. „Codzień trwali jednomyślnie w kościele a łamali chleb po domach.“ (Dziej. 2, 46.) Przez łamanie chleba rozumie się, podług wszystkich prawowiernych pisma św. wykładaczów, komunია święta. Wiadomo także, że św. kościół na soborze Trydenckim żąda, aby prawowierni, ofierze mszy św. obecni, „nie duchownie tylko, ale rzeczywiście komunikowali.“ (Sess. 22, 6.) Tudzież wiadomo, że najwięksi Święci częstokrotniej komunii św. zażywali za najdzielniejszy środek do czynienia znacznych w pobożności i cnocie postępów.

Cóż więc mówić o chrześcijanach, nie chcących woli Jezusa Chrystusa i św. katolickiego kościoła zadość uczynić ani dusz świętych naśladować. Ach, wiem ja, wymawiają się tym czczym wybiegiem: „Nie jesteśmy godni, abyśmy tak często mieli iść do stołu Pańskiego.“ O mój Boże, gdybyśmy się mieli na godność oglądać, któżby wtedy godnym był św. komunii? Jezus Chrystus sam jeden byłby jej godzien: albowiem tylko Bóg godzien jest przyjąć Boga. Ja zaś powiadam ci, kochany chrześcjaninie, że, o ile się od komunii oddalisz, o tyle się niegodniejszym staniesz do przyjęcia jej: albowiem im rzadziej pójdziesz do stołu Pańskiego, tem bardziej

rozmnożysz grzechy swoje, nie mając do gruntownej poprawy onychże najgłówniejszego lekarstwa, którem św. komunია jest.

Lecz ty podobno odrzekniesz: Niewiem, czyli w łasce Bożej jestem, przeto nie odważam się przystąpić do komunii świętej. Wszakże powiedz mi: Czegóż ty czekasz, ażebyś się dowiedział, czy w łasce Bożej znajdujesz się czyli nie? Czy może czekasz, ażby anioł z nieba przyszedł i powiedział ci? Nie ma tobie być dosyć na tém, gdy ci spowiednik dozwoli? Wiedz, iż gdy ci spowiednik da dozwolenie do przyjęcia św. komunii, daleko pewniej na tém przestawać możesz, niż gdyby ci to wszyscy aniołowie powiedzieli: albowiemci nas Jezus Chrystus nie do aniołów, ale do kapłanów, namiestników Bożych, odesłał.

Ale, rzeczesz, cóż ludzie mówić będą, gdy mię tak często komunikującego zobaczą? Albo to nazwą poniewieraniem rzeczy świętych i zganią: albo szydzić zemnie i za szalonego mię mieć będą. Na to odpowiadam: Ilekróć z wiedzą spowiednika komunikujesz, mając nieganny zamiar uczynić coraz większe postępy na drodze cnoty, komunikuj śmiało: ludzie zaś niechaj, cokolwiek chcą, mówią. Sławny Jan Awila powiada: iż ci urząd djabła sprawują, którzy drugim częstego komunikowania bronią: a ty miałbyś być tak nierozumnym i słuchać ich?

Posłuchaj co mówi św. Franciszek Salezy: „Jeżeli cę dzieci światowe zapytają, dlaczego tak często komunikujesz odpowiedz im: Dwóch rodzajów ludzie powinni często komunikować, doskonali i niedoskonali: doskonali, aby się w doskonałości utrzymali: niedoskonali, aby doskonałość osiągnęli: mocni, aby nie osłabli: słabi, aby zmocnieli: chorzy, aby ozdrowieli: zdrowi, aby nie zachorowali. A co do ciebie, ponieważś jest niedoskonały i słaby i chory: więc ci potrzeba, abyś częściej komunikował.“

O mój Boże, na co te próżne wymówki i wykręty? Powiedz prawdę, mów szczerze: — dlatego nie chcesz częściej przystępować do komunii św., iżbyś nie musiał z próżnością świata i rozkoszami jego rozbratn uczynić: dlatego nie miłujesz tego anielskiego pokarmu, iż się jeszcze w stworzeniu kochasz z miłością nieporządną: dlatego nie śmiesz przyjmować częściej Jezusa Chrystusa, iż się boisz wyrzutów, któreby ci Jezus Chrystus, zbawiciel twój, dla rozwiązłego i grzesznego życia twego uczynił, gdybyś go częściej w tym prze-najśw. sakramencie przyjmował. Jednakowoż miej się na baczności, aby cię twoja grzeszna oziębłość o wieczne zatracenie nie przyprawiła. Nie obawiaj się, żeby ci na pościeli śmiertelnej miało przyjść czynić sobie wyrzuty dla komunij z należytem nabożeństwem uczynionych: lecz strachaj się, abyś (może zapóźno) nie żałował, żeś tyle łask utracił, którychś przez częstokrotne godne pożywanie komunii św. dostąpić mógł.

Przeto komunikuj często, kochany chrześcianinie, ilekroć ci spowiednik twój dozwoli. Nie omieszkiwaj, przynajmniej w przedniejsze uroczystości, świętą komunią odprawić. Zgoła żyj tak, abyś codziennie komuni-kować mógł: tak mówi św. Augustyn, tak chce św. Kościół katolicki.

Przygotowanie do św. Komunii.

Kto do stołu Pańskiego przystępuje, powinien:

1) Znajdować się w stanie łaski poświęcającej. Biada temu, któryby się odważył przystąpić do prze-najśw. stołu Pańskiego z sumieniem, śmiertelnemi grzechami splugawionem. Straszne świętokradztwo, jako zdrajca Judasz, popełniłby takowy chrześcianin nie-cnota, albowiem o tym nieszczęśniku napisano jest: „Skoro wziął sztuczkę chleba (św. komunią), wstąpił weń szatan.“

Dlatego nas św. Paweł poważnie upomina: „Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak niech je z chleba tego i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.“ (1. Kor. 11, 28.) To znaczy tyle, jako: Ktokolwiek niegodnie komunikuje, straszną znie wagę czyni ciału i krwi Jezusa Chrystusa i staje się winnym krwi Chrystusowej, jako żydowie, którzy Jezusa Chrystusa zabili.

2) Powinien z bliznim w przyjaźni i zgodzie żyć. Komunia wykląda się zjednoczenie: bo jest wyrażeniem doskonałej jedności i braterskiej miłości wszystkich wiernych w Chrystusie.

Jezus Chrystus uczy, że nie masz ofiarować daru do ołtarza, jeżeli wspomnisz, że bliźni twój ma cokolwiek przeciwko tobie: jakóż daleko bardziej nie godzi się przystąpić do stołu Pańskiego, jeżeli jeszcze w sercu swoim nieprzyjaźń przeciw bliźniemu zachowujesz. Potrzeba więc, abyś się wprzód z nieprzyjacielem twoim zjednał.

3) W wieczór, poprzedzający św. komunią, trzeba się przygotowywać do niej przez nabożną modlitwę i czytanie duchowne w książce do nabożeństwa, a z powodu uszanowania przynajmniej sakramentu unikać od wszelakich hucznych i rozrywających uciech.

4) Ciało Chrystusowe trzeba naczczo przyjmować, to jest: od północy nic nie jeść ani pić ani skosztować. Tylko chorzy wyjęci są, którzy ten św. sakrament na drogę do żywota wiecznego przyjmują.

5) Do stołu Pańskiego należy się przystąpić z skromnością, w ubiorze przystojnym, bez piększydeł i próżnych błyskotków, a osobliwie bez niewstydliwego stroju.

Nabożeństwo

do św. Komunii.

(z pism św. Alfonsa Liguorego.)

Przed św. komunią.

I. Akt wiary.

Gotuj się, duszo moja, abys przyjęła Jezusa: przysposób serce swoje naprzód przez wiarę. Rzeknij do niego: Ach, zbawicielu i odkupicielu mój, więc niezadługo sam przyjdiesz do mnie. O utajony, od tyłu ludzi niepoznany Boże, wierzę w Ciebie, pokłon Tobie oddaję w tym przenajśw. sakramencie, jako Panu i zbawicielowi memu. Ty przychodzisz do mnie, abys mię łaskami Twemi ubogacił i zupełnie się zemną złączył. O jako wielka powinna być ufność moja w to miłościwe przyjście Twoje!

II. Akt nadziei.

Rozprzestrzeń serce moje, duszo moja! Jezus Twój mocen jest napełnić cię wszystkimi dobrami. A iż cię niepojętą tkliwością kocha, przeto spodziewaj się wielkich rzeczy od tego Pana twojego, który powodowany miłością czyli raczej cały w miłość przemieniony do ciebie przychodzi. Tak jest, najslodszy Jezu mój, nadziejo moja! w dobrotności Twojej pokładam wszystkę ufność moję, że dnia dzisiejszego, darując się mnie, w nikczemnem sercu mojem

zapalisz piękny ogień miłości świętej i rozżarzysz prawdziwe pragnienie szukania wyłącznie Twojego upodobania: abym odtąd po wszystkie dni żywota mego nic nie chciał i nic nie żądał, tylko co się Tobie podoba.

III. Akt miłości.

Ach, jedyny i prawdziwy miłośniku duszy mojej, Boże i zbawicielu mój, cożes więcej uczynić mógł, abys odemnie kochany był? Umrzeć za mnie, Panie duszy mojej, nie dosyć Tobie było: Tyś ten sakrament postanowił, abys się cały mnie dał, i serce Twoje z sercem tak nędznego i niewdzięcznego człowieka, jako ja jestem, połączyć i ściśle skojarzyć mógł. O miłości nieograniczona! o niepojęta miłości! o niezmierna miłości! Bóg się mnie cały darować chce, chce się mnie cały dać na pokarm! Duszo moja, czyliż temu wierzysz? A jeżeli wierzysz, cóż tedy czynisz, co mówisz? Ach, mój Boże, o mój najdobrotliwszy Boże! o nieskończonej miłości godna samowładna Istoto! Ty jedyny przedmiocie godny, aby Ci niebo i ziemia w miłości hołdowały! Miłuję Cię z całego serca mego! Miłuję Cię nadewszystko! Obym sprawić mógł, aby Cię wszystkie serca ludzkie tak miłowały, jakoś Ty godzien miłości. Miłuję Cię, o najukochańszy Boże! Połączam nędzne serce moje z świętymi Serafy, z miłościwem sercem prze-

błogosławionej Maryi Panny i z przenajświętszém zercem Jezusa, Syna Twego ulubionego. Miłuję Cię już, o krynico dobroci, z całą tą czułością i gorącością, z którą Cię wszyscy Święci, Marya i Jezus miłowali. Miłuję Cię jedynie dlatego, iż godzien jesteś, abys w niebie i na ziemi nadewszystko kochany był.

IV. Akt pokory.

Idziesz, duszo moja, abys się przenajświętszém ciałem Jezusa Chrystusa posiliła. Lecz jestżeś tego godna? O mój Boże, cóżem ja jest, a co Ty? Wyznam najwyższy majestat Twój, a oraz nikczemność i nędzę moję: rumienie się i wstydzę stanąć przed Tobą: radbym z uszanowania oddalić się od Ciebie. Jednakowoż gdy się od Ciebie, życia mego, oddalę: gdzież pójdę? dokąd się uciekę? Coż zemnie będzie? Nie, Boże i Panie mój, chcę się do Ciebie przybliżyć. Głęboko wprawdzie upokorzony i dla grzechów moich zaczerwieniony, lecz pełen ufności w miłosierdziu Twojem przychodzę, abym Cię do serca mego przyjął.

V. Akt skruchy.

O Boże duszy mojej, jakże mi żal, żem Cię dotąd nie kochał: ale owszem miasto Cię kochać, żem, dla dogodzenia przewrotnym pożądliwościom moim, nieskończoną dobroć Twoję po tylekroć obraził i zasmucił. Nienawidzę

wszystkie śmiertelne i powszednie grzechy: brzydę się nimi nadewszystko, ponieważ Ciebie, nieskończoną dobroć, obrażyły. Spodziewamci się, o mój Boże, żeś mi już odpuścił: wszakże, jeżeliby tak nie było, to Cię pokornie proszę, o mój Boże: odpuść mi pierwój, niż Cię przyjmę i obmyj duszę moję, w której mieszkać chcesz, w przenajdroższej krwi Jezusa Chrystusa.

VI. Akt pragnienia.

Oto, duszo moja, przybliżyła się najszcześniejsza chwila, w której twój Jezus w tobie mieszkanie swoje uczynić ma. Oto król nieba, oto Bóg i zbawiciel twój rzeczywiście do ciebie przychodzi. Bądź gotowa, przyjąć go z czułością: tęsknij do niego i mów mu: Przyjdź, mój Jezu, przyjdź do tego serca, które tęskni do Ciebie: wszakże niż się Ty mnie dasz, ja się Tobie oddam: oto nędzne serce moje, racz je łaskawie przyjąć i posićć.

O przenajświętsza Panienko i matko moja Maryo, przybliżam się do ołtarza, abym ulubionego Syna twego przyjął. Obym miał one czystość i miłość, z którąś go Ty w tym sakramencie przyjmowała. O matko litości, podaj mi dziś syna twego Jezusa, jakoś go niegdy pastuszkom i mędrcom z wschodu słońca podała. Z twoich przeczystych rąk chcę, pragnę i żądam go dziś przyjąć. Powiedz mu, że

jest z pomiędzy sług twoich: a on spojrzy na mnie dlatego okiem daleko miłościwszém i złączy się zemną daleko ściślej.

Gdy kapłan hostyą św. pokaże, mów z nim po trzykroć następujące słowa:

Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego: ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja.

Potem spuść skromnie oczy, otwórz usta, nadstaw cokolwiek języka i przyjmiej przenajśw. sakrament bez porywczosci, nie żując hostyi, ale czekając, aż się suma rozplynie.

Krótka modlitwa św. Tomasza z Akwinu przed komunią świętą.

Wszechmogący wieczny Boże, oto przychodzę do sakramentu jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa: przychodzę, jako chory do lekarza życia: nieczysty, do źródła litości: ślepy, do światła wiecznej jasności: ubogi i nędzny, do Pana nieba i ziemi. Proszę więc obfitość niezmierniej dobroćliwości Twojej: abyś raczył uleczyć niemoc moję, obmyć nieczystość moję, oświecić ślepotę moję, ubogacić ubóstwo moje, okryć nagość moję: żebym chleb anielski, króla nad królami i Pana nad pany z tém przyjął uszanowaniem i uniżeniem, z tą skruczą i pobożnością, z tą czystością i wiarą, z tém przedsięwzięciem i za-

miarem, jako pożytecznie jest dla zbawienia duszy mojej. Daj mi, proszę, Pańskiego ciała i krwi nie sakrament tylko przyjąć, ale też istotę i silność sakramentu. O najmiłościwszy Boże, daj mi ciało jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, wzięte z Maryi Panny, tak przyjąć, żebym w duchowne ciało Jego zasłużył być wcielony i pomiędzy członki Jego policzony. O najdobrotliwszy Ojczy, dopuść mi, abym ulubionego Syna Twego, którego w tém życiu pod postacią chleba ukrytego przyjąć zamyslałam, kiedykolwiek z odkrytą twarzą wiecznie oglądał. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Dziękczynienie *po komunii świętej.*

Nauka.

Niemasz modlitwy, Bogu miłszej i dla duszy pożyteczniejszej, nad dziękczynienie po komunii świętej. Chrystus, zbawiciel nasz, po komunii św. dopóty w nas zostaje, dopóki postacie nie są pożyte. Można sobie wystawić, jakoby się z ust samegoż Jezusa Chrystusa słyszało one słowa, które uczniom swoim powiedział: „Mnie nie zawsze macie z sobą.“

Przeto się też nienależy zaraz po komunii św. w książkę czytać: ale daleko lepiej jest zająć się po komunii św. przynajmniej na chwilę świętem rozmyśleniem i miłosnym westchnieniem, i pozostać przez krótki

czas w cichej i poufalej rozmowie z Jezusem Chrystusem, który w sercu jako Bóg i człowiek obecny jest.

O jakichże bogactw łaski dostąpić może dusza pobożna, jeżeli się po komunii św. przynajmniej pół godziny z słodkim Jezusem w duchu zabawi.

Ale i w ciągu dnia powinna dusza pobożna często króć sobie przypominać onego gościa, którego w komunii św. przyjęła.

I. Akt wiary.

O niezmierna dobroci, o nieogarniona litości o nieskończona litości: Bóg przychodzi, aby się zemną złączył, aby cały był moim. Duszo moja, która już z Jezusem tak ściśle akojarzona i w jedno spojona jesteś, cóż czynić będziesz? czyli Jemu nic nie powiesz? czyli z Bogiem twoim nie pomówisz? Rozważ, że cię otaczają niepoliczeni aniołowie, wielbiący Boga swego, którego teraz w sercu piastujesz. Przetóż i ty oddaj w sobie cześć Panu swemu, wnijdź w siebie, zgromadź umysł swój i wyruguj z serca wszystkie inasze myśli.

II. Akt pozdrowienia.

Mój Jezu, mój Panie, moje niezmierne dobro, moje Wszystko! niech będzie pochwalone i błogosławione odemnie i od wszystkich stworzeń przyjdzie Twoje do nędznej chatki duszy mojej.

III. Akt dziękczynienia.

Boże i Panie mój, dziękuję Ci za tę łaskę, którąś mi w tym poranku oświadczył: dziękuję

Ci, żeś raczył do mnie przyjść i w sercu mojem zamieszkać. Oby wdzięczność moja równą była wielkości onej łaski, którąś mi okazał: lecz jakże można, abym ja nędzny Tobie kiedykolwiek godnie podziękować zdołał?

IV. Akt ofiary.

Ofiaruję i oddaję Ci dzisiaj wszystko, najśłodszy zbawicielu, cokolwiek jest i cokolwiek posiadam: moje zmysły, moje myśli, moje życzenia, moje pożądlivości, moją wolność: słowem wszystko, tak ciało jako duszę, składam do przenajświętszych rąk Twoich.

Przybądź, ogniu trawiący, miłości Boża, i pożyj wszystko, cokolwiek wemnie nieczystego i najczystszych oczom Twoim niemilego: abym od dnia dzisiejszego cały Tobie należał i jedynie dlatego żył, żebym nie tylko przykazania i rady Twoje, ale też wszystkie życzenia Twoje i wszystko, co się Tobie podoba, wykonywał. Amen.

V. Akt prośby.

Duszo moja, niniejsze chwile najdroższe są w życiu twojem. Niedajże im upłynąć bez pożytkowania z nich. Albowiem w nieprzebranym skarbie bogactw Bożych nie masz łaski, którejbyś teraz osiągnąć nie mógł. Oto jako tkliwie spogląda na cię odwieczny Ojciec, widząc w tobie ulubionego Syna swego, przed-

miot najczulszej miłości swojej. Izali nie słyszysz, jako Jezus sam do ciebie mówi: Co chcesz, abym ci uczynił? Jam przyszedł, ażeby cię ubogacił, ażeby cię uszczęśliwił: proś więc z zaufaniem, a niechybnie otrzymasz, czego pragniesz.

Tu się zastanów i błagaj Jezusa o szczególną łaskę dla siebie lub dla bliźniego. Módl się także o nawrócenie grzeszników i za dusze w czyśćcu zostające.

Ojciec odwieczny, jednorodzony Syn Twój, Jezus Chrystus sam nam przyrzekł: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.“ (Jan. 16. 23.) Wysłuchaj więc z miłości ku temu Synowi Twemu, którego w sercu mojem teraz piastuję, prośbę moję i daj mnie i wszystkim, za których się dziś modłę, wszystko, o co cię proszę. Amen.

Najśłodsza miłości moja, Jezu i Maryo, dla was chcę cierpieć, dla was chcę umierać: dajcie mi, abym już nie mnie, ale cały wam należał.

Niech będzie po wszystkie czasy chwalony i błogosławiony przenajświętszy sakrament ołtarza: niech będzie błogosławione najświętsze i niepokalane poczęcie przebłogosławionej Panny Maryi.

Krótki modlitwa św. Tomasza.

Składam Ci dzięki, Ojciec, wszechmogący

wieczny Boże, żeś mnie grzesznika bez wszelkiej zasługi, ale tylko z łaski miłosierdzia Twego posilić raczył drogiem ciałem i krwią Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa: i proszę Cię, aby ta komunია nie była dla mnie występkiem karygodnym, ale błogiem wyjednaniem przebaczenia. Niech mi będzie zbroją wiary i tarczą dobrej woli: niech będzie zniszczeniem grzechów moich: wykorzeniem namiętności i pożądliwości: pomnożeniem miłości, cierpliwości, pokory i posłuszeństwa i wszystkich cnót: od napaści nieprzyjaciół tak widzialnych jak niewidzialnych mocną obroną: wzruszeń moich cielesnych i dusznych zupełnem uciszeniem: z Tobą, jedynym i prawdziwym Bogiem, trwałem połączeniem: i życia mego szczęśliwem dokonaniem. I błagam Cię, abys mnie grzesznika zaprowadzić raczył do onej nieopowiedzianej wieczerzy, gdzie Ty z Synem Twoim i Duchem świętym dla Świętych jesteś prawdziwą światłością, pełnem nasyceniem, wiecznem weselem, zupełną słodkością i doskonałą szczęśliwością. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa św. Bonawentury.

Przeniknij, najśłodszy Panie Jezu, głęb i wnętrzości duszy mojej najprzyjemniejszą i najzbawienniejszą łaskawości Twojej raną, a pogodną i najświętszą apostołską miłością: aby

dusza moja zawsze topniała miłością i tęsknie-
 niem ku Tobie: aby Ciebie żądała i ustawiała
 do przybytków Twoich: aby pragnęła być roz-
 wiązaną i znajdować się z Tobą. Daj, aby du-
 sza moja łaknęła Ciebie, pokarmu aniołów, po-
 silenia dusz świętych, chleba naszego powsze-
 dniego nadprzyrodzonego, mającego w sobie
 wszystkę słodycz i smak i wszelkie uweselenie
 przyjemności: aby Ciebie, na którego wejrzeć
 pragną aniołowie, żądało i pożywało serce moje
 i słodkością smaku Twego napełnione były
 wnętrzości duszy mej: aby zawsze pragnęła
 Ciebie, źródła żywota, zdroju mądrości i rozu-
 mienia, krynicy wiecznej jasności, strumienia
 szczęśliwości i obfitości domu Bożego: aby za
 Tobą się ubiegała, Ciebie szukała, Ciebie zna-
 lażła, do Ciebie dążyła, do Ciebie przyszła,
 Ciebie rozpamiętywała, Ciebie przepowiadała i
 wszystko czyniła na cześć i chwałę imienia
 Twego z pokorą i grzecznością, z miłością i
 weselem, z uprzejmością i serdecznością, z wy-
 trwaniem aż do końca: i abys Ty zawsze sam
 jeden był nadzieją moją, całą ufnością moją, bo-
 gactwem mojem, uradowaniem mojem, słodyczą
 moją, radością moją, pokojem i odpocznieniem
 mojem, wónią moją, przysmakiem moim, obro-
 kiem moim, posileniem mojem, ucieczką moją,
 wspomóżeniem mojem, mądrością moją, udziałem
 moim, posiadaniem mojem, skarbem moim:
 w którymby mocno i niezachwianie wpojona i

zakorzeniona zawsze była dusza moja i serce moje. Amen.

Komunia duchowna.

Komunikowanie duchowne, które niestety pomiędzy tegoczesnymi chrześciany obumiera, tak przedziwnym jest nabożności skarbem, iż dobrze uczynione, podług zdania wielu Świętych, zdoła w sercu niejako te same łaski wzbudzić, jak rzeczywiste przenajświętszego sakramentu ołtarza pożywanie, jeżeli tego człowiek dostąpić nie może.

Do komunii duchownej nie potrzeba, tylko żebyś w sercu wzbudził gorące pragnienie przyjęcia jej, by można, rzeczywiście. Sw. Tomasz z Akwinu uczy: że komunია duchowna zależy na ognistej żądzy przyjęcia Jezusa Chrystusa w najświętszym sakramencie i na miłośnym uściśnieniu Go w duchu, jak gdybyś Go rzeczywiście przyjął.

Święty sobór Trydencki szczególniejsze komunikowanie duchowne zaleca pochwałami i zachęca do niego wszystkich wiernych, zwłaszcza podczas mszy świętej, jeżeli nie komunikują w istocie.

Kto tedy wielkich łask od Boga dostąpić pragnie, kto Jezusa Chrystusa w rzeczy samej przyjąć chce, a częstokroć nie może, ten niech odprawi komunię duchowną. Można onę odprawić w każdej godzinie, w każdym okamgnieniu i na każdym miejscu. Wolno onę odprawić, nie będąc widzianym od nikogo, nie potrzebując być naczcho, nie mając pozwolenia od spowiednika.

Wszakże nadmienić wypada, że człowiek umyślnie w grzechu śmiertelnym zostający uapróźnoby tę świętą sprawę odprawował: i owszem uczyniłby ciężki grzech, prawie świętokradztwo, gdyby się w takim stanie poważał duchownie przyjąć Jezusa Chrystusa. Przeto ra-

dzę ci, abyś zawsze doskonałą skruchę za grzechy wzbu-
dził, pierwój niż duchownym sposobem komunikować
będziesz.

Sposób komunikowania duchownego.

Czcigodny Jezu, wierzę mocno, że w
przenajświętszym sakramencie ołtarza |praw-
dziwie obecny jesteś. Miłuję Cię nadewszystko.
Z miłości ku Tobie żałuję za wszystkie grze-
chy moje. Na wieki niechcę więcej grzeszyć.
Dusza moja pragnie Ciebie przyjąć: ale, gdy Cię
teraz w sakramencie rzeczywiście przyjąć nie
mogę, więc przyjdź duchownym sposobem i
zawitaj z łaską Twoją do serca mego. (Tu
wzbudź pragnienie przyjęcia Jezusa w przenaj-
świętszym sakramencie.) Uściskam Cię, o Jezu,
jak gdybyś w rzeczy samej obecny był. Łączę
całego siebie z Tobą: nie dopuszczaj, abym
się kiedykolwiek od Ciebie oddalił.

Odwiedzanie

przenajśw. sakramentu ołtarza.

Szczegółuiejsze upodobanie będzie nad tobą miał
Jezus Chrystus, najukochańszy zbawiciel twój, jeżeli go
często z nabożeństwem i zapalem serca na onych miejs-
cach odwiedzisz, kędy w najświętszym sakramencie
pod postaciami chleba obecny jest. Do takowego nabo-
żeństwa posłuży ci następująca uwaga.

Uwaga.

Kiedyż serce przeciwnościami strapione, od
trosków rozszarpane, prześladowaniem zasmę-

cone znajdzie słodsza pociechę, silniejszą ochłodę i pewniejszą ulgę, jako gdy się zupełnie wynurzyć może przed szczerym przyjacielem: a nam, na tym padole płaczu i smutku, na ziemi wygnania będącym, nie miałoby pociechy sprawić obcowanie z przyjacielem najlepszym, najszczerzym i nieodmiennym, mogącym nam wszystko, cokolwiek dobrego jest, wyświadczyć: z przyjacielem, kochającym nas z taką tkliwością i czułością, że nieustannie w pośrodku nas przebywać chce? Oto w prze-najsw. sakramencie ołtarza możemy do wóli rozmawiać z Jezusem: możemy przed nim całe serce nasze bez obawy wylać: możemy jemu wszystkie potrzeby nasze odkryć, prośby nasze do niego zanieść i o łaskę go błagać, słowem: możemy z najwyższym Królem nieba i ziemi, pod tajemniczymi postaciami obecnym, z wszelką poufałością i bez bojaźni obcować.

Jakże niegdyś szczęśliwym był Józef, syn patryarchy Jakóba, gdy Bóg z łaską swoją zstąpił do niego w studnię, a potem zaś do więzienia, aby go tam nie zostawił bez pociechy. „Łaska wiecznej mądrości sprawiedliwego nie opuściła, ale go od grzesznych wybawiła. I zstąpiła z nim do dołu: i w więzieniu go nie opuściła, aż mu przyniosła berło królestwa i moc przeciwko tym, którzy go tłumili.“
(Ks. mądr. 10, 13.)

Daleko szczęśliwsi my jesteśmy, mając w téj dolinie płaczu na każdy czas z sobą wcielonego Boga naszego, który nas rzeczywistą obecnością swoją po wszystkie dni żywota naszego z niepojętą miłością i serdecznym miłosierdziem wspiera. Jakaż pociecha dla serca nieszczęśliwego więźnia, jeżeli znalazł szczerego przyjaciela, który mu codziennie w ciemnicy towarzyszy, serca dodaje, nadzieję jego wzmacnia, z własnych zasobów potrzebom jego zapobiega i troszczy się, jakoby go z ciężkiej niewoli wyswobodził lub mu onę przynajmniej osłodził. Oto tak szczerym przyjacielem jest nam najśłodziej Jezus przychodzący do nas w tym sakramencie, aby nas pocieszył i zawsze na nowo nas pokrzepił, mówiąc: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni.” (Mat. 28, 20.) „Jam do tego więzienia waszego tylko dla was z nieba zstąpił, abym was tu pocieszył, wspomógł i z niedoli was wybawił. Przyjmiejcie mnie przeto, duszeczki, które odkupiłem krwią moją: pozostawcie mi przychylnie: rzućcie się w objęcia moje: przywiążcie i przytulcie się mocno do mnie i tak zachowując się w nędzy waszej, na wygnaniu waszém, w niewoli waszej nie zaginieć: a potem za mną do królestwa mego pójdziecie: gdzie was doskonale uszczęśliwić pragnę.”

O najdobrośliwszy Boże, o niepojęta miłości! Tyś nam tak łaskaw, Ty się tak uniżasz, że nawet, niebo opuściwszy, na ołtarze nasze zstępujesz, abys z nami poufale obcował i zawsze osobiście u nas był. Przeto też usiłować będę, abym Twoim świętym zamiarom odpowiedział. Odtąd częściej do Ciebie przyjdę: ze wszystkich sił starać się będę, abym, ile możność dozwoli, Twojej obecności użył, onej obecności zachwycającej, która dla wybranych niewyczerpaném jest szczęśliwości źródłem. Obym wszystkie życia mego chwile na wielbieniu Twojem przepędzić mógł. Jednakże, ponieważ słabość sił moich niedopuszcza, ażebym Cię nieustannie uwielbiał i miłość Ci mogę zaręczał: więc ocuć, o Boże serca mego, duszę moję, ilekroćby dla opieszałości, dla lenowatości lub dla świeckich zatrudnień Ciebie odwiedzić zaniedbała. Daj, abym przez ściśle wykonywanie obowiązków stanu, urzędu i powołania mego nieprzerwany majestatowi Twemu pokłon oddawał i przez wypełnienie spraw wszystkim ludziom pospolitych, a skądinąd objętym, Tobie się podobał. Zapal wemnie pragnienie zawsze blizkim być Tobie w przenajświętszym sakramencie: i kieruj pamięć moję, aby się tedy obecnością Twoją zajmowała, kiedy się rozum i członki ciała obowiązkami powołania i stanu zatrudniają.

Obym Cię, miłościwy Jezu, zawsze kochał
 był! Obym na każdy czas w pracach moich
 Twego upodobania szukał był! Ach, jako wie-
 le byłbym mógł dotąd zyskać: jako wiele dla
 ciała, i jako wiele dla duszy: jako wiele dla
 doczesności, i jako wiele dla wieczności. Po-
 cieszam się jednakże tém, że za łaską Twoją
 jeszcze znajdę czas do poprawy niedbałości
 mojej. Chcę wszystko wynagrodzić: chcę Cię
 w prawdzie miłować, Ciebie, moje najwyższe
 dobro, moje najdroższe bogactwo, moje Wszy-
 stko!

Boże mój, pomóż mi, miłować Cię.

Nabożeństwo

do przebłogosławionej Panny Maryi, matki Bożej.

1) Marya porodziła nam Jezusa Chrystusa zbawiciela naszego: więc jest prawdziwą Boga rodzicielką. Zastanów się, mój chrześcianinie, tylko nad tem jednym słowem: Marya jest Matką Bożą: — czyliby Bóg jeszcze wyższe imię i większą godność udzielić jej mógł? Jakiemże więc okiem będzie kiedyś poglądał Jezus na tych, którzy czcić nie chcieli matki jego, którą on sam w tak wielkiem miał uszanowaniu?

Aż! istnieje stworzenie Bogu więcej ulubione, jako Marya: — a ty nie miałbyś tej miłować, którą Bóg najszczególniej miłuje?

2) Marya jest nadzieją naszą. Święty kościół katolicki pozdrawia ją: „Witaj nadziejo nasza.“

Bóg jej nic nie odmówi, kiedy go o co prosi: ponieważ jest synem jej. Ona i nam nic nie odmówi, kiedy ją o co prosić będziemy: ponieważ jest matką naszą. Jezus dał nam onę za matkę, mówiąc: „Niewiasto, oto syn twój.“ Ona jest najczulszą, najtroskliwszą, najlitościwszą i najmiłościwszą z pomiędzy wszech matek. Jeżeliś wielki grzesznik, nie rozpaczaj o zbawieniu twojem: proś Maryą, ucieczkę grzeszników, a nie zginiysz w burzach i nawałnościach tego świata. Jeżeli chcesz w cnocie postęp uczynić: proś Maryą, królową Świętych, a bezwątpienia wyjedna ci tę łaskę. Jeżeliś zasmucony: wzywaj Maryi, pocieszycielki smutnych, a będziesz niezawodnie rozweselony.

„Wspomnij, o najlitościwsza Panno, że nie słysza-

no na świecie, aby miał być opuszczonym, kto się do twojej uciekł opieki," woła św. Augustyn.

5) Święty kościół Boży sam uczy cię nabożeństwa do Maryi. Ilu kościołów i ołtarzy ku jej czci niewystawił: ilu uroczystości ku jej chwale nieuszanował: ilu braciw i duchownych towarzystw pod jej imieniem niezgromadził: ilu skarbów łask i odpustów z jej czią niepołączył?

Czyli za jej przyczyną Bóg niepoliczonych cudów nieuczynił, czego tyle miejsc świętych świadkami są? Czyli królowie i książęta nieoddali państw swoich pod wielowładną opiekę jej? Czyli nie podnoszą wszyscy prawdziwi Jezusa Chrystusa wielbiciiele głosu swego ku czci Maryi? Albowiem jakóż można czcić Syna, gdy się gardzi matką?

Przetóż się staraj, mój kochany chrześcianinie, abyś z odwiedzeniem przenaświętszego Sakramentu ołtarza połączył pozdrowienie przebłogosławionej Panny i Bogarodzicy Maryi. Możesz je zarówno w domu jako w kościele przed obrazem matki Bożej uczynić, będąc przekonanym, że Marya temu wielkie łaski wyjedna, który jej choć najmniejszą posługę uczyni.

Pozdrowienie najświętszej Panny Maryi.

Modlitwa św. Efrema Syryanina, żyjącego w trzecim stuleciu chrześcijańskim: wyjęta z jego przedziwnej pochwały matki Bożej.

O przebłogosławiona i ze wszechmiar niepokalana Panno, matko Boga mego, królowo światłości! Tyś jest wielce potężną i dobrotliwą: wspanialszą nad wszystkie duchy anielskie i ludzkie, czystsza nad promienie słońca, dostojniejszą nad Serafy, bez porównania chwalebniejszą nad wszystkie zastępy niebieskie.

O święta Pani, nadziejo patryarchów, pożądanie proroków, ozdobo apostołów, chwało męczenników, pociecho sprawiedliwych, korono panien! Przez Ciebie, o księżno nieba i ziemi, przez Ciebie pojednani jesteśmy z wieczną sprawiedliwością Twego i naszego stwórcy. Matko Boża, przyjmiej nas i strzeż nas Twoją dobrocią i Twoją opieką.

Ulituj się nad nami nędznymi grzesznikami, splugawionymi nieczystością występków naszych, któremiśmy Jezusa Chrystusa, Boga i sędziego naszego obrazili. Po Bogu zbawicielu naszym nie mamy nadziei, tylko w Tobie, o najświętsza Panno! Tyś jest najbezpieczniejszą przystanią w burzach tego życia, Tyś jest twierdzą i przytułkiem, gdzie spokojnie wytchnąć możemy. Z gorącym sercem naszego pragnieniem i z twarzą zapłakaną rzucamy się do nóg Twoich, wzywając pomocy Twojej: abyśmy za Twoją przyczyną od Jezusa Chrystusa Syna Twego, sprawcy żywota naszego, tej łaski dostąpili, żeby nas dla grzechów naszych od siebie nie odrzucił.

O Maryo, przyczyno wesela naszego, módl się za nami!

Modlitwa

o obronę i przyczynę N. P. Maryi.

Najświętsza niepokalana Panno, ulubiona matko moja Maryo! Tyś jest rodzicielką Pana

i zbawiciela mego, królową świata, orędowniczką, nadzieją i ucieczką grzeszników. Kwapię się dziś i zawsze pod przytulenie Twoje. U nóg Twoich, o wielka królowo, składam z przyzwoitém uszanowaniem najkorniejszą uniżoność moję, dziękując Ci za tyle aż do tej godziny wyświadczonych mi łask: a osobliwie, żeś mię przez miłościwą przyczynę Twoję od piekła, które dla grzechów moich po tylekroć zasłużyłem, wybawiła. Miłuję Cię, ulubiona Pani i mocarko, a z najczystszej miłości Twojej mocno stanowią, zawsze Tobie służyć i starać się, ile można, aby i drudzy Tobie służyli. W Tobie, po Jezusie Synu Twoim, pokładam wszystkę nadzieję moję, całe zbawienie duszy mojej. Przyjmij mnie za służebnika Twego, o matko litości, i zachowaj mnie pod potężną obroną Twoją.

Wiem ja, żeć Ty u Boga wszystko możesz: przeto wzdycham do Ciebie i wołam z głębi zaleknionego serca: Wybaw mię od wszelkich pokus: albo dostarcz mi przynajmniej siły potrzebnej do zwyciężania ich aż do ostatniego tchu życia mego. Od Ciebie pagnę prawdziwej ku Jezusowi miłości. Przez Ciebie spodziewam się szczęśliwej śmierci. O ulubiona matko moja, błagam Cię przez Twoję miłość ku Bogu: bądź mi zawsze pomocą, osobliwie w ostatecznej stanowczej chwili życia mego. Nie opuszczaj mnie, dopokąd mię

w gronie Świętych niebieskich nieobaczysz: — tam Cię wysławiać będę, tam wieczną chwałę litości Twojej śpiewać będę, Tak ufam: tak niechaj będzie!

Modlitwa

do najświętszego Serca N. P. Maryi.

O najśłodsze serce Maryi, rodzicielki Bożej i matki naszej! Najukochańsze serce, przedmiocie upodobania przenajświętszej Trojcy, godne wszelkiej czułości i uszanowania od aniołów i ludzi! O serce, najrówniejsze sercu Jezusowemu, którego najdoskonalszém jesteś wyobrażeniem! Serce, pełne dobroci i najtkliwszej nad nędzą naszą litości! O chciejże łodowatość naszego serca roztopić: i spraw, aby się całkiem do serca zbawiciela obróciło. Wzbudź w niem zamięłowanie cnót Twoich: rozpal je tymże świętym ogniem, którym Ty nieustannie gorejesz. Zamknij św. kościół w sercu Twojem: strzeż go i pozostań nazawsze jego słodkiem przytuleniem i niewyciężoną twierdzą przeciw wszystkim najazdom nieprzyjaciół jego. Bądź pomocą naszą w dolegliwościach, ochłodą naszą w utrapieniach, podporą naszą w pokusach, ucieczką naszą w prześladowaniach, wspomóżeniem naszym w niebezpieczeństwach a osobliwie w ostatecznym boju życia naszego, w godzinę śmierci, gdy się bramy piekielne na nas wywierają, w tej straszliwej stanowczej chwili,

od której cała nasza wieczność zawisła. O dajże nam, najdobrotliwsza Panno, ukusić słodkiej litości macierzyńskiego serca Twego i poznać wielkość możności Twojej u serca Jezusowego, otworzywszy nam w tém źródle miłosierdzia bezpieczny przytułek, abyśmy kiedykolwiek godni byli wysławiać go z Tobą w niebiesiech na wieki wieków. Amen.

Pochwała strzelista

do przenajświętszego serca Jezusa i Maryi.

Niech będzie zawsze i wszędzie poznane, miłowane, chwalone, błogosławione, czczone i wielbione Boskie serce Jezusa i niepokalane serce Maryi. Amen.

Kto tę modlitwę wraz z pochwałą codziennie odmawia, dostąpi za każdy dzień odpustu szesnastodniowego: zupełnego zaś, który w uroczystości narodzenia, wniebowzięcia i przenajśw. serca Maryi (w pierwszą Niedzielę Czerwca) spowiada się, komunikuje oltarz lub kościół błogosławionej Pannie poświęcony odwiedzi i tam się na intencją papieża pomodli: które odpusty na wieczne czasy, nawet za dusze czyscowe ważnemi zostają. (Pius VII. z dn. 26. Września 1817.)

Nabożeństwo codzienne

ku czci najświętszego i niepokalanego serca Maryi o nawrócenie grzeszników.

Jedno: Zdrowaś Marya.

O Marya, bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Modlitwa św. Bernarda.

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków niesłyszano, ażeby kto uciekając się do Ciebie, Twój pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Maryo, Panno nad panny i matko Jezusa Chrystusa! Przystępuję do Ciebie, biegnę ku Tobie, stawam przed Tobą jako grzesznik najnędzniejszy drżąc i wzdychając. O Pani świata, nie racz gardzić mojami prośbami. O matko Słowa przedwiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padółu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą w wszystkich moich potrzebach teraz i zawsze, a osobliwie w godzinę śmierci mojej. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya. Amen.

Przez Twoje święte panieństwo i niepokalne poczęcie, o najświętsza Panno Maryo, oczyść serce, ciało i duszę moję. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Godzinki

na cześć niepokalanego poczęcia N. P. Maryi.

I. Na Jutrznia.

Bądź pozdrowiona Panno Marya (nad wszystkie stworzenia do najwyższej radości podwyższona): łaskiś pełna, Pan z Tobą...

Kapłan. Zaczniejcie wargi nasze chwalić
Pannę świętą.

Lud. Zaczniejcie opowiadać cześć jej nie-
pojętą.

K. Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy.

L. A wyrwij nas z potężnych rąk nieprzy-
jaciół mocy.

K. Chwała Ojcu i Synowi jego przedwiecz-
nemu.

L. I równemu im w Bóstwie Duchowi świętemu.

K. Jako była na początku i zawsze i ninie.

L. Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wie-
ków słynie.

Hymn. Zawitaj Pani świata, niebieska królowa,
Witaj Panno nad panny, gwiazdo poran-
kowa.

Zawitaj pełna łaski prześliczna światłości.
Pani, na pomoc świata śpiesz się, zbaw
nas z złości.

Ciebie monarcha wieczny od wieków swo-
jemu

Za matkę obrał Słowu jednorodzonemu:
Przez które ziemi okrąg i nieba ogniste
I powietrza i wody stworzył przezroczyście.
Ciebie oblubienicę przyozdobił sobie,
Bo przestępstwo Adama niema prawa w
Tobie.

Antifona. Poświęcił przybytek swój Naj-
wyższy: Bóg w pośrodku jego: nie będzie po-
ruszony. (Ps. 45.)

K. Przejrzał ją Bóg i wybrał ją sobie.

L. I wziął ją na mieszkanie do przybytku swego.

K. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

L. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Modlitwa. Święta Maryo, królowo niebieska, matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz: wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawem okiem miłosierdzia Twego, a uproś nam u Syna Twego miłego odpuszczenia wszystkich grzechów naszych: abyśmy, którzy teraz święte Twoje i niepokalane poczęcie nabożnem sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli. Co niechaj da Ten, któregoś Ty Panno porodziła, Pan nasz Jezus Chrystus: który z Ojcem i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

K. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

L. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K. Błogosławmy Panu.

L. Bogu chwała.

K. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

L. Amen.

II. Na Prymę.

Bądź pozdrowiona Marya (w panięńskiej dostojności wszystkie chóry aniołów i ludzi poprzedzająca): łaskiś pełna, Pan z Tobą . . .

K. Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy.

L. A wyrwięj nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy.

K. Chwała Ojcu . . .

Hymn. Zawitaj Panno mądra, domie Bogu miły,
Który złoty stół i siedem kolumn ozdobiły,
Od wszelakiej zarazy świata ochroniona,
Pierwój święta w żywocie matki, niż zrodzona,
'Tyś matką wszech żyjących, 'Tyś jest Świę-
tych drzwiami,

Nowa gwiazdo z Jakóba, Tyś nad aniołami.

Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny.

Bądź chrześcian ucieczką i port nieomylny.

Antyfony. Któraż to jest, która idzie jako
zorza powstająca, piękna jako księżyc, wy-
brana jako słońce, ogromna jako wojska uszy-
kowanie porządne? (Pieśni Sal. 6.)

K. Sam ją stworzył w Duchu świętym.

L. I wylał ją nad wszystkie dzieła rąk swoich.
Modlitwa jak wyżej.

III. Na Tercyą.

Bądź pozdrowiona Maryo (jako słońce jas-
nością Twojej chwały niebo rozweselająca): ła-
skiś pełna, Pan z Tobą . . .

K. Przybydź nam . . .

Hymn. Witaj arko przymierza, tronie Salomona,
Tęczo wszechmocną ręką z pięknych barw
złożona.

Tyś krzak Mojżeszów, Boskim ogniem gorejąca,

Rószczko Aaronowa, słiczny Kwiat rodząca.
 Brama rajska zamknięta, runo Gediona :
 Tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona.
 Przysłało, aby Cię Syn tak zacny od winy
 Pierworodnej zachował i zmaży Ewnej :
 Który Ciebie za matkę obierając sobie,
 Chciał, by przywara grzechu nie powstała w
 Tobie.

Antyfona. W słońcu postawił przybytek swój :
 a ono jako oblubieniec wychodzący z łóż-
 nicy swojej. (Ps. 18.)

K. Ja mieszkam na wysokościach.

L. I tron mój w słupie obłoku. (Ekkli. 24.)
 Modlitwa jak wyżej.

IV. Na SEXTĘ.

Bądź pozdrowiona Marya (od wszystkich
 niebian jako matka Boża i Królowa nieba wiel-
 biona) : łaskiś pełna, Pan z Tobą . . .

K. Przybądź nam . . .

Hymn. Witaj świątyni Boga w Trójcy jedynego,
 Tyś raj aniołów, pałac wstydu panieńskiego :
 Pociecho utrapionych, ogrodzie wdzięczności.
 O palmo cierpliwości, o cedrze czystości.
 Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona,
 Święta i pierworodną zmazą niedotknięta :
 Miasto Pańskie i bramana wschód wysta-
 wiona,

Wszelkąś łaskę, jedyna Panno, napełniona.

Antyfona. Fundamenty S. onu na górach świę-

tych : miłuje Pan bramy Syon nade-
wszystkie przybytki Jakób (Ps. 86.)

K. Jako lilia między cierniem.

L. Tak przyjaciółka moja między córkami
Adamowemi (Pieśn. Sal. 2.)

Modlitwa jak wyżej.

V. Na Nonę.

Bądź pozdrowiona Marya (zdolna przyczyną
swoją wszystko otrzymać) : łaskiś pełna, Pan
z Tobą . . .

K. Przybądź nam . . .

Hymn. Witaj miasto ucieczki, wieżo utwier-
dzona

Dawidowa, basztami i bronią wzmocniona.
Tyś przy poczęciu ogniem miłości pałała:
Przez Cię władza piekielnych mocarzów
stajała.

O mężna białogłowo, Judyt wojująca !

Abizai prawego Dawida grzejąca.

Rachel ożywiciela Egiptu nosiła :

Nam zbawiciela świata Marya powiła.

Antyfona. Tyś sława Jeruzalem: Tyś wesele
wybranych : Tyś cześć ludu naszego. (Ju-
dyt. 15.)

K. Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja.

L. A zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie
postała. (Pieśni Sal. 4.)

Modlitwa jak wyżej.

VI. Na Nieszpór.

Bądź pozdrowiona Marya (chcąc czcić-
lom Twoim być przewodniczką do chwały):
łaskiś pełna, Pan z Tobą...

K. Przybądź nam...

Hymn. Witaj zegarze, w którym nazad jest
cofnione

Słońce dziesięcią linii, gdy Słowo wcielone.
Aby człowiek z padołu powstał wywyższony,
Niezmienne od aniołów jest coś umniejszony.
Słońca tego promieniami Marya jaśnieje,
W poczęciu swém jak złota zorza światłem
sieje.

Miedzy cierniem lilia kruszy łeb smokowi:
Piękna, jak w pełni księżyc, świeci czło-
wiekowi.

Antyfona. Rzekł Pan do węża: Położę nie-
przyjaźń między Tobą a między niewiastą:
ona zetrze głowę twoją. (1. Mojż. 3.)

K. Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła
światłość nieustająca.

L. Jako mgła okryłam wszystkie ziemię.
Modlitwa jak wyżej.

VII Na Kompletę.

Bądź pozdrowiona Marya (której cześć na
ziemi nieustannie wzrastać i pomnażać się bę-
dzie): łaskiś pełna...

K. Niech nas, Pani, twą prośbą do Siebie
nawróci:

L. Jezus Syn Twój, a swój gniew niech od nas odwróci.

K. Przybądź nam . . .

Hymn. Witaj matko szlachetna w panińskiej czystości,

Gwiazdami uwieńczona Pani łaskowości:

Niepokalana, czystsza, niżli aniołowie,

Po prawej ręce Króla stoisz w złotogłowie.

O rodzicielko łaski, nadziejo grzeszających.

O jasna gwiazdo morska, o porcie tonących,

Bramo rajska niemocnych, zdrowie w Twojej obronie:

Niech Boga oglądamy na górnym Syonie.

Antyfona. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy: we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. (Ekkli. 24.)

K. Olój wylany, o Maryo, imię Twoje.

L. Słudzy Twoi zakochali się bardzo w Tobie.
Modlitwa jak wyżej.

Polëcanie Godzinek.

Z pokłonem, Panno święta, ofiaruję Tobie

Te godzinki ku większej czci Twojej i ozdobie:

Prosząc, byś nas zbawienną drogą prowadziła,

A do śmierci nam słodką Maryą przybyła.

Antyfona. Tać jest różyczka, w której ani sęk pierworodny, ani skaza uczynkowej winy nie powstała.

K. W poczęciu Twojem, Panno, niezmazanaś zawsze była.

L. Módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna porodziła.

Modlitwa. Boże, któryś przez niepokalane P. Maryi Poczęcie godne Synowi Twojemu mieszkanie zgotował, prosimy Cię: aby, jakoś ją przez śmierć tegoż Syna przejrzaną od wszelakiej zmazy zachował, tak nam też za jej przyczyną niepokalanymi przyjść do siebie dopuścić raczył. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Nabożeństwo na Nieszpór.

Psalmy na niedzielny nieszpór i kompletę.

Nieszpór.

K. Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu.

L. Panie, pośpiesz się ku ratunku memu (Ps. 69.)

Chwała Ojcu . . .

I. Psalm 109.

Królestwo Jezusa Chrystusa.

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym

Swym głosem: siadź mi przy boku prawym:

Aż twoje wszystkie zuchwałe wrogi

Dam za podnożek pod twoje nogi.

Berło twój mocy wydam z Syonu:

Świat cały padnie u twego tronu:

A ty używać będziesz praw swoich,

Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

Skoro rozpoczniesz twe panowanie,
 Przy tobie lud twój w jasności stanie:
 Nim jeszcze zorzy świecić kazałem,
 Ciebie z wnętrzości moich wydałem.
 Pan to poprzysiągł: jego zaś mowa
 Danego nigdy nie cofnie słowa:
 Ty jesteś kapłan do końca wieka
 Według obrządku Melchizedeka.
 Przy twej prawicy Pan jest nad pany,
 W dzień gniewu swego zetrze tyrany:
 Sąd swój rozciągnie po całym świecie,
 I nieposłuszne narody zgniecie.
 Pyszną na ziemi głowę poniży,
 Która mu jego chwały ubliży:
 Z mętnej po dródze pić będzie rzeki:
 Dla tego głowę wzniesie na wieki.
 Chwała bądź Bogu Ojcu, Synowi,
 Przenajświętszemu oraz Duchowi:
 Jak przed wiek była, tak zawsze, ninie,
 Na wieki wieków niech wszędzie słynie.

II. Psalm 110.

Dziękczynienie za dobrodziejstwa Boże.

Całem cię sercem będę chwalić, Panie:
 Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie.
 Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba,
 Którymi władnie, jak mu się podoba.
 Co pocznie, wszystko pełne jest zacności.
 Pełne uwielbień: wiek sprawiedliwości
 Jego nie przetrwa żaden: a na ziemi

Wieczną pamiątkę sprawił cudy swemi.
 Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny
 Karmi i hojnie bogaci lud wierny.
 Stateczny w słowie, co raz postanowił,
 Wiecznemi czasy tego nie odmówił.
 Moc swą okazał, gdy wygnał pogany,
 A ten kraj synom Izraela dany.
 Sprawy rąk jego prawdą miarkowane,
 A zaś słuszością prawa prostowane.
 Te się na wieki żadnych lat nie boją:
 Bo na słuszości i na prawdzie stoją.
 Pan sługi swoje z niewoli wybawił:
 I dla nich wieczny testament zostawił.
 Imię me straszne i pełne świętości:
 A bojaźń Boża początkiem mądrości.
 Ci co z niej biorą wzór życia na ziemi,
 Będą od wszystkich wiecznie chwalonymi
 Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu,
 Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu:
 Jak od początku była, tak i ninie,
 I na wiek wieków niechaj zawsze słyńcie.

III. Psalm 111.

Szczęśliwość bogoboinych.

Szczęśliwy, i nie zna kaźni,
 Kto w Pańskiej żyje bojaźni.
 Najmilsza jemu jest droga,
 Iść według przykazań Boga.
 Krew jego zacna na ziemi:
 Porówna zawsze z możnymi.

Ród się cnotliwych rozpleni:
 I będą błogosławieni.
 Dom jego będzie obsity
 W zbiory i trwale zaszczyty:
 A cześć pocziwego człeka
 Pójdzie od wieka do wieka.
 Niechaj noc zaćmi mgły swemi:
 Światło jest nad cnotliwemi.
 Zawsze im Pan jest życzliwy,
 Litośny i sprawiedliwy.
 Człek miły, pełen wesela,
 Gdy drugim z swego udziela:
 W słowie się swoim tak rządzi,
 Że, co wyrzecz, nie zbłądzi.
 Ludzka pamięć jego sprawy
 Uwieczni: był to mąż prawy.
 I zły go język nie trwoży
 Bezpieczen w nadziei Bożej.
 Stateczność jego cnój duszy
 Żadną się rzeczą nie wzruszy:
 Wydoła złej chwili snadnie,
 Aż nieprzyjaciół upadnie.
 Rozsypał swoje szczodroty,
 Na wdowy, biedne sieroty:
 Przeto uczynnością słynie,
 I chwała jego nie zginie.
 Zły na to patrząc, boleje,
 Zgrzyta z zazdrości, sinieje.
 Taki, co w głowie uradzi,
 Do skutku nie doprowadzi.

Chwała Ojcu i Synowi,
 Oraz świętemu Duchowi:
 Jak z początku, tak i ninie,
 I nawieki niechaj słynie.

IV. Psalm 112.

Bóg ponizonych wywyższa.

Chwalcie, o dziatki, najwyższego Panna:
 Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana.
 Niech Imię Pańskie przebłogosławione
 Po wszystkie wieki będzie pochwalone.
 Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada,
 Niechaj świat Boską chwałę opowiada.
 Pan ma narodywszystkie po dnogami:
 Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.
 I któż się z Panem tym porówna, który
 Wysoko siedząc, z swej niebieskiej góry
 I co na niebie i co jest na ziemi
 Oczyma widzi nieuchronionemi.
 On ubogiego z gnoju wyprowadzi,
 I z książętami na krzesle posadzi.
 On niesie radość dla niepłodnej matki,
 Miłe w domu jej rozmnażając dziatki.
 Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu,
 Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu:
 Jak od początku była, tak i ninie
 I na wiek wieków niechaj zawsze słynie.

V. Psalm 113.

Bogu wszystka chwała i cześć należy.

Kiedy z Egiptu Izrael wychodził,

Dom się Jakóba z więzów oswobodził:

Wielka tam, Panie, łaska twoja była,

I niepodobna wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsadził:

Jordan w tył swoje wody odprowadził:

Góry wzniesione jak capy, a skały

Jako wesołe jagnięta skakały.

Cóż ci to morze? kto cię tak rozdziera?

Kto twe, Jordanie, w tył wody odpiera?

Góry czemuście jak capy skakały?

I wy dla czego jak jagnięta, skały?

Od twarzy Pana zostały wzruszone

Ziemia i morze, i góry wzniesione.

On zdroje z głazów, a z twardej opoki

On wyprowadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie, nie nam, ale twemu

Daj Imieniowi chwałę najświętszemu:

Niechaj wiadome i sławione wszędzie

Twe miłosierdzie, twoja prawda będzie.

Niechaj pohanice sprośni nie pytają:

Gdzież teraz ich Bóg, któremu dufają?

Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamyśli,

Wszystko się musi stać po Jego myśl.

A ich nieme bałwany ze złota

Nic nie są, tylko ludzkich rąk robotą:

Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,

Uchem nie słyszą, nosem nie wąchają :
 Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,

Gardłem żadnego głosu dać niemogą.
 Bogdaj tak i ci, którzy je działają.

A owszem, którzy w nich nadzieję mają.
 Izrael w Panu swe nadzieje stawiał,

A on go wszelkiej przygody pozbawił :
 Niech się na Pana spuści dom Arona,

Jawna mu jego dobroć i obrona.
 Niech mu dufają, którzy się go boją :

Bo bez wątpienia w łasce jego stoją.
 Pan o nas pomni, Pan nam błogosławił,

Dom Izraela, Aarona wślawił,
 Każdemu łaskaw pobożnemu człeku.

Tak w małym jako i w dorosłym wieku.
 Niechże swą łaskę pomnoży nad wami,

Nad wami i nad waszemi dziaćkami.
 Pan wam na wieki będzie błogosławił,

Ten, który niebo i ziemię wystawił.
 Niebo wysokie jego jest mieszkanie,

A ziemię ludziom oddał w używanie.
 Nie martwi, Panie, będą cię chwalili,

Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili :
 Lecz my, co jeszcze na świecie żyjemy,

Wiecznemi czasy słać cię będziemy.
 Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedyńemu,

Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu :
 Jak od początku była, tak i ninie,

I na wiek wieków niechaj zawsze słyńcie.
 Amen.

Hymn.

Panie, Ty jesteś jak byłeś,
 Niżeli ten świat stworzyłeś :
 Zawsze dobry i łaskawy,
 Wszystkich ludzi Ojciec prawy.

Niech zawsze królestwo Twoje
 Rozszerza granice swoje:
 Aż wszystkie ziemi narody,
 Skosztują jego swobody.
 Tyści rządcą świata, Panie :
 Co tylko chcesz, to się stanie
 Niech i my zawse pełnimy
 Twoję wola, ile wiemy.

Magnificat.

Wielbij duszo moja Pana: któraś od niego
 wybrana.

I wesel się w Bogu twoim: co jest zbawicielem
 moim.

Wejrzał on z swojej stolicy: na niegodną słu-
 żebnicę.

I po wszystkie wieki czczoną: chce ją mieć
 błogosławioną.

Moc najwyższa mnie wślawiła: kiedy dla mnie
 uczyniła

Cuda nigdy niepojęte: której imię zawsze święte,
 A litość od pokolenia: do pokoleń i zbawienia
 Tych, co się Boga lękają: i Panem go swym
 uznają.

Wszechmocny Pan nieśmiertelny: moc swą oka-
 zał i dzielny,
 Gdy myśli pysznych rozproszył: i dumne serca
 pokruszył:
 Bohatyrów dumno mądrych: gdy stracił z trónu
 potężnych,
 A pokornych wyprowadził: i na trónach ich po-
 sadził:
 Gdy nbogich bogactwami: dom nappełnił i skar-
 bami:
 I pogardził bogatemi: i zrównał ich z ubogiem.
 Sługę swego kiedy w stałą: wziął opiekę swą
 wspaniałą,
 Izraela miłosierny: Bóg w przymierzach swoich
 wierny.
 Chwała Ojcu i Synowi: świętemu także Duchowi.
 Niech będzie zawsze stateczna: teraz i na wieki
 wieczna. Amen.

Kompleta.

K. Nawróć nas Boże zbawicielu nasz.

L. A oddal gniew swój od nas.

K. Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu.

L. Panie pośpiesz się ku ratunku memu.

Chwała Ojcu . . .

I. Psalm 4.

*Pocieszenie, odpocznienie i uweselenie w
 Bogu.*

Kiedym go wezwał, słuchoł mię łaskawy
 Bóg niewinności mojej świadek prawy:

Wywiódł mię z cieśni, że wśród pola stoje,
 Litośnie wejrzał na modlitwę moję.
 Ludzie, pókiż tę złość w sercu chowacie?
 Lubiecie próżność i kłamstwa szukacie?
 Wiedźcie, że mnie Bóg uwielbił łaskawie,
 Gdy go zawołam, stanie w mojej sprawie.
 Można się gniewać, lecz gniewać bez grzechu:
 Upadków waszych żałujcie po cichu:
 Dopiero wtenczas ofiarę mu dajcie,
 Ofiarę prawdy, i Bogu ufajcie.
 Wielu mi mówi: Cóż odziedziczymy
 I jakie dobro, jeżeli tak zrobimy?
 Oto na każdym, co się trzyma Pana,
 Jasność oblicza jego piętnowana:
 Daje spokojność, z nią pożytków wiele.
 On sercu memu dać raczył wesele.
 Sług jemu wiernych mnoży się rodzina,
 Dla obfitości zbóż, oleju, wina.
 Prócz inszych darów: za cóż mi to stanie,
 Że śpię bezpieczny przy twój straży, Panie?
 Zasypiam śmiało i nic mi nie szkodzi:
 Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.
 Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu,
 Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu:
 Jak od początku była, tak i ninie,
 I na wiek wieków niechaj zawsze słyńcie.
 Amen.

II. Psalm 30.

Prośba o zachowanie.

Tobie ufałem, Boże niezmierzony,

Nie daj, abym był kiedy zawstydzony.

Jak lubisz prawdę, tak bądź mą zasłoną.

Nakłoń twe ucho, śpiesz się z twą obroną.

Bądź moją twierdzą i ucieczki domem,

Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.

Bądź Bogiem mocnym, i przez Imię twoje

Wiedź mię za rękę, wzmacniaj zdrowie moje.

Od sidła, które na mnie zastawiono,

Wirwij mię, wszakże jesteś mą obroną.

W twych ręku składam żywot mój tęskliwy.

Zbawco mój, Panie i Boże prawdziwy.

Chwała . . .

III. Psalm 90.

Bezpieczność pod opieką Bożą.

Kto się w opiekę podda Panu swemu,

A całym sercem zawsze ufa jemu,

Śmieie rzecz może: Mam obrońcę Boga,

Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Gdy na mnie sidła chytry człęk zastawi,

By mnie nie złowił, łaska Boska sprawi.

Gdy złośnik zechce pohańbić mię słowy,

Bóg da, że w ustach nie znajdzie złej mowy.

Bóg mi cień zrobi swym wszechmocnym barkiem,

Kiedy mi klęska stać będzie nad karkiem:

Schowa mię w piórach swych, weźmie pod
skrzydła,

Gdy niebezpieczeństw strwożą mię stra-
szydła.

Pan mnie zasłoni mocną swoją tarczą:

A tak mnie żadne siły nie obarczą.

W pośrodku poczwar, wśród nocnego strachu,

Będę bezpiecznie spał w bezludnym gmachu.

Z najazdów, z bitwy, choć chmurami strzały

Polecą, wyjdę nietknięty i cały.

Gdy mnie wprowadzi złość w zdradliwe
schatzki,

Bóg da, że nocnej uniknę zasadzki.

Czartostwo zwykle nagabać w południe:

Chytre powaby, gubiące obludnie,

Kłęski w ciemnościach gnębiące pokutnie,

Wszystko to słudze swemu Bóg uprzątnie.

Po prawej stronie tysiąc ludzi zginie,

Po lewej dziesięć tysięcy się zwinie:

A sługa Boski, choć śmiercią otoczony,

Wyjdzie zdrów z bitwy, kroplą krwi nie
zbroczone.

W ten czas pomyśli: że grzechów przywary

Nie ujdą swego czasu srogięj kary:

Ze z woli Boskiej za zbrodnie człowiecze,

W bitwach szukają złych kule i miecze.

Rzecz na tedy: że nam poufałym

Zaszczytem tylko Bóg jest w świecie całym:

Ze kto w nim ufa, ten nie będzie w biedzie,

I żadna klęska w dom jego nie wnidzie.

Aniołom swoim Pan kazał usilnie,
 Aby sług jego w dródze strzegli pilnie:
 W rękach ich nosić będą, by wśród drógi
 Nie urazili o kamień swój nogi.
 Będą po żmijach zdrowo się przechodzić,
 Lew smok zdeptany nie będzie im szkodzić:
 A gdy upadną na kamień w podróży,
 By się nie stłukli, Bóg rękę podłoży.
 Pan mówił o nich: Ci ufali we mnie,
 Niech zna świat, że nikt nie ufał daremnie:
 Łaskę i wsparcie me dam im ochotnie:
 Bo Imię moje wyznali stokrotnie:
 Z nimi w ich każdym będę utrapieniu,
 Przed klęską schowam ich w skrzydeł mych
 cieniu:
 I dam im przeżyć szczęśliwie wiek długi,
 Potem ich w niebie zmieszczę z memi sługi.
 Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach
 Pan świata, jeden Bóg we trzech osobach:
 Ojciec, Syn i Duch święty, my go chwalmy,
 Wdzięcznie mu zawsze wyśpiewując psalmy.
 Amen.

IV. Psalm 133.

Zachęcenie do chwały Bożej we dnie i w nocy.

Teraz, o wierni Pańscy służebnicy,
 Którzy trzymacie straż w jego świątnicy:
 Wdzięcznemi usta błogosławcie Pana,
 Łaska wam każe śpiewać nieprzebrana,

W pośrodku nocy ku ołtarzom jego,
 Podnosząc ręce, chwalcie Najwyższego.
 Pan wam z Syonu będzie błogosławił,
 Ten, który niebo i ziemię wystawił.
 Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu,
 Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu:
 Jak od początku była, tak i ninie,
 I na wiek wieków niechaj zawsze słyńcie.
 Amen.

Nunc dimittis.

Teraz, Panie, puszczasz sługę Twojego
 w pokoju, według słowa Twego: gdyż oczy
 moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgo-
 tował przed obliczem wszystkich narodów:
 światłość na oświecenie pogan i na chwałę
 ludu Twego Izraelskiego.

K. Panie, wysłuchaj modlitwę moję.

L. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

K. Błogosławmy Panu.

L. Bogu chwała.

A dusze wiernych zmarłych przez miłosier-
 dzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecz-
 nym. Amen.

Ojcze nasz.

Panie, daj nam Twój pokój.

I żywot wieczny. Amen.

Salve Regina.

Bądźże od nas pozdrowiona,
 Maryo, matko litości,

Przyczyno naszej radości,
 O Panno błogosławiona.
 Do ciebie z wygnania tego,
 Nadziejo nasza, wołamy:
 K'tobie rzewliwie wzdychamy
 Przyczyni się do Syna Twego.
 Uproś grzechów odpuszczenie:
 Obróć oczy miłosierne
 Na nas sługi Twoje wierne:
 Zjednaj nam wieczne zbawienie.
 Gdy się skończy mizerya
 Życia i wygnania tego,
 Pokaż nam Syna Twójego,
 O słodka Panno Marya!

K. Módl się za nami, święta Boża rodzicielko.
 L. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana
 Chrystusowych.

Modlitwa.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś chwalebnej matki i Panny Maryi ciało i duszę, aby była godnym przybytkiem Syna Twójego, za sprawą Ducha świętego, przygotował: racz dać, abyśmy, którzy jego na ten świat przyjęście, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie z weselem sobie przypominamy, za przyczyną téjże błogosławionej matki i Panny od wszelkiego niebezpieczeństwa na duszy i na ciele wolnymi byli. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

O Rozmyślaniu.

Nauka.

Rozmyślanie prawd odwiecznych jest najdzielniejszym środkiem utwierdzenia duszy w dobrem, a zachowania jej od grzechu: Jako wielu potępionych byłiby zbawieni, gdyby tego lekkiego środka do zbawienia wżywali byli. Jako wielu grzeszników chwyciliby się życia pobożnego, gdyby rozmyślać chcieli. „Pamiętaj, człowiecze, na ostatnie rzeczy, mówi pismo święte, a na wieki nie zgrzeszysz.“ (Ekkli. 7, 40.) Św. Paweł również nas upomina: „abyśmy się na każdy czas w duchu modlili.“ (Efez. 6, 18.)

Jeżeli tedy, mój kochany chrześcianinie, miłe ci jest zbawienie duszy twojej, jeżeli się chcesz ustrzedz powrotu do grzechu: to postanów codziennie przynajmniej pół godzinki albo jeżeli sprawy twoje nie dozwolą, przynajmniej kilka minut na rozmyślaniu przepędzić. Tę świętą ćwiczeniem dokładniej wybadasz zakon Boży: w nim, gdyby w zwierciadle jakim, oglądasz i poznasz ułomności swoje: a przedewszystkiem nauczysz się przytłumiać twoją główną namiętność, zawadzając ci najbardziej na drodze cnoty: co większa, na rozmyślaniu odkryjesz niebezpieczeństwa zbawienia twego i środki ich zaradcze: a otrzymasz od Boga oświecenie i siłę ku chowaniu coraz lepiej przykazań jego.

Rozmyślanie nie jest tak trudnem i zawilem, jako się na pierwszy widok wydaje. Jeżeli się nad światowemi sprawami zastanawiać umiesz: to się też nad wiecznemi cokolwiek zastanowić możesz. Będziesz zaś rozmyślał w następujący sposób.

Sposób rozmyślania.

1) Wzywaj gorąco Ducha św. o oświecenie: wzbudź zatem wiarę, że Bóg przy tobie obecny jest, albo spojrzuj z żywą wiarą na Jezusa Chrystusa: przed jego prze-

najświętszą oblicznością rzeknięj z dziecinnem zaufaniem: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha.“ Potem czytaj z uwagą jeden uciniek rozmyślenia.

2) Zaczem pozostań w milczeniu i rozważ: czyli, coś czytał, w rzeczy samej wierzysz? Jeżeli twoja wiara w tę prawdę mocną będzie, złóż Bogu dzięki za tę łaskę, a proś gorąco o wytrwałość: jeżeli zaś wiara twoja słabą będzie, ponów ją natychmiast po kilkakroć i westchnięj bezzwłocznie kilka razy z głębokości serca: „Panie, pomnóż wiarę moją.“

3) Wzmocniwszy tym sposobem wiarę swoją w prawdę odczytanego ucinu, zapytaj się:

Cóż mam czynić?

Czemu to nam czynić?

Jako mam czynić?

Kiedy mam czynić?

Co nastąpi, jeżeli uczynię?

Co wypadnie, jeżeli nie uczynię?

Albo zapytaj się tak:

Czego mnie uczy ta prawda?

Co ztąd budującego wyluszczyć mogę?

Do czego mnie ta prawda pobudzić może?

Jakże z tą prawdą zgadza się dotychczasowe życie moje?

Badaj się potem:

Czemużem tak słaby w tej cnocie?

Która namiętność przeszkadza mi najbardziej?

Któryż jest największy występki mój, którego się najeżeściej dopuszczam?

Czyli chrześcianin, wierzący w tę prawdę objawioną, tego głównego grzechu dopuścić się może?

Na przykład: Gdyby odczytany uciniek rozmyślenia ten był: „Jezus Chrystus za ciebie, grzeszniku, umarł,“ uczuń sobie samemu takowe zapytania:

Czego mnie uczy śmierć Jezusa Chrystusa, którą on za mnie, grzesznika, poniósł? — Bóg śmiercią umiera najhaniebniejszą, aby nas grzeszników wybawił, O jakże okropnym i strasznym musi być grzech, kiedy Boga na krzyżu przybił. Czego mnie więc uczy śmierć Jezusa Chrystusa? — Nienawiści grzechu.

Wszakże czyliżem dotąd nienawidział grzech, jak się należy? Czyli go, ja nieszczesny, może nawet nie miłowałem? osobiwie ten a ten . . . (tu rozważ twą główną namietność i twój główny występki, którego wygubienie na rozmyślaniu powinienes mieć na oku).

Czyliż to czyni chrześcianin, wierzący, że Bóg zań na haniebnem drzewie krzyżowem ucierpiał mękę najbolesniejszą? — O jakaż to niewdzięczność, jakież to zawstydzenie! Bóg umiera dla grzechów moich, całe przyrodzenie płacze: — a ja nędznik jeszcze mogę grzeszyć? — Nie, nie, mój Jezu!

4) Poczem natychmiast wzbudź w sercu gorzki żal i skrucę nad tymże twoim dotychczasowym głównym grzechem: a uczynź zaraz w duszy mocne przedsięwzięcie poprawienia się i zwalczania bez przestanku tego głównego grzechu: i ponów często-kroć w myśli to przedsięwzięcie, uważając oraz: jaką dziś mieć będziesz sposobność do urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia twojego: jakie przeszkody przy tém opierać ci się będą: i jakich środków w zażywając, zapobiegniesz łatwemu przedsięwzięcia złamaniu. Czyń przedsięwzięcie, mając zawsze na widoku pojedynczą, osobiwą czynność, w której siebie samego zwyciężyć lub jako w tym lub owym osobiwym przypadku główną namietność twoję zwalczyć chcesz: a strzeż się, abys na ogólnem przedsięwzięciu nie przestawał. Gdyby, na przykład, twoim głównym grzechem była niecierpliwosć, nie wielebys wskórał, jeżelibys tylko w myśli do siebie rzekł: „Już nie będę niccierpliwym,“ ale potrzeba,

abyś w myśli przedsięwzięcie uczynił, mówiąc do siebie: Tego lub owego natrętnego człowieka, dla którego najczęściej w niecierpliwość popadam, cierpliwie znosić będę: jeszcze dziś, jeżeli do mnie przyjdzie, z wesołym go umysłem powitam i łagodnie z nim mówić będę.

5) Wzmocnij przedsięwzięcie swoje, przedstawiając sobie: jak pożytecznem, jak szlachetnem, jak słodkiem jest samowyciężenie w tym pojedynczym, osobliwym przypadku.

Dobrze też uczynisz w celu utwierdzenia przedsięwzięcia swego, wzbudzając krótkie pobudki, modlitewki strzeliste i miłosne westchnienia do Boga, prosząc go gorąco o łaskę jego i ponawiając przytém częstokroć przedsięwzięcie twoje. Uczynisz dobre rozmyślanie, pilnując bardziej wzruszenia woli, niż słodkości uczuciów i pięknych myśli rozmowych.

6) Jeżelibyś pierwszego ucinu rozmyślania, jako mniej się do ciebie stosującego, użyć nie mógł: tedy rozbiierz drugi uciniek rozmyślania.

7) Nie bądź lękliwym ani się zbyt znacznie strachaj roz-targnienia umysłu: albowiem, jeżeli się tylko przez krótki czas w rozmyślaniu ćwiczyć będziesz, zobaczysz, żeć rozmyślanie będzie lekkim i pełnem słodyczy.

8) Zakończ rozmyślanie, mówiąc nabożnie Ojcie nasz i Zdrowaś: a proś Boga, aby to rozmyślanie dla ciebie obfite owoce przyniosło. Przez cały dzień zachowuj w pamięci którybyś wyrok z rozmyślania: a wśród spraw dziennych przypominaj sobie często tenże wyrok wraz z przedsięwziętem dobrem postanowieniem. Strzeż się jednakże, aby to dobre przedsięwzięcie twoje nie przestało na czczych słowach: ale szukaj, żebyś je, ile można, do skutku przywiódł. Rozważ, iż zbawiciel mówi: „Nie wszelki, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego: ale który czyni wolę Ojca mego.”

9) Pamiętaj także, że nie dla wewnętrznej pociechy tylko rozmyślasz: ale owszem, chociażbyś tejże wcale nie miał, przecież nie poprzestań rozmyślania. Dźwigaj krzyż św. z Jezusem i na modlitwie, a zawierzaj, iż na drodze chrześcijańskiej doskonałości wielkie postępy uczynisz.

10) Jeżeliby cię miało spotkać to nieszczęście, żebyś znów uniesion był w główny grzech twój, nie trać tedy serca: ale żałuj natychmiast u nóg zbawiciela za upadek twój i znowu wzbudź dobre przedsięwzięcie, błagając jednakoż tem goręcej Boga o pomoc.

11) Mocno ufaj w Boga, sobie zaś nigdy niedowierzaj: a nie upadaj na umyśle, jeżeli się nie powiedzie, jakbyś sobie życzył: albowiem każda cnota wymaga boju i mokoła, a tylko przez nieprzerwaną modlitwę i ciągłe ćwiczenie osiągniesz ją.

Najkrótszy sposób rozmyślania zawarty jest w następujących czterech zapytaniach.

Wezwawszy Ducha świętego i odczytawszy cokolwiek z książki duchownej, badaj się tak z uwagą:

- 1) Cóż mi tu powiada wiara święta?
- 2) Co podług tej wiary powinienem czynić?
- 3) Cóżem zaś dotychczas czynił?
- 4) Cóż odtąd na przysyłość czynić będę?

Potem błagaj Boga, za przyczyną N. P. Maryi o pomoc: i ponawiaj często u krzyża Jezusa Chrystusa uczynione przedsięwzięcia.

Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia.

(z pism św. Alfonsa Liguorego.)

Rozmyślanie na Niedzielę.

O celu człowieka.

I. Rozważ, duszo moja, że od Boga masz bytność twoją: gdyż cię On bez twojej zasługi, na wyobrażenie i podobieństwo swoje stworzył, a na chrzcie świętym za dziecię swoje przysposobił. On cię, więcej miłował, niż ojciec: i stworzył cię, abys go miłował i Jemu w tem życiu służył, ażebyś się potem w raju z nim na wieki weselić mógł. Więc nie jesteś stworzony i nie masz tu żyć dlatego, abys tu używał, abys się z bogacił i spanoszył, abys jadł i pił i zasypiał, jako zwierzęta: ale, abys Boga twego kochał i wiecznie szczęśliwym był. A rzeczy stworzone dał ci Bóg ku używaniu, żeby ci do osiągnięcia wielkiego celu wiecznego pomocą były. O ja nieszczęsny, który o wszystkiem inszém myślałem,* — (o tém i owém: tu roztrząśnij główny grzech twój) — a o jedynym celu moim nie myślałem. Ujcz

mój spraw dla miłości Jezusa, abym nowe, zupełnie święte z Twoją Boską wola zgodne życie rozpoczął,** — (Tu wzbudź serdeczny żal i uczyn mocne przedsięwzięcie niemyślenia już więcej o tym lub owym złym i próżnym celu: ale przeciwnie o dobrym i zbawiennym.)

Przestroga. Gdzie jest jedna gwiazdeczka *, tam roztrząśnij główny grzech twój. Gdzie zaś dwie **, tam wzbudź serdeczny żal i uczyn mocne przedsięwzięcie.

II. Rozważ, że w godzinę śmierci doznasz wielkich zgryzót sumienia, jeżeli się nie starał, abys Bogu służył. Jakież to będzie udręczenie, gdy na schyłku dni twoich zobaczysz, że ci w onej godzinie z wszystkiego bogactwa, dostojenstwa i wspaniałości nic nie pozostało, tylko garstka ziemi. Będiesz się zdumiewał, jakoś dla próżności i nikczemności łaskę Bożą i jedyne twoje nieśmiertelną duszę utracił, nie mogąc już uczynionego złego poprawić i nie mając czasu, abys jeszcze na prawą drogę wstąpił.* O rozpacz, o męko! Wtedy poznasz, jako drogi jest czas, — ale zapóźno: będziesz go chciał okupić krwią swoją, ale — o nieszczęsny! — już nie będziesz mógł. O dniu gorzki dla wszystkich, którzy Boga nie miłowali i Jemu nie służyli!**

III. Rozważ, jako się ten ważny cel zaniedbywa. Troszczymy się, jakoby wiele bogactw nagromadzić: obmyślamy, coby jeść, jako się mile zabawić, jako sobie dogodzić: ale jako Bogu służyć, o to się nie staramy. Ocalenie

duszy nie obchodzi nas: wieczne zbawienie za nic sobie mamy. O człowiecze, jakże się mocujesz, abys zatracon był: ale, żebyś zbawion był, nic czynić niechcesz. — I tak większa część chrześcian biesiadując, śpiewając, tańcując i grając w przepaść leci. Oby wiedzieli, co jest piekło! Człowiecze, jakże się mozolisz, abys poszedł na zatracenie: a przyłożyć się nie chcesz, abys był zbawiony.

Umarł pewien sekretarz królewski, a konając mówił: Ja nędzny, tyle papieru popisałem, a nie użyłem ani jednego świstka, abym sobie grzechy przypomniał i przynajmniej raz szczerą spowiedź złożył

Cóż jednakże potem pomogą te westchnienia i narzekania? Nie zdadzą się pospolicie na nic inszego, jak tylko na pomnożenie rozpacz. O naucz się, pożytkując z szkody drugich, mieć pieczę o wiecznem zbawieniu swojem jeżeli chcesz ujsć rozpacz: a pamiętaj, że cokolwiek podług swego przywidzenia, nie zaś podług Bożej woli czynisz, mówisz i myślisz, zgubionem jest. *

Nuż więc, teraz czas, abys życie swoje odmienił. Jakże? czyli chcesz czekać godziny śmierci, a dopiero u bram wieczności, nad brzegiem piekielnej przepaści obudzić się z omamienia? Tam nie będzie ni czasu ni sposobności do poprawy błędu. Boże mój, przepuść mi! Miłuję Cię nadewszystko. Wielce

mi żal, żem Cię obraził. Maryo, nadziejo moja, módl się za mną do Jezusa. **

Rozmyślanie na Poniedziałek.

O ważności tego celu.

I. Rozważ, człowiecze, ile na tém zależy, abyś wielki cel twój osiągnął. Wszystko od tego zawisło: albowiem, jeżeli go dościgniesz, zbawion będziesz, wiecznie szczęśliwy będziesz, wszelkich dóbr duchownych i cielesnych na wieki używać będziesz: lecz, jeżeli go chybisz, utracisz duszę i ciało, raj i Boga, będziesz na wieki nieszczęśliwym, — na wieki potępionym. Przetóż jest sprawą nad wszystkie sprawy, jedynie ważną, jedynie potrzebną sprawą: Bogu służyć i duszę zachować. — Więc już nie mów, mój chrześcianinie: Teraz jeszcze pożądlivościom moim żyć będę, potem oddam się Bogu: a spodziewam się, żeć też przecie zbawion będę. Ta omylna nadzieja, o jako wielu już w piekło pograżyła, którzy podobnie mówili, a teraz potępieni są — i nie masz już dla nich ratunku. Któryż jest człowiek, któryby rad być potępion? Jednakowoż Bóg przeklina wszystkich ze zbytecznej w miłosierdziu Bożem ufności grzeszących: „Przeklęty człowiek, który grzeszy w nadziei.“ Ty mówisz: Dopuszczę się tego grzechu, a potem się z niego wypowiadam. Wszakże

kto wie, czyli będzie czas do tego? Któż ci zaręczy, że natychmiast po grzechu nie umrzesz? Tymczasem pozbawisz się łaski Bożej: i cóż nastąpi, jeżeli jej już nie znajdziesz? Bóg oświadcza miłosierdzie temu, który się go boi: nie zaś temu, który nim gardzi. „A miłosierdzie jego od narodu do narodu, bojącym się jego.“ (Łuk. 1, 50.) Nie mów już: Jedno to, czyli się dwóch, czyli trzech grzechów spowiadam. Nie tak jest: albowiem dwa grzechy może ci Bóg odpuści, a trzeciego nie odpuści. — Bóg długo cierpliwie czeka: lecz nie zawsze. „W zupełności grzechów karać będzie.“ (2 Mach. 6, 14.) Skoro miara przepelniona jest, tedy Bóg już nie przepuszcza: ale karze grzesznika nagłą śmiercią i odrzuceniem. Tak więc grzesznik, brnąc z grzechu do grzechu, nakoniec wpada w przepaść piekielną, — która kara gorsza jest, aniżeli śmierć. O bracie mój, miejże baczenie na to, co teraz czytasz. Przestańże przecie raz: poświęć się Bogu. — Bój się, aby ta przestroga nie była ostatnią, którą Bóg posyła. Już dosyć na tém, czém go dotąd obrażałeś: dosyć długo cię znosił. Drżj, że po pierwszym grzechu śmiertelnym, który popełnisz, Bóg ci już nie odpuści. Oto idzie o duszę twoją: idzie o całą wieczność. Ilu przez tę wielką myśl o wieczności pociągniętych zostało do pożegnania się z światem, i do zamieszkania w klasztorach, pustyniach i jamach.

O ja nieszczęsny! który już tyle grzechów uczyniłem.* — Serce zasmęcone, dusza obciążona, piekło zasłużone, Bóg utracony! Ach, mój Boże i Ojczy, połącz mię z Tobą przez miłość Twoję! *

II. Rozważ, jako ta jedyna główna sprawa najbardziej zaniedbywaną bywa. Na wszystko pamiętasz: ale na zbawienie nie pamiętasz. Do wszystkiego czas masz: ale dla Boga czasu nie masz. Powiedz człowiekowi światowemu, aby do św. sakramentów uczęszczał, aby pół godzinki na rozmyślaniu trwał, a odpowie ci: Mam dzieci, mam krewnych, mam gospodarstwo, mam różne sprawy. — O mój Boże! czyli nie masz i duszy? — Użyj twych bogactw, zawołaj dzieci i krewnych: czyliż ci w godzinę śmierci pomogą lub cię z piekła wyciągną, jeżeli potępion będziesz? Nie pochlebiaj sobie, żebyś Boga połączyć zdołał z światem, a raj z grzechem. Sprawa zbawienia nie jest rzeczą, którą odbyć można podług swojego widzimisia: trzeba sobie gwałt uczynić, aby koronę otrzymać.* — Ach, ilu chrześcian pochlebiało sobie, że na przyszłość Bogu służyć będą i zbawienia dostąpią: a teraz już są w piekło pogrążeni! Co za nieroztropność, zawsze się o to tylko starać, co się tak rychło kończy: a tak bardzo mało dbać o to, co końca nie ma. O chrześcianinie! pomnij na twój prawy dom: pomnij, że niezadługo z tym światem rozbrat

uczynisz i do domu wieczności pójdiesz. O jakże nędznym, jak ubogim będziesz, jeżeli potępionym zostaniesz! Oto wtedy — ach, wtedy uż ci nikt nie pomoże.*

III. Rozmyślaj, chrześcianinie, mówiac: Mam tylko jedną duszę: jeżeli tę utracę, wszystko stracono. Mam tylko jedną nieśmiertelną duszę: chociażbym więc cały świat pozyskał, ale na nieśmiertelnej duszy szkodę poniósł, cóżby mi pomogło? — Chociażbym się stał znakomitym mężem, ale duszębym utracił, na cóżby się zdało? — Chociażbym nagromadził bogactwa, powiększył dom mój, wyposażył dobrze dzieci moje, ale przy tém jedyne duszę moję utracił: cóżbym miał za pożytek? — Cóż wszystka chwała, zabawy, próżności pomogły tylu ludziom na świecie żyjącym, którzy teraz są prochem ziemi, — a łupem piekła? — Ponieważ tedy dusza jest moja, a nie mam tylko jedną duszę, która raz stracona, nazawsze i na wieki stracona jest: przeto powinienem się też szczerze starać o zbawienie moje. Jest to rzecz, od której niezmiernie wiele zależy. Idzie tu o to: albo wiecznie szczęśliwym być, albo wiecznie nieszczęśliwym. O mój Boże, wyznaję, wskroś przejęty wstydem, żem dotychczas jako ślepy żył i daleko od ciebie chodził.* — Nie starałem się, jakoby jedyne duszę moję ocalić. Zachowaj mię, Ojciec mój, dla Jezusa Chrystusa. Chociażbym wszystko

stracić miał, zapokojem będę, bylebym Ciebie, o mój Boże, nie utracił. — Maryo, nadzieja moja, zachowaj mię przez pozyczynę Twoję!**

Rozmyślanie na Wtorek.

O grzechu śmiertelnym.

I. Rozważ że cię Bóg stworzył, abys Go miłował: a że ty z piekielną zbuntowałeś się przeciw niemu złością, żeś sobie z nim poczynął jako z nieprzyjacielem, żeś łaską i przyjaznią jego gardził. Wiedziałeś, że przez on grzech zniepodobaś się Bogu: a jednakże go popełnił. Cóż czyni grzesznik? Podaje tył Bogu, ujmuje mu uszanowania, podnosi niejako rękę, aby go uderzył, wzrusza serce Boże do gniewu. „A oni ku gniewu pobudzili i utrapili Ducha świętego Jego. (Jzaj. 63, 10.) Ktokolwiek, grzeszy, mówi przez uczynek do Boga: „Jdź precz odemnie: ja Ciebie słuchać nie będę: ja Tobie służyć nie chcę: ja Cię za Boga mego nie uznaje. Ta rozkosz, ten zysk, ta lub owa rzecz będzie Bogiem moim.“ Tak w sercu swoim mówiłeś, gdyś stworzenie nad Boga przekładał. Św. Marya Magdalena de Pazzis nie mogła pojąć, jako chrześcianin z oczyma otwartemi grzech śmiertelny popełnić może. A ty, który to czytasz, co mówisz do tego? Jako wiele już popełniłeś grzechów śmiertelnych? * — Boże mój, przepuść mi i miej litość nademną. Ja niezmierną dobroć Twoję obraziłem: niena-

widzę grzech mój, kocham Cię i żałuję, żem Cię obraził, najmiłościwszy Boże! **

II. Rozważ, że Bóg, gdyś grzeszył, mówił do ciebie: „Moje dziecko, jam jest Bóg twój, którym cię z niczego stworzył i krwią moją odkupił. Zakazuję ci pod nielaską moją, abyś tego grzechu nieczynił.“ Lecz ty odrzekłeś Bogu, gdyś grzeszył: „Panie, niechcę Ci być posłusznym: ja sobie chcę sprawić tę rozkosz, i nie obchodzi mię wcale, że się Tobie niepodobam i łaskę Twoję utracę. Mówiłeś: Niechcę Tobie służyć.“

Ach, mój Boże, niejednen raz tak uczyniłem! * — Jakżeś mię mógł tak długo cierpieć? Obym był raczej umarł, niż Ciebie obraził! Już się więcej niechcę Tobie niepodobać, ale chcę Cię kochać, nieskończona dobroci! Użycz mi wytrwałości! Udziel mi Twojej świętej miłości! **

III. Uważaj, że grzechy, dopiawszy pewnej liczby, Boga do opuszczenia grzesznika przymuszają. „Pan cierpliwie czeka, aby, gdy dzień sądu przyjdzie, w zupełności grzechów karał.“ (2 Mach. 6, 14.) Jeżeli tedy, bracie mój, znówu kuszon będziesz do grzechu, już nie mów: „Będę się zaś tego spowiadał.“ Jakóż, gdyby Bóg na cię śmierć zesłał? gdyby cię całe opuścił? cóż będzie z ciebie całą niezmierną wieczność? — Ach, tym sposobem już wielu zginęło! — I oni spodziewali się odpuszczenia: — ale godzina śmierci nadeszła, i potępieni są.

— Zadrżnij, by się tobie toż samo nie przytrafiło. — Niegodzien jest miłosierdzia ten, który dobroci Bożej nadużywa ku obrażaniu go. Bóg ci już tyle grzechów odpuścił. * Stusznie więc obawiać się możesz, że ci Bóg pierwszego grzechu śmiertelnego, którego się jeszcze dopuścisz, może już nie odpuści. Złóż mu dzięki, że dotychczas tak łaskawie na cię czekał: i uczyni mocne przedsięwzięcie poniezienia raczej śmierci, niż popelnienia jeszcze raz jakiegobądź grzechu. A począwszy od dnia dzisiejszego, mów: Panie, zadosyć Cię już obraziłem. Już nie będę reszty życia nadużywał ku niepodobaniu się Tobie: nie, boś na to niezasłużył. Lecz używać jej będę ku przypodobaniu się Tobie i oplakaniu uraz Tobie już wyrządzonych. Żal mi ich z całego serca. Mój Jezu, chcę Cię miłować: dodaj mi siłę! Maryo, matko moja, wspomóż mię! Amen. * *

Bożynyślanie na Środę.

O śmierci.

I. Rozważ, że się to życie kiedyżkolwiek skończy. Wyrok już wypadł: „umrzeć musisz.“ Śmierć jest pewna, ale nie wiesz, kiedy przyjdzie? Ileż potrzeba, abyś umarł? Jedna żyłka, która się w piersiach przerwie: jedno zakrztuszenie się przy kaszlu: jeden gwałtowny krwi ulew: jedno jadowite zwierzątko, które cię ukąsi: jedno zakłócie, jedna rana, jedno wody

wylanie, jedno ziemi trzęsienie, jeden piorun może ci natychmiast życie odjąć. Śmierć cię zaskoczy, kiedy się najmniej spodziewać będziesz. Jako wielu położyli się wieczorem zdrowi: a rano nagle umarłych znaleziono? Iżali się to nie może i tobie przytrafić? Tylu nagle zmarło, którzy się tego nie spodzieli: a jeżeli się w grzechach znajdowali, gdzież teraz są? — i gdzie przez wszystką wieczność będą? — Jakkolwiek bądź, to pewno, że przyjdzie czas, gdy albo noc będzie, a zorza ci już nie zaświeci: albo dzień będzie, a zmierzchu już nie ujrzysz. „Przyjdę jako złodziej, niespodzianie i pokryjomu,“ mówi Jezus Chrystus. Twój miły zbawiciel przestrzega cię zawczasu, ponieważ pragnie zbawienia twego. Czyn więc, czego Bóg po tobie wymaga: korzystaj z przestrogi: gotuj się do dobrej śmierci, pierwiej niż śmierć zakłóca u drzwi twoich. „Bądźcie gotowi.“ Albowiem wtedy już nie będzie czasu do przygotowania się, ale będzie potrzeba gotowym być. * — Pewno jest, że umrzeć musisz. Widowisko tego świata musi się raz dla ciebie skończyć, a ty niewiesz, kiedy? — Kto wie, czyli za rok, czyli za miesiąc, czyli jutro jeszcze żyć będziesz? O Jezu, oświeć mię i przebac mi! **

II. Rozważ, w jakim położeniu w godzinę śmierci znajdować się będziesz. Otoś na śmiertelnej pościeli: przy tobie kapłan, posilając cię

w ostatecznym boju: w około rodzina twoja, płacząc cię: u głowy twojej krzyż: gromniczka u nóg twoich: a przed oczyma twemi wieczność. Głowa twoja będzie pełna boleści, oczy przyćmione, język spalony, gardło ścięte, piersi obciążone, krew oziębła, ciało wyschłe, serce zranione. Wszystko przyjdzie ci opuścić: i będziesz ubogi i nagi złożon do grobu, abyś w nim zgnął. Tam robactwo i owady roztoczą ciało twoje: i nie pozostanie z ciebie nic, tylko spróchniałe kosteczki, a garstka prochu. Otwórz grób i obacz, co się stało z onego bogacza, z onego skapca, z onej rozkosznicy?

Tak się życie kończy! W godzinę śmierci otoczon będziesz złymi duchami, którzy ci wszystkie od młodości uczynione grzechy wyrzucać będą. Teraz djabeł pokrywa i zamawia grzechy twoje, aby cię do coraz większych występków pobudził: on mówi do ciebie, że ta próżność, ta rozkosz, ta poufałość, ta zawziętość nie jest wielkim grzechem, że przytém obcowaniu nie masz złego zamiaru: lecz w godzinę śmierci odkryje ci cały ogrom grzechów twoich.* — Przy świetle wieczności, do której będziesz miał iść, poznasz, jak wielkiem złem było, niezmiernego Boga obrazić. Przetóż teraz, póki czas jest, póki jeszcze możesz, popraw złe: ponieważ później już nie będzie do tego czasu.**

III. Rozważ, że śmierć jest chwilą od której wszystka wieczność zawisła. Oto leży czło-

wiek blizki śmierci, a następnie blizki jednej z tych dwóch wieczności: wieczności albo szczęśliwej albo nieszczęśliwej: a wieczny żywot jego przywiązany jest do ostatniego tchu, po którym dusza albo nazawsze zbawiona — albo nazawsze — potępiona będzie.

O końcu ostatni! o tchu ostatni! o ostatnia chwilo, od której wieczność zawisła! — wieczność chwały albo wieczność męki: wieczność zawsze szczęśliwa albo zawsze nieszczęśliwa: wieczność pełna rozkoszy albo wieczność pełna rozpacz: wieczność wszystkiego dobrego albo wieczność wszystkiego złego: wieczność w raju albo wieczność w piekle. To jest: jeżeli w tej ostatniej chwili zbawion będziesz, nie będziesz już nic cierpieć, będziesz zawsze szczęśliwy: lecz jeżeli w grzechu umrzesz i potępion będziesz, będziesz zawsze nieszczęśliwy i pełen rozpacz — dopóty, dopóki Bóg Bogiem będzie. W śmierci poznasz, co to jest: niebo, piekło, grzech, Bóg obrażony, sponiewieranie przykazań Bożych, zatajenie grzechów na spowiedzi, niepowrócenie rzeczy cudzych. O ja nieszczęsny, rzeczy konający, więc za niewiele okamgnień przed Bogiem stanąć muszę? A kto wie, jaki wyrok na mnie wypadnie? Dokądże przyjdę: do raju, czyli do piekła? Czyliż się będę z aniołami wesił, czyli z potępioncami gorzał? Będę dziećciem Bożem, czyli niewolnikiem diabła? Biada mi! wnet to wie-

dzieć będę. A gdzie wstąpię po raz pierwszy, tam też na wieki zostanę. Ach, cóż za niewiele godzin, za niewiele chwil ze mnie będzie? cóż się ze mnie stanie, jeżeli tego zgorszenia nie poprawię? jeżeli cudzej rzeczy, dobrego imienia nie powrócę? jeżeli nieprzyjaciołom z wszystkiego serca nie odpuszczę? jeżeli dobrej spowiedzi nie uczynię?* — Wtenczas po tyśiąckroć przeklniesz on dzień, w którymś zgrzeszył: i onę rozkosz, onę pomstę, na którąś się rozpasał: — lecz zapóźno i bez pożytku, ponieważ to z czystej bojaźni kary i bez miłości Boga czynić będziesz. Ach Panie, oto od tej chwili nawrócę się do Ciebie: nie będę śmierci czekał: odtąd będę Cię kochał! Ja cię uściskam i w Twojem objęciu umrzeć chcę! — Matko moja, Maryo, pozwól mi umrzeć pod obroną Twoją! bądź mi pomocą w onej stanowczej chwili! Amen.*

Rozmyślanie na Czwartek.

O sędzie ostatecznym.

I. Rozważ, jako dusza wyszedłszy z ciała natychmiast przed stolicę Bożą pozwana będzie, aby była sądzoną. Sędzim toim jest wszechmogący, od ciebie znieważony, wielce zagniewany Bóg: oskarżycielem twoim, zły duch, przeciwnik twój: przedmiotem sądu, grzechy twoje: wyrok jest nieodzowny: karą, piekło. —

Tam nie będziesz miał ni towarzyszków, ni rodziców, ni przyjaciół, — ty sam będziesz, ty — a Bóg. Tedy poznasz wszystkę obrzydliwość grzechów twoich: i już ich nie będziesz mógł zamawiać, jako teraz czynisz. Wszystkie grzechy, któreś myśłami, słowy, upodobaniem, uczynkami, zaniedbaniem i zgorszeniem uczynił, roztrząśnione będą.* — Wszystko musi być zważono na onej wielkiej wadze sprawiedliwości Bożej: a jeżeli w jednej rzeczy winnym znalezion będziesz, na wieki stracony jesteś. — Mój Jezu i mój sędzio, przepuść mi pierwěj, niż mnie sądzić będziesz!*

II. Rozważ, że sprawiedliwość Boża wszystkie narody w dolinie Jozafat sądzić będzie, gdy w dokonaniu świata wszystkie ciała zmartwychwstaną, aby wraz z duszą, podług uczynków swoich, albo zapłatę albo karę wzięły. Rozważ, że, jeżeli potępion będziesz, znów to ciało twoje przyobleczesz, które wiecznóm nie-szczęśliwój duszy twojój więzieniem będzie. Przy tém gorzkiém spotkaniu dusza przeklinać będzie ciało, a ciało duszę: tak iż ciało i dusza, które teraz połączone są w szukaniu zakazanych pożądliwości, po śmierci znowu się złączą, aby się wzajemnie męczyły. Jeżeli zaś zbawion będziesz, zmartwychwstanie ciało twoje bardzo pięknóm, zupełnie niecierpiętliwóm i jaśniejącóm: będziesz zarówno na ciele, jako na duszy godnym żywota wiecznego.

Tak kształt tego świata przeminie. Wszystka chwała i rozkosz i ozdoba zniknie, wszystko się skończy: tylko dwie wieczności pozostaną, wieczność chwały — i wieczność kary: wieczność szczęśliwa, i wieczność nieszczęśliwa: wieczność radości, i wieczność męki. Sprawiedliwi będą w niebie, — a grzesznicy w piekle.* — Nędznym na ów czas będzie, który się we świecie kochał i dla nikczemnych pożądliwości tego świata wszystko utracił: duszę, ciało, niebo i Boga.**

III. Rozważ wieczny wyrok. Chrystus, jako sędzia, obróci się przeciw potępionym, mówiąc: Już po was, niewdzięczni! Już wybiła godzina moja, godzina prawdy i sprawiedliwości, godzina gniewu i kary! Precz ztąd, występnicy! Umiłowaliście przekłństwo, niech więc na was przyjdzie. Bądźcie przekłeci teraz i na wieki! Idźcie precz od oblicza mego! Idźcie, z wszystkich dóbr ogołoceni i wszelakiem udręczeniem obarczeni, do ognia wiekuistego! „Idźcie odemnie, przekłeci, — w ogień wieczny.“ (Mat. 25. 41.)* — Potem obróci się Jezus do wybranych, rzekąc: „Pójdźcie błogosławione pziatki moje, pójdźcie a otrzymajcie królestwo wam zgotowane: pójdźcie, nie żebyście za mną krzyż dźwigali, — ale żebyście wraz zemną wieniec wzięli. — Pójdźcie odziedziczyć bogactwa moje i być uczestnikami chwały mojej: pójdźcie wysławiać na wieki miłosierdzie moje:

pójdźcie z wygnania do ojczyzny: pójdźcie z nędzy do radości: pójdźcie z płaczu do wesela: pójdźcie z utrapienia do wiecznego odpocznienia. „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane.“ Mój Jezu, spodziewam się, że i ja będę pomiędzy tymi błogosławionymi. Miłuję Cię nadewszystko, — pobłogosław mnie od tej godziny. Błogosław mi i Ty, matko moja Maryo! **

Rozmyślanie na Piątek.

O piekle.

I. Rozważ, że piekło jest strasznie nieszczęśliwém i pełném ognia więzieniem, w którym potępieni na wiecznych znajdują się mękach. W tym ogniu potępienicy pogrążeni są, gdyby w jeziorze. Wszystkie zmysły ich cierpią właściwe i nieopowiedziane męki, a cierpią je — na wieki. — Przetóż płaczą, krzyczą, zgrzytają zębami i rozpaczają ci nieszczęśliwi więźniowie, wszelakiem utrapieniem wiecznie i niewymownie dręczeni: — ale nie masz ani będzie, ktoby im ulżył albo ich pocieszył. O piekło, piekło! Niektórzy niechcą w ciebie wierzyć, aż będą od ciebie pochłonięni. — A cóż ty mówisz, który to czytasz?* — Gdybyć teraz przyszło umrzeć, dokądżebyś się dostał? — Nie potrafisz ani jednej iskierki na ręku nosić, a chciałbyś mieszkać w całym ognistém morzu.

w którym bez pociechy i od wszystkich opuszczony zostawać będziesz przez wszystką nieskończoną wieczność. **

II. Rozważ mękę, którą władze umysłowe cierpieć będą. Pamięć nieustannie od wyrzutów sumienia dręczona będzie: oto jest on robak, który będzie gryzł potępionego, gdy sobie wystawi, że dla kilka chwil rozkoszy samochcąc potępiony jest. O Boże, jakóż się jemu wydawać będą one chwilki rozkoszy po przeciągu stu lub tysięcy milionów lat piekielnych? Ten robak będzie mu przypominał czas, którego mu Bóg do zbawienia użyczył: sposobności, które mu nastreślił, aby około zbawienia swego pracował: dobre przykłady jego przyjaciół: i uczynione, lecz nie wypełnione przedsięwzięcia. * — Na ów czas zobaczy, że już niepodobna, aby go kto od wiecznego potępienia wybawił. O Boże, Boże, jakim to dwojakiem piekłem będzie! — Wóli zawsze się sprzeciwiano będzie: nigdy ona mieć nie będzie, czego zechce: ale zawsze będzie miała, czego nie zechce, to jest, wszystkie możebne utrapienia. Rozum pozna ono wielkie dobro, którego się pozbawił, to jest, niebo i Boga! O Boże, Boże! odpuść mi dla miłości Jezusa Chrystusa! **

III. Grzeszniku, który teraz nie dbasz, czyli niebo i Boga utracisz: poznasz ślepotę twoją, gdy błogosławionych w niebie tryumfujących i weselących się zobaczysz, a ty wy-

gnany będziesz z onej świętej ojczyzny, od przecudnej obliczności Bożej i z obcowania Maryi, aniołów i wszystkich Świętych. Wtedy jako szalejący wołać będziesz: o niebo, o przybytku radości, o Boże, o nieskończone dobro! Tyś nie jest dla mnie: i nigdy mojem nie będziesz! — Czyń pokutę, odmień natychmiast życie twoje.* — Nie czekaj, aż i tobie czas upłynie! — Oddaj się cały Bogu. Poczniej go prawdziwie miłować. Proś Jezusa, błagaj Maryą, aby się nad tobą ulitowali! **

Rozmyślanie na Sobotę.

O wieczności kary.

I. Rozważ, że piekło nie będzie miało końca. Tam trzeba cierpieć wszystkie męki, a wszystkie — na wieki. Przeminie sto i tysiąc lat na tych mękach: a piekło się dopiero pocznie. Upłynie sto tysięcy, sto milionów i tysiąc milionów lat i wieków: a piekło się dopiero na nowo pocznie. Gdyby w tém okamgnieniu anioł potępionemu przyniósł tę nowinę, że go Bóg z piekła wybawić chce, ale kiedy? posłuchaj! — gdy tyle milionów wieków przeminie, ile kropli we wodzie i gałązek na drzewach i ziarenek piasku w morzu i na ziemi, zatrwożyłbyś się zapewne: a jednak prawda, żeby ta nowina potępionemu większą radość sprawiła, niż tobie, gdyby ci doniesiono, żeś się stał królem wielkiego państwa. Albowiem potępiony rzekłby: Prawda, że wiele,

bardzo wiele wieków upłynie: ale przecież wznijdzie kiedykolwiek dzień, którego się męki moje skończą. Zaiste, wszystkie te wieki kiedykolwiek przeminą, lecz piekło — tylko na nowo się pocznie: wszystkie te wieki po tylekroć się pomnożą, ile kropli i gałązek i ziarenek piasku, lecz piekło tylko się na nowo pocznie. Każdy potępiony, by można, taką zawarłby z Bogiem ugodę: „Panie, pomnóż męki moje, o ile Ci się podoba. Panie, przedłuż je, dokąd chcesz. Dosyć mam na tém, że się raz skończą.“ Lecz ten koniec nigdy nie nastąpi, — nigdy! — Ale czyli się potępiony nie będzie mógł sam oszukiwać i podchlebiać sobie, mówiąc: Kto wie, czy się Bóg kiedykolwiek nademną nie ulituje i z piekła mnie wyzwoli? — Bynajmniej: potępiony będzie zawsze miał wyrok wiecznego potępienia swego przed oczyma i będzie mówił: Ach, więc te męki, które cierpię, ten ogień, ten smutek, to zgrzytanie i ten krzyk nigdy nie ustaną! — nigdy, o nigdy! — O wieczności! o piekło! jakże podobna, aby człowiek w ciebie wierzył, a przecież grzeszył * — a przecież nie przestał żyć w grzechu? **

II. Bracie mój, miej baczność i uważaj, że piekło i ciebie czeka, jeżeli grzeszysz. Już gore pod nogoma twemi on straszny piec: a w tém okamgnieniu, gdy to czytasz, ach! jako wiele dusz weń wpada! Rozmyśl, żeć przyj-

dziesz kiedykolwiek, dokądeś zasłużył, a skąd się nigdy a nigdy nie wydobędziesz. A jeżeliś już raz na piekło zasłużył, o dziękujże Bogu, że cię jeszcze do niego nie wtrącił: i śpiesz się, abys wszystko, coś złego nabroił, nieodwłócznie poprawił: opłacz grzechy twoje: i chwyć się najlepszych środków, abys zbawienia dostąpił. Spowiadaj się często: codzień czytaj cokolwiek z tej lub owej książki duchownej: jeżeli można, odmów codzień rożaniec na cześć najświętszej Panny Maryi ku pomnożeniu nabożeństwa twego do niej: pość na chwałę jej, jeżeli możność dozwoli, każdą sobotę: dawaj odpór pokusom i wzywaj często Jezusa i Maryi. Wystrzegaj się sposobności do grzechu: a jeżeliby cię Bóg nawet do opuszczenia świata powołał, o uczynź to, uczynź! Ach, wszystko, cokolwiek się czyni dla ujęcia wiecznej męki, niewiele jest i prawie niczem. „Niemasz tam wielkiej bezpieczeństwa, gdzie się względem zbawienia jest w niebezpieczeństwie,” mówi św. Bernard. W zapewnieniu sobie wieczności nie można być zadosyć ostrożnym. Oto, jako wielu pustelników zagrzebali się w jamach i pustyniach, aby piekła unikli. A ty co czynisz? co czynisz, zasłużywszy po tyle razy na piekło? co czynisz? * — Miej się na baczności, abys potępion nie był. Oddaj się przecie raz Panu Bogu i mów: Panie, oto wszystko chcę czynić,

czegokolwiek po mnie wymagasz. O Maryo, bądź mi pomocą! * *

Powinności i prawidła zachowywania się dla niektórych stanów.

I. O powinnościach małżonków.

Jako się chrześcijańscy małżonkowie nawzajem sprawować mają?

1) Każdy człowiek dla tego od Boga stworzony jest. aby Boga poznać, Jemu służyć, Jego uwielbiać i żeby zbawion był: więc i małżonkowie wstąpili do małżeństwa, aby się zobowiązali słowami i dobrym przykładem do chwały Bożej, do chowania jego przykazań, do wszelkiej cnoty i sprawiedliwości zachęcali.

2) Mąż niechaj ma małżonkę za towarzyszkę swoją, a nie za swoje niewolnicę. Jest on wprawdzie głową żony: wszakże jako głowa drugiemu członkowi ciała nigdy złości nie wyrządza, tak też mąż małżonkę niema nigdy krzywdy czynić, niedopieroż onę bić lub sobie z nią innym dzikim sposobem poczynać. Mąż i żona są jedno ciało: ale nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści. (Efez. 5, 29.)

Wszak mąż w małżeństwie wystawuje osobę Jezusa Chrystusa: a Jezus Chrystus przyrównywał się do baranka. Przeto też mąż po-

winien z małżonką pięknie czynić i tak ją miłować, jako Chrystus oblubienicę swoją, to jest, kościół miłował: a my wiemy, że Jezus Chrystus za kościół swój najtrudniejsze prace, gorzkie boleści i nawet śmierć, a śmierć najhানiebniejszą krzyżową podjął.

3. Małżonka na odwrót powinna być mężowi we wszystkim dobrem posłuszną. „Zony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu: albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową kościoła. Ale jako kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim.“ (Efez. 5, 22. 23.)

Komuż nie wiadomo, że św. kościół wiele krzyżów i utrapień, a nawet najkrwawsze i naj-sroższe prześladowania za swego Boskiego oblubienca, Jezusa Chrystusa, ucierpiał i dotychczas cierpi? Również i żona wszystkie zycia tego przeciwności za męża swego aż do śmierci z chrześcijańską cierpliwością ponosić powinna.

4. Oboje małżonkowie powinni się nawzajem szczerze kochać i zawsze o sobie dobrze myśleć i mówić. Niechaj jedno uczynków drugiego zbytecznie nie bada, ale raczej niech je zawsze dobrze wyklada, a osobliwie niechaj nigdy podejrzeniu zamieścić się w sercu nie da: przedewszystkiem jednakże powinni się oboje pod-szczuwaczów i zauszników, jako rodzaju ja-szczurczego, wystrzegać i przystępu im do domu swego bronić. Słowa zelżywe i kłatwy nigdy

nie mają być słyszane w małżeństwie. Wszystko z chrześcijańską dobrocią i łagodnością ma być czyniono: albowiem człowiek zapalczywy, chociażby i cuda czynił, Bogu przecież obmierzłym jest.

Mąż złą żonę łatwiej słodkimi słowy, aniżeli batogiem i przeklinaniem poprawi. A żona złego męża rychłej milczeniem i cierpliwością, niż szczekaniem i uszczypliwymi przycinkami zwycięży. Gdy widać, że napominek jeszcze bardziej rozjątrzy, trzeba poczekać, aż się gniew uciszy: a potem dopiero niech upomina jedno drugiego z chrześcijańską miłością.

A ponieważ na spokoju i zgodzie małżeńskiej zasadza się błogosławieństwo Boże i drogę dziedzictwo Jezusa Chrystusa: przetoż ma jedno drugiemu, dla spokoju, z ochotą ustępować i ulegać: jedno ułomności i przywary drugiego łagodnie znosić: z chrześcijańską cierpliwością w św. związku małżeńskim aż do śmierci wytrzymywać: a w czasie dolegliwości tak sobie pomyśleć: „Bóg widzi nierządne życie męża mego (żony mojej), a cierpi: wszakem ja nie większy, niżli Bóg. Bóg mnie grzesznika już tyle lat na świecie cierpi: więc i ja ułomności męża mego (żony mojej) ścierpię. Jezus Chrystus świat odkupił przez cierpienie: więc i ja chcę być zbawion przez cierpienie!”

5. Jeżeli Bóg małżonkom dzieci nie da lub je do siebie powoła, niech się nie smucą zby-

teczenie, ale niech się mocno z wola Bożą połączą. Wszystko dobrze, co Bóg czyni. „Panie niech się dzieje wola Twoja.“ Lepiej nie mieć dzieci, niż mieć takowe, które, miasto rodzicom uciechę sprawić, tylkoby ku większemu smutku ich urosły.

6. Nakoniec nie mają małżonkowie małżeństwa na zgorszenie drugich, a najmniej na zgorszenie własnych dzieci nadużywać. „Uczciwe ma być małżeństwo we wszystkiem i łożę niepokalane.“ (Żyd. 13, 4.) Tudzież mają sobie nawzajem posłuszni być w powinności małżeńskiej. Lecz niechajże nie używają stanu małżeńskiego inaczej, jak tylko według rozporządzenia Bożego. Biada im, jeżeliby nawet przeszkodzić usiłowali onemu świętemu celowi, na który szczególnie małżeństwo postanowione jest. Pismo św. nadmienia jednego męża, imieniem Onan, który tak czynił: a Bóg zabił go. — Wierność przed oblicznością Bożą uroczyście ślubioną powinni aż do śmierci nietkniętą i nieskażoną zachować. Albowiem jako Chrystus jedną ma oblubienicę, kościół: a kościół jednego oblubieńca, Jezusa Chrystusa: tak też w św. stanie małżeńskim jeden chrześcijański małżonek drugiego tylko małżonka miłować ma. Przetoż już jest prawdziwem cudzołóstwem, jeżeli do inszej osoby serce skłonisz lub jej (choć tylko w myśli) z nieczystą pożądliwością zapragniesz.

II. O powinnościach gospodarzów, gospodyń, mistrzów i kobiet.

Jako chrześcijański gospodarz dobre zaszczeplić ma w domu swoim.

Chrześcijański gospodarz ma w domu swoim młodzież wypytywać z katechizmu lub z niniejszej książki: ma ludzi, pod dozorem swoim stojących, w niedziele i święta uroczyste na mszę świętą i naukę chrześcijańską pilnie wysyłać: a jeżeliby jeden lub drugi w domu zostać musiał, ma go inną razą gospodarz z sobą wziąć do kościoła i na naukę chrześcijańską. Podczas nabożeństwa niechaj żaden nie przedawa, aby drugi od chwały Bożej i słuchania słowa Bożego zatrzymany nie był. Jeżeli tak gospodarz naprzód królestwa Bożego szukać będzie: wszystko gospodarstwo jego od Boga błogosławione będzie. (Mat. VI, 33,) Niechajże to zachowają w sercu wszyscy karczmarze, rzeźnicy, rzemieślnicy, handlerze i kramarze, a najszczególniej wszystkie zwierzchności: ponieważ w dzień sądu osobliwie z tego sprawiedliwemu sędziemu surową liczbę oddawać będą. Niech będą przekonani, iż każdy zysk, podczas nabożeństwa z zgubą nieśmiertelnych dusz uczyniony, tylko nieszczęście przynosi. „Patrzyliście na więcej, a oto stało się mniej: wnieśliście do domu, i rozdmuchnąłem je. Dla któ-

rej przyczyny, mówi Pan zastępów? Iż dom mój jest pusty, a wy się śpieszycie każdy do domu swego.“ (Agg. 1, 9.)

Bardzo chwalebny jest zwyczaj chrześcijańskich rodzin, w niedziele i święta przed obiadem dzieciom odczytywać lekcya i ewanalią.

Chrześcijański gospodarz wypytywa domowników swoich, co na kazaniu i na nauce chrześcijańskiej mówiono: i rozpamiętywa z nimi to, co z ust księża słyszeli.

W prawdziwie chrześcijańskim domu zwykło się w niedziele i święta po obiedzie w duchownej książce katolickiej czytać, nabożne pieśni śpiewać i święte rozmowy prowadzić. Takowe życie jest źródłem mnogiego błogosławieństwa, jako Bóg sam zaświadcza: „Na wszelkiem miejscu, na którymby była pamiątka imienia mego, przyjdę do ciebie, a będąc błogosławił.“ (Exod. 20, 24.)

Chrześcijański gospodarz niech też dzieci swoich i czeladzi i inszych poddanych uczy następujących krótkich aktów chrześcijańskich:

1. Obudziwszy i przeżegnawszy się krzyżem świętym, mówi się: „Jezu, Maryo, Jozefie! wam oddaję serce moje i duszę moję.“

2. Boże mój, wierzę, żeś jest obecny. Oddaję Ci pokłon i miłuję Cię z całego serca. Dziękuję Ci za wszystkie dobrodziejstwa, któreś mi wyświadczył. Ofiaruję Ci wszystkie myśli, słowa i uczynki tego dnia.“

3. „Przedsiębioreę wszystkich odpustów świętych dostąpić, których dziś dostąpić mogę: i ofiaruję je na większą chwałę Bożą.“

4. „Trzy Zdrowaś na cześć niepokalanego poczęcia przebłogosławionej Panny Maryi, a potem tę modlitwę: O Maryo, matko i nadziejo moja, uciekam się pod opiekę Twoję: i tam żyć i umierać chcę. Wybaw mię od grzechu: i daj mi święte błogosławieństwo Twoje.“ (Toż samo we wieczór.)

5. Położywszy się do łóżka, mówi się z złożonemi na krzyż rękoma: „Umrzeć muszę, a niewiem, kiedy? a niewiem, jako? a niewiem, gdzie?“

6. Spotkawszy jeden drugiego, niech każdy używa pospolitego pięknego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ — albo też: „Niech będzie pochwalony Jezus i Marya.“

7. W czasie gniewu, mów: „Panie Jezu, daj mi cierpliwości,“ — albo: „Maryo, matko moja, strzeż języka mego.“

8. W godzinkę złych myśli i nieczystych pożądliwości, zawołaj natychmiast: „Jezu i Maryo!“ — a jeżeli być może, pokrop się wodą święconą.

9. Przed każdą sprawą lub gdy zegar bije: „Panie mój, niech się wszystko dzieje dla Ciebie.“ — Jezu mój, niech się wszystko stanie dla Ciebie.“ — Przed jedzeniem: „Panie mój, pobłogosław tę strawę i mnie nędznego grzesz-

nika.“ — Po jedzeniu: „Panie, dziękuję Ci za tę strawę, którąś mnie, niegodnemu stworzeniu Twemu, dać raczył.“ (Obacz modlitwy poranne i wieczorne.)

10. Przed spoczynkiem roztrząśnij sumienie swoje, żałuj za grzechy i błagaj Boga o odpuszczenie ich. Módl się też za duszeczki w czyśćcu zostające.

Chrześcijański gospodarz niechaj także napomina domowników swoich do ciągłego uszanowania krzyża świętego. Jeżeli w kościele jest droga krzyżowa, niech ich zachęca do odprawowania tego pięknego i w tyle świętych odpustów obfitego nabożeństwa. A chociażby też nie było w kościele drogi krzyżowej: wszakże w każdym kościele i w każdym domu chrześcijańskim jest krzyż święty, a nawet po polach i ulicach widać go często. Przeto niech napomina swoich, aby po wszelkim upadku i w każdej dolegliwości, gdy się im krzyż zbyt ciężkim zdaje, na ukrzyżowanego Jezusa wejrzeli i z niego pociechy szukali. Byłby to bez wątpienia zarówno piękny, jak zbawienny zwyczaj, gdyby gospodarz sam w tej mierze dobrym przykładem domownikom swoim przyświecał i codziennie przed św. krzyżem modlił: „O mój Jezu, któryś z miłości ku mnie ukrzyżowany jest: i ja z miłości ku Tobie choć z ochotą dźwigać codzienny krzyż mój: ponieważ to jedyną jest do Ciebie drogą. — O mój

ukrzyżowany Jezu, chcę to lub owo przedsięwzięcie na przyszłość lepiej zachować, przyłóż je tylko do św. krzyża Twego. — O mój ukrzyżowany Jezu, z miłości ku Tobie rad cierpieć chcę.“

Piękne też i korzystne nabożeństwo jest, na cześć pięciu ran Jezusowych zmówić nabożnie przed krzyżem pięć razy Ojcze nasz i Zdrowaś.

Jako chrześcijański gospodarz złe wykorzeniać ma w domu swoim.

Chrześcijański gospodarz powinien domowników swoich dobrym przykładem uprzedzać. Jeżeli masz jaki brzydki zwyczaj, n. p. klęcia: jakże swoich ludzi poprawisz, gdy na tobie zobaczą tę samą wadę, którą z nich wykorzenić chcesz? Jeżeli tedy sam na sobie masz jakąkolwiek przywarę, zadawaj sobie dopóty jakąkolwiek małą pokutę, n. p. jaką modlitwę, dopóki od tego złego zwyczaju nie odwykniesz.

Błogosławiony gospodarz, który swoich ludzi namówi, aby się przynajmniej co miesiąc spowiadali i św. komunią przyjęli, osobliwie we wielkie święta i uroczystości: albowiem tym sposobem najłatwiej wszystkie występki i złe obyczaje w domu jego wykorzenione być mogą. Powinien także patrzeć, czyli wszyscy modlitwę poranną odprawiają: jeżeliby robota bardzo na-

glącą była, lepiej zmówić krótki paciorek, niż nic. Wieczorną modlitwę wszyscy pospołu mówić mają: a przy tem niech sumienie swe roztrząsa, jako ten dzień przepędzili. Niechajże nikt bez prawdziwej skruchy i żalu za grzechy nie zaśnie. Modlitwa przed jedzeniem i po jedzeniu ma także wspólnie być mówioną. — Jest piękny chrześcijański zwyczaj, mnogie przynoszący błogosławieństwa Boże, przynajmniej w sobotę i we wigilie przed uroczystościami N. P. Maryi, oprócz wieczornej modlitwy, zmówić jeszcze litanią Lauretańską i św. rożaniec, a nakoniec nabożną pieśń odśpiewać.

Chrześcijański gospodarz powinien często-kroć swoich po ojcowsku przestrzegać: że nam wszystkim kiedykolwiek umrzeć przyjdzie, a że nie wiemy, kiedy, gdzie i jako? Prócz tego niech upomina: że nam niniejszy czas od Boga dla tego wymierzony jest, abyśmy się o zbawienie swoje starali, — a jako szybko ten czas upływa, — a iż nawet z każdego próżnego, niedopieroż nieczystego słowa i z każdej złe użytej chwili surową liczbę oddawać będziemy. Powinien im często tę wieczną prawdę przedstawiać: jak bardzo obrzydliwym grzech jest: że lepiej po tysiackroć umrzeć, niż jednym grzechem, choć powszednim, Boga obrazić: jako trzeba zmysły, osobliwie oczy, uszy i język powściągać, aby nie być uniesionym do grzechu: a jako cudnie ten uwieńczony będzie,

który wszelakim poduszczeniom natychmiast odważny dał odpór.

Próżnego tułania się i szczebiotania przed domem, zwłaszcza we wieczór, ma swoim niedozwalać. Wiedzieć ma, kto dom jego zwiedza, z kim mówi, i jaką w domu jego ma sprawę. Niechaj niedopusci, o ile można, aby dwaj lub więcej społem spali: nawet dzieciom od ósmego lub dziewiątego roku.

W prawdziwie chrześcijańskim domu nie ma być cierpiona żadna gra, dobrym obyczajom szkodliwa, ani żaden taniec. Córka nie ma nigdy chodzić na wesele bez matki lub podeszłej w leciech osoby: a z każdej pozwolonej uciechy ma zawczasu powrócić. Boże nie daj, aby jej w nocnej chwili mężczyzna do domu towarzyszył. Do gier kuglarskich i obyczajów psujących, niech swoich ludzi nigdy niepuszcza.

Gospodarz ma z domu swego wykorzenie wszystkie wiarę podwracające i zabobonne książki, romanse, listy miłosne, nieprzystojne obrazki i posagi. Ma swoich przestrzegać od zabobonów i nie cierpieć guseł. Nie ma zaś na próżniactwo, złorzeczenia, przeklinania, oczernienia i sprosne mowy przez szpary patrzeć. Powinien wszędy doglądać albo przynajmniej mieć kogo, na którego się spuścić może w tej mierze. Dla wszystkich domowników ma być uprzejmym i grzecznym, wszakże na cudze grzechy nie mil-

czeń. Tylko taki ojciec na surowym sądzie Bożym obstoi.

Gdy chrześcijańscy rodzice syna ożenić lub córkę za mąż wydać chcą, niech się bardziej na chrześcijańską cnotę i prawą wiarę oblubienicy lub oblubienca oglądają, niż na posag i bogactwo. Nigdy niech nie dopuszczają, aby narzeczeni przed zawarciem małżeństwa społem mieszkali lub się w nieobecności rodziców schodzili. — Matki i mamki niech małych dzieci nigdy do łóżka swego nie biorą, żeby się przez takową nieostrożność nie stały przyczyną śmierci ich.

Jako się chrześcijański gospodarz względem służących sprawować powinien.

Nocnych wychodów żadną miarą nie ma cierpieć: tudzież nie dopuszczać, aby osoby obojęj płci społem mieszkaly lub się schodziły. We wieczór niech dom dobrze pozamyka i klucze do siebie weźmie. Służebników, mogących współsłużącym lub dzieciom domowym być pobudką do grzechu, ma z domu wygnać. Gospodarz lub gospodyni niech czasem w nocy doglądają, czyli dorosły syn, dojrzała córka, towarzysz, służebnicy i w ogólności wszyscy poddani w domu się znajdują. Lepiej być w tej mierze przyostрым, niż nazbyt pobłażającym: albowiem takowe pobłażanie jest mieczem nie-

śmiertelne dusze zabijającym. O jako wiele dzieci rodzicom i jako wiele służących gospodarzom lub gospodyniom złorzeczyć będą, jeżeli w tej mierze zbyt dobrymi byli.

Chrześcijański gospodarz powinien podda-nych swoich kochać i jako ojciec z nimi czynić, a nie jako okrutnik. Nie ma ich zbyt wiele napędzać do roboty, tak iżby im ani porannej ani wieczornej modlitwy zmówić, a w niedzielę słowa Bożego słuchać nie dał. W przypadku choroby niech się o nich troszczy jako ojciec: niech im zawsze dawa dosyć jeść i czasu słusznego wyznaczoną zapłatę: zgoła niech będzie w tej mierze raczej szczodroblivszym, niż ską-
pym, i będzie zawsze miał wiernych służebników.

Nakoniec powinien się chrześcijański gospodarz starać, aby domownicy jego odpust święty wysoko cenili i radzi go duszom czyścicowym poświęcali: aby w katolickich kapłanach Jezusa Chrystusa czcili i z ochotą od nich zbawienne napomnienia przyjmowali: aby św. kościół katolicki, jedynie prawy i samobawienny kościół, jako ulubioną matkę swoją kochali: a raczej śmierć podjęli, niż świętej matce, którą nam Pan Jezus umierając w dziedzictwie przekazał, wiarę złamali.

Jako się chrześcijański gospodarz przeciw sąsiadom swoim zachować ma.

Niech się bez potrzeby nie wtrąca w cudze

sprawy. Dla potrzebnego bliźniego swego niechaj ma serce miłosierne i niech mu wszystko to czyni, czego sam sobie i swoim życzy. Niech ma staranność, aby zawsze pokój zachowany był: niech ustępuje i ulęga jak najdłużej: niech się rad pojedna z przeciwnikiem swoim: i niech się jak najbardziej wystrzega procesów.

Jako się chrześcijański gospodarz przeciw sobie samemu sprawować ma.

Powściągnij wszystkie nierządne skłonności i pożądliwości twoje. Nie dufaj z upartością swojej własnej głowie i swojemu widzimisiu. W rzeczach ważnych lub wątpliwych zasięgaj rady doświadczonego i pobożnego męża. Nie kochaj się w grach i hulatykach: omijaj, jak będziesz mógł najbardziej, karcznię: bo inaczej ściągniesz na dom swój pomieszanie i szkodę. Bądź w sprawach swoich i obcowaniu dzielny i stateczny: nie daj się żadnym trudnościom od roboty chwalebnie zaczętej odstraszyć. Zamłuj modlitwę: pracuj, módl się, cierp chętnie z miłości ku Bogu dla zbawienia twego i domowników twoich: a błogosławieństwo niebieskie będzie z tobą.

Jako się chrześcijańska gospodyni przeciw dzieciom swoim sprawować ma.

1) Jako chrześcijańska matka masz się starać o doczesną i wieczną szczęśliwość dzieci twoich. Masz się starać, aby owoc, któryś pod

sercem nosiła, św. chrzest otrzymał. Będąc w ciąży, nie dźwigaj ciężarów, nie zadawaj sobie zbytecznego ruchu, nie jedz ani pij, cobyć szkodzić mogło, wystrzegaj się wielkiego wzruszenia umysłu, jako gniewu, smutku: a pamiętaj, że tu idzie o zachowanie człowieka, który na wieczną szczęśliwość od Boga stworzony jest. Małych dzieci, gdy spać chcesz, nie bierz z sobą do łóża. Ile matek płakało przez całe życie, że wziawszy dziecię do siebie, stały się przyczyną śmierci jego. Dzieciom już podrośłym nie daj przy sobie w łóżu małżeńskim leżeć, boć to z żadnej miary nie przystoi. Tudzież nie pozwalaj dzieciom od siedmiu lub ośmiu lat pospołu leżeć: takim sposobem wielu nierządom zapobiegiesz. Doglądaj też często pokryjomu, co dzieci w komorach, we chlewach i inszych ukrytych kątach czynią: taką troskliwością wiele złego uprzątniesz.

2. Porodziwszy dziecię, złoś za nie dzięki, ofiaruj je Bogu i przyrzeknij Jemu, że je po chrześcijańsku na służbę Jego wychować chcesz.

Gdy dziecię do kolebki kłaść lub je z niej brać będziesz, przeżegnaj je krzyżem świętym i pokrop wodą święconą. Skoro dzieci mamotać poczynają, ucz ich żegnania się św. krzyżem, modlitwy Panskiej i pozdrowienia anielskiego. Wpajaj w pamięć i w serce ich: że jest jeden Bóg w trzech osobach: że Syn Boży stał się człowiekiem dla nas i odkupił nas przez

śmierć swoją: że Bóg jest sprawiedliwy sędzia, który dobre nagradza, a złe karze. Staraj się jako chrześcijańska matka, aby dzieci twoje rano i we wieczór, przed jedzeniem i po niem pacierz mówiły. Prowadź je za młodu do kościoła i niedozwalaj im tam żadnej nieprzystojności. Powtarzaj im, co św. królowa Blanka do swego syna mawiała: „Moje dziecię, wolałabym umrzeć, niż się doczekać, abys ty Boga jakim grzechem obrazić miał.

3. Jeżeli masz dzieci złe, nieposłuszne, krnąbrne, upórczywe, nie przeklinaaj ich ani im złorzecz, aby się od ciebie klęcia i zapalczywości nie nauczyły: ale napominaj ich z łagodnością: a jeżeli się nie poprawia, skarż ich różgą, wszakoż nie w gniewie, ale gdy się gniew twój uciszy. Jeżeli dzieci w bojaźni Bożej wyćwiczysz, tedy ku twojej pociesze, ku chwale Bożej i uweseleniu aniołów urosną.

4. We wychowaniu dorosłych dzieci twoich powinnaś mężowi pomocą być i sumiennie go wspierać.

Niedozwalaj córkom twoim znajomości z osobami drugiej płci, ani wychodów wieczornych i nocnych, ani przechadzek na miejscach samotnych: nie zostawiaj ich nigdy samych z mężczyznami i szukaj wszystkim sposobnościom do złego przeszkodzić. Nie wychowuj córek w próżności: a choć je czyście i podług stanu ubierzesz, nie dozwalaj im atoli nigdy

bezwstydlwego i gorszącego ubioru, przez który mogłabyś być przyczyną zepsucia dzieci twoich i zatracenia wielu inszych dusz. Nie dopuszczaj córce, aby się bez twojej wiedzy z kim zaślubiła. Jeżeli zaś córka twoja ma oblubieńca, za którym z twoją wiedzą i wolą pojsć chce, wtedy nie pozwalaj, aby się z oblubieńcem sama schodziła.

Co względem córek twoich czynić masz, tptież względem służebnic twoich. Nie spuszczaaj ich z oka i nie pozwalaj im, coby duszom ich szkodzić mógło.

Słowem, kochani gospodarze i gosposie, rodzice i nauczyciele, pamiętajcie sobie dobrze: Ile dusz opiece waszej powierzono, nad tyląż dusz czuwać i o nie troszczyć się powinniście, ponieważ z nich liczbę przed Bogiem kłaść będziecie, jako uczy św. Paweł. (Żyd. 13, 17.) Pomnijcie, że dusze ich drogą krwią Jezusa Chrystusa odkupione są. Możeż jeszcze być co straszniejszego nad odpowiedzialność za naduzycie drogiej krwi Jezusa Chrystusowej?

III. O powinnościach dzieci ku rodzicom.

Czcij ojca i matkę twoję, aby ci się dobrze wodziło i długobys żył na ziemi. (Exod. 20, 12.)

1. Jako dziecko winieneś rodzicom dziecinne uszanowanie. Zaden stan, żaden urząd, który piastujesz, od tej powinności u-

wolnić cię nie może. Gdy mówisz z rodzicami, używaj słów pięknych i grzecznych: chociażby ci krzywdę czynili, nie wyjeżdżaj z grubiańskimi, krnąbrnymi i mruklivymi słowy: nie gardź nimi, nie wstydz się nieumiejętności ich lub ubóstwa lub podłego stanu. Wszak się Syn Boży nie wstydził ubogiej matki swojej i nędznego opiekuna swego: dlaczego miałbyś się ty ubogich rodziców twoich wstydzć albo nawet nimi gardzić?

2. Winienesz rodzicom twoim najściślej-sze posłuszeństwo we wszystkich rzeczach, nie będących grzechem i nie sprzecznych z wola Bożą. Słuchaj ich osobliwie, gdy ci rozkazują, co dla zbawienia twego pożytecznym, a zakazują, co dla duszy twojej szkodliwym być może.

Wszak wiesz, kochany synu i luba córko, jaką odpowiedzialność na się ściągają rodzice, nie napędzający dzieci swoich do dobrego. Czemubyscie tedy rodzicom za złe mieć chcieli, kiedy włożoną na się od sumienia swego powinność wykonywają, zachęcając was do dobrego. Izali chcecie, aby rodzice wasi duszę swą dla was zgubili i wieczne upalenia w piekle cierpieli?

3. Winienesz rodzicom najtkliwszą miłość. Po Bogu są rodzice największymi dobrodziejami twoimi. Ile utrapień, chorób, boleści nie wytrzymała dla ciebie matka twoja, nim

cię na świat powiła. Ile lat piastowała cię, piersią swą karmiła, z macierzyńską miłością pielęgnowała i opatrowała, a ile nocy dla ciebie czuwała. Ile kłopotu i trosk podjął ojciec twój, aby cię wyżywił, przyodział i wychował. Oto Bóg sam przemawia do ciebie w piśmie świętym: „Ze wszystkiego serca twego czcij ojca twego, a nie zapominaj stękania matki twojej. Pomnij, żebyś się był nienarodził, by nie przez nie: i oddawaj im, jako i oni tobie.“ (Ekkli. 7, 29.)

Mój miły synu, moja miła córko, pamiętajcie, że przeklęstwo Boże przyjdzie na was i na dzieci wasze, jeżeli z ojcem lub matką niemiłościwie postępować będziecie, albo się na nich targniecie lub ich od siebie odrzucicie i nad niedolą ich litości mieć nie będziecie. Pomnijcie na przykłady Świętych, wystawcie sobie pobożnego Tobiasza, Józefa Egipskiego i innych Świętych jako wzorów dziecięcej miłości: i wpójcie to w umysł swój, że Bóg te pobożne dzieci, dla dziecięcej miłości ich, na ziemi mnogiemi błogosławieństwem, a w niebie wieczną szczęśliwością udarował.

4. Bez wiedzy i pozwolenia rodziców nie wstępuj do żadnego stanu, osobliwie do małżeństwa, chybaży cię ważne przyczyny do przeciwnego działania powodowały. Pomagaj ze wszech sił rodzicom twoim w gospodarstwie, ujmuj im ciężaru i kłopotu, nie opuszczaj

ich w starości: gdy na siłach podupadną, nie zatrzymywaj im tego, coś im winien z szczególnego obowiązku: owszem daj im, podług możliwości, wszystkiego obficie, aby ci za to Bóg błogosławił.

W czasie choroby bądź rodzicom twoim pomocą, posługuj im z wszelaką miłością, zawołaj lekarza i nie omieszkiwaj zaopatrzyć ich zawczasu świętymi sakramentami.

Po śmierci spraw im uczciwy, do stanu stosowny pogrzeb: a staraj się, żeby dusze ich modlitwami, mszą świętą i jałmużną wsparte były. Wykonaj dokładnie ostateczną wolę ich, módl się za nimi, odwiedzaj kiedyniekiedy w celu zmówienia pacierza grób ich i pilnuj, abyś i w grobie przez pobożne życie uczcił rodziców twoich.

IV. O powinnościach służących i wszystkich poddanych.

1. „Słudzy, posłuszni bądźcie panom waszym z bojaźnią i z drżeniem, w prostości serca waszego, jako Chrystusowi, z dobrą wolą, jako Panu: wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, to odniesie od Pana.“ (Efez. 6, 5.) Jeżeli więc, chrześcijański parobku, dziecko lub poddany, zobaczycie u gospodarza lub gospodyni, państwa lub zwierzchności oczywiste zbrodnie: czyńcie wszystko, cokolwiek wam rozkażą, wszakże według uczynków ich nie

czyńcie. — „Słudzy, bądźcie poddani panom w wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym.“ (1. Piotr. 2, 18.) Jeżeliby wam co grzésznego rozkazali lub was do złego zachęcali, nie ulégajcie im, lecz wszemu złemu mężny odpór dawajcie: bo łaska ludzka na pstrym koniu jeździ i odmienną jest, ale łaska Boża trwa na wieki. „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą: ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“ (Mat. 10, 28.) Opuszczajcie czémprędzej tak niebezpieczną służbę i pomyślcie sobie: cóżby mi pomógło, chociażbym cały świat pozyskał, jeżelibym nieśmiertelną duszę moję zatracił.

2. Nie zapominajcie, że ludzie, będąc dziećmi Adama i Ewy, do pracowania stworzeni są. Dajcie się więc z ochotą do wszelkiej roboty użyć. Kto pilnie pracuje, nie ma wiele czasu do grzeszenia i napelnia się błogosławieństwa Bożego, myśląc sobie przy robocie: „Te robotę chcę zrobić dla miłości Boga.“ — Kto z takiej pobudki pracuje, ten się zawsze modli. Byłby to piękny i pochwały godny zwyczaj, gdybyście sobie robotę swoje pieśniami nabożnemi osładzali: ale sprosnemi, nie daj Boże.

Do oczernień i próżnych gadek nie przykładaj się: fałszywe świadectwo nie ma wyjść z ust twoich. — Dla Boga, nie poważajcie się drugim, zwłaszcza dzieciom domowym lub słu-

żącym, do nieczystości, kradzieży lub do innych grzechów dopomagać, radzić lub na nie mileżeć: inaczej bowiem od Boga żywego kiedykolwiek jako duszobójcy sądzeni będziecie. — Wystrzegajcie się sami tych zbrodni: a przeto unikajcie od wszystkich złych sposobności lub niebezpiecznych schadzek. Chronicie się pijaństwa, abyście docześnie i wiecznie nie zginęli.

Święćcie osobliwie niedzielę i święta, myśląc sobie: cóż pomoże ubogiemu służebnikowi, towarzyszowi lub słudze, choć sobie przez tydzień w pocie czoła swego cokolwiek zarobi, jeżeli w niedzielę i święta przez rozwzięte i sprosne mowy, przez grę i hulatykę, przez taniec i swawolę lub przez insze grzechy, drogą przyjaźni Jezusa Chrystusa, niebo i błogosławieństwo Boże utraci?

V. O zachowaniu się osób niezamężnych i nieżonatyh.

Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze: żebyście się powściągali od porubstwa: aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świątobliwości i uczciwości, nie w namiętności żądz. jako i poganie, którzy nie znają Boga.“ (Thess. 4, 3.)

1. Nic większej zniewagi nieczyni stanu bezżennemu, jako zbrodnia nieczystości. Ludzie światowi wprawdzie téj zbrodni albo wcale

nie mają za występki albo ją tylko mają za drobnostkę lub za krewkość natury. Jednakowoż daleko inaczej nas uczy św. religia Jezusa Chrystusa. Uczy nas bowiem: że ta bydlęca zbrodnia Bogu, jako najwyższemu Panu naszemu, zelżywość: Jezusowi Chrystusowi, jako zbawicielowi naszemu, hańbę: a Duchowi świętemu, jako poświęcielowi naszemu, zniewagę wyrządza. Nieczysty lży Boga, najwyższego Pana swego: bo przedmiot pożądliwości jego jest bożkiem jego, któremu niby cześć oddaje. Nieczysty obrzydliwej żądzę swojej poświęca pokój swój, zdrowie swoje, sławę i majątność swoją, łaskę Bożą i życie duszy swojej. Bóg już nie jest Panem serca jego, ale jest to stworzenie, któremu wszystkie myśli i chęci swoje oddaje. Nie jestżeto wielka zbrodnia i obrzydliwa niewdzięczność przeciw Bogu? — Nieczysty hańbi Jezusa Chrystusa, będącego głową naszą i zbawicielem naszym. „Niewiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi? Wziąwszy tedy członki Chrystusowe, uczynicie je członkami nierządniczy? Nie daj tego Boże.“ Tak mówi św. Paweł (1 Kor. 6, 15.) Czyli przez chrzest nie staliśmy się synami Bożymi, braćmi Jezusa Chrystusa, współdziedzicami królestwa niebieskiego Ojca jego i członkami ciała jego? Jakże więc okropnie czyni nieczysty z członkami Jezusa Chrystusa? — Grzech nieczystości znieważa Ducha świętego. „Aza nie wiecie,

mówi św. Paweł, iż członki wasze są kościołem Ducha świętego, który w was jest.“ (1 Kor. 6, 19.) Przeto wszelki chrześcjanin, dopuszczający się nieczystości, wyruguje Ducha świętego z serca swego i daje miejsce Duchowi nieczystemu.

2. Jeżeli zaś, kochana młodzi, dokładniej poznać chcesz wielkość tego grzechu, obacz plagi, któremi Bóg grzech nieczystości karze. Otwórz księgi pisma świętego, a znajdziesz, że Bóg powszechny potop zesłał na ziemię, że wszyscy ludzie, wyjąwszy jedną rodzinę Noego, od wód pochłonięni zostali, a że właśnie nieczystość była onym występkiem, dla którego Bóg tak surowo karał. Dalej znajdziesz, że niezadługo po tym strasznym wypadku wszyscy mieszkańcy Sodomy i Gomorry i trzech innych miast od ognia i dżdża siarczystego pożarci i w popiół obróceniu są. A któregoż się grzechu dopuścili Sodomczycy i Gomorczycy, który Boga do tak zapalczywego gniewu pobudził? Był to grzech nieczystości. — Czterdzieści tysięcy Israelitów na rozkaz Boży pobito na puszczy, iż z córkami Moabitów zgrzeszyli. Her i Onan dla niepowściągliwości ukarani są śmiercią: a siedem mężóm Sary dla tego grzechu od diabła zamordowani.

Iżali tedy grzech, taką surowością od najświętszego i najsprawiedliwszego sędziego ukarany, jeszcze może być miany za drobnostkę

lub słabość przebaczalną? A przecież wszystkie te kary, jakkolwiek straszne, nie mogą iść w porównanie z onemi, które Bóg w przyszłym życiu dla nieczystych zgotował. Przeto też dawniej św. kościół na grzech nieczystości kładł pokutę siedmioletnią, a na cudzołostwo piętnastoletnią.

3. Ale i dlatego ten grzech bardzo niebezpieczny jest, iż, co się kolwiek przeciw czystości z namysłem dzieje, zaraz jest świętelnym grzechem. Jeżeli n. p. małe kłamstwo wymówisz lub się zagniewasz, nie jest to jeszcze grzech śmiertelny: lecz skoro dobrowolnie przeciw czystości zgrzeszysz, chociażby się to jedną tylko myślą stało, już to jest ciężki grzech. Szarpanie się, żartowanie i poruszanie pomiędzy dwiema osobami obojęd płci nie ujdzie prawie nigdy bez grzechu śmiertelnego.

4. Rozważ więc, kochana młodzi, jako wiele może być grzeszono przeciw czystości myślami i ządzami, gdy osoby obojęd płci w jednejże izbie, w jednejże komórcy, lub na ustronnem miejscu społem przebywają.

Cóż się nie dzieje przy nocnym powracaniu od tańca lub z gościńca? Co w lecie po pastwiskach i cichych lasach? — Lecz Bóg wszystko widzi, i sądzi.

Choćbyś sam jeden był, pamiętaj, że cię Bóg widzi a że twoje ciało jest świątynią Bożą, którą w świętobliwości trzymać masz.

5. Nakoniec, kochana młodzi, nie przyobiecuj nigdy na oślep, bez wiedzy i woli rodziców, małżeństwa. O jako szkaradne przed Bogiem i przed ludźmi takowe pokątne śluby i jak smutne skutki ich. Pod płaszczykiem przyszłego małżeństwa schodzą i spoufalają się, stawają się coraz śmialszymi, a nareszcie sobię wszystko pozwolą.

Młodzieńcu, panno, jeżeli do małżeństwa wstąpić chcesz, uczyni to po chrześcijańsku:

1. Proś Boga, aby cię przy wyborze przyszłego małżonka twego lub małżonki twój oświecił.

2. Nie oglądaj się tyle na zamożność, ile na dobre obyczaje.

3. Zasięgaj rady rodziców twoich i innych osób doświadczonych.

4. Nawet po uczynioném przyrzeczeniu małżeństwa, dopokąd ślub nie nastąpił, wystrzegaj się złej sposobności i wszelkich myśli nieczystych.

5. Przed ślubem złoż szczerą spowiedź, a jeżeli można, uczyni spowiedź z całego życia, aby stan twój małżeński jak najświętobliwszy wziął początek.

W ogólności, kochana młodzi, szukaj serce i ciało twoje w czystości zachować. „Błogosławieni czystego serca: albowiem Boga oglądają,” mówi Jezus Chrystus.

*Jako się chrześcijańskie panny sprawo-
wać mają.*

Niewinność, o panno, jest twoim najśla-
chetniejszym na ziemi skarbem. Lepiejci śmierć
podjąć, niż ten drogi skarb utracić. Abyś go
więc nie utraciła, unikaj wszelkiego niebez-
pieczeństwa, któreby cię o to najwyższe dobro
przyprawić mogło. Walcz jako bohaterka we
wszelkiem niebezpieczeństwie, którego ominąć
nie zdołasz, dla zachowania czystego umysłu
twego. Staraj się ze wszystkich sił, abyś
swoję czystość zawsze niepokalaną i nienaru-
szoną zachowała. Oto pokażę ci niebezpie-
czeństwa niewinności twojej.

Największymi nieprzyjaciołmi żeńskiej cno-
ty twojej, których się szczególniej wystrzegać
masz, są:

*1. Próżność czyli nieumiarkowana żądza
przypodobania się światu.*

Staraj się przedewszystkiem, abyś się Bogu
podobala. Jeżeli się Bogu podobasz, to się też
niebu i wszystkim dobrym ludziom spodobasz.
Szukaj być piękną panną w oczach Bożych,
nie zaś w oczach ludzkich.

2. Próżność w ubiorze.

1. Ozdobą płci żeńskiej nie ma być, jako
pisze św. apostoł Piotr (1, 3 — 4) „trefienie

włosów i obłożenie się złotem albo strojenie w ubiorze szat: ale wewnętrzny serca człowiek w nieskażeniu spokojnego i skromnego ducha, który jest przed oblicznością Bożą bogaty.“

Pobożna panienka nie chce przez barwę lub piękność szat oczu ludzkich na się ściągnąć ani przez piększydła, nowe mody, półnagie okrycie ciała swego zjednać sobie uszanowanie. „Omylna wdzięczność i marna jest piękność: niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona.“ (Przyp. 31, 30.)

2. Kochane panny, jeżeliście w tym względzie wykroczyły, dajcie się upomnieć i poprawcie się. Posłuchajcie, czego nawet za czasów pogańskich nie dokazała skromność kobiet w ubiorze.

W Krotonie, mieście Włoskiem, tak się około roku 529 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa nieobyeczajność wzmogła, że zagłada tego miasta zdawała się być pewną. Pythagoras, mędrzec ówczesny, tak żywo zagrażające niebezpieczeństwo mieszkańcom wyobraził, że się poprawić postanowili. Pierwszy krok ku temu uczyniły kobiety. Wszystkie jednego dnia złożywszy klejnoty i złotolite szaty swoje, poszły do świątyni i uczyniły uroczysty ślub, że się odtąd skromnie ubierać, a prawdziwiej ozdoby tylko w czystości i cnocie szukać będą. Tym sposobem wróciła się do rodzin gospodarność i porządek: a to było zasadą lepszego wychowa-

nia dzieci: i miasto ocaloném zostało. Oto jako wiele może cnotliwość kobieca i jako ważna, co do obyczajności, jest skromność kobiet w ubiorze.

3. Nieostrożność we wzroku, w postawie i w słowach.

Trzymaj się, panno, wzoru wystawionego nam od św. Ambrozego o błogosławionej Panie Maryi. „Nie miała ona nic przykrego we wzroku, nic sprosnego w słowach, nic roztrzępanego w czynnościach.“

Oko twoje niech będzie skromném. Nie na próżno modlił się Dawid (Ps. 118, 37): „Panie, odwróć oczy moje, aby nie patrzyły na próżność.“ Św. młodzieniaszek Aloizy był kilka lat około królowej Hiszpańskiej, a nie wiedział, jako wyglądała. Mów mało a z uczciwością. „Wielomowność, prawi Salomon, nie jest bez grzechu.“

4. Złe towarzystwa.

„Złe towarzystwa psują dobre obyczaje: a kto się smoły dotknie, pomaze się od niej.“ (Ekkli. 13, 1.)

Tańce, bale, komedye dla panny niebezpieczne i zgubne są. Przy rozhukanym tańcu zamiera niewinność, przy powracaniu do domu bywa pogrzebiona. Pierwszy krok do tańca jest dla wielu pierwszym krokiem do zguby. Nie

wychodź, panno, wieczorem sama: i waruj się onych towarzystw, schadzek i rozmow, gdzieby twa wstydlivość zarumienić się musiała, a gdzie nieuczciwość panuje.

6. *Lekkomyślne obcowanie z płcią drugą.*

Prędko się wrzuci iskra do serca, a iskra wybuchnie w płomień, a płomień gore i zapala. Nigdy nie dufaj ślepej skłonności ku jakiejbądź osobie: bo ślepa jest i zaślepia. Tylko ucieczka może cię zachować. Nie dowierzaj więc, albowiem: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie.” (Ekkli. 3, 27.) Nie przyjmuj od żadnego mężczyzny podarunków: nie przedawaj nigdy drogiego skarbu niewinności twojej, co by ci kolwiek obiecywano. Pamiętaj, że Bóg bogatszy jest i da ci w niebiesiech co lepszego. Brń się, gdy cnota twoja w niebezpieczeństwie, jako bohaterka: wołaj, wrzeszcz o pomoc. Raczej daj się zamordować, aniżeli byś miała na złośliwe żądanie zwodziciela zezwolić. A jeżeliby ci groził, że albo tobie albo sobie życie odbierze, nie strachaj się, ale powiedz mu w oczy, że ty dla niego niechcesz być wiecznie potępioną.

Nie mając w domu rodzicielskim od jakiego tamże będącego mężczyzny pokoju, powiedz rodzicom, aby z domu oddalony był. Będąc na służbie, jeżeliby kto na niewinność twoję nastawał, użal się przed panem twoim. Lepiej

wystawić się na obmowiska, ubóstwo i prześladowanie, niż jako bezecna grzesznica wpaść w ręce Boga żywego.

W nocy pozamykaj komórkę swoją: miej na wszelki głos zwodniczy uszy zatulone i mów w sercu swoim: „O Jezu, bądź zemną, Tobie żyć i umierać chcę.“ Jeżeliby wraz z tobą jeszcze druga była niewiasta, zachowująca z twoją wiedzą z mężczyznami niedozwoloną znajomość, napominaj ją: a jeżeli to nie pomoże, powiedz gospodarzowi, abys i ty od niej nie była zwiedziona. Pamiętaj na przyszłość i na zapóźną żalność, do której cię życie nieczyste zapędzi. Rozwiozła młodość sprawuje smętną starość. Dokładaj wszytkiej usilności, abys jako panna, godna wieńca panieńskiego, w dzień ślubny przed ołtarzem Jezusa Chrystusa stanąć mogła: albo, jeżelibyś wolną zostać chciała, abys, wzięwszy skarb panieński do grobu, z wieńca się panieńskiego na wieki w niebie weselić mogła.

Święty sakrament pokuty.

Jeżeliśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny jest i sprawiedliwy Bóg, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości. (1 Jan. 1, 9.)

Bóg, obfitujący w miłosierdzie i znający krewkość naszą, zawsze gotów jest przyjąć

do łaski swojej grzesznika, który się szczerze nawrócić pragnie. Z tej głębokości niezmiernego miłosierdzia swego ustanowił święty sakrament pokuty, aby wszystkim żywot łaski udzielił, którzy się go po chrzcie świętym pozabawili. Ten sakrament jest dla człowieka, po chrzcie do grzechu uniesionego, jedynym środkiem zachowawczym od wiecznego zatracenia.

Przy każdym sakramencie uważać trzeba:

1. Zewnętrzny znak widzialny. 2. Niewidzialną łaskę. 3. Kto go udzielać może. 4. Że postanowiony jest od Jezusa Chrystusa.

1. Zewnętrznym widzialnym znakiem niewidzialnej łaski przy św. sakramencie pokuty są słowa rozgrzeszenia, które kapłan nad spowiadającym się mówi: „Rozgrzeszam cię w imię Ojca i Syna i Ducha świętego:“ oprócz tego zewnętrzne znaki wewnętrznego żalu pokutnika za grzechy swoje.

2. Osobliwą łaską niewidzialną tego św. sakramentu jest odpuszczenie grzechów.

3. Szafarzami tego św. sakramentu są tylko kapłani: muszą atoli mieć szczególne duchowne pełnomocnictwo od Biskupa.

4. Apostołom, a przeto też następcom ich, biskupom, i tychże pomocnikom, kapłanom, dał Jezus Chrystus moc odpuszczania grzechów następującemi słowy: „Weźmieście Ducha świętego. Komu odpusicie grzechy, będą odpuszczone: a komu zatrzymacie, będą zatrzy-

mane.“ (Jan. 20, 22.) Temi słowy powiedział Pan Jezus, że apostołom i prawym ich w apostołstwie następcom nadaje przez Ducha świętego władzę sprawowania sędziowskiego urzędu nad grzechami ludzkimi. Ci, którychby rozgrzeszyli, i od niego rozgrzeszeni są: a którymby grzechy zatrzymali, tym też od niego grzechy zatrzymane są.

Odpuszczanie zaś i zatrzymanie grzechów nie zawisło od samowolności kapłana: lecz potrzeba, aby kapłan wewnętrzne tajemnice grzesznika znał, jeżeli go osądzić ma: albowiem jakże potrafi rzecz rozstrzygnąć, jeżeli nie będzie wiedział, co grzesznik zbroił?

Grzesznik więc mocą słów Chrystusowych zobowiązany jest do wyjawienia kapłanowi grzechów swoich, to jest: musi się spowiadać i dać się od niego według kapłańskiego pełnomocnictwa jego sądzić. Spowiedź przeto jest jedną z najważniejszych i istotnych części św. sakramentu pokuty.

Skutki tego świętego sakramentu.

Skutki i korzyści tego św. sakramentu są prawie nicocenne. Można z katechizmem Rzymskim mówić: że niemal wszystkę pobożność, świętobliwość i religijność, znajdującą się z miłosierdzia Bożego pomiędzy chrześcianami, sakramentalnej spowiedzi winni jesteśmy.

W szczególności zaś sprawuje:

1. Odpuszczenie grzechów. Skoro pokutnik grzechy swoje szczerze i z żalem wyznał, a kapłan ściągnawszy nań rękę wyrzekł słowa: „Rozgrzeszam cię z grzechów twoich“, tedy wszystkie winy grzesznika na wszystkę wieczność u Boga odpuszczone są. Co to będzie za pociecha w godzinę śmierci i w dzień sądu dla człowieka, który się z grzechów swoich dobrze wypowiadał.

2. Przywraca grzesznikowi łaskę poświęcającą, przyjaźń Bożą i prawo na niebo. Czyli nie jest wielce dotkliwą utrata łaskawości możliwych, niedostatek dóbr doczesnych, nieprzyjaźń jakiego mocarza? Jakże więc na utratę Boga i nieba obojętnym być można?

3. Sprawuje odpuszczenie wiecznej kary. Św. Paweł uczy (Rzym. 8, 1): „nie masz żadnego potępienia tym, którzy są w Chrystusie“ — (którzy odrodzeni są przez łaskę Bożą.)

4. Sprawuje, że zasługi poprzednich dobrych uczynków w stanie łaski wykonanych odżyją. O jako obfitą łaską jest odzyskanie wszystkich poprzednich dobrych uczynków. Jeżeli wszystkiej dokładamy usilności, abyśmy stracone dobra doczesne odzyskali, cóż nam może być trudnem, abyśmy dobra żywota wiecznego osiągli?

5. Dodaje sił i Bożej mocy do ustrzeżenia się powrotu do grzechu i utwierdza nas w cnocie. O ilu grzeszników znalazło w tym sakramencie najpewniejszą obronę od pożądliwości swoich i najskuteczniejsze na wewnętrzne rany lekarstwo.

6. Przywraca człowiekowi zgubiony pokój duszy i uciszenie sumienia. Duch św. potwierdza, że bezbożni pokoju nie mają: a iż żywot ich pełen jest mokołu i utrapienia. Jako wielu doświadczyli na sobie, że przed spowiedzią żyjąc niby w otchłani postrachu i zamieszania, gdy wzięli rozgrzeszenie, taką uczuli pociechę, że się w raju znajdować mniemali.

7. Wywiera nieopowiedziany pożytek na całe towarzystwo ludzkie we względzie utrzymania w nim ładu, spokoju i sprawiedliwości. Ile grzechów niesprawiedliwości i nieczystości, ile nieprzyjaźni przytłumia się tam. Jeżeli kiedy wielkie zbrodnie rodzaj ludzki niweczą: to pospolicie w ten czas, gdy św. spowiedź w poniewierce jest. Na którychże paraśian żalą się gorliwi księża dla występków ich, jeżeli nie na tych, którzy albo bardzo rzadko albo wcale nie chodzą na spowiedź? Ci imienni chrześcianie, za ledwie raz w rok, a i wtedy z lodowatym sercem spowiadający się zwykle są zbrodniarze i bezbożniki.

Do godnego przyjęcia tego sakramentu należy:

1. Roztrząśnienie sumienia.
2. Skrucha i przedsięwzięcie.
3. Spowiedź.
4. Rozgrzeszenie.
5. Zadośćuczynienie.

1. O roztrząśnieniu sumienia.

Najglówniejszą prawdziwego nawrócenia przeszkodą jest niepoznanie samego siebie. Nie znamy się na sobie i oszukiwamy się, mniemając, że to lub owo nie jest grzechem. Wielu chrześcian żyją w nagannęj nieznajomości zarówno przykazań Bożych jako obowiązków stanu swego, w obmierzłej oziębłości i obojętności względem wszystkiego, co jest duchowném i Bożém, utracając powoli poznanie Boga i siebie samych: a chociaż wprawdzie nie są zbójcy i złodzieje, chociaż zachowują jakowąś (poganom także właściwą) cnotę, chociaż sobie przywłaszczają piękny przydomek pociwych ludzi: nie są przecież bynajmniej ludźmi Bogu miłymi lub dobrymi chrześcianami. Takowi, mając się spowiadać, nie poczuwają się do żadnego grzechu. Może niewinni i bez grzechu są? Ach nie: schodzi im tylko na samopoznaniu, ponieważ się szczerego roztrząśnienia sumienia strachają. A którzyż to są oni chrze-

ścianie, którzy tak świętymi są w oczach swoich? Z większej części oni, którzy się tylko raz do roku spowiadają albo już od kilku lat, żadnej nie uczyniwszy spowiedzi, w zapomnieniu powinności swoich drzymią, a może jeszcze drugich zwodzą temi słowy: „To i to nie jest grzech“ — albo: „Ja to wezmę na się“ — albo: „Ja też temu rozumiem.“ — Ci, gdy ich spowiednik roztrząśnie, są pełnym grzechów grobem. Samopoznanie jest dar Boży, o który się tak modlił św. Augustyn: „Panie, daj, abym Ciebie i siebie poznał.“ Jeżeli więc, kochany chrześcianinie, dobrze poznać chcesz siebie samego, tedy błagaj Ducha świętego o oświecenie i pomoc.

*Ile czasu na roztrząśnienie sumienia
łożyć potrzeba.*

1. Tyle czasu i staranności na niełożyć trzeba, ile sięłożyć zwykło na najważniejszą sprawę. Czegóżby nie czynił człowiek, mający sprawę, której przegranie pozbawiłoby go wszystkiej majątności? jakże troskliwie nie wyszukiwałby wszystkiego, cokolwiekby mu pomódz mogło? A czyliżes, człowiecze, przez upadek do grzechu nie utracił prawa na niebo, i niezasłużył na piekło? Teraźniejsza spowiedź twoja z poprzedniem roztrząśnieniem sumienia stanowi może o niebie lub piekle: bo może jest ostatnią w życiu twojem.

2. Czas do roztrząśnienia potrzebny nie może być dokładnie określony. Człowiek serca miękiego i lęklivego łatwo się uspokoić może, bo sobie zapewne cięższe grzechy przypomni: a grzechów powszednich, choćby też niektóre i ominał, nie jest obowiązany na spowiedzi wyznać.

3. Człowiek zaś we występkach pogrążony, ledwie raz w rok spowiadający się i przy każdej sposobności przykazania Boże przekraczający, niech nie przestanie na przelotnem wejrzeniu w sumienie swoje. Takowy powinien, w kilka dni przed spowiedzią, tę ważną sprawę rozpocząć, a wszedłszy w siebie, przebieżać w duchu — miejsca, gdzie przebywał, — osoby, z któremi obcował, — rzemiosła, które prowadził: bo inaczej wyszedłby zagmatwany barłóg grzechów bez rozróżnienia ich liczby, rodzaju i okoliczności.

4. Wielu jednakże tylko powierzchownie sobie poczynają: skąd pochodzi, że się z tak niewielu grzechów na spowiedzi oskarżyć umieją. Ilu handlerzy i rzemieślników, by tylko w głąb sumienia swego wejrzeli, nie znaleźliby dosyć kłamstw, oszukaństwa, lichwy, a niedozwolonych i niesprawiedliwych ugód. Lecz gdyby tak wejrzeli w sumienie swoje, musieliby cudzą niesprawiedliwą rzecz przywrócić i majątności swój ująć: przetoż grzechów serca swego oglądać nie chcą. Ci bezczelnie gnuś-

nicy i rozkosznicy niechęcią swych występków przetrząsnąć, bo niechęcią życia odmienić: a dlatego wielce się mociją, aby w sobie wmówić, że to, co czynią, nie jest grzechem.

Jeżeli, miły chrześcianinie, tego św. sakramentu niechcesz poniewierać, ale owszem ku zbawieniu twemu użyć: tedy przystap do roztrząśnienia sumienia tak, jakoby cię już Jezus Chrystus na sądzie ostatecznym sądził. Wystaw sobie w żywej wierze zbawiciela, a sądz się sam, ażebyś kiedykolwiek sądzony nie był. „Kto się sam sądzi, nie bywa sądzony.“

II. O skrusze i przedsięwzięciu.

Skrucha jest ból wewnętrzny, że się Boga obraziło, z mocném przedsięwzięciem nie obrażać go więcej. Nie zależy atoli ten ból na bolesném uczuciu, lecz na nadprzyrodzonym wstręcie od grzechu.

Skrucha jest tak istotnym warunkiem do pokuty, iż kapłan grzesznika, nieokazującego żadnej skruchy, nigdy rozgrzeszyć nie może. Rozgrzeszenie, któreby grzesznik bez skruchy otrzymał, byłoby więc niepłatném i świętokradzkim. Kapłan zgrzeszyłby ciężko przeciw św. sakramentowi pokuty, jeżeliby się o skrusze grzesznika dobrze nie przekonał. Przeto się niesłusznie żalą ci, którym roztropny i bogobojny spowiednik rozgrzeszenie dlatego za-

trzymał, iż po nich żadnej skruchy nie zobaczył.

Święty Grzegorz mówi: „Kto się nie nawróci ze wszystkiego serca, ten niema pożytku, chociaż grzechy swoje wyznał.“ Bardzo wielu chrześcian czynią niepłatne spowiedzi, ponieważ skruchy i żalu za grzechy nie mają. Nieumiejętność i brak żalu najbardziej kapłanowi, którego powinność nie na samém tylko słuchaniu i rozgrzeszaniu zależy, urząd jego uprzykrzają. O Boże, w jakim niepokoju i postrachu znajduje się spowiednik, widząc tyle grzeszników przychodzących, jako powierzchowność wydaje, z obojętném i oziębłém sercem do spowiednicy, gdzie grzechy swoje gładko i jak z płątka opowiadają i całém mieniem się okazują, że żadną, skruchą za grzechy nie są przejęci.

Jako ubolewanie nad grzechem, będącym obrazą Boga, istotnie do skruchy należy: tak też mocne przedsięwzięcie, Boga więcej nie obrazić, koniecznie z nią połączone być musi. Bóg wymaga po człowieku nowego serca i nowego ducha: żąda, aby bezbożny opuścił złe drogi swoje, a niesprawiedliwy przewrótnie myśli swoje. I zaiste niepodobną jest rzeczą, aby Bóg grzesznikowi przepuścić miał, dopóki tenże wola ma obrażać go. Przedsięwzięcie nieobrażenia go więcej powinno być szczerém i niezachwianém, a nie czczém tylko przyrzeczeniem lub chwilowém serca wzruszeniem.

Możnaż to przedsięwzięcie szczerém zwać, gdy człowiek, rzekłszy do Boga, że mu żal z całego serca, iż Go obraził: po rozgrzeszeniu przecież do dawnych grzechów upada, złych towarzystw szuka, osób pobudzających go do grzechu nie unika, uczynionej szkody nie nagradza: nieumiejętnym będąc w prawdach religijnych, przecież się w nich wyćwiczyć niechce: a bez wszelkiej odmiany przeszłe życie grzeszne na nowo dalej prowadzi?

Co więc powinienes czynić, mój chrześcianinie, abys prawdziwą skruchę za grzechy i mocne przedsięwzięcie wystrzegania się ich na przyszłość w sobie wzbudził?

1. Rozważ obrzydliwość każdego grzechu śmiertelnego. Pamiętaj, żeś w obecności Boga wszystko wiedzącego i widzącego w skrytości zgrzeszył: żeś grzechami swoimi ściągnął na się gniew i sąd Boga żywego: że Bóg w sprawiedliwym karaniu straszliwy jest: że aniołów świętych, którzy się tylko raz przeciw niemu zbuntowali, na wieki do piekła wtrącił: że może wielu potępionych już teraz w piekle wieczną cierpią mękę, którzy tyle i tak ciężkich, jako ty, grzechów niepopelnili: że twoje wieczne zatracenie może już nie daleko od ciebie, a tylko niezmierna miłosiernego Boga przewłóczność jeszcze nawrócenia twego czeka.

2. Rozważ, że grzech śmiertelny jest bluźnierstwem niezmiernego majestatu Bożego i

znieważeniem jego przecudnych doskonałości: że Jezusa Chrystusa, Boga i najmiłościwszego zbawiciela twego znów krzyżuje: że nieśmiertelną duszę twoję zabija.

3. Rozważ jako czule i tkliwie Bóg cię miłuje. Z miłości stworzył cię: z jaką miłością na krzyżu zbawił cię: jako nieopowiedzianemi dobrodziejstwami na ciebie i na duszy obdarzyła cię miłość i dobroć jego: i jaką ci na koniec szczęśliwość we wieczności obiecał i nagotował. Jakaż to więc niewdzięczność obrażać go i przykazaniem jego gardzić. Rozważ tklive narzekanie Boże u proroka Micheasza (6, 3.): Ludu mój, cóżem ci uczynił albo w czém ci się uprzykrzył? Odpowiedz mi. Iżem cię wywiódł z ziemi Egipskiej, a z domu niewolników wybawiłem cię?“

4. Wejrzyj na twego miłościvego zbawiciela ukrzyżowanego: obacz jego straszną mękę, jego cierniem ściśnioną głowę i zapytaj siebie samego: Któż jest ten, którego widzę w tak smutném położeniu? Cóż jest przyczyną jego srogięj śmierci? Dla kogo ten Przenajświętszy ucierpiał, te nieopowiedziane boleści? Ach, przekłety grzechu, jakżem mógł tak okropnie z moim najmiłościvszym zbawcą sobie poczynać? Któż oczom moim nada dosyć łez, abym go opłakał? Ach, ja na nowo ukrzyżowałem zbawiciela mego, gdyż tak mówi apostoł: „Znowu krzyżują sami sobie Syna Bo-

żego i na pośmiewisko mają.“ (Żyd 6, 6.) Zapytaj się więc: Któż jest ten, któremu obraził? Jakóżem go obraził? Czemużem go obraził?

5. Błagaj o prawą skruchę, proś o prawe, mocne przedsięwzięcie poprawy: albowiem prawa skrucha jest jednym z pomiędzy największych darów Bożych, którego sobie człowiek sam udzielić nie może.

Przestroga. 1. Wiedzieć powinienes, mój chrześcianinie, że skrucha za grzechy zawsze nprzedzać musi rozgrzeszenie, a że, roztrząsnąwszy grzechy, obżałować je potrzeba z wola otrzymania świętego sakramentu pokuty. Bo gdybyś skruchy wcale nie wzbudził albo dopiero po rozgrzeszeniu, byłby święty sakrament pokuty niepłatnym. 2. Strzeż się jednakże zbytecznej lęklivosti, jakoby ci u Boga grzech nie był odpuszczony, iż prawej skruchy nie czujesz. Jako się dobre drzewo z dobrego owocu poznaje, tak się z owoców twojej poprawy prawa skrucha twoja doświadcza. Przeto niech będzie ku twojej pociesze mówiono, że dufać możesz, iż skrucha twoja prawdziwą i szczerą jest, jeżeliś poprzednie złe życie twoje rzeczywiście odmienił i poprawił.

III. O spowiedzi.

Spowiedź, trzecia istotna część św. sakramentu pokuty, jest oskarżeniem siebie samego z popełnionych grzechów przed postanowionym kapłanem, aby od nich być rozgrzeszonym.

Dla ułatwienia sobie spowiedzi, czyn, co się tu kładzie:

1. Wystaw sobie żywo w osobie spowiednika Jezusa Chrystusa samego.

2. Obierz sobie za stałego spowiednika kapłana posiadającego wielką łagodność, roztropną gorliwość i prawdziwą ku grzesznikom miłość.

3. Nie miej spowiedzi za męczarnię i katorżnię sumienia, jako niewierni, heretycy i bluźniercy głupio plotą: ale za pokorne oskarżenie się dziecięcia, które zna miłościwą litość Ojca swego, które z każdego słowa nowej pociechy dobywa i które przekonaniem jest, że się Ojciec nie będzie gniewał, ale pewno odpuści.

4. Nigdy długo bez spowiedzi nie zostań: takim sposobem będzie ci spowiedź lżejszą i niezawodnie większy pożytek z niej odniesiesz.

5. Dla załatwienia sobie roztrząśnienia sumienia, badaj codziennie, nim pójdziesz na spoczynek, w czémeś przez dzień zgrzeszył.

6. Jeżelibyś, czego Boże niedaj, w śmiertelny uniesion był grzech, nie uspokój się, dopokąd go nie wyznasz.

W celu ustrzeżenia się fałszywej wstydlivosti, prowadzącej do zatajenia albo uniewinnienia ciężkich grzechów, rozważ:

1. Że przez zatajenie grzechów twoich nowego dopuszczasz się grzechu.

2. Że, chociażbys przed kapłanem grzech zataił, przed Bogiem go jednak zataić nie możesz.

3. Że przez takowe zatajenie pomnożysz niepokój sumienia: a ku temu zatajony grzech przecież rychłej lub później wyznać musisz, chyba, żebyś w nim umrzeć i na wieczne potępienie pójść chciał.

4. Że grzech zasługuje na prawe zawstydzenie: a więc, jeżeli kto zawstydzenia podjąć niechce, daje poznać, że niema prawej skruchy.

5. Że takowe zatajenie wystawia cię na niebezpieczeństwo zawstydzenia w dzień sądny przed wszystkiem stworzeniem i na wieczną karę w ogniu piekielnym. Gdyby potępiony z piekła wydobyć się i do kapłana przyjść mógł, iżalibys się spowiadania wstydził?

6. Powiedz mi, czyli, chcąc być ulczonym, nie musisz cielesnemu lekarzowi najskrytszych ran ciała twego odkryć? jakóż daleko bardziej powinienes duchownemu lekarzowi choroby duszy twój odkryć, jeżeli wieczną śmiercią umrzeć niechcesz?

7. Pamiętaj, że cię spowiednik tém mocniej umiłuje, im większą łaskę nawrócenia i szczerść serca twego spostrzeże: że, dobrze znając słabość i niedołężność człowieczą, litość nad tobą mieć będzie: a że pod największą doczesną i wieczną karą do nieprzestannego najściślejszego milczenia zobowiązany jest.

Czego się spowiadać powinienś?

1. Wyznać trzeba wszystkie grzechy śmiertelne. Zataiwszy dobrowolnie na spowiedzi jakikolwiek grzech śmiertelny, nie weźmiesz odpuszczenia grzechów, lecz świętokradztwo popełnisz. Mając spowiedź z kilku lat uczynić, nie strachaj się, jeżeli sobie już wszystkich grzechów na pamięć przywieść nie możesz. Szczéra wola i pilne badanie wystarczy: co ci na siłach schodzi, to św. sakrament pokuty przyczyni.

Grzechów mniejszych czyli powszednich nie jesteśmy wprawdzie winni wyznać: bezpieczniejszą atoli jest i wielce korzystną rzeczą, ponieważ nie zawsze można rozeznąć, co powszednim lub śmiertelnym jest grzechem.

Jeżeli powątpiewasz, czyliś grzech śmiertelny popełnił lub czyliś się go spowiadał, odkryj kapłanowi to wątpienie wraz z grzechem.

2. Okoliczności, które grzech śmiertelny odmieniają lub go bardzo powiększają. Kto n. p. z mężatką grzech nieczystości popełnił, ten oprócz tego cudzołóstwo uczynił. Jest okolicznością powiększającą, jeżeli kto kogo przed wielkiem zgromadzeniem osławił, jak gdy tylko przed niektórymi ludźmi: albo jeżeli kto wiele pieniędzy ukradł, jak gdy tylko mało: albo jeżeli mało pieniędzy tylko

raz lub kiedyniekiedy, jak gdy mało pieniędzy bardzo często ukradł.

3. Liczbę grzechów śmiertelnych oznaczyć trzeba, jako się one wie. Jeżeli pewnej liczby niewiesz, to powiedz: Około tyle razy.

Czyniąc spowiedź z kilku lat, a nie mogąc sobie dokładnie przypomnieć, ile razy zgrzeszyłeś, powinienes przynajmniej napomknąć, przez jaki czas ten zwyczaj trwał: ilekroć przez dzień, tydzień lub miesiąc do tego grzechu upadałeś i czyli ona przywykłość przez jaki czas przerwana nie została.

Prze stro ga. Niedorzeczne opowiadania i okoliczności od spowiedzi odrębne opuść: nie wymień nigdy spółwinowajczej osoby: jeżeliby zaś tego do wyszczególnienia rodzaju grzechu potrzeba było, nadmien stan onej osoby lub twój stosunek z nią słowy ogólnemi, aby spowiednik tej osoby nie poznał, na przykład tak: Dopuściłem się grzechu nieczystości z osobą pokrewną w pierwszym lub drugim stopniu, albo: z osobą Bogu zaślubioną: a na tém przestań, boć więcej nie trzeba.

Sposób spowiadania się.

1. Przystąpiwszy do spowiednicy, nie odciskaj drugich. Nim kolej na cię przyjdzie, nie rozrywaj myśli oglądaniem się i szeptaniem: ale z sercem skruszonym i z ufnością Boga błagaj o odpuszczenie grzechów. Jeżeli ci przyjdzie długo czekać, czytaj w książce co takiego, coby

cie do pokuty usposobiało, albo odpraw różaniec lub rozmyślaj.

2. Nie przybliżaj się do spowiednicy tak daleko, żebyś spowiedź przed tobą stojących słyszał. Usłyszawszy przypadkowo jaki grzech, pod ciężkim grzechem do milczenia obowiązany jesteś. Przysłuchujący się z ciekawości ciężko grzeszy.

3. Niż przed spowiednikiem klękiesz, wzbudź jeszcze raz prawą skruchę i żal za grzechy twoje. Przedstaw sobie w osobie spowiednika żywo Jezusa Chrystusa samego. Zachowaj podczas spowiedzi uczciwość w słowach i całej postawie: nie mów tak wyraźnie, żeby cię w około stojący słyszeli: ale też nie tak cicho, iżby cię spowiednik nie zrozumiał: a jeżeli go ty sam nie zrozumiesz, tedy nie daj napróżno do siebie mówić, ale natychmiast powiedz, że go nie rozumiesz.

4. Na początku spowiedzi przeżegnaj się krzyżem świętym, i mów do spowiednika:

Proszę Wielebności Waszej o święte błogosławieństwo, ażebym się grzechów moich dobrze i dokładnie spowiadać mógł.

Potem mów wyznanie winy:

Ja nędzny grzesznik spowiadam się i wyznaję Panu Bogu wszechmogącemu, najświętszej Maryi Pannie, wszystkim Świętym i tobie, ojcze,

namiestnikowi Bożemu, że od ostatniej mojej spowiedzi, którą (tu wyraż, kiedyś się po raz ostatni spowiadał) odprawiłem, często i wiele myślał, mowa i uczynkiem zgrzeszyłem: osobliwie zaś daję się winien, że....

Teraz wyznaj grzechy twoje.

5. Opuściwszy na ostatniej lub na poprzednich spowiedziach jaki grzech śmiertelny, wyznaj go i powiedz, czyliś to dla zapamiętliwości lub z wstydu uczynił. Jeżeliś na poprzednich spowiedziach rozmyślnie grzech zataił, powinienś wszystkie poprzednie spowiedzi powtórzyć i wyrazić, ile spowiedzi i komunij uczyniłeś od czasu zatajenia onego grzechu.

6. Jeżeliś nie otrzymał na ostatniej spowiedzi rozgrzeszenia, przyznaj się i wyraż przyczynę, dla czego ci zatrzymane zostało.

7. Takż jeżeliś naznaczonej pokuty nie wypełnił, rzeczy cudzej nie przywrócił, uraz nie sprostował lub zjednania się z nieprzyjacielem i uprzątnienia sposobności do grzechu zaniedbał.

8. Spowiadaj się pokornie, żałośnie, krótko i szczerze, bez pokrywania grzechów i bez fałszywych wymówek.

9. Jeżeliby spowiednik rozgrzeszenie na jaki czas zatrzymać musiał, poddaj się z pokorą pod wyrok jego: a będąc przekonany, że według sumienia swego i kapłańskiej powinności

swojej czynić będzie, nie chodź do inszego spowiednika, abyś łatwiej rozgrzeszenie wziął.

10. Jeżeliś już kiedykolwiek spowiedź z całego życia odprawił i, za łaską Bożą, ustrzegł się od onego czasu ciężkiego grzechu: albo jeżeli masz nabożny zwyczaj spowiadania się częściej, a od ostatniej spowiedzi nie wiesz żadnego ciężkiego grzechu: tedy umieść w teraźniejszej spowiedzi jeden z dawniejszych grzechów w ogólności, którego ci bardzo żal, mówiąc na przykład: załączam także z przeszłego życia mego wszystko, cokolwiek przeciw czystości uczyniłem, albo: wszystek, gniew, albo: wszystkie niesprawiedliwości życia mego.

11. Zakończ spowiedź temi słowy:

Za te i wszystkie moje wiadome i niewiadome grzechy, które albo sam popełniłem albo drugim do popełnienia ich pobudką byłem, serdecznie żałuję: ponieważż nimi Boga, najwyższe i miłości najgodniejsze dobro, obraziłem. Stanowię mocno, już więcej nie grzeszyć i wszelkiej się sposobności do grzechu wystrzegać. Proszę Wielebności Waszej o kapłańskie rozgrzeszenie i o zbawienną pokutę.

12. Z spowiedzi nie wyjawiaj nic drugim bez potrzeby, ani nawet dobrej nauki i prze-

strogi od spowiednika otrzymanej: albowiem, co spowiednik do ciebie rzekł, mogłoby od drugich źle być zrozumianem i na złe użytém.

IV. O rozgrzeszeniu.

Rozgrzeszenie jest wyrok, który kapłan zamiast Boga wydaje, aby grzesznikowi, który się spowiadał, grzechy odpuścił. Czyni on to właśnie tak, jakby czynił Jezus, gdyby jeszcze na ziemi był. Albowiem kapłan od Jezusa, Syna Bożego, z tąż władzą odpuszczania grzechów posłany jest, jako Jezus sam od Ojca niebieskiego posłany był.

Kapłani jednakże nie są samowładnymi panami, iżby rozgrzeszenie podług swéjwóli dać lub zatrzymać mogli: lecz przykazania Boże i kościelne są prawidłami ich. Jeżeli kapłan rozgrzeszy grzesznika, który się niechce szczerze poprawić i nie jest tak usposobiony, jako się prawemu pokutnikowi należy: tedy Pan Bóg rozgrzeszenia jego nie potwierdzi.

Dlaczego więc wielu chrześcian nalega na kapłana, aby im rozgrzeszenie dał? Czemu go o nie dręczą ku swojej własnej szkodzie? Albo czemu niegrzecznie i krnąbrnie sprawują się, osławiając go wszędy, że im rozgrzeszenie zatrzymał? Czyli kapłan dla nich ma przestąpić przykazania Boże i kościelne? Czy siebie i spowiadających się wiecznie zatracić ma?

Cóż pomoże rozgrzeszenie, jeżeli przed oblicznością Bożą niepłatnóm będzie? Takowi natrętnicy wymuszają sobie próżny i fałszywy pokój, który nad wszelki niepokój straszniejszy jest.

Którzy są sakramentalnego rozgrzeszenia niegodni?

1. Ci, którzy w nawykłości do grzechu śmiertelnego zostawają, n. p. do pijaństwa, nieczystości, klęcia, niezachowania postu lub znieważania niedzieli i tak dalej. Rozgrzeszenie jest ceną krwi Jezusowej: św. komunია jest przenajświętszą i najwyższą w religii świętością. Iżali człowiek, od kilku lat w nałogowości swojej żyjący i już często daremnie napomniony, będzie się chciał odrazu szczerze nawrócić? albo czyli mu kapłan natychmiast zawierzyć ma, gdy tylko słowem obieca poprawę lub gdy tylko z zwyczaju we wielkanoc przychodzi, aby sumienie swoje cokolwiek uspił? Doprawdy nadzwyczajne znaki skruchy musiałyby się okazywać po grzeszniku, aby kapłan wyjątek uczynić mógł.

2. Ci, którzy bliskiej sposobności do grzechu pominąć niechcą, n. p. którzy z osobą drugiejszej płci spółki mają, albo nawet z niemi mieszkają, albo drugim sposobność do grzechu następczają, którzyby usunąć mogli i mieli: albo którzy, pomimo powtarzane napomnienia, sprosne

książki czytają lub je drugim dla zysku lub z fałszywej przyjaźni dawają: tudzież ci, którzy się nie dają powściągnąć od zwiedzania lub dozwolania takowych zgromadzeń, w których przeciw religii i dobrym obyczajom mówiono bywa: potem one niewiasty, które, wbrew wszystkim napomnieniom, zgorszenie dawają nieprzystojnym i bezwstydlivym ubiorem swoim: wszyscy gospodarze i gościnni, którzy podczas nabożeństwa i z zaniedbaniem tegoż lub dłużej w noc, jak dozwolono, schadzki cierpią.

3. Ci, którzy bliźniemu wyrządzonej na ciele lub na duszy, na dobrach lub na sławie szkody nagrodzić niechęcą: również i ci, którzy długów swoich, choć mogą, zapłacić niechęcą.

4. Ci, którzy się z nieprzyjaciołmi pojednać i tych, przeciw którym co na sercu mają, ani pozdrowić niechęcą.

5. Ci, którzy się jednego z tych grzechów dopuścili, których rozgrzeszenie Biskup sobie zastrzegł.

6. Nakoniec ci, którzy we wierze świętej, a zwłaszcza w rzeczach do zbawienia potrzebnych, nie są dostatecznie wyćwiczeni.

V. O zadośćuczynieniu czyli uczynkach pokutnych.

Zadośćuczynić jest to: urazę Bogu przez

grzech wyrządzoną lub krzywdę bliźniemu uczynioną nagrodzić.

Nieodbitą powinnością jest, obrażonemu Bogu zadosyćuczynić: a chociaż wina grzechu i wieczna kara przez rozgrzeszenie odpuszcza się, przecież jeszcze doczesnego zadośćuczynienia albo w tém albo w przyszłym życiu potrzeba.

Starodawne ustawy pokutne kościoła Bó-żego bardzo były surowe, lecz sprawiedliwe: boć kościół, będąc tkliwą matką, zapewne nie wkładał więcej pokuty, niż Bóg wymaga. Będący w pokucie kościelnej, musiał jawnie wór pokutny mosić: przynajmniej trzy dni w tygodniu o chlebie i wodzie pościć: a tymczasem od komunii świętej wyłączony był. Kto n. p. krzywoprzysięstwo uczynił, musiał czterdzieści dni o chlebie i wodzie pościć. Kto w niedzielę lub w święto uroczyste niewolniczą robotę czynił, musiał trzy dni o chlebie i wodzie pokutować. Kto podczas nabożeństwa szeptał, musiał dziesięć dni o chlebie i wodzie pościć. Nicwiasta, która dla zatajenia grzechu swego dziecię swoje zabiła, musiała dziesięć lat o chlebie i wodzie pokutować. Na młodziana, który się z dziewczyną nieczystości dopuścił, wkładano rok: na cudzołstwo zaś trzy, a niekiedy piętnaście lat postu. Kto swoich rodziców przeklinał, miał pościć o chlebie i wodzie czterdzieści dni: kto ich bił, siedem lat.

Ale gdy gorliwość i wiara chrześcian ostygła, tedy kościół, jako czuła i dobra matka, folgował słabości ludzkiej, aby ich nie podał na straszne zatracenie: a pokuty, które teraz wkłada, bardzo lekkie są. Napomina jednakże grzeszników, aby dobrowolnie na się dobre uczynki miasto pokuty wkładali i o dostąpienie świętych odpustów się troszczyli.

Wszakże powinni spowiednicy (jako mówi św. sobór Trydencki), według właściwości grzechu i możności pokutnika wkładać zbawienne i stósowne pokuty: inaczej bowiem, nazbyt łagodnie z grzesznikami postępując i małe pokutki za wielkie grzechy wkładając, dopuściliby się cudzych grzechów.

Jeżeli ci się pokuta od spowiednika wymierzona zdaje być przyostrą: tedy pamiętaj, że Bóg sprawiedliwy jest, że nierównie większe męki musiałbyś w drugim żywocie cierpieć, a że przy inszej pokucie lżejszej upadłbyś znówu do starych grzechów.

Uczynki zadośćuczynienia są: modlitwa, post i jałmużna: które to uczynki pokutne wszystko w sobie zamykają, cokolwiek się zepsutej naturze człowieczej sprzeciwia. Można także zadośćuczynić przez cierpienia, od Boga na nas zesłane, jeżeli je w duchu pokuty znosimy, n. p. choroby, ubóstwo, nieszczęśliwe wypadki, prześladowania.

Pokutnik powinien pokutę od spowiednika

naznaczoną przyjąć. Jeźliby jednakże z ciężkością mu przychodziła albo dla nadwreżonego zdrowia albo dla ubóstwa albo dla niedostatku czasu albo dla innych przyczyn: powinien te przyczyny spowiednikowi wymienić i o odmianę pokuty prosić. Jeżeli pokutnik nie otrzymał rozgrzeszenia, powinien przecież naznaczoną pokutę wypełnić: inaczej pokazałby, że nie ma szczerzej woli poprawienia się.

Jeźliby zaś pokutnik, wzięwszy rozgrzeszenie i naznaczoną pokutę, z niedbalstwa nie wykonał albo całej pokuty albo znacznej części jej, nowego dopuściłby się grzechu: albowiem tylko ważne przyczyny, jako choroba, mogą go wymówić: bo pokuta jest uzupełnieniem sakramentu, a przeto też najważniejszą i niezbędną sprawą prawego pokutnika. Należy się także pokutę całkowicie, w czas naznaczony i z nabożnością odprawić.

Jak często spowiadać się potrzeba?

Przykazanie Boże do spowiedzi zobowiązuje:

1. Gdy się grzech śmiertelny popełniło, a wtedy jak najrychlej. Boć już zdrowy rozsądek nakazuje, abyśmy się z nieszczęśliwego położenia, do którego nas grzech pogrążył, czémprędzej wydobyli. Jakimże przeto występkiem jest, zostawać długo w stanie odrzucenia bez wszelkiego kłopotu? Dlatego znów ciężko grzeszą ci, którzy przez całe miesiące i lata

bez wyznania grzechów śmiertelnych zostawają.

2. Gdy się jest bliskim śmierci. Kościół nawet lekarzom przykazuje, aby niebezpiecznie chorujących przede wszystkim do złożenia spowiedzi napominali. Rodzice także, przełożeni, przyjaciele, posługacze niech się strachają wielkiej odpowiedzialności, jeżeli się zapóźno o spowiedź chorego postarają albo jeżeli z ich winy chorzy bez spowiedzi ducha oddają.

3. Kościół pod ciężkim grzechem swoich wiernych zobowiązuje do spowiadania się przynajmniej raz do roku.

Pożyteczną jednak i bardzo chwalebną jest. spowiadać się częstokroć: albowiem to czystość serca wielce pomnaża, niedołężność zepsutej natury naszej wspiera i pokory nas uczy, ponieważ się bojaźń i wstręt od grzechu w nas pomnaża.

Aleć i dlatego masz się często spowiadać, ażebyś często komunikować mógł. Albowiem kościół święty pragnie, aby wierni na mszy świętej nie tylko sposobem duchownym, ale też rzeczywistym pożywaniem do św. sakramentu ołtarza należeli, jako obaczyć można w soborze Trydenckim sess. 22. rozdz. 6. Przeto też katechizm Rzymski, to życzenie soboru tłumacząc, wszystkich plebanów napomina, aby swoich wiernych do częstego i nawet codziennego komunikowania zachęcali, gdyż, jako ciało do utrzymania swego codzienniej potrawy wymaga,

tak też dusza do duchownego zachowania swego codziennie duchownego obroku potrzebuje.

Jeżeli jednakże nie będzie można codziennie komunikować: będzie przecież można, częściej komunikować, niż wielu chrześcian pospolicie czynią.

Spowiedź dożywotnia.

1. Do prawdziwie szczerego nawrócenia czyli do uzasadnienia pobożnego i chrześcijańskiego życia niektórym chrześcianom złożenie spowiedzi dożywotniej nieodbycie potrzebnym jest, drugim zaś bardzo pożytecznym.

Spowiedź dożywotnia czyli z całego życia jest ona spowiedź, w której się grzesznik szczerze i z żalem z wszystkich grzechów oskarża, które albo od młodości popełnił albo od pierwszego w grzech śmiertelny upadku albo od onego czasu, gdy się po raz pierwszy rzeczywiście i umyślnie świętokradzko spowiadał albo gdy słusznie mniemać może, iż nieważną spowiedź uczynił.

Święty Franciszek Salezy, ów wsławiony i miły nauczyciel życia duchownego, mówi: iż, dla zabezpieczenia sobie zbawienia duszy, większej części ludzi spowiedź dożywotnia konieczna jest. „Spowiedź dożywotnia, prawi, sprawuje nam dokładniejsze samopoznanie: napełnia nas zbawiennym wstydem

na widok wszystkich grzechów naszych: oswobadza duszę od wielorakiego niepokoju, i użycza sumieniu prawdziwego pokoju: wzbudza w nas dobre przedsięwzięcia: pokazuje, jak zadziwiające jest miłosierdzie Boże, które nas z tak wielką przewłócznością czekało: usposabia spowiednika do dania nam stósownych napomnień; i otwiera nam serca nasze, tak iż się na przyszłość z większym zaufaniem spowiadamy.“

2. Największy pożytek spowiedzi dożywotniej pokazuje się szczególnie w godzinę śmierci. Któż, mając jużżuż stanąć przed stolicą Bożą, nie życzyłby sobie w onę najstraszniejszą chwilę, stanowiącą o całej wieczności, aby spowiedź dożywotnią szczerze i z żalem złożył był? Jakieżże pociechy nie uczuje umierający, jeżeli sprawy sumienia swego rozporządził pierwój, niż go choroba śmiertelna dotknęła? Albo czyli kto zuchwale zbawienie duszy swojej na ostateczne niebezpieczeństwo narażać będzie i wtedy dopiero oczy swoje na przegład całego życia swego otworzy, kiedy już na zawsze zamknąć je ma? Nasz zbawiciel mówi: „Czuwajcie i bądźcie gotowi. Albowiem Pan wasz przyjdzie dnia, którego się niespodziewajecie: i godziny, której niewieście.“ (Mat. 24, 44.)

Pewien szlachcic przyszedł raz do jednego misyjonarza, prosząc go, aby go spowiedzi z całego życia słuchał. On kapłan zapytał go,

z jakiej przyczyny takową uczynić chce. Który odpowiedział: Ach, czyliż mi nie przyjdzie umrzeć? czyliż po życiu, w grzechach przepędzonem, będę mógł umrzeć, jeżeli teraz nie złożę spowiedzi dożywotniej? Wiem, iż czekając aż do godziny śmierci, nie potrafię téj sprawy, jako się należy, wykonać. Moja żona, moje dzieci, trwoga przed ostatnią chwilą i boleści odbiorą mi potrzebną przytomność i nie znajdę już pokoju, do tak ważnej sprawy koniecznie potrzebnego. Byłoby więc wielką nieroztropnością, bym chciał na ostatnią chwilę życia mego czekać. Ten pobożny szlachcic dobrze uważał one słowa, które zbawiciel nasz w ewangelii powiedział: „Błogosławieni oni słudzy, których przyszedłszy Pan znajdzie czuwających i gotowych.“ (Łuk. 12, 37.)

3. Nie gardź więc, kochany chrześcianinie, radą moją: ale odpraw spowiedź z całego życia, o ile ci potrzebną lub pożyteczną jest. Jeszcze dziś we wieczór, idąc na spoczynek, rozważaj, jakoby ta noc twoją ostatnią była, mówiąc do siebie: Czegoż będę pragnął, abym uczynił był, gdy się na ostatniej pościeli znajdować będę?

Jeżeli ci wtedy przyjdzie na myśl, żeby ci złożenie spowiedzi z całego życia korzystnym było, nie odkładajże jój dłużej. Niedaj się zwieść złośliwemu nieprzyjacielowi, który

cię próżnemi omamieniami, że nie masz czasu lub że to jest rzeczą bardzo trudną, będzie szukał uśpić. Tysiące przeszkód, tysiące spraw przedstawi ci: dziś to, jutro owo będzie zawadą: a to tak pójdzie, aż nie będziesz miał ni czasu, ni sposobności, a nakoniec ani łaski do wykonania tego, co ku wiecznemu zbawieniu twemu służy. Strzeż się oszukiwania tego kłamcy. Bądź przekonany, że jeszcze nikomu żal nie było, iż spowiedź dożywotnią uczynił: ale owszem, żeby wielu bez niej w grzechach swoich umarli i wiecznie potępieni byli.

Komu spowiedź dożywotnia potrzebna jest?

1. Wszystkim tym potrzebna jest, których poprzednie spowiedzi nieważne były.

Gdy się spowiednik zapyta pokutnika, czyli go, co do poprzednich spowiedzi, nie przeraża cokolwiek trwoga i niepokojem, tedy pospolicie gładko i bez namysłu wyjedzie, mówiąc: Jam się zawsze wszystkiego spowiadał. Lecz gdy się go roztropny i troskliwy spowiednik zapyta o pojedyncze grzechy, osobliwie o grzech nieczystości, który tylu ludziom na spowiedzi usta zamyka: wtedy zobaczy, jako wielu duszom spowiedź z całego życia niezbędnie potrzebną jest i jako wielu przez całe życie spowiadali się świętokradzko. Kto więc z wsty-

dliwości, złości lub lekkomyślności jakikolwiek grzech śmiertelny zataił lub istotnej okoliczności umyślnie nie wyjawiał: albo kto z wielkiej lekkomyślności i karygodnej niewiedomości nie-spowiadał się grzechów śmiertelnych, ponieważ sobie tego nie poczytał za wiele: temu spowiedź dożywotnia od onego czasu, którego grzech taić począł, pod ciężkim grzechem i pod karą wiecznego potępienia, nieodbicie potrzebna jest.

2. Wszystkim tym, którzy zawsze lekkomyślnie i bez dostatecznego roztrząśnienia sumienia spowiadając się, wystawili się na niebezpieczeństwo odprawienia niezupełnej spowiedzi dla możebnego opuszczenia cięższych grzechów.

3. Wszystkim tym, którzy, wyznawszy grzechy swoje, wzięli rozgrzeszenie: lecz z głównymi wiary tajemnicami wcale nicobeznani są: albo którzy, z niedbalstwa, składu apostołskiego, przykazań Bożych i kościelnych, istotnych wiadomości o sakramentach świętych, które przyjęli, i potrzebnych powinności stanu swego nie wiedzieli.

4. Wszystkim tym, którzy tylko z zwyczaju lub przymusu, bez prawdziwej skruchy za grzechy i bez mocnego przedsięwzięcia niepopelniania ich więcej spowiedź uczynili. Tudzież tym, którzy sobie z złej pobudki szukali takowego spowiednika: który albo nie

słyszał dobrze albo bez dokładnego badania i bez udzielania poważnych nauk zawsze rozgrzeszenie dawał nawet tym, którzy w zwyczaju lub sposobności grzeszenia zostawali.

5. Wszystkim tym, którzy w blizkiej sposobności do grzechu lub w swoich złych obyczajach, mogąc i mając je opuścić, żyć nie poprzestali.

6. Wszystkim tym, którzy cudzą rzecz lub wydarte dobre imię nagrodzić powinni byli, a na spowiedzi mocnego przedsięwzięcia nagrodzenia uczynionej szkody nie mieli: albo którzy to zawsze obiecywali, lecz z własnej winy nigdy nie uczynili.

7. Wszystkim tym, którzy z bliźnim swoim w nienawiści i nieprzyjaźni żyli, a z nim się nie pojednali lub się z nim szczerze pojednać niechcieli.

Ci wszyscy byli wtedy rozgrzeszenia niegodni, a choć je otrzymali, przecież przed Bogiem było nieważne: przetoż wszystkim tym spowiedź z całego życia niezbędną potrzebną jest.

Komu spowiedź dożywotnia pożyteczna jest?

1. Dla wielu jest ona początkiem świętobliwego życia. Doświadczenie uczy, że wielu po spowiedzi dożywotniej już więcej do poprzednich, a zwłaszcza ciężkich grzechów nie popadali. Przetoż św. Ignacy Lojola bardzo usil-

nie do niej tych napomina, którzy się szczerze do Boga nawrócić chcą.

2. Dla wszystkich, obmyślających przemianę stanu lub przyjmujących ważny urząd albo się na niebezpieczną podróż zapuszczających.

3. W przybliżającej się śmierci najlepszym jest przygotowaniem do szczęśliwej wieczności i najbezpieczniejszym środkiem do uciszenia sumienia. Wielu Świętych, jako św. Eleazar, św. Małgorzata, złożyli przed ostatnią godziną z wielką skruchą serca swego spowiedź dożywotnią.

Jako łatwym sposobem spowiedź dożywotnią odprawić można.

Wielu jest, którzy na samo słowo: spowiedź z całego życia, trwogą przejęci są: a to dlatego, że sobie z nią wystawiają połączone trudności, których w niej wcale nie masz. „Jakże podobna, mówią, abym sobie wszystkie grzechy z całego życia przypomnieć mógł?” A tak, omamieni chytrością nieprzyjaciela, dają się od tej zbawienniej sprawy odstraszyć. Jednakże nie strachaj się, miły chrześcianinie, przed spowiedzią dożywotnią: albowiem zaraz zobaczysz, że wszystkie trudności znikną, jeżeli onę spowiedź za pomocą spowiednika odprawisz.

1. Błagaj Boga, abyś roztropnego i dobrego spowiednika znalazł, któryby cię wspierał i

niby za rękę prowadził, a wypytywaniem całą ci sprawę ułatwił.

2. Ponieważ na spowiedzi z całego życia nie potrzeba się oskarżać z grzechów powszednich, więc roztrząśnij tylko sumienie, co do cięższych czyli śmiertelnych grzechów. Szczególniej przypominaj sobie, przeciw którym przykazaniom grzeszyłeś najwięcej.

3. Jeżeliś jaki grzech przez długi czas popełniał, to jest, jeżeliś do niego nawykł, a nie możesz dokładnej liczby takowych grzechów naznaczyć: tedy sobie przypomnij, w którym wieku upadłeś do tej złej nawykłości, a ilekroć przez dzień, tydzień lub miesiąc dopuściłeś się tego grzechu. Przywiedź sobie także na pamięć, czyli to przywyknienie ciągle trwało, lub mniej więcej przerwaném zostało. Potem się według najlepszej wiedzy twojej spowiadać. Na przykład: Od dwudziestego aż do czterdziestego roku mego oddałem się niewstrzeżności w piciu, jakoby trzykroć w miesiąc. Albo: Grzeszyłem przeciw czystości z osobą bezzenną przez pięć lat, jakoby trzykroć co miesiąc. W przeciągu tego czasu uczyniłem podróż i poprzestałem tego grzechu przez sześć miesięcy. Tudzież zezwoliłem przez tenże czas prawie codziennie dwa lub trzykroć na nieczyste żądze. Albo: Od mego dwunastego aż do mego trzydziestego roku

codziennie kłamię, czasem pięćkroć, prawie zawsze kilka razy przez dzień.

4. Oskarżenie rozpocznięj onym grzechem, który cię najmocnięj przeraża, n. p. grzechem, nieczystości, grzechem kradzieży: zgola tym, któregoś się najczęścięj dopuszczał.

5. Jeżeliś twój stan raz lub dwa razy odmienił, jeżeliś n. p. pierwęj był nieżonatym, potęm ożenionym, zatęm owdowiałym: tedy roztrząśnięj sumienie, ilekroć w pięrszym stanie, a potęm ilekroć w drugim stanie przeciw temuż przykazaniu zgrzeszyłęś.

7. Wielce niewygodną jest, oskarżać się osobno z wszystkich przykazań pojedynczego stanu życia, a przy drugim stanie życia znów od początku zaczynać. Lepięj wziąć jedno przykazanie, a pod tęm przykazaniem przebieżęć całe życie podług różnych położeń i okoliczności jego.

8. Nie potrzeba, abyś spowiedź swoję na papierze napisał: jest też rzeczą niebezpieczną, boby ją mógł kto znaleźć i przeczytać.

9. Chron się wszystkich niedorzecznych opowiadań: wyznaj tylko koniecznie potrzebne okoliczności grzechów słowy uczciwemi i przy stojnemi.

10. Jeżeli cię spowiednik zapyta względem grzechów twoich, odpowiadaj dostatecznie na pytania jego: a dodaj i to, o co się nie zapytał, lecz co ci na sumieniu ciąży.

Stąd widzisz, że Bóg po tobie nie wymaga więcej jak uczynić potrafisz, że więc spowiedź dożywotnią łatwo odprawić zdołasz, jeżeli sumienie twoje nadmienionym sposobem i za pomocą następującego zwierciadła roztrząsiesz.

Zwierciadło sumienia czyli roztrząśnienie sumienia.

O dziesięciu przykazaniach Bożych.

I. Przykazanie: „Jam jest Pan Bóg twój: nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną. Nie uczynisz sobie ryciny, ani żadnego podobieństwa, abyś się im kłaniał.“

Wybadaj się, czyli i jako zgrzeszyłeś:

a) Przeciw wierze: przez dobrowolne powątpiewanie o jakiejś nauce wiary? przez zbyteczne szperanie w tajemnicach? przez zabobonne tłumaczenie snów, zażegnanie gorączek, wróżbiarstwo, kładzenie kart, wyszukiwanie znaków szczęśliwych lub nieszczęśliwych? przez czytanie, pożyczanie, kupowanie, przedawanie książek podwracających wiarę, kościół, zwierzchność i dobre obyczaje? przez zawieranie lub dozwalanie zakazanych lub wierze niebezpiecznych związków małżeńskich? przez niepotrzebną poufałość z niedowiarkami lub

ludźmi przewrotnych obyczajów? przez wysmiewanie i wyszydzanie kościelnych nauk, przykazań, obrzędów i nabożnych uczynków? — Czyli zawsze mocno wszystkiemu wierzyłeś, co Bóg objawił i przez kościół katolicki do wierzenia nam podaje? czyliś nigdy zyskiem własnym lub bojaźnią ludzką powodowany nie pochwalił szyderstw i fałszywych zdań, n. p. że to jedno, którą religią czyli wiarę chrześcijańską wyznawasz, że każda religia zbawić nas może, że każdy w tej wierze zostawać musi lub może, w której wychowany jest, że poczciwy człowiek wiary swojej nigdy nie odmieni? czyli przestąpienia do prawego kościoła Jezusowego nie ganiłeś lub drugich od niego zatrzymałeś? czyli prawej wiary, gdziekolwiek mógłś i miałś, od bluźnierców i wątpieliów broniłeś? czyli one szczerze kochałeś. przez modlitwy, nauczanie i świętobliwe życie rozprzestrzenie ją i drugich, osobliwie swoich, w niej utwierdzić usiłowałeś? czyli się niezaparłeś wiary swojej, jej się nie wstydził, a przeto przestąpił ważną powinność, jako: post. słuchanie mszy świętej? czyli ci z przyczyny doczesnych ucisków nie było żal, być członkiem prawej wiary?

b) Przeciw nadziei: przez dobrowolną rozpacz o miłosierdziu Bożem, jakoby Bóg nie-mógł i niechciał ulitować się nad skrucą naszą i szczerem żalem, albo jakoby wytrwa-

łości naszej w dobrem odmówić chciał wieczną szczęśliwość? przez dobrowolną małowierność i markotność w czasie wewnętrznych doświadczeń lub zewnętrznych dolegliwości? przez zbyteczne kłopotanie się o rzeczy doczesne? sprzeciwianie się rozporządzeniom Bożym? mruczenie i narzekanie na Boską opatrność? wątpienie o nią lub zaprzeczanie jej? — Albo przeciwnie: przez zuchwałą w miłosierdziu Bożem ufność, mniemając, że nas Bóg, pomimo niepokutę naszą, przecież nie potępi: albo źle czyniąc i w grzechu trwając dlatego, że Bóg jest miłosierny? przez nadęte zaufanie w sobie samym? przez samowolną opuszczenie modlitwy w nędzach i pokusach?

c) Przeciw miłości: przez dobrowolną nienawiść Boga, pragnąc, aby Boga nie było? przez zacięte opieranie się natchnieniom Bożym? przez wzgardzenie zbawiennych napomnień i ostrzeżeń spowiedników lub rodziców? przez zazdroszczenie bliźniemu cnotliwości i darów Bożych? Czyli jakiegokolwiek rzeczy doczesnej, jako: urzędu twego, dóbr twoich, sławy twojej, życia twego lub poklasków ludzkich nieprzekładałeś nad Boga i przyjaźń jego? niebyłżeś gotów raczej popełnić grzech śmiertelny, niż się niespodobać stworzeniu lub ponieść szkodę doczesną?

d) Przeciw religii czyli należnej Bogu czci i wdzięczności: przez rzadkie wspomnienie

na Boga, na jego dobrodziejstwa? przez zaniedbywanie lub niedokładne odprawowanie powinnyich modlitw porannych, stołowych i wieczornych? przez leniwość we wycwiczeniu i wydoskonaleniu się w wiadomościach religijnych? przez karygodne nieuczęszczanie do sakramentów świętych i zaniechanie inszych nabożnych ćwiczeń, jako słuchania mszy świętej w ciągu tygodnia lub czytania duchownego lub rozmyślenia, jeżeliś miał do tego czas i sposobność? czyliżes w każdy poranek z dobrej pobudki ofiarował Bogu wszystkie twoje myśli, życzenia, słowa, uczynki, cierpienia i trudności?

II. Przykazanie: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.“

Wybadaj się, czyli i jako przeciw temu przykazaniu zgrzeszyłeś:

a) Przez bluźnienie Boga: czyli niezaprzeczyłeś Bogu jakiej doskonałości, jako: dobrotliwości, mądrości, sprawiedliwości, lub nieprzypisał Jemu przeciwnę niedoskonałości? nieuragał Jemu, Świętym, ich obrazom lub podobnym rzeczom? lub^o św. krzyża, nieba, świętych sakramentów lub inszych św. rzeczy w zapalczywości na klęcie nieużywał? niewymówił św. imienia Jezus nieprzystojnie? niezażywał zabobonnych lekarstw, wzywając przytém imienia Bożego? nieprzytaczał zarobliwie słów pisma świętego? nieznieważył

poświęconych miejsc, osób lub rzeczy. osobliwie przenajświętszego w kościele, lub nabożństwa przez szept, śmieszki, świdrowanie i próżnowanie? niepopęłił świętokradztwa przez niegodne przyjęcie przenajśw. sakramentu? czyliś się zawsze dobrze przygotował do spowiedzi i komunii świętej? byłaż skrucha twoja doskonałą, twoje przedsięwzięcie poprawy szczerem i mocnem? to jest: czyliś zażywał sposobów do poprawy, wystrzegał się niebezpieczeństw i sposobności do grzechu, przywrócił rzecz cudzą, pojednał się z nieprzyjaciółmi? czyliś na spowiedzi niezataił umyślnie jakiego ciężkiego grzechu lub jakiej ważnej okoliczności: lub niepokrywał twoich ciężkich grzechów tak, że się spowiednikowi drobnostkami być zdawały: lub nieprzestawał na ogólnych słówkach, niewyznawając ciężkich grzechów swoich wyraźnie, jasno i podług liczby? czyliś nabożności drugich niewysztychał lub jej w podejrzenie niepociągał? o kazaniach i nabożństwie z pogardą niemówił?

b) Czyli nieprzysięgałeś lekkomyślnie, to jest, bez potrzeby: lub krzywo, to jest, na uznaną nieprawdę lub rzecz wątpliwą? nieprzysięgał, że co złego uczynisz lub co dobrego zaniechasz? czyliś twoje sprawiedliwe przysięgi, twoje ważne przyrzeczenie małżeństwa lub inne obietnice wykonał? przy przysiędze siebie lub drugich nieprzeklinał?

c) Czyliś bez należytego namysłu i dobrej rady nieuczynił Bogu jakiego ślubu? czyliś twoje ważne śluby wiernie zachował? nieodmienił ich własnowolnie? lub wypełnienia ich bez słusznej przyczyny niezwlekał?

III. Przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił.”

Badaj się, czyli i jako przeciw niemu zgrzeszyłeś: Przez dobrowolne omieszkanie mszy świętej w niedziele i święta? przez karygodne opóźnienie się lub nienabożność i roztrzepanie na niej? czyli, gdyć możność dozwoliła, byłeś na kazaniu? czyli w niedziele i święta bez naglącej potrzeby nieczyniłeś robót służebniczych? nie oddawał się zbyt rozkoszom i innym rozrywkom, lub porzucawszy nabożeństwo niepuszczał się w podróż?

IV. Przykazanie: „Czcij ojca i matkę twoją.”

Rozważ, czyli jako:

Dziecię, służebnik, poddany, twoim rodzicom, państwu, duchowieństwu i innym przełożonym zawsze wyświadczyłeś słowy i uczynkami uszanowanie? czyliś im nieodpowiadał bezczelnie i krnąbrnie? z nimi się niespiciał? ich się niewstydział? nimi nie pogardzał, im nieźlorczył, ich niebił? Byłżeś w rzeczach dozwolonych rozkazom i życzeniom ich bez mrużenia, prędko i ściśle posłuszny? czyliś przeciw kazaniu ich niezawiedzał zgromadzeń niebez-

piecznych? przeciw roztropnej woli ich nie-
zaślubił się? Czyliś rodziców twych szczerze
miłował? krnąbrnością i upórczywością do
gniewu i klęcia niepobudził ich? nie niena-
widział ich, nieżyczył im złego, niewstydził
się ułomności ich, nie martwił ich umyślnie i
czém? Czyliś im w cielesnych i duchownych po-
trzebach pomocą był? czyliś ich, osobliwie w sta-
rości nieopuścił, niewygnał lub im zapomogi niea-
sunął? Czyliś się za nich modlił? był im
wierny? — Czyli twemu państwu nieukradłeś
czego? czyli się im przez niedbalstwo twoje
niezepsuło cokolwiek lub od inszych wziętem
zostało? czyliś im zawsze pilnie pracował i
we wszystkiem pożytek ich miał na oku? czyliś
o nich, o duchownych i świeckich przełożonych
plugawie niemówił? drugich przeciw nim nie-
podburzał? lub upórnych w zaciętości i nie-
posłuszeństwie niepotwierdzał?

Czyli jako ojciec, matka, państwo lub zwierz-
chność czuwałeś nad domownikami twymi i
o dobro ich cielesne i duchowne staranność mia-
łeś? czyli wychowałeś wszystkie dzieci twoje
w prawej wierze i troszczyłeś się, aby podług
niej żyły? czyliś ich i drugich opiece twojej
powierzonych do dobrego, do cnotliwości i
bogobojności, do mszy świętej i kazania za-
wsze zachęcał: a od złych lub niebez-
piecznych towarzystw, uciech i wszelkiego
grzechu wstrzymywał? Czyliś błędzących z

łagodnością i miłością nauczał, napominał, ostrzegał? słabych cierpliwie znosił? upórczywych z powolnością i z czystej pobudki, poprawienia ich. nie zaś pomszczenia się, należycie skarzał? niepoprawnych i dobre obyczaje psujących z służby puścił? byłżeś surowszy dla uczynionej z niebaczności docesnej szkody, niż dla popełnionego grzechu? czyli jedno dziecko nad drugie wyżej ceniłeś? czyli swoim domownikom przyświecałeś ze wszechmiar dobrym przykładem? nie złorzeczył im? nie przeklinał ich? — Czyliś dzieci swoje z młodu ćwiczył w pokorze, grzeczności, zaparcu się samych siebie, pilności, posłuszeństwie? czyliś ich niemiłował nierozsądnie? nie dawał im zbytnej wolności? nie bronił ich przeciw sprawiedliwym przyganom? w ich obecności o nauczycielach i wychowywaczach nieprzystojnie niemówił? czyliś im we wyborze stanu udzielił dostatecznej wolności? nie przymuszał ich do małżeństwa lub stanu duchownego? — Czyli niewymagałeś za wiele od służących twoich? z nimi nie postępował surowo i niełitościwie? nie wygnał ich w chorobie lub ich bez pomocy zostawił? czyliś im dał dosyć jeść? nie ujął im słusznej zapłaty lub ją zatrzymał? czyliś nie żądał od nich co grzesznego lub im rozkazał lub dozwolił? niebezpiecznych schadzek lub inszych grzechów w domu twoim niecierpiał?

V. Przykazanie: „Nie będziesz zabijał.“

Wybadaj się, czyli i jako przeciw niemu zgrzeszyłeś:

a) Myślami przez gniew, tajemną zawziętość, dobrowolny wstręt, wewnętrzną nienawiść? ilekroć ponowiłeś tę nienawiść, jak długo? a przeciw ilu osobom onę zachowywałeś? czyli nie miałeś chętki lub woli pomśzczenia się, a jako? nie życzył bliźniemu złego, a jakiego? nie cieszył się złośliwie z jego nie-szczęścia, jego szkody, jego zmartwienia? albo niezazdrościł jemu szczęścia? czyliś urazicielom twoim z serca odpuścił?

b) Słowy: przez niecierpliwe, przykre, grubijańskie, uszczypliwe przycinki? przez łajanie, złorzeczenie, wyszydzanie, przeklinanie, przykrzywdzenie, groźby?

c) Uczynkami: przez własne lub cudze cielesne okaleczenie lub zabójstwo? przez nadwreżenie zdrowia twego szkodliwem pokarmem, napojem, gniewem, występnością, zuchwałem łożeniem, lekkomyślnością, i nieostrożnością przy kapaniu, bieganiu, tańcowaniu, zagrzaniu się? lub przez nadpsucie zdrowia drugich przez bitwy, pasowanie się, osławianie lub insze bliźniemu wyrządzone krzywdy?

d) Zaniedbaniem: czyli bliźniego twego, bądź przyjaciela, bądź nieprzyjaciela, miłowałeś jako siebie samego i wszystkiego

dobrego jemu życzył? Byłeś zawsze uprzejmym, uczynnym, usługowym dla każdego? li-
tośnym, szczodrobliwym i miłosiernym dla ubo-
gich, uciśnionych i chorych? łagodnym i spo-
kojnym w pożyciu? wdzięczny dobrodziejom?
czyli się modliłeś za nieprzyjaciół twoich?
oddawał im dobrem za złe? czyli byłeś skłon-
nym i łatwym do pojednania się? „Słońce nie-
chaj nie zapada na rozgniewanie wasze.“
Efez. 4, 26.

e) Z gorszeniem: czyliś nigdy nie-
mówił, nieczynił lub niezaniebdał, co drugich
do złego pociągnąć lub od dobrego zatrzymać
mógło? nie byłeś nigdy drugim przyczyną do
grzechu, radząc do niego? rozkazując go?
zezwalając nań? pobudzając doń przez plu-
gawe mowy, sprośne zachowywanie się, nieu-
czciwy ubiór, rozwiózłość, gniew i złe książki?
lub chwając grzech? milcząc nań, gdzieś mu
napomnieniem lub wyjawieniem mógł przesko-
dzić? lub, będąc przełożonym, nie karząc go?
lub uczestnikiem go będąc przez współgrze-
szenie, tajenie, odkupowanie lub przedawanie
ukradzionych rzeczy? lub broniąc go? do ja-
kichże grzechów byłeś bliźniemu pobudką? a
ilu osobom?

VI i IX. Przykazanie: „Nie bę-
dziesz cudzołożył.“ — Nie będziesz
pragnął żony bliźniego twego.“

Badaj się, czyli i jako przeciw nim zgrzeszyłeś:

Przez winowajcze wzbudzanie lub dobrowolne przypuszczanie nieuczciwych myśli lub przedstawień? przez dobrowolne, lubieżne uczucia, łechtania lub wewnętrzne rozkosze? przez cieszenie się z pamięci na dawniej popełnione grzechy? przez dobrowolną chętkę lub żądzę oglądania, słyszenia i czynienia sprośnych rzeczy? przez plugawe, dwuznaczne mowy, paskudne żarciki, ślizkie lub swawolne piosnki? lub dobrowolne przysłuchanie się im, współmówienie, potakiwanie, przyśmiechnienie się im? przez rozwzięte i namiętne obcowanie? przez ciekawe lub jurne spoglądanie na nieuczciwe przedmioty, na siebie, na drugich, na lubieżne, bezwstydlive, zaiskrzające obrazki? przez czytanie, kupowanie, przedawanie, pożyczanie sprośnych, obyczajność narażających książek? przez robienie, wystawianie nieprzyстойnych wyobrażeń? przez niepotrzebne odwiedzanie szkodliwych towarzystw? przywozienie do nich bliźniego? Czyli przez nieprzyzwoity lub nader wykwinny ubiór, przez tańce, znaki, migi niewzruszyłeś w sobie lub w drugich pokus albo nawet i grzechów? stałoż się to rozmyślnie? Czyliś się nie rozpasal na zmysłowe wolności, namiętne pieszczoty z sobą lub z drugim? lub ich drugiemu nie dozwolił? a jakich? Nie miałeś obrzydliwych, tajemnych

zwyczajów? Małżonkowie, czyli święty stan swój mieliście w uszanowaniu? czyli dotrzymaliście sobie wierności, małżeńskiej powinności? czyliście co złego uczynili, chwalili lub pożąдали?

VII. i X. Przykazanie: „Nie będziesz kradł.“ — „Nie będziesz pragnął domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wolu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.“

a) Czyli nie ukradłeś komu, co jego było, jako: pieniędzy, zboża, naczyń? czyli pokryjomu? lub jawnie, gwałtem? od lub z kościoła? czyliś kogo nie przywiódł o utratę praw i przywilejów? nie brał z pieniędzy wypożyczonych niesprawiedliwych procentów? nie przedawał nad cenę lub kupował pod ceną (od ubogich i uciśnionych)? nikogo nie oszukał w handlu, wagą, miarą lub ladajakim sfałszowanym towarem? nie miał przy małych niesprawiedliwościach zamiaru powtarzania ich, a tak co znacznego sobie zgromadzenia? czyli pod pokrywką wynagrodzenia sobie nie wziął komu jakiej rzeczy? niepożyczył lub kupił od kogo jakiej rzeczy, wiedząc, że jej nigdy powrócić lub zapłacić nie będziesz mógł?

b) Czyliś sobie nie zostawił rzeczy cudzej n. p. znalezionej lub złodziejom odkupionej, nieprawnie odziedziczonej, bez potrzeby

wyżebrałej? czyli pożyczone rzeczy czasu słusznego wróciłeś? niemiałeś chętki przywłaszczenia ich sobie? czyli w pomiar możliwości dawałeś jałmużnę? robotnikom zasłużonej zapłaty nie ujął, nieumniejszył lub bez przyczyny mezwlekał? czyli przez niedbalstwo, grę, lekkomyślność, rozpustę nie wtrąciłeś familii swojej w nędzę? czyli pogłowne, czynsze, dziesięciny i inne podatki dokładnie zapłaciłeś? króla, księdza, sołtysa i zwierzchności nie oszukał?

c) Czyli nieuczyniłeś komu na własności jego niesprawiedliwej szkody przez zniszczenie budowów, drzew, dobytku, owoców? lub nieskrzywdził bliźniego na rzemieśle jego lub majątku przez kiepską robotę, zbyteczne żądanie, spóźnienie, zmudę, oczernienie, osławienie? czyliś nie udał złych pieniędzy za dobre? niewiódł niesprawiedliwych procesów? nieprzekupił sędziego twego? lub, będąc sędzią, nie dał się przekupić? Czyli w celu skrzywdzenia drugich nie sfałszowałeś dokumentów, niepodchwycił testamentów, niezostał ich niewykonanemi? niepomógł ludzi nieumiejętnych wynieść na jaki urząd? niesprawował źle swego urzędu? nie zaniedbał dobra cudzego? czyliś cudzej stracie według możliwości zapobiegł?

d) Czyli nie miałeś udziału w niesprawiedliwości drugich przez jeden z dziewięciu cu-

dzych grzechów, jako przez radzenie, rozkazanie, zezwolenie, pobudzanie, chwalenie? (obacz V. Przyk. e.)

e) Czyliś niechciał komu co ukraść? kogo oszukać? drugich przywieść o urząd, o gości, o odbieraczów, lub ich o inszą stratę przyprawić? cudzą własnością bez prawnego pełnomocnictwa szafować? onę sobie zostawić? drugim do niesprawiedliwej sprawy radzić lub ich do niej namówić? Byłżeś spokojny w ubóstwie, przestawał na szczupłym majątku, uniżał się przy doczesnych utratach, jako Job, pod wola Bożą? Czyli bliźniemu doczesnego szczęścia z serca życzyłeś? niebył zazdrośnym, nie cieszył się z nieszczęścia czyjego?

Przestroga. Niezapomnij wybadać się sumienie, czyliś bliźniemu niesprawiedliwą rzecz przywrócił i uczynioną szkodę nagrodił? Albowiem powrócenie cudzego dobra, jeżeli być może, jest istotnym warunkiem do otrzymania odpuszczenia grzechów. Jeżeli cudzej rzeczy już nie masz, tedy innym sposobem nagrodić. Jeżeli nie masz tyle, ile winien jesteś: wróć, co możesz. Jeżeli nie wrócić nie możesz, miej przynajmniej szczerą wolę przywrócenia, skoro będziesz mógł: a tym czasem umiarkuj się we wydatkach, bądź oszczędnym, abyś czémprędzej wrócić mógł. — Niesprawiedliwe dobro jest jakoby rak, pożerający sprawiedliwe zarobione dobra, a z wiecznych nas ogoławający. Biada ci, który łupisz, czyli i sam złupion nie będziesz? (Izaj. 33, 1.)

VIII. Przykazanie: „Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.“

a) Czyli nie świadczyłeś fałszywie przed sądem? stałoż się to dla lub przeciw bliźniemu twemu? jakąż bliźni twój przez to szkodę poniósł? czyliś niepobudził kogo do złożenia fałszywego świadectwa? lub chciał pobudzić? czyliś się nie wzbraniał mówić prawdę, gdzie do tego powołany byłeś?

b) Czyliżeś nie kłamał? w czém? a kogoś ołgał? stałoż się to na spowiedzi? czyli komu przez kłamstwo twoje sprawiłeś zmartwienie lub szkodę? a którą? czyliś prawdziwych, lecz jeszcze tajemnych ułomności bliźniego niewyjawiał bez sprawiedliwej przyczyny? lub jemu nieprawdziwych z złości nie przypisał? a ilu osobom? z jakiej przyczyny? a z jakimi możebnymi skutkami dla sławy lub majątku tego, któregoś oczernił? Czyliżeś nawet twoich duchownych i świeckich przełożonych, urzędników lub całych gmin i towarzystw nie osławił, poniżył lub im u poddanych uszanowania ujął? czyliś obelżywym powieściami nie dawał nader lekko wiary? lub one pomógł rozprze-strzeniać? i z jakim uszczerbkiem dla spotwarzanego? czyliś się ogadaniom lub oczernieniom nie przysłuchiwał z opodobaniem? przez pytania do nich nie pobudzał? słówek swoich do tego nie przydawał? czyliś obrażoną sławę bliźniemu powrócić usiłował?

c) Czyliś przyjaźni lub pobożności nie zmyślał? drugim przeciw przekonaniu twemu nie

potakiwał? a w czém? przyjaciół z sobą przez poduszczanie złośliwie nie poróżnił? powierzonych tajemnic bez przyczyny na jaśnią niewywiódł? cudzych listów nie przejął i czytał? lub świadectw, pieczęci, podpisów niesfałszował? czyliś bliźniemu niezłorzeczył? jemu nieuragał? niehańbił go? a jako? z jakim skutkiem? — czyliś obrażonemu należycie zadosyć uczynił? a jak rychło? czyli nie rzuciłeś na kogo, bez dostatecznego powodu, złego podejrzenia? czyli czynności lub zaniedbań bliźniego nieganiłeś niepożytecznie lub z nienawiści, zazdrości? jemu przy chwalebnych sprawach nie podkładał złych zamiarów lub zamysłów? czyli nie sądziłeś bliźniego zbyt surowo i nielitościwie? jego słów i działań nie tłumaczył na złe? Czyliś bez powołania niewysledzał ciekawie wykroczeń i ułomności bliźniego? a w jakim celu? czyli nie cieszyłeś się z jego upadku? a z którego? (Albowiem jako grzech jego, tak też twoja złośliwa radość karygodna jest.) Czyliś sławę bliźniego, ile z ciebie było, obraniał i zachowywał? osławieniu sprzeciwiał się? spotwarzenie zbijał?

O pięciu przykazaniach kościelnych.

I. Przykazanie: „Postanowione święta uroczyste świecić.“

II. Przykazanie: „Mszy świętej

w niedziele i święta uroczyste z przyzwoitem nabożeństwem słuchać.“

Co do tych dwóch przykazań, roztrząśnij się w sposób pod trzeciem przykazaniem Bożem wskazany: bo kościół zastępuje miejsce Boga na ziemi, jako Chrystus Pan sam naucza: „Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam.“ (Jan. 20. 21.) — „Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mnie posłał.“ (Łuk. 10, 16.) — „Jeżeli by kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.“ (Mat. 18, 17.)

III. Przykazanie: „Postanowione od kościoła Bożego posty, jako to: czterdziestodniowy post, suchedni i inne nakazane posty zachować: także w piątek i sobotę od jedzenia mięsa wstrzymywać się.“

O b j a ś n i e n i e. Przez post rozumie się: wstrzymywanie od wszelkich mięsnych potraw, przedstawiające na jednem tylko przez dzień do sytości posileniu: wszakże we wieczór pozwolona jest szczupła wieczerza czyli kollacya. Pospolite piątki i (kiedy niemasz dyspensy) także soboty zobowiązują do wstrzymywania się od mięsnych potraw (do abstynencji), nie zaś do postu.

Młodzi, którzy jeszcze nie ukończyli dwudziestego pierwszego roku życia, tudzież starzy, mdli ludzie,

ciężarne kobiety, niańki, chorowite lub ciężko pracujące osoby i wszyscy, którymby post rzeczywiście szkodzić mógł, wyjętymi są: jednakże do wstrzymania się od mięsnych potraw zobowiązani są, jeżeli i od tego nie są prawnie uwolnieni. Jeżeli przyczyny do uwolnienia fałszywe lub niedostateczne są, nieważnem zostaje uwolnienie czyli dyspensa. Nawet uwolnionym, według bulli Benedykta XIV., nie pozwolono jeść mięsa we wieczór, chyba w przypadku choroby, a nigdy mięsa i ryb wraz.

Wybadaj się, czyliś to przykazanie zachował? i twoich do niego nakłaniał? czyliś postu nie ganił? z niego się naśmiewał? przez twoje przestąpienie zgorszenie dał?

IV. Przykazanie: „Przynajmniej raz w rok postanowionemu kapłanowi spowiadać się grzechów swoich i w czasie Wielkiejnocy najświętszy sakrament ołtarza przyjmować.”

Badaj się, czyliś nieodkładał, bez ważnych powodów, spowiedzi twojej dłużej jak rok? czyli w czas wielkanocny, w twoim farnym kościele, przyjąłeś godnie komunią świętą? — (Nieważną spowiedzią lub niegodną komunią nie tylko nie czynisz zadosyć przykazaniu kościoła, ale nawet najstraszliwsze świętokradztwo popełniasz i wieczne zatracenie swoje przyspieszasz.) — Kto w czas wielkanocny komunikować nie może, powinien to uczynić, skoro się spobsoność nastęczy.

V. Przykazanie: „W zakazane czasy żadnego wesela nie mieć.

Te czasy zakazane są: Adwent aż do święta Trzech-Króli, i czterdziestodniowy post. Także i w insze dni pokucie i modlitwie poświęcone zakazane są huczne wesola i podobne uciechy.

Obacz, czyli i jako przeciw temu przykazaniu zgrzeszyłeś przez tańce, gry? lub drugim do tych grzechów pobudką był lub im sposobność nastęczył?

O siedmiu grzechach śmiertelnych.

1. **Pycha** jest nierządne, zbyteczne o sobie rozumieniem, sprawującem, że sobie przypisujemy, co Bożego jest, a przeto drugimi gardzimy. Córki pychy są:

a) **Duma** czyli zuchwała żądza rzeczy przechodzących siły nasze lub prawa. b) **Wyniosłość** czyli nieumiarkowana żądza podwyższenia się nad drugih i pozbawienia ich szacunku. c) **Chępliwość** czyli płocha żądza pochwały ludzkiej.

Z tej ostatniej wytryska znów sześć szkodliwych wad:

1. **Samochwalstwo** czyli czcze nadymanie się swemi rzeczywistemi lub urojonemi zaletami urodzenia, rozumu.

2. **Obłudność** czyli pragnienie zatajenia ułomności swoich, zaparcia się ich, uniewin-

niania ich i zmyślania (dla pochwały ludzkiej) cnotliwości i pokory. 3. **Upór czywość**, chcąc wszędzie mieć prawdę, na swém widzi-misiu z zaciętą krnąbrnością przedstawając, każdemu się sprzeciwiając. 4. **Swarliwość i kłótniwość**. 5. **Niezgodność**, zniechęcenie, nienawiść, niespokojność. 6. **Nieposłuszeństwo**.

Pod pychę należy także próżne upodobanie nad sobą samym, nad swém pierwszeństwem, nad swoją umiejętnością i dowcipem, nad swym kształtem, zręcznością lub inszemi zalety: zarozumiałe zapatrywanie się w nich i podziwianie ich: tudzież przysada w mowie, ubiorze, postawie, chodzie.

Wybadaj się, czyli i jako w tych pojedynczych rzeczach zgrzeszyłeś?

2. **Łakomstwo** jest nieumiarkowana żądza nabycia doczesnych dóbr i zachowania nabytych. Najgłówniejsze skutki łakomstwa są: a) **Nielitość** dla biedę cierpiących. b) **Niepokój ducha**, wyłączający myśli o Bogu i staranność o zbawienie duszy. c) **Chytrość i szalbierstwo**. d) **Przetartość i podstęp** w słowach. e) **Krzywo-przysięstwo**. f) **Przeniewierstwo i zdradliwość**. g) **Gwałtownictwo**. (Obacz VII. Przyk. Boża.)

3. **Nieczystość** jest nieumiarkowana żądza cielesnej rozkoszy. Skutki tej zbrodni

sz: a) Z a ś l e p i e n i e u m y ś l u. b) P o r y w c z o ś ć i n i e o s t r o Ź n o ś ć. c) Z b y t e c z n a g a d a t l i w o ś ć. d) P s o t y i f i g l e. e) N i e s t a t e c z n o ś ć. f) S a m o l u b s t w o. g) O d s t r ę c z e n i e s i ę o d B o g a. h) M i ł o ś ć ś w i a t a. i) W s t r ę t o d Ź y c i a p r z y s z ł e g o. k) R o z p a c z. (O b a c z V I. P r z y k. B o Ź e)

4) Z a z d r o ś ć j e s t s m u t e k c z ł o w i e k a z s z c z ę ś c i a b l i Ź n i e g o, p o c h o d z ą c y z u r o j e n i a, j a k o b y s i ę p r z e z n i e z n i e w a Ź o n y m b y ł o: l u b t e Ź m i e u m i a r k o w a n a r a d o ś ć z n i e s z c z ę ś c i a b l i Ź n i e g o. Z a z d r o ś ć r o d z i s i ę z p r ó Ź n o ś c i: a l b o w i e m c z ł o w i e k p r ó Ź n y, c h e a c s i ę n a d d r u g i c h w y w y Ź s z y ć, s m u c i s i ę, j e Ź e l i c i w i ę c ę j, a l b o p r z y n a j m n i ę j t y l e, j a k o o n, s z a c o w a n i s ą. T a k m ó w i ś w. G r z e g ó r z. Z a z d r o ś ć j e s t Ź y ł ą w i e l u w y s t ę p k ó w. S z c z e g ó ł n i ę j p ł o d z i: a) U j ę c i e s ł a w y i p o t w a r z. b) P o d c h l e b s t w o. c) R a d o ś ć z c u d z e j s z k o d y. d) S m u t e k z p o w o d z e n i a b l i Ź n i e g o. e) N i e n a w i ś ć b l i Ź n i e g o. (O b a c z V. i V I I I. P r z y k. B o Ź e.)

5. O b Ź a r s t w o j e s t n i e u m i a r k o w a n a Ź a d z a j e d z e n i a i p i c i a. S t ą d w y n i k a j ą n a s t ę p u j ą c e g r z ę c h y: b e z p o t r z e b y l u b z b y t e c z n i e d r o g i e r z e c z y l u b w i ę c ę j n i Ź p o Ź y t e c z n o l u b t y l k o z z m y ś ł o w o ś c i j a d a ć i p i j a ć: l u b n a k o n i e c n a d t o s m a c z n y c h p o t r a w a l b o n a p o j ó w p r a g n ą ć.

I z t ę j z b r o d n i w y p ł y w a j ą m n o g i e, w i e l c e Ź g u b n e s k u t k i d l a c i ą ł a i d l a d u s z y, j a k o:

a) Przytępienie umysłu, czyniące nas niezdolnymi do modlenia się dobrze i do wykonania naszych powinności. b) Roztrzępana radość, połączona z nieczystymi pożądliwościami. c) Gadatliwość. d) Nieprzyzwojne żartowania. e) Cieleśna nieczystota. f) Wszelakie wszeteczeństwo. Wybadaj się, co do tej zbrodni.

6. Gniew jest rozjątrzone wzruszenie umysłu, czyli nieumiarkowana żądza skarania drugiego. Grzeszysz przez gniew: gdy się dasz unieść markotności, lub zbyt surowo karzesz, lub z osobistych przyczyn i dla pomsty błędzących chłoszczesz, lub prawołomnym sposobem obraziciela ukarać pragniesz. Nieszczęsne skutki gniewu są: a) Nieprzyjaźń. b) Niezgoda. c) Oślawienie. d) Poduszczanie. e) Mściwość. f) Radość z cudzej krzywdy. g) Złorzeczenie. h) Błuznierstwo. i) Przeklinanie, a częstokroć zabójstwo. (Obacz V. Przyk. Boże.)

7. Lenistwo (gdy jest grzechem głównym czyli śmiertelnym) jest niechęć i wstręt od służby Bożej dla potrzebnego do niej mocołu i przewyciężenia siebie samego. Nad tę zbrodnię nie masz niebezpieczniejszej i do uleczenia trudniejszej: ponieważ człowieka na wszystkie pobudki do poprawy nieczułym i jakoby martwym czyni: co się najdobitniej okazuje, dopokąd lenistwo w obrębach obojętności zostaje, a od grubszych i wydatniejszych grze-

chów lub występków towarzyszoném nie jest. Wtedy bowiem człowiek swego lenistwa nie ma za grzech: ale tylko za niedoskonałą cnotę, z którą do nieba przyjsć myśli. Żaden występек nie sprzeciwia się mocniej Bogu, jak lenistwo: albowiem nieupodobanie w pobożnych i cnotliwych uczynkach jest w rzeczy samej niechęć i wstręt od Boga.

Skutki lenistwa są następujące: a) **Złośliwość**, oparta na nienawidzeniu duchownych ćwiczeń lub żałowaniu uczynionego dobrego lub pogardzaniu dobrodziejstwy Bożemi, pragnąc, aby się nie narodziło było, aby się do poznania Chrystusa i prawego kościoła nie przyszło było. b) **Oziębłość**, gdy się swoje duchowne powinności ospale i niedbale sprawuje, rzadko i z ladajakiem przygotowaniem św. sakramenta przyjmuje, niechętnie słowa Bożego słucha. c) **Zawziętość** przeciw rodzicom i kapłanom, napominającym leniwca do pobożności i wypełnienia swoich chrześcijańskich powinności. d) **Słabowierność**, ponieważ mu, dla braku dobrej woli, wszystko z wielką ciężkością i trudnością przychodzi. e) **Rozpacz**, gdy się nakoniec całkiem z cnotą pożegna, trzymając ją za niepodobną i myśląc, że go Bóg opuścił. f) **Roztargnienie umysłu**: ponieważ wspomnienie o Bogu nie sprawuje mu żadnej pociechy: więc, jako pierwszy potępieńiec Kain, błądzi szukając przedmiotów, od

których się rozrywki i uspokojenia spodziewa: wystrzega się szczerego wejrzenia w serce swoje, szuka towarzystw i zabaw, chwytą się plotek i wysledzania próżnych nowinek, któremi unyśł swój nabijając, pamięć o Bogu i o sobie samym wytepia.

O sześciu grzechach przeciwko Duchowi świętemu.

Które są: 1. Z zuchwałej w miłosierdziu Boskiem ufności grzeszyć. (Obacz I. Przyk. Boże.)

2. O łasce Boskiej rozpaczać. (Tamże.)

3. Uznanęj chrześcijańskiej łasce sprzeciwiać się. (Tamże.)

4. Bliżniemu swemu łaski Boskiej zazdrościć: jemu cnotliwości, świętobliwości i innych nadprzyrodzonych darów Bożych nie życzyć. (Tamże.)

5. Na zbawienne napomnienia zatwardiałe mieć serce. (Obacz I. i IV Przyk. Boże.)

6. W niepokucie rozmyślnie zostawać. (Obacz I. Przyk. Boże.)

O czterech grzechach do nieba wołających.

Które są: 1. Rozmyślne zabójstwo. (Obacz V. Przyk. Boże.)

2. Grzech niemy czyli sodomski. (Obacz VI. Przyk. Boże.)

3. Uciemiężenie wdów, ubogich, i sierót. (Obacz V. i VII Przyk. Boże.)

4. Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom. (Obacz IV. i VII. Przyk. Boże.)

O dziewięciu cudzych grzechach.

Tych szukaj pod V. Przykazaniem Bożém. e.

Krótki katechizm

*w zapytaniach i odpowiedziach,
zawierający najpotrzebniejsze prawdy
chrześcijańskie.*

Napomnienie rodziców i gospodarzy.

Nieodbitą jest rodziców i opiekunów, a w ogólności wszystkich tychże zastępców, powinnością, zaprawiać dzieci z młodu do wiary chrześcijańskiej. Skoro więc mamotać i pojmować poczną, należy ich uczyć, święte imiona Jezus i Marya z uszanowaniem wymawiać i najdobrotliwszego Ojca naszego niebieskiego wraz z jego jednorodzonem Synem i Duchem świętym, jako też Bogarodnicę poznawać, i żegnać się krzyżem świętym: tudzież przepowiadać im wolno i nabożnie paclerz, pozdrowienie anielskie i skład apostolski.

I.

O chrześcijańsko - katolickiej wierze.

Pytanie. Co jest wiara katolickiego chrześcijanina?

Odpowiedź. Wiara katolickiego chrześcijanina jest światłem nadnaturalnem, darem Boskim i cnotą od Boga wlaną, przez którą on wszystko to mocno i bez powątpiewania za prawdę uznaje, co Bóg objawił i jemu przez

święty kościół katolicki do wierzenia podaje, czyli to w piśmie świętém wyrażone jest, czyli nie.

P. Kto jest katolickim chrześcianinem?

O. Ten jest katolickim chrześcianinem, który, przyjąwszy święty chrzest, naukę Jezusa Chrystusa Pana naszego tak wyznaje i wierzy, jako mu od świętego kościoła katolickiego (który jest nieomylny) przedstawiona jest.

P. Dlaczego katolicki chrześcianin tak mocno i bez powątpiewania wierzy wszystkiemu, co Bóg przez swój kościół objawił?

O. Dlatego tylko katolicki chrześcianin tak mocno i bez powątpiewania wierzy wszystkiemu co Bóg przez swój kościół objawił: iż Bóg, będąc wieczną prawdą i mądrością, ani omylić ani omylonym być nie może.

P. W czem to, co katolicki chrześcianin wierzy musi, szczególnie zawartém jest?

O. To, co katolicki chrześcianin wierzyć musi, zawartém jest w składzie apostołskim, zamykającym najprzedniejsze rzeczy, które wierzyć należy.

P. Z wielu artykułów wiary złożony jest skład apostołski i jako się zowią?

O. Skład apostołski złożony jest z dwunastu głównych artykułów, które się zowią:

1. Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stwórcy nieba i ziemi.
2. I w Jezusa Chrystusa Syna jego jednorodzonego, Pana naszego.

3. Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi panny.
4. Umęczon pod pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion.
5. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał.
6. Wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego.
7. Z tamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.
8. Wierzę w Ducha świętego.
9. Święty kościół powszechny, świętych obcowanie.
10. Grzechów odpuszczenie.
11. Ciało zmartwychwstanie.
12. I żywot wieczny. Amen.

O pierwszym artykule wiary.

P. Który jest pierwszy artykuł wiary.

O. Pierwszy artykuł wiary jest: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stwórcy nieba i ziemi.

P. Czyli tylko jeden Bóg jest?

O. Tylko jeden Bóg jest. •

P. Co jest Bóg?

O. Bóg jest sam z siebie najdoskonalsza istota czyli w sobie samym jedynie prawdziwe i najwyższe dobro, z siebie samego wszystkie dobre przymioty w najwyższym stopniu mający.

P. Które przymioty Boskie szczególnie uważamy?

O. Następujące przymioty Boskie szczególnie uważać mamy:

1. Bóg jest wieczny: bo był zawsze, jest i będzie zawsze.
2. Bóg jest nieodmienny: bo był, jest i będzie zawsze tenże.
3. Bóg jest szczérym duchem: mając najdoskonalszy rozum i najlepszą wola, a niemając ciała.
4. Bóg jest najdobrotliwszy: bo wszystko dobre, co stworzenia posiadają, od niego pochodzi.
5. Bóg jest wszystko wiedzący: bo wie wszystko, wie nawet najskrytsze rzeczy.
6. Bóg jest najmędrszy: bo wszystko podług swego najwyższego rozumu najlepiej rozrządził.
7. Bóg jest wszechmogący: bo niebo i ziemię stworzył, to jest, z niczego uczynił; u niego nic nie jest niepodobnem.
8. Bóg jest wszędobytny: wszędzie jest obecny, w niebie i na ziemi.
9. Bóg jest najprawdziwszy i najwierniejszy: nie może on ani kłamać ani zwodzić.
- 10 Bóg jest najświętszy: on miłuje, co jest dobrém, a brzydzi się złém.

11 Bóg jest najsprawiedliwszy: on wiecznie nagradza dobre, a wiecznie karze złe.

12 Bóg jest najmiłosierniejszy: bo nam grzechy nasze odpuszcza.

P. Czy Bóg tylko jedyny w osobie?

O. Bóg jest trojaki w osobie, ale jedyny w istocie.

P. Jak się zowią trzy osoby Boskie?

O. Zowią się: 1. Ojciec. 2. Syn. 3. Duch święty. Ojciec jest z siebie samego: Syn zrodzony jest od Ojca przed wieki: Duch święty pochodzi od Ojca i Syna przed wieki. Ojcu przypisuje się szczególnie stworzenie: Synowi, odkupienie: Duchowi świętemu, poświęcenie nasze. Te trzy osoby Boskie mają sobie wszystkie przymioty Boskie równe, to jest: mają jednaką naturę i istotność.

P. Jako te trzy osoby Boskie razem nazywają się?

O. Te trzy osoby Boskie razem nazywają się Trójcą przynajświętszą.

P. Jakże wyznawamy Trójcę przynajświętszą?

O. Trójcę przynajświętszą wyznawamy przez znak krzyża świętego, żegnając się i mówiąc: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“

O stworzeniu.

P. Kto wszystko stworzył?

O. Bóg niebo i ziemię i wszystko, co jest, stworzył: to jest, z niczego uczynił.

P. Które są najzaczniejsze stworzenia Boże?

O. Najzaczniejsze stworzenia Boże są anieli i ludzie.

P. Co są anieli?

O. Anieli są szczerzy duchowie, którzy mają rozum i wolą, ale ciała nie mają.

P. Z czego złożony jest człowiek?

O. Człowiek złożony jest z ciała i duszy nieśmiertelnej, która na wyobrażenie Boskie stworzona jest.

P. Czemu Bóg stworzył ludzi?

O. Bóg stworzył ludzi, żeby go czcili, miłowali, wielbili, jemu służyli i zbawionymi zostali.

P. Byli ludzie Bogu zawsze posłuszni?

O. Już pierwsi ludzie, Adam i Ewa, byli Bogu nieposłusznymi i zjedli owoc z drzewa, z którego Bóg im jeść zakazał: a przez to zgrzeszyli.

P. Czyli ten grzech tylko pierwszym ludziom szkodę przyniósł?

O. Ten grzech nie tylko pierwszym ludziom szkodę przyniósł, ale też i nam, którzy od nich pochodzimy: bo się i na nas przelał.

P. Czyli ludzie również, jako pyszni aniołowie od Boga wiecznie odrzuceni zostali?

O. Ludzie nie zostali tak, jako pyszni aniołowie na wieki odrzuceni: ale Bóg dał im Zbawiciela, a ten jest Jezus Chrystus.

O drugim artykule wiary.

P. Który jest drugi artykuł wiary?

O. Drugi artykuł wiary jest: „I w Jezusa

Chrystusa, Syna jego jednorodzonego, Pana naszego.“

P. Kto jest Jezus Chrystus?

O. Jezus Chrystus jest jednorodzony Syn Boga Ojca, zrodzony od niego przed wieki: jest prawdziwy Bóg.

P. Czemu się zowie Jezusem, i czemu Chrystusem?

O. Nazywa się Jezusem, iż jest naszym Zbawicielem: a nazywa się Chrystusem, iż jest namaszczeńcem Boskim.

P. Czemu się nazywa Pan nasz?

O. Nazywa się Pan nasz: iż nas przez krew swoją z niewoli szatańskiej odkupił.

O trzecim artykule wiary.

P. Który jest trzeci artykuł wiary?

O. Trzeci artykuł wiary jest: „Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi panny.“

P. Która osoba Boska z nieba zstąpiła?

O. Druga osoba Boska z nieba zstąpiła dla odkupienia ludzi od grzechu: a ta osoba jest Jezus Chrystus, Pan nasz.

P. Jakim się to cudownym stało sposobem?

O. Jezus Chrystus stał się, za sprawą Ducha świętego, człowiekiem i narodził się z Maryi, czystej dziewicy, w Bethlehemie. Dlatego też Marya słusznie nazwana jest Bogarodzicą.

O czwartym artykule wiary.

P. Który jest czwarty artykuł wiary?

O. Czwarty artykuł wiary jest: „Umęczon pod pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion.“

P. Czemu Jezus Chrystus cierpiał?

O. Jezus Chrystus cierpiał najhaniebniejszą śmierć krzyżową, aby nas od grzechów naszych odkupił.

P. Mógł Jezus Chrystus cierpieć?

O. Jezus Chrystus mógł cierpieć: ponieważ też człowiekiem był.

P. Mógł nas też od grzechu i od wiecznej śmierci odkupić?

O. Mógł nas od grzechu i od wiecznej śmierci odkupić: ponieważ wraz był Bogiem.

O piątym artykule wiary.

P. Który jest piąty artykuł wiary?

O. Piąty artykuł wiary jest: „Zstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmartwychwstał.“

P. Kto zstąpił do piekłów czyli otchłani?

O. Dusza Jezusowa, połączona z bóstwem, zstąpiła do piekłów czyli otchłani, gdzie patriarchowie z duszami pobożnych zmarłych oczekiwali odkupienia jego: gdy tymczasem przenajświętsze ciało jego, połączone z bóstwem, w grobie odpoczywało.

P. Kiedy i czyją mocą powstał Jezus z martwych?

O. Trzeciego dnia złączyła się zaś dusza jego z ciałem: a Jezus Chrystus własną mocą z grobu powstał.

O szóstym artykule wiary.

P. Który jest szósty artykuł wiary?

O. „Wstąpił na niebiosą, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego.“

P. Kiedy Jezus wstąpił na niebiosą?

O. Dnia czterdziestego po swoim zmartwychwstaniu wstąpił Jezus w przytomności uczniów swoich na górze oliwnej na niebiosą.

P. Co znaczy: Jezus siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego?

O. To znaczy: Jezus jest we chwale Ojca swego, podwyższony nad wszelkie stworzenia, mający najwyższą władzę.

O siódmym artykule wiary?

P. Który jest siódmy artykuł wiary?

O. Siódmy artykuł wiary jest: Z tamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.“

P. Czy Jezus Chrystus jeszcze kiedy z nieba przyjdzie?

O. Na dzień sądny jako Bóg i człowiek, widoczny wszystkim ludziom, z nieba znowu przyjdzie i wszystkich ludzi sądzić będzie.

P. Jako Jezus ludzi sądzić będzie?

O. Sprawiedliwym wieczną zapłatą nagrodzi w niebie: grzeszników zaś wiecznie ukarze w piekle.

O ósmym artykule wiary.

P. Który jest ósmy artykuł wiary?

O. Ósmy artykuł wiary jest: „Wierzę w Ducha świętego.“

P. Kto jest Duch święty?

O. Duch święty jest trzecią osobą Boską: pochodzi przed wieki razem od Ojca i Syna: jest prawdziwym Bogiem: i pokłon mu oddawać należy.

P. Gdzie nas poświęca Duch święty?

O. Poświęca nas osobliwie w siedmiu świętych sakramentach i przez siedem darów swoich.

P. Które są siedem darów Ducha świętego?

O. Siedem darów Ducha świętego są następujące:

1. Dar mądrości. 2. Rozumu. 3. Rady. 4. Mocy. 5. Umiejętności. 6. Pobożności. 7. Bojaźni Bożej.

O dziewiątym artykule wiary.

P. Który jest dziewiąty artykuł wiary?

O. Dziewiąty artykuł wiary jest: „Święty kościół powszechny Świętych obcowanie.“

P. Co jest święty kościół powszechny?

O. Święty kościół powszechny jest widomym zgromadzeniem prawowiernych chrześcian, pod widomą najwyższą głową rzymskim Papieżem, którzy jednakową naukę wyznawają, jednakowych sakramentów używają i od prawych biskupów rządzeni są.

P. Kogóż Jezus Chrystus prawdziwym naczelnikiem kościoła swego postanowił?

O. Jezus Chrystus św. Piotra prawdziwym naczelnikiem kościoła swego postanowił: a iż

św. Piotr w Rzymie żył i umarł, więc rzymski biskup czyli papież prawdziwym jest św. Piotra następcą: a dlatego też prawdziwym Jezusa Chrystusa na ziemi namiestnikiem.

P. Któż więc jest w prawdziwym kościele Bożym?

O. Tylko ten jest w prawdziwym kościele Bożym, który się pod władzę prawdziwego naczelnika podda i wszystkiemu wierzy, co mu nauczyciele kościoła, to jest, złączeni z papieżem biskupi, jako naukę do wierzenia podają.

P. Kto jest błędnikiem?

O. Ten jest błędnikiem, który prawdziwego kościoła słuchać niechce, albo jako święci Ojcowie mówią: „Ten niema Boga za ojca, który kościoła niema za matką.“

P. Jakie obcowanie mają prawowierni chrześcijanie między sobą na ziemi?

O. Mają między sobą obcowanie, jako członki jednego ciała. Każdy prawowierny jest uczestnikiem duchownych dóbr drugich prawowiernych.

P. Czy też z Świętymi w niebie mamy obcowanie?

O. Mamy też z Świętymi w niebie obcowanie: albowiem święci w niebie modlą się za nami do Boga, gdy my im na ziemi cześć oddawamy i o przyczynę ich wzywamy.

P. Czyli też z duszami zmarłych w czyśćcu mamy obcowanie?

O. Mamy: bo dusze zmarłych w czyśćcu naszą modlitwą i naszymi uczynkami wspomo-

żone bywają: a one nawzajem z wdzięczności i miłości za nami do Boga się modlą.

O dziesiątym artykule wiary.

P. Który jest dziesiąty artykuł wiary?

O. Dziesiąty artykuł wiary jest: „Grzechów odpuszczenie.“

P. Komu Jezus Chrystus dał władzę grzechów odpuszczania?

O. Jezus Chrystus swoim apostołom dał władzę grzechów odpuszczania.

P. Którzy są następcy apostołów?

O. Następcy apostołów są biskupi i pomocnicy ich, kapłani. Dlatego ci tylko mają władzę odpuszczania grzechów.

O jedenastym artykule wiary.

P. Który jest jedenasty artykuł wiary?

O. Jedenasty artykuł wiary jest: „Ciała zmartwychwstanie.“

P. Kiedyż wszyscy ludzie zmartwychwstaną?

O. Na dzień sądni wszyscy ludzie z ciałami swemi z grobów powstaną. Dusze z ciałami, od których przez śmierć odłączone zostały, znowa się połączą.

P. Dlaczego ludzie z ciałami swemi zmartwychwstaną?

O. Ludzie z ciałami swemi zmartwychwstaną, ażeby z niemi albo wieczną nagrodę albo wieczną karę odnieśli.

O dwunastym artykule wiary.

P. Który jest dwunasty artykuł wiary?

O. Dwunasty artykuł wiary jest: I żywot wieczny. Amen.“

P. Wieloraki jest żywot wieczny?

O. Dwojaki: żywot wiecznie szczęśliwy i wiecznie nieszczęśliwy. Wiecznie szczęśliwy żywot, który się wyłącznie żywotem wiecznym nazywa, oprócz wesela niebieskiego zależy szczególnie na uszczęśliwiającem oglądaniu Boga. Wiecznie nieszczęśliwy żywot zależy na mękach piekielnych, które djabli i bezbożnicy dla grzechów swoich cierpieć muszą, a który w rzeczy samej nie jest wiecznym żywotem, ale wieczną śmiercią.

P. Co znaczy słowo: Amen?

O. Słowo Amen znaczy, że mocno i bez powątpiewania wszystkiemu wierzymy, co się w całym składzie apostolskim zamyka.

II.

O chrześcijańskiej nadziei.

P. Czyli dosyć jest do zbawienia, jeżeli tylko po chrześcijańsku wierzymy?

O. Nie jest dosyć do zbawienia, jeżeli tylko wierzymy, co Bóg objawił: trzeba także po chrześcijańsku mieć nadzieję.

P. Co jest chrześcijańska nadzieja?

O. Chrześcijańska nadzieja jest nadnaturalną od Boga wlaną cnotą, mocą której chrześcijanin

z ufnością od Boga żywot wieczny i środki osiągnięcia go oczekiwają: ponieważ to Bóg najprawdziwszy i najwierniejszy przyobiecał.

P. Jako się w chrześcijańskiej nadziei ćwiczymy?

O. W chrześcijańskiej nadziei ćwiczymy się ogólnie przez modlitwę.

P. Któraż modlitwa wszystko zawiera, o co prosić mamy?

O. Wszystko, o co prosić mamy, zawiera Ojciec nasz, którego nas Jezus Chrystus nauczył: dlaczego się też modlitwą Panską nazywa.

P. Jako opiewa Ojciec nasz?

O. Opiewa tak. „Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje: przyjdź królestwo twoje: bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj: i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom: i nie wódz nas na pokuszenie: ale nas zbaw ode złego. Amen.

P. Z czego składa się Ojciec nasz?

O. Składa się z przedmowy i z siedmiu prośb.

P. Czemu w przedmowie mówimy: Ojciec nasz?

O. Mówimy w przedmowie: Ojciec nasz, iż Bóg jest ojcem naszym, ponieważśmy się przez Jezusa Chrystusa dziećmi Bożymi stali. To nas także napomina, że z dziecinnym zaufaniem do Boga przybliżyć się możemy, ponieważ go ojcem naszym zwać śmiemy.

P. Czemu mówimy: Któryś jest w niebiesiech?

O. Mówimy to, ponieważ Bóg, chociaż wszędzie jest, przecież najszczególniej mieszka w niebie, gdzie się swoim Świętym używać daje.

P. Co zawiera pierwsza prośba?

O. Pierwsza prośba zawiera żądanie, żeby znajomość, cześć, bojaźń i miłość Boża wszędzie pomnożoną była. Dobrze dzieci żądają przedewszystkiém, żeby ojciec ich czczony i chwalony był: czego my daleko więcej niebieskiemu Ojcu naszemu życzyć mamy.

P. Czego żądamy w drugiej prośbie?

O. Żądamy: 1. Żeby święty kościół, który jest królestwem Bożém na ziemi, rozprzestrzenił się i umacniał. 2. Żeby królestwo łaski, którym są pobożni ludzie i prawdziwi wielbicieli Boscy, rozszerzało się. 3. Żeby Bóg w nas cnotę pomnożyć i do nieba nas przyjąć raczył.

P. Czego żądamy w trzeciej prośbie?

O. W trzeciej prośbie żądamy od Boga tej łaski, abyśmy świętą wolą jego na ziemi tak wypełniali, jako ją Święci w niebie wypełniają, a żebyśmy Boga nigdy grzechami nie obrazili.

P. Czego żądamy w czwartej prośbie?

O. W czwartej prośbie żądamy wszystkiego, co do utrzymanie ciała i duszy potrzebném jest, jakoto: żywność i przydatków, słowo Boże i święte sakramenta, a osobliwie przenajświętszy sakrament ołtarza.

P. Czego żądamy w piątej prośbie?

O. Żądamy w piątej prośbie odpuszczenia grzechów naszych, obiecując, że i my naszym wrogiom odpuścić chcemy.

P. Czego żądamy w szóstej prośbie?

O. W tej prośbie żądamy, żebyśmy pomocą Bożą wsparci byli, byśmy pokusom świata, ciała i diabła nie ulegli.

P. Czego żądamy w siódmej prośbie?

O. Prosimy Boga, aby nas od złego duszy, osobliwie od grzechu, i od wszystkich utrapień ciała uwolnił, jeżeli do zbawienia naszego nie służy.

P. Co tu znaczy słówko: Amen?

O. Tu znaczy Amen tyle, co: Niech się stanie.

P. Jako opiewa Pozdrowienie anielskie?

O. Opiewa tak: Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z tobą: błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego Jezus. Święta Marya, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

P. Z wielu części składa się Pozdrowienie anielskie?

O. Pozdrowienie anielskie składa się z trzech części. Pierwsze słowa: „Zdrowaś Marya, łaskiś pełna Pan z tobą: błogosławionaś ty między niewiastami, są pozdrowienie archanioła Gabryela. Potem następuje pozdrowienie świętej Elżbiety, która powtórzywszy ostatnie archanioła słowa: „błogosławionaś ty między niewiastami“,

przydała do nich: ..i błogosławion owoc żywoto twego. Ostatnie słowa aż do końca dołożył kościół święty.

P. Kto więc nauczył nas pozdrowienia anielskiego?

O. Pozdrowienie anielskie jest od Ducha świętego natchnioną, i od kościoła świętego ustanowioną, wielce zbawienną modlitwą.

P. Co nam przypomina pozdrowienie anielskie?

O. Przypomina nam: 1. Wcielenie Syna Bożego. 2. Błagamy w niem o przyczynę potężnej Panny Maryi. 3. Wyznawamy także tę prawdę wiary, że Marya jest Matką Bożą.

P. Kiedyż chce św. kościół, abyśmy pozdrowienie anielskie mówili?

O. Katolicki kościół chce, abyśmy rano, w południe i w wieczór, gdy na modlitwę dzwonią, pozdrowienie anielskie mówili.

III.

O miłości i dziesięciu przykazaniach Bożych.

P. Czyli jest dosyć, jeżeli chrześcianin katolicki po chrześcijańsku wierzy i nadzieję ma?

O. Nie: musi także po chrześcijańsku miłować.

P. Co jest chrześcijańska miłość?

O. Chrześcijańska miłość jest nadnaturalną od Boga wlaną cnotą, przez którą Boga, iż jest jedynie prawdziwe i najwyższe dobro, dla niego samego, a bliźniego dla Boga kochamy.

P. Wiele przykazań miłości dał nam Jezus Chrystus?

O. Jezus Chrystus, Pan nasz, dał nam dwa przykazania miłości:

P. Czyli wolno, szanować relikwie świętych?

O. Uszanowanie relikwii Świętych czyli szczątków ciał świętych także pozwolonem jest, ponieważ to uszanowanie ściąga się do Boga, który w Świętych swoich uwielbiony jest.

P. Co nakazuje drugie przykazanie?

O. Nakazuje, abyśmy imienia Bożego z uszanowaniem używali, Boga z śmiałością wyznawali, wzywali i chwałę jego pomnażali.

P. Co zakazuje?

O. Zakazuje klęcie, bluźnierstwo krzywo-przysięstwo i wszelakie znieważanie imienia Bożego.

P. Co nakazuje trzecie przykazanie?

O. Nakazuje, abyśmy w niedziele i święta na nabożeństwie obecni byli i pobożne uczynki czynili.

P. Co zakazuje?

O. Zakazuje wszystkich służebniczych robót bez potrzeby i prawnego pozwolenia, któreby pokój i uroczystość dnia Bogu poświęconego naruszyć mogły.

P. Co nakazuje czwarte przykazanie?

O. Nakazuje, abyśmy tym, od których po Boga życie otrzymaliśmy, uszanowanie, posłuszeństwo i pomoc oddawali. Tudzież rozkazuje, abyśmy duchownymi świeckim zwierzchnościom posłuszni byli i dostojność ich czcili.

P. Co się w czwartym przykazaniu zakazuje?

O. Zakazuje się nieposłuszeństwo, niena-

wieść, wygarda, klątwy i złorzeczenia przeciw rodzicom i zwierzchnościom.

P. Co się w piątym przykazaniu nakazuje?

O. Nakazuje się miłość bliźniego, miłość nieprzyjaciela, pokój, zgoda i dobry przykład.

P. Co się w nim zakazuje?

O. Zakazuje się w nim wszelka gwałtowność, zabójstwo i wszelkie insze nadwreżenia ciała bliźniego. Oprócz tego zakazuje się też nienawiść, gniew, nieprzyjaźń i wszelakie urazy bliźniego.

P. Co nakazuje szóste przykazanie?

O. Nakazuje czystość serca w myślach, słowach i uczynkach i omijanie wszystkich niebezpiecznych sposobności.

P. Co zakazuje?

O. Zakazuje wszystkich nieczystych uczynków, giestów, słów, dobrowolnych nieczystych myśli i pożydlwości, także wszystkiego, cokolwiek do nieczystości prowadzi.

P. Co siódme przykazanie nakazuje?

O. Nakazuje każdego przy swęj własności zostawić i wszelką wyrządzoną szkodę nagrodzić.

P. Co niem zakazuje się?

O. Zakazuje się drapiestwo i kradzież, oszustwo, zatrzymanie cudzego dobra, lichwa, niesłuszne ugody i pokrzywdzenie bliźniego na majątku i prawach jego.

P. Co nakazuje ósme przykazanie?

O. Nakazuje, aby rzetelność zachować w

mowie i uczynkach, bronić dobrego imienia bliźniego i powrócić sławę bliźniemu przez potwarz wziętą.

P. Co przez nie zakazuje się?

O. Zakazuje się fałszywe świadectwo, fałszywe oskarżenie, krzywoprzysięstwo, kłamstwo, potwarz, oczernienie, fałszywe podejrzenie, posądzanie i poduszczanie.

P. Co przez dziewiąte i dziesiąte przykazanie nakazuje się?

O. Nakazuje się przez nie czystość serca i poskromienie wszystkich złych chuci.

P. Co przez nie zakazuje się?

O. Zakazuje się wszelkie dobrowolne pożądanie cudzej niewiasty lub cudzego dobra.

P. Czego nas więc ucą ostatnie dwa przykazania?

O. Te dwa przykazania ucą nas, że i pożądlivości nasze poskromić musimy, a że Bóg, przenikający serce nasze, najskrytsze żądze jego sądzić będzie.

P. Czyli dla nas chrześcian oprócz dziesięciu przykazania Bożych, niema jeszcze drugich?

O. Oprócz dziesięciu przykazań Bożych są jeszcze przykazania kościelne.

P. Czemu chrześcianin zachowywać powinien przykazania kościelne?

O. Zachowywać powinien przykazania kościelne, ponieważ kościół święty ma od Boga władzę nadawania przykazań, i ponieważ jest matką naszą, której, jako dziatki jej, najściślejsze posłuszeństwo winniśmy.

P. Wiele przykazań kościelnych osobliwie wiedzieć i zachowywać należy?

O. Pięcioro przykazań kościelnych osobliwie wiedzieć i zachowywać należy, które są:

1. Postanowione święta uroczyste święcić.

2. Mszy świętej w niedzielę i święta uroczyste z przyzwoitým nabożeństwem słuchać.

3. Posty nakazane, jako to: czterdziestodniowy post, suchedni i inne nakazane posty zachowywać, także w piątek i sobotę od jedzenia mięsa wstrzymywać się.

4. Przynajmniej raz w rok grzechów swoich przed wyznaczonym kapłanem spowiadać się i około czasu wielkanocnego najświętszy sakrament ołtarza przyjmować.

5. W zakazane czasy żadnego wesela nie mieć.

O łasce.

P. Co Bóg zachowującym przykazania jego obiecał?

O. Bóg zachowującym przykazania jego obiecał żywot wieczny. Jeżeli chcesz wniknąć do żywota, mówi Pan Jezus, chowaj przykazania. (Mat. XIX, 17.)

P. Czyli człowiek bez łaski Bożej przykazania zachować może?

O. Człowiek bez łaski Bożej przykazań zachować nie może. „Bezemnie nic czynić nie możecie”, mówi Jezus. (Jan. XV, 5). — „Dośćateczność nasza z Boga jest.” (2 Kor. III, 5).

P. Co więc chrześcjanin wierzyć musi, że do zbawienia potrzebném jest?

O. Katolicki chrześcjanin wierzyć musi, iż łaska Boża do zbawienia potrzebną jest, a iż człowiek bez łaski Bożej nie zasługującego na żywot wieczny uczynić nie może.

P. Co więc jest łaska Boża?

O. Łaska Boża jest wewnętrznym nadnaturalnym darem, którego Bóg człowiekowi bez jego zasługi udziela, aby dobrze czynił, a świętym i zbawionym został.

P. Które są najprzedniejsze źródła, z których nam chrześcianom łaski Boże wytryskają?

O. Najprzedniejsze źródła, z których nam chrześcianom łaski Boże wytryskają, są siedem świętych sakramentów.

IV.

O świętych sakramentach.

P. Co jest sakrament.

O. „Sakrament jest widomym znakiem niewidomiej łaski, postanowiony od Chrystusa Pana dla poświęcenia naszego. „Widzimy przy tem co powierzchownego: ale co niewidzialnego i duchownego otrzymujemy. Widzimy n. p. wodę przy chrzcie: ale łaski (to jest: odpuszczenia grzechu pierworodnego) nie widzimy.

P. Wiele jest św. sakramentów i jako się zowią?

O. Siedem jest św. sakramentów, które są:

1. Chrzest. 2. Bięrmowanie. 3. Sakrament ołtarza. 4. Pokuta. 5. Ostatnie pomazanie. 6. Kapłaństwo. 7. Małżeństwo.

P. Dlaczego święte sakramenta we wielkiem poszanowaniu mieć należy?

O. Święte sakramenta we wielkiem poszanowaniu mieć należy, ponieważ od Chrystusa samego postanowione są, a źródłami są, z których dla nas łaski poświęcające wytryskają.

O sakramencie Chrztu.

P. Co jest święty chrzest?

O. „Święty chrzest jest najpięrszym i do zbawienia najpotrzebniejszym sakramentem (bez którego nikt zbawiony być nie może), w którym człowiek przez wodę i słowo Boże od grzechu pierworodnego i innych wszystkich uczynkowych grzechów, jeżeli takowe przed chrztem popełnił, oczyszczony i w Chrystusie Jezusie jako nowe stworzenie na życie wieczne odrodzony i za syna Bożego przysposobiony bywa.“

P. Kto może chrzcic?

O. W potrzebie naglej może każdy człowiek chrzcic.

P. Jakże się chrzci?

O Osoba, która ma być ochrzczoą, polęwa się na głowie naturalną wodą, a przytęm mówi się: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

O sakramencie Bierzmowania.

P. Co jest bierzmowanie ?

O. „Bierzmowanie jest sakramentem, przez który człowiek ochrzczony, krzyżmem świętém (którem na czole namaszcza się) i słowem Bożém (które biskup nad nim mówi, kładąc nań ręce) od Ducha świętego w łasce utwierdzonym zostaje, ażeby wiarę swoją statecznie wyznawał i podług niej żył.“

O przenajświętszym sakramencie Ołtarza.

P. Co jest sakrament ołtarza ?

O. „Sakrament ołtarza jest przenajświętszym sakramentem: jest prawdziwém ciałem i prawdziwą krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina.“

P. Co przy tym sakramencie szczególnie uważać należy ?

O. Przy tym sakramencie szczególnie uważać należy:

1. Że, skoro kapłan postanowione od Jezusa Chrystusa słowa święte nad chlebem i winem wyrzekł, chleb już nie jest chlebem, ale prawdziwém ciałem Jezusa Chrystusa: a wino już nie jest winem, ale prawdziwą krwią Jezusa Chrystusa.

2. Temu sakramentowi należy pokłon oddawać, ponieważ Jezus Chrystus jako Bóg i człowiek w nim żywy obecny jest.

3. Ten sakrament przyjmować należy, ponieważ go Jezus Chrystus pokarmem postanowił, ażeby nas na żywot wieczny posilał. — Jest życzeniem kościoła świętego, ażeby go dziatki jego częściej przyjmowali, ponieważ dusze ich duchownie pokrzepia i na żywot wieczny posila.

4. Kto ten sakrament przyjmuje poczuwając się do ciężkiego grzechu, „pożywa sobie swoje potępienie i staje się winnym ciała i krwi Jezusa Chrystusa.“ (1. Kor. 11.)

5. Przed przyjęciem tego przenajświętszego sakramentu potrzeba naczczo być.

P. Czemu ten sakrament zowie się sakramentem ołtarza?

O. Zowie się sakramentem ołtarza, ponieważ na ołtarzu we mszy świętej dzieje się przeistoczenie, przez które Jezus Chrystus pod postacią chleba i wina przytognym bywa.

O mszy świętej.

P. Co jest msza święta?

O. „Msza święta jest bezkrwawą ofiarą nowego testamentu: nieustanną pamiątką krwawej ofiary, którą Jezus Chrystus na krzyżu dopełnił.

P. Komu ta przenajświętsza ofiara ofiaruje się?

O. Bogu Ojcu wszechmogącemu ciało i krew Syna jego na ołtarzu ofiarują się.

P. Jako się dzieje ta ofiara?

O. Dzieje się bezkrwawym, niewidzialnym, ale rzeczywistym sposobem.

P. Pod którymi postaciami i jako Jezus Chrystus na ołtarzu po przeistoczeniu obecny jest?

O. Ciało Chrystusowe obecnem jest pod postacią chleba: krew zaś pod postacią wina: wszakoż Jezus Chrystus pod obojgą postacią i pod każdą nawet najmniejszą cząstką całkiem i nierozdzielnie przytomny jest.

P. Na co ofiara mszy świętej postanowiona jest?

O. Postanowiona jest na pamiątkę męki Jezusowej. Ofiara, którą Jezus na górze kalwaryjskiej krwawym sposobem dopełnił, we mszy świętej ponawia się sposobem bezkrwawym.

O sakramencie Pokuty.

P. Co jest sakrament pokuty?

O. „Święty sakrament pokuty jestto sakrament, w którym kapłan do tego postanowiony grzesznikowi imieniem Boskiem grzechy po chrzcie popełnione odpuszcza, jeżeli się ich ze skruchą i dokładnie spowiada, a szczerą wolą ma poprawić się i prawdziwą czynić pokutę.“

P. Co do prawdziwej pokuty potrzebnem jest?

O. Do prawdziwej pokuty potrzebne są pięć rzeczy: 1. Roztrząśnienie sumienia. 2. Skrucha. 3. Stałe przedsięwzięcie. 4. Spowiedź. 5. Zadosyćuczynienie.

P. Jakiem roztrząśnienie sumienia być powinno?

O. Powinno obejmować wszystkie myśli, pożądliwości, słowa, uczynki, liczbę i istotne okoliczności ciężkich grzechów.

P. Jakową skrucha być powinna?

O. Powinna być nadnaturalną, to jest, pochodząc z nadprzyrodzonych pobudek, jakoto: żeś zasłużył piekło, a niebo utracił albo żeś Boga, najwyższe dobro, obraził.

P. Czyli skrucha zależy na bolesnym uczuciu?

O. Skrucha nie koniecznie zależy na bolesnym uczuciu, ale zależy koniecznie na nadnaturalnym wstępie od grzechu, który ztąd poznać można, że albo z miłości albo z bojaźni chcemy, byśmy Bogu nie zgrzeszyli byli, a już więcej grzeszyć niechcemy.

P. Jako wzbudza się skrucha?

O. Skrucha wzbudza się następującym sposobem: „Żałuję z całego serca za wszystkie moje grzechy, żeś niemi Boga, moje najwyższe dobro i mego wiecznego sędziego obraził.“

P. Jakiem przedsięwzięcie być powinno?

O. Powinno być takowem, ażeby człowiek szczerą wolał miał poprawienia się a wszelkiej sposobności do grzechu omijania.

P. Jakową spowiedź być powinna?

O. Spowiedź czyli wyznanie grzechów powinno być szczerem, dokładnem i uczciwemi słowy wyrażonem.

P. Kiedy spowiedź jest świętokradztwem?

O. Gdy grzesznik albo z bojaźni albo z

wstydlivosti ciężki grzech na spowiedzi zatai, bo taka spowiedź niepłatną jest: i dopuszcza się ten człowiek nowego grzechu czyli świętokradztwa, iż święty sakrament znieważa.

P. Ilekróć spowiadać się powinniśmy?

O. Powinniśmy się częściej spowiadać, ponieważ często grzeszymy, a częsta spowiedź od niebezpieczeństw do grzechu zachowuje i czystość sumienia pomnaża.

P. Co jest zadosyćuczynienie?

O. Zadosyćuczynienie jest doczesną karą za grzechy. Dzieje się przez modlitwę, post, dawanie jałmużny i inne uczynki pokutne.

P. Co jest odpust?

O. Odpust jest przepuszczenie doczesnych kar, którebyśmy po odpuszczonej winie grzechowej w teraźniejszym życiu albo po śmierci ponosić mieli.

P. Czego dla dostąpienia odpustów potrzeba?

O. Dla dostąpienia odpustów potrzeba:
1. Znajdować się w stanie łaski. 2. Warunki przepisane dopełnić.

O sakramencie ostatniego Pomazania.

P. Co jest ostatnie Pomazanie?

O. „Ostatnie Pomazanie jest sakramentem, w którym chory przez namaszczenie olejem świętym i przepisaną modlitwę kapłańską łaskę Bożą na dobro duszy a częstokroć i ciała przyjmuje.“

P. Czemu go chory zaniedbać nie ma?

O. Chory zaniedbać go nie ma dla wielu łask, których przez nie dostąpi.

P. Co sprawuje ostatnie pomazanie?

O. Sprawuje: 1. Pomnożenie łaski poświęcającej. 2. Odpuszczenie powszednich i owych także grzechów ciężkich, których się chory spowiadać albo nie mógł albo zapomniał. 3. Uwolnienie od złych skutków grzechowych. 4. Wzmocnienie przeciw pokusom. 5. Pomoc przeciwko bojaźni śmierci. 6. Częstokroć także i zdrowie cielesne.

O sakramencie Kapłaństwa.

P. Co jest sakrament kapłaństwa?

O. „Sakrament kapłaństwa jest sakramentem, przez który tym, którzy się na kapłanów poświęcają, udziela się władza tak do prawdziwego ciała Jezusa Chrystusa, jako też do duchownego, które wszyscy wierni składają.

P. Jaką władzę otrzymują kapłani przez święty sakrament kapłaństwa?

O. Kapłani otrzymują władzę:

1. Przemieniania chleba i wina w prawdziwe ciało i prawdziwą krew Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2. Odpuszczania wiernym grzechów.

O sakramencie Małżeństwa.

P. Co jest sakrament małżeństwa?

O. „Sakrament małżeństwa jest nierozrywany związek, przez który dwie wolne chrześ-

ciańskie osoby, mężczyzna i niewiasta, porządnym sposobem wspólnie zaślubiają się, ażeby im Bóg przez ten sakrament łaski udzielił do wytrwania bogobojnie w małżeńskim stanie swoim aż do śmierci i wychowania dzieci swoich po chrześcijańsku.“

P. Co powinni czynić ci, którzy się do świętego stanu małżeńskiego zabierają?

O. Powinni po poprzedniczych trzech zapowiedziach w przytomności dwóch świadków przed swoim własnym plebanem wierność małżeńską sobie przyrzec i błogosławieństwo otrzymać.

P. Które są wzajemne powinności małżonków?

O. Wzajemne powinności małżonków są:

1. Żeby spokojnie i po chrześcijańsku wzajemnie z sobą żyli.

2. Żeby mąż żonę jako własne swoje ciało kochał, żywił i bronił: żona zaś mężowi w sprawiedliwych rzeczach posłuszną była.

3. Żeby jedno drugiego w nieszczęściu nie opuszczało, lecz oboje aż do śmierci z sobą mieszkali.

4. Żeby dzieci swoje po chrześcijańsku wychowywali i o ich wieczne i doczesne zbawienie staranie mieli.

P. Który jest owoc łask wytryskających dla katolickiego chrześcijanina z świętych sakramentów?

O. Owoc łask wytryskających dla katolickiego chrześcijanina ze świętych sakramentów jest „chrześcijańska sprawiedliwość.“

V.

O chrześcijańskiej sprawiedliwości.

P. Czyli już dosyć do zbawienia, jeżeli wszystko wiemy i wierzymy, czego dotąd uczono?

O. Nie dosyć jest: ale powinniśmy także chrześcijańską sprawiedliwość czynić, bo tak mówi św. Jan: „Kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwy jest: a kto czyni grzech, z diabła jest.“

P. Na czem zależy chrześcijańska sprawiedliwość?

O. Chrześcijańska sprawiedliwość na tem zależy, abyśmy się złego strzegli, a dobre czynili.

O złem.

P. Co jest złe?

O. Prawdziwe i jedyne złe jest grzech.

P. Co jest grzech?

O. Grzech jest dobrowolne przestępstwo prawa Bożego.

P. Wieloraki jest grzech?

O. Dwojaki: 1. Grzech pierworodny. 2. Grzech uczynkowy.

P. Co jest grzech pierworodny?

O. Grzech pierworodny jest ten grzech, który Adam w raju a my w Adamie popełnili i któryśmy od niego zdziedziczyli.

P. Gdzie grzech pierworodny odpuszczony bywa?

O. Grzech pierworodny odpuszczony bywa w chrzcie świętym.

P. Co jest grzech uczynkowy?

O. Grzech uczynkowy jest dobrowolne przestępstwo prawa Bożego, gdy się już przyszło do użycia rozumu: popełnia się myślami, słowy i uczynkami albo opuszczeniem tego, cośmy czynić powinni.

P. Co jest grzech śmiertelny?

O. Grzech śmiertelny jest ciężkie przestępstwo prawa Bożego. Przezeń człowiek z łaski poświęcającej całkiem ogołocony bywa, staje się nieprzyjacielem Boskim i wiecznej kary winnym. Jest on największym złem, ponieważ nam Boga, największe dobro, porywa i wieczne potępienie za sobą ciągnie.

P. Co jest grzech powszedni?

O. Powszedni grzech jest małe przestępstwo prawa Bożego.

P. Jako się grzechy dzielą?

O. Dzielą się na: Siedem grzechów głównych; sześć grzechów przeciw Duchowi świętemu: cztery do nieba wołające grzechy: dziewięć grzechów cudzych.

P. Które są siedem grzechów głównych?

O. Siedem grzechów głównych, z których drugie rodzą się, są: 1. Pycha. 2. Łakomstwo. 3. Nieczystość. 4. Zazdrość. 5. Obżarstwo. 6. Gniew. 7. Lenistwo.

P. Które są grzechy przeciwko Duchowi świętemu?

O. 1. Z zbytecznej w miłosierdziu Boskiem ufności grzeszyć. 2. O łasce Bożej rozpaczać.

3. Uznanej chrześcijańskiej prawdzie sprzeciwiać się. 4. Bliżniemu swemu łaski Boskiej zazdrościć i onegoż dla tejże nienawidzić. 5. Na zbawienne napomnienia zatwardziałe mieć serce. 6. W niepokucie rozmysłnie zostawać.

P. Które są cztery do nieba wołające grzechy?

O. 1. Rozmysłne zabójstwo. 2. Grzech niemy albo sodomski. 3. Uciemężenie wdów, ubogich i sierót. 4. Zatrzymanie lub wydarcie robotnikom i najemnikom zasłużonej zapłaty.

P. Które są dziewięć cudzych grzechów?

O. 1. Do grzechu radzić. 1. Innym grzeszyć. kazać. 3. Na grzechy cudze zezwalać. 4. Innych do grzechu pobudzać. 5. Innych grzechy chwalić. 6. Na grzechy cudze milczeć. 7. Grzechów niekarać. 8. Tychże uczestnikiem być. 9. Oneż bronić.

O dobrém.

P. Co jest dobrém?

O. Dobrém jest wszystko to, co prawu Boskiemu przyzwoite jest: a prawu Boskiemu przyzwoite są cnoty chrześcijańskie i dobre uczynki.

1. O chrześcijańskiej cnocie.

P. Co jest chrześcijańska cnota?

O. Cnota chrześcijańska jest darem, który Bóg w duszę z łaską poświęcającą wlewa, ażeby wolą człowieka do takowych czynności

zdolną i skłonną uczynić, które prawu Jezusa Chrystusa są przyzwoite i życia wiecznego godne.

P. Wielorakie są chrześcijańskie cnoty?!

O. Dwojakie: cnoty Boskie i cnoty obyczajne.

P. Które są cnoty Boskie?

O. Boskie cnoty są te, które Boga za bezpośrednią pobudkę mają, które są: 1. Wiara. 2. Nadzieja. 3. Miłość.

P. Czyli chrześcianin obowiązany jest ćwiczyć się w trzech cnotach Boskich, a kiedy?

O. Obowiązany jest pod grzechem śmiertelnym ćwiczyć się w trzech cnotach Boskich:

1. Jak tylko do używania rozumu swojego przyjdzie.

2. Częstość w życiu swoim.

3. W czasie pokusy gwałtownej przeciwko tym cnotom.

4. W niebezpieczeństwie życia i na śmiertelnej pościeli.

P. Jako te trzy Boskie cnoty krótko wzbudzić można?

O. Można te trzy Boskie cnoty następującym krótkim sposobem wzbudzić:

1. Mój Boże wierzę mocno wszystkiemu, cokolwiek nam przez twój święty katolicki kościół objawiłeś, ponieważ wieczną prawdą jesteś.

2. Mój Boże, spodziewam się od ciebie wiecznego zbawienia, ponieważś mi je ty przy-

obiecał, który w obietnicach swoich najprawdziwszy i najwierniejszy jesteś.

3. Mój Boże, kocham cię z całego serca mojego nadewszystko i załuję z tejże miłości ku tobie za wszystkie grzechy moje, ponieważ ty jedynie prawdziwe i miłości najgodniejsze dobro jesteś.

Można także wzbudzić miłość Bożą, ofiarując Bogu wszystkie swoje myśli, słowa i uczynki temi krótkimi, lecz pięknymi słówkami:
Z miłości ku Bogu.

P. Które są cnoty obyczajne chrześcianina?

O. Cnoty obyczajne chrześcianina są te, które Boga za pośrednią pobudkę mają, a przez które obyczaje chrześcianina tak urządzone są, że się Bogu podobają.

P. Które między obyczajnymi cnotami są cztery główne cnoty?

O. Cztery główne cnoty są:

1. Roztropność. **2.** Mierność. **3.** Sprawiedliwość. **4.** Męztwo.

P. Jak się zowią cnoty siedmiu grzechom głównym przeciwne?

O. Zowią się: **1.** Pokora. **2.** Szczodroliwość. **3.** Czystość. **4.** Miłość. **5.** Mierność. **6.** Cierpliwość. **7.** Żarliwość w dobrem.

P. Które są obowiązki, od Jezusa Chrystusa szczególnie nakazane i także do chrześciańskiej sprawiedliwości należące?

O. Są następujące:

1. Nasamprzód królestwa Bożego i jego sprawiedliwości szukać.
2. Siebie samego zaprzęć.
3. Krzyż swój znosić.
4. Chrystusa naśladować.
5. Łagodnym i pokornym być.
6. Nieprzyjaciół kochać: tym dobrze czynić, którzy nas nienawidzą: za tych się modlić, którzy nas obrażają i prześladują.

P. Które są osiem cnót, których Chrystus Pan na górze uczył?

O. Osiem cnót, których Chrystus Pan na górze uczył i dla których ludzi błogosławionymi mianował, z którego powodu się też osiem błogosławieństw nazywają, są następujące:

1. Błogosławieni są ubodzy w duchu: bo ich jest królestwo niebieskie.
2. Błogosławieni są łagodni: bo oni ziemię posiadają.
3. Błogosławieni są smutni: bo oni będą pocieszeni.
4. Błogosławieni są, którzy pragną i łakną sprawiedliwości: bo oni będą nasyceni.
5. Błogosławieni są miłosierni: bo oni miłosierdzia dostąpią.
6. Błogosławieni są czystego serca: bo oni Boga oglądać będą.

7. Błogosławieni są spokojni: albowiem synami Boskimi nazwani będą.
8. Błogosławieni są, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości: bo ich jest królestwo niebieskie.

2. O dobrych uczynkach.

P. Czyli dobre uczynki do zbawienia potrzebne są?

O. Dobre uczynki do zbawienia potrzebne są: bo wiara bez dobrych uczynków umarła jest.

P. Czyli człowiek z własnych sił może czynić dobre i na żywot wieczny zasługujące uczynki?

O. Dobrych uczynków, które do zbawienia potrzebne a u Boga zasługujące są, nie może człowiek z własnych sił, ale tylko za pomocą łaski Boskiej czynić, aby na żywot wieczny zasługującymi były.

P. Jak potrzeba dobre uczynki wykonywać?

O. Potrzeba je wykonywać: 1. W stanie łaski. 2. Dobrowolnie. 3. Nie z samych tylko przyrodzonych albo próżnych pobudek, lecz osobiwie dla Boga.

P. Które są najznaczniesze dobre uczynki?

O. Najznaczniesze dobre uczynki są: Modlitwa, post i jałmużna.

P. Co przez jałmużnę rozumie się?

O. Przez jałmużnę rozumieją się wszystkie cielesne i duchowne uczynki miłosierdzia.

P. Które są cielesne uczynki miłosierdzia?

O. Cielesne uczynki miłosierdzia są:

1. Łaknącego nakarmić.

2. Pragnącego napoić.
3. Przychodnia w dom przyjąć.
4. Nagiego przyodziać.
5. Chorego nawiedzić.
6. Więźnia wykupić.
7. Umarłego pochować.

P. Które są duchowne uczynki miłosierdzia?

O. Duchowne uczynki miłosierdzia są:

1. Grzeszników ukarać.
2. Nieumiejętnych nauczać.
3. Wątpliwym dobrze radzić.
4. Zasmuconych cieszyć.
5. Krzywdę z cierpliwością znosić.
6. Tym, którzy nas obrażają, chętnie darować.
7. Za żywych i umarłych Boga prosić.

P. Które dobre uczynki zalecił nam Jezus Chrystus jako szczególniejszą doskonałość?

O. Trzy ewangeliczne rady, które są: 1. Dobrowolne ubóstwo. 2. Wieczna czystość. 3. Nieustanne posłuszeństwo pod jednym przełożonym duchownym.

P. Która myśl zdolna jest człowieka tak przejąć świętą bojaźnią Bożą, iż już więcej chrześcijańskiej sprawiedliwości nie przestąpi?

O. Ważna pamięć na ostateczne cztery rzeczy. Pamiętaj, człowiecze, we wszystkich sprawach twoich na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie zgzezysz.

Przydatek.

O czterech rzeczach ostatecznych.

P. Które są cztery ostateczne rzeczy?

O. Cztery rzeczy ostateczne są: Śmierć, sąd, piekło i królestwo niebieskie.

P. Co jest śmierć?

O. Śmierć jest karą grzechu. Gdyby Adam w raju był nie zgrzeszył, tobysmy byli także i co do ciała nieśmiertelnymi.

P. Co nastąpi po śmierci?

O. Zaraz po śmierci Jezus Chrystus duszę każdego człowieka osobnie sądzić będzie: a na końcu świata wszystkich ludzi razem z duszą i ciałem sądzić będzie.

P. Co nastąpi po sądzie?

O. Po osobistym sądzie przyjdzie dusza albo do czyśćca albo do piekła albo do nieba.

P. Co jest czyścić?

O. Czyścić jest to miejsce, w którym dusze doczesne kary za grzechy swoje, których w życiu nie odpokutowały, cierpią.

P. Które dusze prawowiernych znajdują się w czyśćcu?

O. One dusze, które, chociaż w łasce Bożej umarły, jednak jeszcze niektóre niedoskonałości czyli grzechy powszednie na sobie mają, albo które za życia nie odpokutowały dostatecznie za grzechy swoje, a przeto męki cierpią, które im sprawiedliwość Boża wymierzyła.

P. Jakże możemy się stać pomocą duszom w czyśćcu?

O. Możemy duszom w czyśćcu stać się pomocą: 1. Przez modlitwę. 2. Przez ofiarę mszy świętej. 3. Przez inne dobre uczynki.

P. Co jest piekło?

O. Piekło jest ono nieszczęsne miejsce, gdzie potępieni na wikki męczeniu będą. Ten idzie do piekła, który w grzechu śmiertelnym umiera.

P. Co jest niebo?

O. Niebo jest najszcześniejszym przybytkiem Świętych, gdzie Bóg swoim wiernym sługom twarzą w twarz widzieć się daje i sam największą ich nagrodę stanowi. Ten pójdzie do nieba, który w łasce Bożej umarł.

Czytanie duchowne.

w

powieściach i uwagach.

Wieczne prawdy.

Dzieje kościelne opowiadają nam, że wielu świętych pokutników, przenikłych znikomością doczesności a napelnionych wzniosłością wiecznych prawd, usunęli się na samotność, aby się tam rozmyślaniu onychże wiecznych prawd bez przeszkody oddawać mogli. Oddaleni od siebie i w jamach, gdyby w grobach, ukryci, zajmowali się tylko tą myślą, że śmierć pewna jest, lecz że nikt nie wie, kiedy, gdzie i jako umrze, a iż każda chwilka może być ostatnią życia naszego: — że w témże okamgnieniu, w którym człowiek ducha odda, od Boga sądzony będzie i ściłą liczbę z wszystkich myśli, słów i uczynków, które same tylko na drugi świat za nim pójdą, kłaseć będzie: — że po tém szybko przemijającym życiu wieczność nastąpi, która końca niema, a albo wiecznie szczęśliwą albo wiecznie nieszczęśliwą będzie: — że na świe-

cie tylko dlatego jesteśmy, abyśmy około zbawienia naszego pracowali, i że raz chybiwszy tego celu, już go na wieki nie trafimy: — że jeden grzech śmiertelny o wieczną nieszczęśliwość przyprawić nas może, a grzech jedynie prawdziwem złem, jedynem nieszczęściem jest, którego się obawiać mamy. Przejęci temi ważnemi myślami czuwali przez całe nocy, pościli, nosili włosienice i rozmaite narzędzia pokutnicze pomagały im, aby ciało w niewolę ducha podobili. Żywnością ich były korzonki i rośliny: a w najwyższą chleb, który łzami swemi skrapiali. Wybledli i wymorzeni, żywym kościołom podobni, pędzili swe życie, które było jakoby niesporém zamarciem: a stanawszy po dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu tak strawionych latach na końcu wędrówki swojej, pytali się jeden drugiego z świętą bojaźnią i z drżącym głosem: Czyli mniemasz, że Bóg miłostiw będzie duszy mojej i odpuści mi grzechy moje? Czyli mniemasz, że w śmierci znajdę jakąkolwiek ochłodę, że wieczny sędzia zmiękczy względem mnie surowość sądu swego? Możnaż się spodziewać, że ujdę postrachom nieszczęśliwej wieczności i będę miał udział w szczęśliwości wybranych?

Co za myśli! co za przykład! Lecz oraz co za wyrok potępiający może i nas! Zastanówmy się nad tém z uwagą.

Albowiem chociaż nie jesteśmy powołani do

takowych nadzwyczajnych rzeczy, do których
 szczególniejszy popęd łaski Bożej należy:
 wszakże wszyscy bez wyjątku wezwani jes-
 teśmy do pokuty, bez której niemasz zbawienia,
 albowiem „jeżeli pokutować nie będziecie,
 wszyscy zginiecie,” mówi zbawiciel. Do tego
 powołani jesteśmy, abysmy naprzód szukali
 królestwa Bożego, nie przywiązali do świata
 serca naszego, martwili ciało nasze i podbijali
 je pod państwo ducha, a o zbawienie się nasze
 z bojaźnią i drżeniem starali. Czemu jednakże
 tego wszystkiego nie czynimy? Oni święci
 pokutnicy, których teraz czcimy, wykonywali
 takie rzeczy, jakich po nas nikt nie wymaga:
 a przecież nie mieli inszej ewangelii do wypeł-
 nienia, jak my: ani inszej religii do zachowa-
 nia, jak my: ani inszemu Bogu do służenia,
 inszej wieczności do spodziewania lub obawia-
 nia się, jak my. — Któraż więc jest przyczyna
 tej osobliwej różnicy? Oni święci mieli wiarę,
 której my nie mamy: a przeto rozważali zba-
 wienie duszy swojej, my zaś zaniedbujemy go.
 Nieprzestannie rozpamiętywali wielmożność
 Bożą, obrzydliwość grzechu, niepewność śmierci,
 straszliwą głębokość sądów Bożych, przy-
 bliżającą się, za każdym okamgnieniem, albo
 wiecznie szczęśliwą, albo wiecznie nieszczę-
 śliwą przyszłość: a my — my się nawet boimy,
 tak wysokimi zajmować się przedmiotami: jed-

ném słowem — oni żyli jako świeci, a my żyjemy, jako światowi.

Rozważmy to, póki czas jest. Czegóż się możemy spodziewać, jeżeli tego nie rozmyślimy? Jaką pociechę będzie nam na przyszłość, jeżeli tę uwagę uczynimy? Rozważajmy: zajmujmy się tą uwagą raczej teraz, byśmy, zaniedbawszy jej, nie musieli wiecznie rozpaczać: ale żebyśmy owoce tak zbawiennych uwag wiecznie zbierać mogli.

Duszne zbawienie.

Pewien człowiek, który całe swoje życie na służbie u zacnego pana przepędził, śmiertelną chorobą złożon był. Pan jego, który go wielce polubił, odwiedziwszy go, znalazł chorego w największym niebezpieczeństwie: prawie w ostatnim zgonie leżał, jużjuż mając ducha wyzionąć. Wzruszony tym widokiem rzekł pan do niego: Obym jeszcze dla ciebie co uczynić mógł: żądaj odemnie z ufnością, cegokolwiek chcesz i nie obawiaj się odmownej odpowiedzi. — Mój Panie, odrzekł chory, w mojem położeniu nie wiem, o coby prosić, tylko o to jedno: aby Pan do życia mego przyczynił pół godzinki. — To, odpowiedział Pan, nie jest, niestety, położono w mojej mocy: żądaj co inszego, cobym ci uczynić mógł. — Oto, rzekł konający, pięćdziesiąt lat służyłem temu

Panu mojemu: a przecież mi teraz ani pół godzinki do życia mego przyczynić nie może. Obym podobnież służył był Bogu mojemu! Tenby mi teraz nie tylko pół godzinki, ale — całą szczęśliwą wieczność darował. — Niezadługo potem ducha oddał.

Czyli i nas nie trafi kiedykolwiek tenże los? My się wysilamy i niszczymy w służbie świata, my się nawet zań ofiarujemy: a gdy wybije godzinka nasza — cóż świat dla nas czynić będzie? i cóż nam z wszystkiego, cośmy dlań uczynili, pozostanie, jeżeli służbę Bożą i zbawienie duszy naszej zaniedbamy? — Rozważmy to, i mówmy z większą szczerością i śmiałością, niż pierwój: Chcę zbawionym być i przez resztę życia o to się starać. Dotychczas zaniedbałem to nader bardzo. Za wielkie szczęście poczytać sobie powinienem, że mi Bóg jeszcze tyle czasu i łaski użyczył, abym szczerze o tém pomyśleć mógł.

Grzech.

Arkadyusz, heretycki cesarz Konstantynopolski, przeciw św. Janowi Złotoustemu wściekłą zażartością roziskrzony był. Jednego razu rzekł we wielkiej zapalczywości do niektórych dworzan swoich: Obym się nad tym biskupem pomścić mógł. Dworzanie natychmiast radę mieli pogotowiu. Jeden rzekł: Wypędź

go na wygnanie, aby ci już więcej na oczy nie przyszedł. Drugi rzekł: Zabierz mu dobra jego. Trzeci rzekł: Osadź go obarczonego łańcuchami we więzieniu. Czwarty zapytał cesarza, czyli nie jesteś Panem? Każ go, mówić, zabić i wyzwól się przez śmierć od niego. Nakoniec powiedział jeden mędrszy od drugich: Mylicie się: to wszystko niedostatecznem jest, abyście się pomścili. Dokądże go chcecie wygnać? Wszystka ziemia jest ojczyzną jego. Jeżeli zabierzecie dobra jego, wydrzecie je ubogim, nie jemu. Jeżeli go wsadzicie w więzienie, będzie on łańcuchy swoje całował i za szczęśliwego się miał. Jeżeli go na śmierć skazecie, otworzycie mu nieba. Nie tak, mój Panie: ale, jeżeli się pomścić chcesz, przymus go, aby grzech popełnił. Ja znam tego męża: niczego się na świecie nie boi, tylko grzechu.

Rozważmy to i nie zapominajmy, że z grzechem przenigdy do nieba, prawdziwej ojczyzny naszej, nie wnijdziemy. Będąc grzesznikami nigdy Boga, sprawcy istnienia naszego, nie oglądamy. Dla jednego śmiertelnego grzechu nicodpokutowanego, wiecznym mękom piekielnym i wiecznej rozpacz podani będziemy. Rozważmy to: a jeżeli potrzeba, porzucmy wszystko, abyśmy się nad tém zastanowili. „Uciekaj przed grzechy, jako przed wężem.“ (Ekkli. 31, 2.) — „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą.“ (Łuk. 15, 21.) —

„Ja znam nieprawość moję: i grzech mój jest zawsze przeciwko mnie. — Odwróć oblicze twoje od grzechów moich: a zgładź wszystkie nieprawości moje.“ (Ps. 50, 5. 11.)

Wieczność.

Znakomitego w starożytności malarza drugi malarz odwiedziwszy tak zapytał: Skąd pochodzi, że ty, będąc biegłym w sztuce swojej, tak mało obrazów zrobisz, gdy tymczasem ja, który tobie w zręczności nie wyrównyвам, w krótkim czasie tylu ich dokonam? — Powiem ci przyczynę, odrzekł zagadniony: ty malujesz dla czasu, ja zaś dla wieczności.

Piękna to nauka! — My wszyscy mamy obraz do malowania: albowiem będąc chrześcianami, jeżeli pomiędzy wybranych policzeni być chcemy, powinniśmy obraz Jezusa Chrystusa i podobieństwo z nim, który jest wzorem i przykładem wszech wybranych, w sobie wyobrażać. Codziennie możemy nad nim pracować. Jedna modlitewka, posłana do Boga: jedna jałmużna, dana dla Boga: jedno umartwienie, duchem pokuty poświęcone: oto są pierwsze zarysy do tego Bożego obrazu, oto są podobieństwa z Bożym wzorem, który nam przedstawiony jest. Przypominajmy sobie jednakże zawsze, że ten obraz dla wieczności robiony być musi.

Bedąc przesiąkłymi tą wielką prawdą,

chcemy na przyszłość żyć i działać. jako ludzie, całkowicie pamięcią na śmierć napełnieni, wiarą we wieczność utwierdzeni, nadzieją wieczności pokrzepieni, jednem słowem: jako ludzie, na wieczność przenaznaczeni. — Oby dla nas wiecznie szczęśliwą była.

Rozważ to dokładnie, i mów bez przestanku do siebie: Jest wieczność! — Naznaczony jestem do wieczności! — Może już stoję u podwojów wieczności? — Któryż będzie łós mój we wieczności? — Ponieważ niewiem, ile czasu pozostaje mi jeszcze do téj uwagi: więc odtąd tylko tą myślą zajmować się, a podług niej życie moje układać będę.

Odwłoka nawrócenia.

„Nie omieszkiwaj nawrócić się do Pana: a nie odkładaj od dnia do dnia.“ (Ekkli 5, 8.) Zawsze widać grzeszników, w grzechu żyjących, w grzechu gnijących, a przytém zawsze mówiących, że się jeszcze kiedy nawrócą: bo mniemają, iż im do tego na czasie nigdy schodzić nie będzie. Lecz jest to próżne mamidło, które już dusz bez liku w zatracenie pogrążyło i jeszcze pogrążać będzie. — Nie myśl się, grzeszniku: odkładając nawrócenie twoje, wystawiasz się na niebezpieczeństwo, że się nigdy nie nawrócisz i potępionym umrzesz. Przynajmniej w zasadach wiary nic nie znaj-

dziesz, coby cię w złośliwej nadziei twojej ubezpieczyć mogło: ale wszystko woła na cię, żeś w ostatecznem niebezpieczeństwie. Tak jest: wszystko we wierze na grzesznika, nawrócenie swoje zwlekającego, zgrozą i postrachem sieje. Straszliwe są wyroki, groźby, przyrównania, przenośnie, podobieństwa przykłady, — wszystko we wierze jest dla grzesznika jakoby dzwónieniem na gwałt, — wszystko woła na niego w imieniu Bożem: Nie odkładaj! — nie odkładaj nawrócenia! Usłysz to słowo, i rozważ je dobrze.

Straszliwe są wyroki: nie masz nic straszniejszego w tym względzie nad słowa pisma świętego: „Szukajcie Pana, póki znalezion być może. (Izaj. 55, 6.) — Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nieogarnęły. Kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. (Jan. 12, 35.) — Bądźcie gotowi: bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie. (Łuk. 12, 40.) — Dziś, jeżeli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych.“ (Ps. 94, 8.)

Straszliwe są groźby: „Szukać mnie będziecie, a nie znajdziecie. (Jan. 7, 34.) — Iżem wołał, a niechcieliście: ja się też śmiać będę w waszém zatraceniu, i uragać będę, gdy to na was przyjdzie, czegoście się bali: gdy przypadnie nagle nieszczęście, i zginienie jako burza przypadnie: kiedy przyjdzie na was utra-

pienie i ucisk: tedy mnie wzywać będą, a nie wysłucham. (Przyp. 1, 24.) I pomrzecie w grzechach waszych.“ (Jan. 8, 24.)

Straszliwe są przyrównania: „Dzień Pański, jako złodziej w nocy, tak przyjdzie. Bo gdy rzeką: Pokój i bezpieczeństwo: tedy nagle zginienie przyjdzie na nich, jako ból w żywocie mającej: a nie wybiegają się. (1. Tess. 5, 2.) — Jako ryby łowią wędą i jako ptaka sidłem imają: tak też ludzie bywają poimani w zły czas, gdy na nich nagle przypadnie.“ (Ekkli. 9, 12.)

Straszliwe są przenośnie: „W okamgnieniu zaświeci błyskawica i niknie.“ To jest obraz życia twego: dziś na tym świecie jesteś, jutro we wieczności. Tudzież: „Jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego.“ (Mat. 24, 27.) — „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona: a przetóż wszelkie drzewo, nie rodzące owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.“ (Łuk. 3, 9.)

Straszliwe są podobieństwa: Głupie panny zasnęły, oczekiwając oblubieńca: o północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie: panny wybieżały. —: lecz oblubieniec rzekł: „Zaprawdę mówię wam, nieznam was.“ — On sługa, na którego pan powracający niespodzianie przypadł, schwycony jest i do ostatecznej ciemności wrzucony. „A niepożyteczne-

go sługę wrzucie do ciemności zewnętrznej: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“ (Mat. 25, 30.)

Straszliwe są przykłady: Ezaw sprzedaje pierworodztwo, chce go na powrót: lecz już zapóźno: — błogosławieństwo nazawsze jest utracone. — Umiierający Antyoch błagał, jęczał, słochał: — nieszczęsny! Serce jego nie było szczere, mówi pismo święte: żądał odpuśczenia, ale go nie otrzymał: „Modlił się ten złośnik do Pana, od którego nie miał otrzymać miłosierdzia.“ (2 Mal. 9, 13.)

O zaślepiony grzeszniku, powiedz, co te wszystkie piorunujące słowa przepowiadają tym, którzy nawrócenie swoje aż do zgonu odkładają? Czegóż się po tych wyrokach spodziewać mogą oni nieszczęśni, którzy przez całe życie swoje zatulali na głos Boży uszy swoje, którzy się łasce Bożej z hardością opierali, którzy wzywający ich do pokuty głos przytłumiali, którzy Ducha świętego w sercach swoich zasmucali, którzy czcigodną krew zbawienia znieważali, którzy się przeciw wszystkim wyrzutom sumienia zatwardzali! Czego się mogą spodziewać, odkładając nawrócenie swoje, jeżeli nie tego — że nigdy pokuty czynić nie będą, albo że pokuta ich nie będzie szczera, a iż w niepokucie umrą i na zatracenie pójdą.

Biada temu, który tego nie uważa.

Wszakże może kto rzecze: Czyliż i ro-

botnicy, którzy około ostatniej godziny na robotę do winnicy przyszli, nie wzięli całej zapłaty? — Tak jest: lecz ci robotnicy stali pogotowiu na rynku: oni chcieli i pragneli roboty: grzesznicy zaś, pokutę odkładający, kędyż się znajdują? Przy grach, w zabawach, wśród zbrodni — a czyliż tam pragną swego nawrócenia?

Albo też kto powie: Pobożny łotr na krzyżu dopiero w śmierci się nawrócił: przeto nie trzeba nadziei tracić. Jednakowoż więcej to jest cudem, niż przykładem, mówi św. Augustyn: a czyliż ty, grzeszniku, takiego cudu łaski, takiego cudu nawrócenia spodziewać się możesz? — czyliżes tego godzien? — On dobry łotr nawrócił się, prawda, w śmierci: alisci to jedyny jest przykład, znajdujący się w pismach świętych. A gdzież się nawrócił? Przy boku umierającego Jezusa, skropiony krwią jego przenajświętszą. — Lecz obróć, grzeszniku, obróć oczy twoje na drugą stronę, a obacz, i — zadrżij, jako zły łotr umiera, jako umiera w rozpacz — w obliczności Jezusa Chrystusa. Obacz to, a — zamiast zakotłysać się w pokój zdradziecki — zadrżij i trwaj w tém zaleknieniu przez cały ciąg żywota twego! —

Prawdą więc jest: że grzesznik, odkładający nawrócenie swoje, naraża się na niebezpieczeństwo nienawrócenia się nigdy: a uspakajając się myślą urojonej przyszłej pokuty, pogrąża się w przepaść prawdziwej i wiecznej

kary! — Rozważ to! Mów do siebie, co sam Duch święty do ciebie mówi: „Nie omieszkiwaj, nie odkładaj!“ — Poczniej już dziś — jutro może za późno będzie! —

Śmierć grzesznika.

Oto masz grzesznika, — grzesznika, jakosmy go dopiero opisali, który ciągle żył w grzechach, który nawrócenie swoje od dnia do dnia odkładał, który sobie zawsze podchlebiał, że się jeszcze na śmiertelnej pościeli nawróci: — oto go masz niebezpieczną chorobą złożonego. Pierwsze dni uchodzą bez niespokojności. Powiadają: nie będzie mu nic. Aleć się niemoc wzmacnia i bierze obrót zastraszający. Cóż się potem dzieje? Wzywają lekarzy, zażywają lekarstw, nie szczędzą niczego, aby ciału pomoc przynieśli. — Dla duszy zaś coż się staje? Do tego jeszcze czas: to jeszcze nie jest tak nagłym: nie trzeba chorego zatrwożyć: poczekamy aż do jutra: jeżeliby się choroba wzmacniać miała, napomnimy go. — A choroba doprawdy się sili: a lekarze uznawają, że jest śmiertelna. — Teraz w domu jedno na drugie spogląda: na wszystkich twarzach smutek wyrażony: jedno z drugim poszeptuje: nikt przed chorym ukazać się niechce: wszyscy tracą serce: żaden nie wie, jakoby mu powiedzieć. O bezecna miłości!

Nakoniec ma się z chorym ku schyłku: słabość śmiertelna napada go: oto już leży bez zmysłów, bez mowy, bez czucia. — Po księdza, po księdza! krzyczą w zamieszaniu, po księdza! — I już wysyłają: jednakże — o przenajświętsza opatrności, o straszna sprawiedliwości Boża! nie masz żadnego kapłana. Po-
syłają powtórnie, czekają: tymczasem — chory umiera. — „W grzechach waszych pomrzecie.“ —

Lecz może zaraz zastano kapłana, który przychodzi: ale w chwili, w której wstępuje, chory ducha oddaje, i wołają na kapłana: już umarł — w grzechach.

Ale może chorego jeszcze trafi żyjącego: wszakże cóż to za życie! Jżali dla dusznego zbawienia jego nie jest prawie tyle, jakoby już martwym był? Mdła głowa już na dół spuszczone: oczy zabłąkane już nie mają światła: bladością śmiertelną twarz oszpecona: członki zdrętwiałe: a ciężko oddychając mocije się w słabości swojej z postrachami śmierci. Kapłan mówi do niego: ale — ani znaku skruchy nie widać. Jakże się też nawrócić ma teraz, w takowém położeniu — w grzechach.

Przypuśćmy jednakże, że chory zawczasu przestrzeżony był, że spowiednik na czas przybył, że chory jeszcze przy zmysłach i wolnej woli: — azaż przeto już jest w bezpieczeństwie? Stawmy się w duchu około śmiertelnej pościeli

jego: bądźmy świadkami widowiska, powierchownie wprawdzie wzruszającego i budującego, lecz w rzeczy samej najstraszniejszego: — obaczmy, w jakim się wewnętrzném położeniu na ostatniej pościeli zwykle znajdują ci, którzy aż do tego czasu nawrócenie swoje odkładali. Straszliwe są sądy Boże! Pospolicie widać tam grzeszników niepokutnych. Nie jesteście jeden równy drugiemu: lecz wszyscy również niepokutujący. Będąc niewolnikami grzechu za życia, są teraz ofiarą pomsty Bożej w swęj śmierci — w grzechach.

O niepoprawny grzeszniku, który wszystkie napomnienna obojętnością i martwą nieczułością odwdzięczasz. Nic go już nie wzrusza, nic go nie rozczuła. Po tym wstępie od rzeczy Boskich dokładnie poznać, że go Bóg już opuścił, że się oddalił od chorego, będącego — w grzechach.

O niepoprawny grzeszniku, który teraz na śmiertelnej pościeli Boga tylko jako straszego sędziego i nieprzebręganego mściciela widząc, pograżasz się w przepaść rozpacz: który spoglądając na twoje zbrodnie i występki mniemasz, że już nie ma dla ciebie miłosierdzia: który Pana tylko w grzmocie i błyskawicy widzisz, sam siebie potępiasz i bezecną rozpaczą swoją sam sobie wieczny wyrok potępienia na duszy piątujesz — na duszy swojej — będąc w grzechach.

O niepoprawny grzeszniku, pogrążający się w drugą przepaść, który się oddawasz zbytecznej ufności, mniemając, że Bóg, który cię stworzył, jest czystą miłością, że nie może stworzenia swego na wieki potępić, że jego miłosierdzie bez granic jest, że wszelki grzech sam przez się będzie odpuszczony. Twoja ufność zdaje się tobie piękną: lecz jest ona tylko djabelską zuchwałością, oddawającą cię twojej przewrotności i piątno zatracenia na duszy twojej wyciskającą — na duszy twojej, będącej — w grzechach.

O niepóprawny grzeszniku, któryś nawet wiarę w sercu swoim zadusił i we występkach aż do niedowiarstwa i bezbożności posunął się: niechcesz nic słyszeć o nawróceniu, nic o religii, nic o sakramentach świętych, — przed wszystkim zamykasz uszy i oczy twoje, umierasz na postrach i zgrozę wszystkim otaczającym cię i dokonywasz obrzydliwości bezbożnego i gorszącego życia najnieszczęśliwszą i najhaniebniejszą śmiercią — w grzechach.

Skończyło się: po raz ostatni westchnął chory: już go nie masz. — Już się odgłos dzwonów odzywa żałośnie. — Cóż oznajmują? Że jeden członek mniej w rodzinie — jeden człowiek mniej we świecie — a jeden potępiony więcej w piekle — w grzechach.

Co za śmierć! — Możnaż o tém pomyśleć bez drżenia?

Takowa jest pospolicie śmierć, nie mówię wszystkich, lecz bardzo wielu grzeszników, którzy pokutę aż do ostatniej pościeli odkładają. Takie jest położenie serca ich, które zatwardzali: albo raczej takie są chłosty ciężkiej ręki Bożej, który ich dotyka. Grzesznikiem żył, — potępieńcem umarł! Potem następuje wieczna męka, wieczna rozpacz. — W grzechach waszych pomrzecie!

Sądy Boże.

Bezbożny Balthazar siedział w pośród hu-
cznej uczty, otoczony od dworzan. Jakoby za-
topiony w rozkoszach, bluźnił Pana, naduży-
wał miłosierdzia Bożego i powążył się nawet,
poświęcone naczynia kościelne znieważać. —
Uważa ten dzień za dzień wesela i rozkoszy:
— nieszczęsny! oto dzień twego sądu! —
Nagle widziano straszliwą rękę, piszącą na
ścianie te słowa: Mane, Thekel, Phares: Prze-
liczyłem, Zważyłem, Rozdzieliłem. Przeli-
czyłem dni twoje: a skończone są. Zważyłem
uczynki twoje: a potępione są. Rozdzieliłem
królestwo twoje: a podam cię w ręce nieprzy-
jaciół twoich. — Taki wyrok nań wypadł:
tęjże nocy wykonany został. Umarł jako po-
tępieńiec, który żył jako bezbożnik.

Strachajmy się niedościgłych sądów Bożych:
pamiętajmy na nie we dnie i nocy: bądźmy

zawsze gotowi: drżymy przed mocną ręką jego: i niezapominamy nigdy, że, jako Bóg jest Bogiem litości, tak też jest Bogiem sprawiedliwości. —

Święty Hieronim był jednym z pomiędzy największych pokutników w kościele Bożym. Sprzykrzywszy sobie ogromność i wrzawę Rzymską, uszedł do ziemi świętej i zagrzebał się tam, że tak powiem, w zaciszu. Nieopowiedziana była surowość życia i pokuty jego: nieokreślone umartwienia jego i ona święta ostrość, którą na siebie samego wywierał. Kamieniem pierś sobie tłukł: ciało jego zawsze było zranione i krwią zalane. Przy tém wszystkim rozpamiętywał ustawicznie z drżeniem i trwogą surowość sądów Bożych. Temi niedościgłemi myślami zachwycony, wołał drżąc: W każdym okamgnieniu zdaje mi się, jakobyś słyszał głos onej strasznój trąby, która nas kiedyżkolwiek wszystkich do sądu pozwie. We dnie i w nocy brzmi ona w uszach moich: a zalekniona dusza moja nie może znaleźć pokoju, pomnąc na straszliwy majestat Boży, który onćz kiedyś sądzić będzie. Tak swoje życie pędził w bojaźni i oczekiwaniu sądów Bożych. Szczęśliwy on, że one sądy Boże tak wytrwała i ostrą pokutą wyprzedził.

Uczmy się rozpamiętywać sąd Boży: gdyż przed nim raz staniemy. — Uczmy się go strachać: — gdyż o wiecznym losie naszym sta-

nowić będzie. — Uczmy się do niego usposabiać: gdyż od tego usposobienia szczęście lub nieszczęście nasze zawisło. Sądźmy się sami surowo, aby nas Bóg sądził miłosiernie. — Wzbijmy się ponad próżny sąd ludzki, jeżeli nas ten od prawa Bożego odwieść chce. Błagajmy nareszcie Boga, aby nam miłościw być raczył w on straszny dzień pomsty.

Czas łaskawości.

Wielce pamiętném jest ono miejsce w ewangelii. Gdy się Jezus przybliżał ku Jeruzalem, ujrawszy miasto, zapłakał nad niem. Nieszczęsne miasto, rzekł, obys wolał moję, pełną łitości i dobroci ku tobie, poznało było, jakichże łask byłobys dostąpiło. Twoi nieprzyjaciele byliby się ciebie strachali: twoi mieszkańcy byliby słodkości pokoju używali: w sławie i świetności byłobys się zachowało. — Niewdzięczne i występne miasto, ilekroć chciałem zgromadzić synów twoich, jako kokosz piskłeta swoje pod skrzydła zgromadza, a ty mego czułego głosu nie słuchałaś — a ty niechciałaś. — Oto na ukaranie twego przeniewierstwa przyjdą na cię dni nieszczęścia: twoi nieprzyjaciele obtoczą cię w około, spustoszą twoje pola, i obalą twoje wały, i wygubią twych mieszkańców i nie zostanie kamień na kamieniu. A ten ucisk dlatego na cię przyjdzie, iż

czasu nawiedzenia mego, żeś czasu łaskowości mojej niepoznało. — Wszystkie te przepowiednie wypełnione są: zburzenie, spustoszenie i ucisk przeniewierczej Jerozolimy do dziś dnia świat postrachem napełniają.

Jako wiele dusz są smutném wyobrażeniem tego występnego miasta! Jako wielu przez zacięte sprzeciwianie się łasce Bożej ściągają na się nędzę, tém dotkliwszą, iż jest wiecznie trwającą! — Rozważ to! Łaska porusza cię: bądź jej wiernym! — Niemasz nic straszniejszego nad sponiewieranie łaski Bożej.

Cierpienia.

Powiadają, że św. Piotr, uchodząc z Rzymu podczas prześladowania, spotkał się z Panem naszym Jezusem Chrystusem, niosącym ciężki krzyż na barkach swoich: a gdy się Pana zapytał, dokądby szedł w tém smutném położeniu, odpowiedział mu tenże: Idę do Rzymu, abym powtórę ukrzyżowany był za ciebie, ponieważ ty za mnie cierpieć niechcesz. Natychmiast św. Piotr, wstydząc się słabości swojej i przenikły żywą skrucą, powrócił do Rzymu i ucierpiał, dla imienia i chwały Boskiego mistrza swego, śmierć męczeńską.

Naśladowaliśmy św. Piotra w słabości jego: kiedyż go naśladować będziemy w wielkomysłności jego? O jak często mógł Pan nasz Jezus Chrystus do nas mówić: Idę, abym za

ciebie powtóre śmierć podjął, ponieważ ty krzyża mego dźwigać nie chcesz. — My nie niechcemy cierpieć: w najmniejszej dolegliwości narzekamy i mruczemy. Już na samo wyrzeczenie, a nawet wspomnienie słowa: cierpienie, drżaczka nas bierze. Takiż to jest chrześcianin, takiż to jest uczeń umierającego na krzyżu Boga? — Cierpiący zbawicielu, naucz nas cierpieć! pomóż nam cierpieć! poświęć nas przez nasze z Twojem połączone, a przeto zasługujące cierpienie! — Rozważmy to, a zamiast narzekać na cierpienia nasze, chwalmy Boga, który nam podaje środki do odpokutowania grzechów naszych.

Dusza, która nie umie cierpieć, nie umie też miłować. Prawdziwa miłość doświadcza się tylko w cierpieniu. — Jezus Chrystus zaszczerpił krzyż, aby nam drogę do nieba wskazał: on go duszy przedstawia, aby ją tam doprowadził.

Wielu Świętych byliby potępieni bez cierpień: a wielu potępionych byliby się stali wielkimi Świętymi przez cierpienia. Lepiej płakać, niż grzeszyć. Płacz teraz z pokutnikami, abys się kiedykolwiek weselić mógł z wybranymi.

Miłość bliźniego i nieprzyjaciela.

Brata świętego Jana Gwalberta zabito. Zbójca bezbronny spotkał się z Janem Gwal-

bertem zbrojnym na miejscu tak ciasném, że się rozminąć nie mogli. Widząc człowiek on, że sam jeden odporu nie da, a iż śmierci tylko miał czekać, upadłszy pokleknął i ręce na krzyż złożywszy prosił Jana w imię ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, aby mu życie darował. Gwalbert, wzruszony temi słowy, odpuścił mu i uściskał go. — Potém wstąpiwszy do blizkiego kościoła, gdy się przed krzyżem modlił, widział a ono Chrystus z krzyża głowę mu skłania. Od téjże chwili złożył ubiór swój rycerski: a wzgardziwszy światem, poszedł do klasztoru.

Co za przykład i co za umysł! Rozważ to i obacz, jeżeli twój umysł również jest chrześcijański. Odpuszczaszże szczerze i z serca nieprzyjaciółom twoim? Kochaszże bliźniego twego, jako siebie samego? Upatrujeszże w nim Jezusa Chrystusa? — Rozważ to, i sądz się sam przed Bogiem.

Chrześcianie, dzieci jednegoż Ojca! miłujmy się nawzajem. Miłujmy w Bogu i dla Boga. — Miłujmy się na tym świecie, abyśmy po wszystkie wieki złączeni byli na drugim świecie!

Powinności rodziców względem dzieci.

Arcykapłan Heli miał dwóch synów, którzy rozwiązłością, niesprawiedliwością i występkami

swemi święty urząd jego kapłański znieważyli i kamieniem zgorszenia w Jzraelu byli.

Częstokroć wprawdzie narzekano na nich przed ojcem: lecz niezmierna słabość i naganna powołność jego uczyniła, że się im niesprzeciwiał. Nakoniec rozgniewawszy się Bóg posłał doń proroka Samuela, oznajmując mu, że tak okropne na niego przypadnie nieszczęście, iż wszelki, który o nim usłyszy, zgrozą napełniony będzie. I stało się tak: — godzina zemsty Bożej nadeszła. W bitwie z Filistynami dwadzieścia tysięcy żydów legło na pobojuwisku: arka przymierza dostała się w ręce nieprzyjaciół: Ofni i Finees, synowie arcykapłana, w krwi swojej pomiędzy zabitymi znaleźieni: a ojciec, tegoż dnia o śmierci ich dowiedziawszy się, spadł wznak z krzesła, złamał kark i trupem padł na miejscu. — Takim sposobem jednegoż dnia ona nieszczęśliwa rodzina zginęła dla płochęj nieodwagi ojca i dla rozwziętego życia synów.

Ojcowie i matki! rozważcie to i upominajcie też dzieci wasze, aby to rozważały.

W czasie wielkiego przesładowania, podniesionego w Japonii przeciw wierze chrześcijańskiej, dwoje małżonków chrześcijańskich codzien oczekiwali śmierci męczeńskiej i gotowali się do niej ustawiczną modlitwą. Mając synaczka małego, wielce się dla niego smucili. Jednego razu siedząc społem i rozma-

wiając o nim, rzekli jeden do drugiego: Myć się spodziewamy, że, za pomocą łaski Bożej, dla świętej wiary naszej śmierć męczeńską wytrzymamy: lecz cóż z tej dzieciny będzie? Chłopczyk, zdawający się igrać podczas tej rozmowy i nie baczyć na słowa ich, rozpaliwszy w ogniu, około którego siedzieli, żelazo i wydobywszy je całkiem roziskrzzone, z bohatyrską śmiałością na rękę położył. Rodzice zatrwożeni pytali się go, co czyni i z jakiej przyczyny? — Cóżbym czynił, odrzekł chłopczyk, chcę wam pokazać, że i ja mam tyle odwagi, abym raczej śmierć poniósł, niż się wiary mojej zaparł. Zdumiawszy się rodzice, uściskali go i ronili łzy dziękując Bogu, że im to dziecko darował. — Wszyscy troje później wieniec męczeński otrzymali.

Błogosławiona to nagroda, którą ci rodzice za troskliwe wychowanie tej nadobnej dzieciny otrzymali. Błogosławione to owoce, które temu chłopczykowi z dobrego użycia swego wychowania wyrosły.

Uczucia nabożności są czasem u nowo nawróconych narodów tak żywe i tkliwe, jako tylko u pierwotnych chrześcian były. W dalekiej nowoodkrytej krainie była zacna rodzina chrześcijańska. Ojciec i matka żyli jako święci, starając się tylko o zbawienie swoje i o powinności stanu swego. Codzień zgromadzali wszystkich dom swój i zajmowali się czytaniem du-

chowném. A gdy jedno z dzieci ich, chłopczyk około pięciu lub sześciu lat, o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa zasłyszał, tak bardzo wzruszony został, iż pragnąc Jezusa naśladować i z miłości ku niemu cokolwiek cierpieć, codziennie po pokrzywach chodził, póki mu krew z nóg nie ciekła. Uplótł sobie też koronę z ostrego ciernia, na którą w nocy, ku czci cierniowej korony Jezusa Chrystusa, głowę swoją kładł. Co gdy zobaczyli rodzice jego, zakazali mu, aby tego więcej nie czynił: poznali jednakże, że Bóg z tém dziecięciem osobliwsze ma zamiary. I w rzeczy samej, podrośszy wstąpił do stanu kapłańskiego, poświęcon był na kapłana, zajmował się w najodleglejszych krajach nawracaniem pogan, wypełnił za pomocą Bożą nadzwyczajne sprawy i dokonał w tych świętych pracach biegu swego.

W naszych czasach rodzice więcej zapewne dzieci swoje od złego powściągać muszą, niż gorliwość ich w nabożeństwie wstrzymywać: boć w ogólności rzadki jest przypadek, iż łaska Boża już w młodocianym wieku tak cudowne zjawiska sprawia. Wszakże osobliwszą skłonność do modlitwy, zamiłowanie niewidzialnych rzeczy Bożych i niezrozumiane jeszcze pragnienie naśladowania Jezusa spotykamy i teraz częstokroć w czułych duszach dziecięcych. Lecz te piękne zarody świętobliwości bywają niestety! przez złe obyczaje i

sprosne przykłady zaduszone. Przetóż, rodzice, jeżeli macie dziecię, okazujące nadzwyczajną skłonność do nabożności, dziękujcie za to Bogu: a żebyście się niczego nie jeli, coby tę skłonność przytłumić mogło, ani też nie cierpieli tego, coby pod pozorem dobrego na złe wyjść mogło: zasięgajcie rady pobożnych i roztropnych kapłanów, którzy dokładnie znają drogi Boże.

Powinności dzieci względem rodziców.

Jeden z pomiędzy najbezbożniejszych i najnieszczęśliwszych ojców, którzy kiedykolwiek na świecie żyli, miał syna również złego, jako on sam był. Będąc jeden jako drugi we wszystkie występki pogrążony, wtrącali się wzajemnie do coraz głębszej przepaści. — Syn był nieposłuszny, nieugięty, krnąbrny, brykliwy i aż do wściekłości zażarty. Ciągłe wrzały między nimi swary i niesnaski i nieprzestanna kłótnia. Jeden przeklinał drugiego. — Raz chcąc ojciec synowi dać napomnienie, wymawiał mu jego złe postępowanie: lecz on nieszczęsny syn porwawszy ojca, już podeszłego w leciech, uderzył o ziemię i porywał za włosy po schodzie, chcąc go z domu wyrzucić. A gdy go tak zawłókł aż do pewnego miejsca, tedy podniósłszy ojciec głos swój, zawołał: Stój, nieszczęśliwy! bom i ja, będąc w twoich leciech, ojca mego dalej nie włókł. — Poznał tedy występny ojciec

sprawiedliwość Bożą, który dopuścił, że, jako on z ojcem swoim, tak syn jego z nim postępował.

O jako straszliwe jesteście, sądy Boże! Lecz oraz jako karygodne jesteście i wy, wyrodne dzieci! — Czcijcie, o dziatki, rodziców waszych, choćby i źli byli. — Wiem ja, że tak obrzydliwe postępowanie trafia się tylko u ludzi, wszelkiego uczucia pozbawionych i będących umysłu zupełnie zdzieczalonego: jednakowoż, chociażbyście sobie z rodzicami nie poczynali tak dzikim sposobem, możecie przecież przeciw nim ciężko zgrzeszyć, nie będąc im w rzeczach dozwolonych posłusznymi, nie czcząc i nie miłując ich, nie wspomagając ich i nie nagradzając im wielokrotnych frasunków i zabiegów dla was podjętych. Albowiem tak Bóg chce: a jeżeli inaczej czynicie, gniew jego i karę na się ściągniecie.

Miłość Boża.

Jakże wzniosłą naukę dała nam niegdyś pewna niewiasta Alexandryjska, która, zjawiwszy się jednego dnia na rynku onego wielkiego miasta, trzymając w jednej ręce naczynie z wodą, a w drugiej gorejącą pochodnię, gdy się jęj pytało, co by to znaczyć miało, odpowiedziała: Tą pochodnią chciałabym niebo spalić, a tą wodą ogień piekielny zagasić: aby już żaden Boga z nadziei nagrody ani z bojaźni

kary nie miłował, ale tylko dla niego samego i dla czcigodnej wielmożności jego.

Co za wspaniała myśl! godna zapewne wielkiej duszy, poznawającej, co Bóg jest i jako bardzo dla siebie samego miłości naszej godzien jest.

Powiadają o Japonczykach, że gdy im ewangelią przepowiadano, gdy ich o piękności, wielkości i dobrotności Bożej nauczano, gdy im osobliwie niedościgłe tajemnice wiary i to, co Bóg dla ludzi uczynił, wykładano, gdy im przedstawiano, jako tenże Bóg z miłości ku nam i dla zbawienia naszego człowiekiem się stał i śmierć poniósł, że tedy w słodkiem zachwyceniu wołali: O jakże wielki, jak dobry, jak bardzo miłości godzien jest Bóg chrześcijański! A usłyszawszy, że jest szczególne przykazanie nakazujące Boga miłować, a temu, któryby go niemiłował, karą grożące: zdumiewali się i z zadziwienia ku sobie przyjść nie mogli. Jako to, rzekli, dla czego to? azaz człowiekowi rozumnemu potrzeba przykazania, aby Boga miłował, który nas wprzód tak bardzo umiłował? Nie jestże największym szczęściem, Jego miłować: a największym nieszczęściem, Jego niemiłować? Czyliż chrześcijanie nie leżą zawsze u stóp ołtarzy Boga swego, przejęci dobrotnością, rozognieni świętą miłością Jego? — A dowiedziawszy się, że są chrześcijanie, którzy nie tylko Boga nie miłują, ale go nawet obrażają i bluźnią, zawo-

łali z gniewem: O niesprawiedliwy narodzie! o nieposłuszne serca! Czyż można, aby chrześciance takiej zbrodni zdolni byli? I na którejże przekłętej ziemi mieszkają ciż nieczujni i bezrozumni ludzie?

Chrześcianie, nader bardzo zasługujemy na te sprawiedliwe zarzuty: i przyjdzie czas, że powstanie ten naród na świadectwo przeciw nam, i oskarży nas, i potępi nas!

Rozważmy to. — Nauka o miłości jest pierwszą i najistotniejszą z pomiędzy wszystkich nauk. Miłość jest dokonanie zakonu. Rozważmy to dokładnie: i czynimy na tym świecie podług możności toż samo, co święci w niebie czynią, a co i my tamże, jak ufamy, wiecznie czynić będziemy: Miłujmy Boga z całego serca.

Możemy dotąd jeszcze nigdy Boga nie miłowali, jako się należy: — o żalosna myśli! — Poświęćmy więc przynajmniej resztę życia naszego miłości świętej! —

Niebo.

Król Aswerus, chcąc wyświadczone królestwu zasługi Mardocheusza nagrodzić, kazał go oblec w szaty królewskie, włożyć na głowę jego koronę, a ozdobionego wszystką chwałą królewską na konia królewskiego wsadzić. Jeden z najzaciejszych dworzan prowadził go w tryumfie przez ulice miasta, a ogłosił

uprzedzający przepowiadał zgromadzającej się rzeszy: Tak uczczon będzie, któregokolwiek będzie chciał król uczyć.

Gdyby nam w tej chwili Bóg oczy otworzył i wybranych swoich we wszystkiej świętości, w niebie pokazał, gdybyśmy ono wesele i one słodycz, którą napelnieni są w niebieskiej ojczyźnie, poznali: jakżeby nas ten widok zachwycił. I cóżhy nam powiedzieli oni wybrani Boscy? — „Obaczcie i zdumiejcie się śmiertelnicy! rzekliby nam: tak Bóg czei, tak Bóg nagradza Świętych w chwale ich. O wy, co się ubiegacie za sławą! cóż są wszystkie marne godności świata w porównaniu z chwałą i jasnością, której my uczestnikami jesteśmy? O łakomcy! cóż są wszystkie znikome dobra i bogactwa wasze przeciw niezmiernym i wiecznotrwałym skarbow, nagotowanym dla wybranych w niebie? O cielesnicy i rozpustnicy! cóż są wszystkie sprosne rozkosze, których chwilowo używacie, przeciw onej czystej i nieopowiedzianej radości, którą wybrani na wieki mają? — O jakżeby nam takowe poznanie sprzykrzyło wszystkie fałszywe i zdradzieckie dobra świata tego! — Jakże tęsknienie byłoby w nas wzbudzone do onych nieustannych i trwających dóbr nieśmiertelnej chwały!

Czego oczyma cielesnemi nie widzimy, pokazuje nam wiara, przynajmniej daje nam się

tego spodziewać. — Uczyńmy się przez życie świętobliwe godnymi życia nieśmiertelnego! Niebo oczekiwania nas: odłączmy się od świata! — Nie mamy tu miejsca trwałego, — niebo jest prawdziwą ojczyzną naszą.

Rozważmy to, i niech całym dążeniem naszym będzie: pozyskanie nieba. Szczęśliwy, kto się przez całe życie swoje za niem ubiegać będzie! — Dokądże idziemy, gdy umieramy? — Jakież będzie los nasz? — Albo niebo, albo piekło. — „Piękne niebo, nigdy cię nie oglądam,” wołał sprawca odszczepieństwa konając. — Co za śmierć! — „Mój synu, w niebo patrz,” mówiła matka do syna swego, śmierć męczeńską cierpiącego. Kościół do nas wszystkich mówi: Zapatrzcie się na niebo, bądźcie godni wniknąć do niego, i starajcie się, aby was obcowanie wasze do niego doprowadziło.

Naśladowanie Jezusa.

Pewna wdowa, mało majątku, lecz tem więcej pobożności i gorliwości we wychowaniu dzieci swoich posiadająca, miała córeczkę dzieiesięcioletnią, imieniem Dorotę. Ta dziewczyna była żywą i do lekkomyślności skłonną: dlatego, bojąc się matka, aby się pomiędzy towarzyszkami swemi nie zepsuła, a nie mając tyle czasu, ile do wykształcenia dziewczynki potrzeba było, oddała

ją, pomimo ubóstwa swojego, do pobożnej uczycielki, aby się u téjże w nabożności ćwiczyła.

Dwa lata była Dorotka u nauczycielki swojej, czyniąc przez ten czas zadziwiające w pobożności postępy. Chowała ona wprawdzie wszystkie nauki uczycielki swojej w sercu swoim: lecz najmocniej tę wpoila w duszę swoją: „że we wszystkich sprawach swoich naśladować trzeba Pana naszego Jezusa Chrystusa.“

Powróciwszy Dorotka do matki swojej, była przykładem i pociechą całego domu. Cierpliwa. łagodna, posłuszna, nigdy się na nic nie uskarżała. Mało mówiła, lecz zawsze na czas: zawsze była spokojną: przy robocie, we wszelkich przeciwnościach przytrafiających się jej była zawsze jednegoż umysłu: czystą była i nieprzyjaciółką próżności: każdemu oddawała należne uszanowanie: o nikim nic złego nie mówiła: wszystkim była usługną: i ciągle z Bogiem złączoną.

Takowe postępowanie zjednało jej w krótkim czasie więtość całej gminy: lecz oraz i zazdrość wzruszyła się i wzbudziła jej wiele nieprzyjaciółek. Niektóre z towarzyszek jej, tknięte nieżyczliwością, oczerniały ją jako odludniczkę i świętoszkę. Dorotka zносиła to wszystko dla miłości Jezusa, nie przedstawiając osławiającym ją dobrze czynić i wszelaką miłość

okazywać: aż nareszcie ludzie cnotliwość Dorotki poznali, i wróciły się potwarze nieprzyjaciołek na nie same z wielką hańbą.

Kapłan onéjże wioski, zapatrujący się ze zdumieniem na łaskę Bożą, skutecznie w tej dziewczynce robiącą, i na one dobre owoce, które we wszystkich obcujących z nią rodziła, rzekł jednego dnia do niej: Powiedz mi, Dorotko, jako ty dzień przepędzasz, i jako się w pozyciu z towarzyszkami twemi sprawujesz?

— Dorotka odpowiedziała: Ja mniemam, że bardzo mało czynię w porównaniu z tém, com czynić powinna. Nigdy nie zapomniałam na radę, którą od nauczycielki mojej, mając jedenaście lat, usłyszałam. Powiadała mi bowiem częstokroć, że we wszystkich przeciwnościach za wzór sobie brać mam Jezusa Chrystusa. A to też czynię w sposób następujący:

Gdy się obudziwszy wstaje, wystawiam sobie dziecie Jezusa, jako się przy ocknieniu ofiarował Ojcu swemu niebieskiemu. Gdy się modłę, wystawiam sobie Jezusa, jako się modlił do Ojca swego niebieskiego i połączam się w sercu z jego nabożeństwem. Gdy pracuję, rozważam, ile potu Jezus Chrystus dla zbawienia mego przelał, ile trudów i prac poniósł: a wystrzegając się narzekania, połączam owszem pokornie moję pracę z jego pracą. Gdy mi kto co ciężkiego i przykrego rozkazuje, myślę sobie, że Jezus Chrystus z miłości ku mnie śmierć

krzyżową podjął: a potem z ochotą przyjmując wszystko, co mi rozkazano jest, chociażby najtrudniejszém było.

Gdy mię kto osławia lub mi daje uszczypliwe przycinki, nie odpowiadam nic: cierpię milcząc, bo pamiętam, że Jezus Chrystus, milcząc i nie narzekając, wszystkie fałszywe oskarżenia, wszystkie potwarze, męki i najśrodsze pohańbienia znosił: pamiętam, że Jezus niewinny był, a jam jest grzesznica, daleko więcej złego godna, niż mi kto wyrządzić może.

Jedząc, wystawiam sobie Jezusa Chrystusa, jako skromnie i wstrzemięźliwie pokarmu zażywał, aby ku chwale Ojca swego niebieskiego pracować mógł. Pożywając co niesmacznego, przywodzę sobie na pamięć onę żółć, której Jezus Chrystus na krzyżu skosztował, i ofiaruję mu zmysłowość moję. Gdy łaknę i nie mam czém łaknienie moje zaspokoić, nie tracę bynajmniej wesołego umysłu, pomnając, że Jezus Chrystus czterdzieści dni i nocy pościł, a że z miłości ku mnie i dla odpokutowania niepowsięgliwości ludzkiej najboleśniej łaknienie ucierpiał.

Będąc w towarzystwie lub rozmawiając z kim, wystawiam sobie, jaką cichość, łagodność i świętobliwość Jezus Chrystus w pożyciu z uczniami swymi zachowywał. Słyszając złemowły lub widząc co grzesznego, zaraz proszę

Boga o przebaczenie, wystawiając sobie, jaka boleść przenikła najświętsze serce Jezusowe, gdy spostrzegł, że kto Ojca jego niebieskiego obraził. Pomnąc na niepoliczone grzechy, które się na świecie dzieją i jako bardzo Bóg niemi obrażony bywa: ubolewam wielce i łączam smutek mój z żalością Jezusa Chrystusa, mówiącego z płaczem do Ojca swego niebieskiego: Ojczye przenajświętszy, świat nie zna Ciebie!

Idąc na świętą spowiedź, wystawiam sobie Jezusa Chrystusa, jako zasmucony był i jako w ogroju i na krzyżu płakał. Słuchając mszy świętej, łączam ducha mego i serce moje z przenajświętszą wola Jezusa, z którą się na ołtarzu ku czci swego niebieskiego Ojca dla odkupienia grzechów naszych i zbawienia wszystkich ludzi ofiaruje. Śpiewając pieśń nabożną lub słysząc śpiewać chwałę Bożą, rozweselał się w Panu i przypominam sobie on święty hymn, który Jezus Chrystus, po ustanowieniu przenajświętszego sakramentu ołtarza, z apostołami swoimi zaśpiewał.

Zabierając się ku spoczynkowi, wystawiam sobie Jezusa Chrystusa, który sobie nieżyczył odpoczynku, tylko aby siły swoje na większą cześć i chwałę Ojca niebieskiego pokrzepił: lub sobie wyobrażam, jak bardzo się łoży moje różni od krzyża, na którym, jako baranek rozpięty, ducha swego i życie swoje Bogu ofiarował: a zasypiając mówię w sercu mojem one

słowa ukrzyżowanego Jezusa mojego: Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha mego i serce moje.

Kapłan, zdumiewając się oświeceniu młodziuchnej i ubogiej wieśniaczki, rzekł: O Dorotko, jakże szczęśliwą jesteś! jakże wielką pociechę masz w stanie twoim! — Prawda jest, odpowiedziała Dorotka, że mam wielką pociechę z służby Bożej: nie mogę jednakże tać, że mi też i cierpieć wiele przychodzi. Gwałt sobie czynię, abym urągania natrąsających się zemnie zniósła i żywe namiętności moje pokonała. Bóg mi wprawdzie udziela łaski: lecz częstokroć przypuszcza na mnie ciężkie pokuszenia: to jestem pogrążona w gorzkości, to zaś w oschłości i w stanie nudności, która mnie wielce martwi.

A cóż czynisz, zapytał kapłan, abys tę nudność i te pokusy zwyciężyła? — Dorotka odpowiedziała z otwartością: Będąc oschłą, smętną i zasepioną, wystawiam sobie tęskniącego i aż do śmierci zasmuconego na górze oliwnej zbawiciela: lub go sobie wyobrażam na krzyżu opuszczonego i bez pociechy zostawionego: a połączwszy się z nim, mówię w sercu mojem one słowa, które on sam po tylekroć w ogroju wymówił: Ojczy mój, niech się dzieje wola Twoja.

W pokusach tak sobie poczynam: Gdy w sobie czuję skłonność do jakichkolwiek towa-

rzystw lub schadzek wieczornych, do tańca lub inszych złych zabaw: gdy widzę, że nawet uczciwe dziewczynki takowych dróg nie unikają lub mnie proszą, abym im towarzyszyła: albo gdy cierpię gwałtowne pokuszenia, abym na jakikolwiek grzech zezwoliła lub się na większą wolność rozpasala: wystawiam sobie natychmiast Jezusa Chrystusa niby tak do mnie mówiącego: „Jako, córko moja, chcesz mnie opuścić, a świata i jego rozkoszom się oddać? chcesz mi serce twoje wziąć, a próżności i złośliwemu nieprzyjacielowi je poświęcić? iżaliż jeszcze nie dosyć obrażających mnie? czyli i ty się chcesz z nimi złączyć i służbę moję 'opuścić?'“ — I zarazem odpowiadam mu z sercem rozrzewnionem: „Nie, mój Boże, nie opuszczę Cię. Chcę Ci wierną być aż do śmierci. Dokądżebym poszła, gdybym Ciebie opuściła, który masz słowa żywota!“ — I ta myśl pomnaża zaraz siłę moję i odwagę.

A kapłan pytał się dalej: O czemże rozmawiasz, gdyś jest pomiędzy towarzyszkami twemi? — Mówię z niemi o tychże rzeczach, o których dopiero co mówiłam. Upominam je, aby sobie we wszystkich sprawach swoich Pana naszego Jezusa Chrystusa za wzór i przykład brały: aby sobie na modlitwie, u stołu, przy robocie, w towarzystwie i w dolegliwościach życia tego przypominały, jako się w

témże położeniu Jezus Chrystus sprawował i żeby się z jego wola łączyły. Powiadam im, że ja, tego świętego ćwiczenia pilnując, dobrze się mam: że niemasz nic wznioslejszego, nic nadobniejszego, jako Boga naśladować, i nic piękniejszego, jako temu dobremu Panu służyć.

I rzekł kapłan do niej: Dorotko, korzystaj z tych łask, któremi cię nieba obdarzyły. Pan z tobą ma wielkie zamiary miłosierdzia i poświęcenia. Szczęśliwa dusza, która tak naśladuje Jezusa Chrystusa!

O samozbawiennęj wierze i o samozbawiennym kosciele.

I.

Tylko jedna wiara jest prawa.

1. Od początku świata zawsze i wszędzie religia, cześć Bożą, kapłani, ofiary i Bóstwu poświęcone miejsca istnęły. W każdym narodzie po wszystkim ziemiokręgu od stworzenia świata zawsze głębokie uszanowanie Bóstwa spostrzeżono: przeciwnie zaś ludzie pogardzających religią, czcią Bożą i ofiarami, za ludzi prawdziwie obrzydliwych miano, a przeto ich ludźmi bezbożnymi, to jest, ludźmi bez Boga zwano.

2. Lecz cóż się stało? — Gdy się ludzie coraz bardziej na zbrodnie, a osobliwie na porządliwości cielesne rozpasali, podał ich prze-najświętszy Bóg swoim własnym urojeniom i wymysłom, jako twierdzi św. Paweł: „Powiadając się być mądrymi, głupimi się stali. I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego i

ptaków i zwierząt czworonogich i płazu.“ — Wymyślili sobie według zepsutego serca swego religie z odmetu głupstwa, zabobonów i błędów uczynione. Stąd wyszło zabłakanie tylu ludzi: a z występków ludzkich i bezbożnej pychy ich narodziło się po świecie tyle religij fałszywych.

3. Kto tedy powiada, że przed oblicznością Bożą wszystkie religii po okręgu ziemi dobre są, a że w każdej wierze zbawionym być można: ten ani co Bóg jest, rozumie, ani co jest religia. Jeden jest Bóg: więc też tylko jedna religia. Tylko jeden prawdziwy Bóg jest: więc też tylko jedna prawdziwa wiara. Dwoje ludzi, w tejże rzeczy przeciwne utrzymujący zdanie, nie mogą prawdy mieć razem: więc też dwie zbijające się religie nie mogą razem być prawe. Wszystkie zaś religie po całym świecie sprzeczne są z sobą w istotnych rzeczach: więc pomiędzy nimi wszystkimi tylko jedna może być prawą.

4. Bóg jest zawsze i wszędzie, zawsze i dla wszystkich ludzi tymże nieodmiennym Bogiem, zawsze też samą prawdę mówiącym i nigdy kłamać lub oszukiwać nie mogącym. Dlatego też Bóg wszędzie i zawsze nie może mówić, tylko to, co prawda jest, i musi wszędzie i po wszystkie czasy wszystkie kłamstwa i błędy zawsze potępiać i brzydzić się nimi. Przetoż niepodobienstwem jest, aby to i owo

razem prawdą być miało, na przykład: aby we wierze tureckiej Muhamed wielkim prorokiem Bożym, a zaś we wierze chrześcijańskiej narzędziem szatana być miał: niepodobną jest rzeczą, aby we wierze katolickiej papież namiestnikiem Chrystusa, a w drugiej wierze tenże papież antychrystem, to jest, przeciwnikiem Chrystusa być miał: — boć Bóg prawdziwy nie może chcieć, aby jedni to, a drudzy owo wierzyli i za prawdę utrzymywali.

5. Bóg jest najświętszy i najmądrzejszy: więc zbrodni i głupstw ludzkich chwalić nie może. Gdyby Bóg wszystkie wiary chwalił, musiałby chcieć, abym między bałwochwalcami jako bałwochwalca, między Turczynami jako Turczyn, między żydami jako żyd, między chrześcianami jako chrześcianin żył. Lecz co takiego o przenajświętszym Bogu myśleć, okropniejszą jest, niż wcale w Boga nie wierzyć: ponieważ to jest najobrzydliwsze znieważenie przenajświętszego i najmądrzejszego Boga.

II.

Ta jedna prawa wiara jest wiara Jezusa Chrystusa.

1. Bóg jest wszędzie i zawsze tenże Bóg: a Bóg wszędzie i od wszystkich ludzi wymaga téjże czci. Bóg tylko tą wiarą czczony być może, która zupełnie prawa i zupełnie święta, a przeto zupełnie Jego godną jest. Ta jedyna

prawa i święta wiara od niego samego podana nam być musi: albowiem Boga odwiecznego nikt nie poznawa, tylko On sam, a komu się objawić chce: bo „Bóg mieszka w światłości niedostępnej.“ Przetóż nikt nie jest drogą, prawdą i życiem, tylko Bóg sam: a przeto też wszyscy ludzie dopóty chodzili w ciemności, dopóki nie przysła światłość, to jest, Słowo, które od początku było u Boga, a Bogiem było, — „a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.“ Przenajświętsze imię jego jest Jezus Chrystus, Syn Boga żywego.

2. Boga jeszcze żaden nie widział: jednorodzony Syn, w łonie Ojca będący, ten go nam dał poznać. Który z wysoka pochodzi, ten jest nadewszystkich. Lecz kto pochodzi z ziemi, ten ziemski jest i mówi po ziemsku. Ale kto z nieba przychodzi, ten jest nadewszystkich. Dlatego Jezus Chrystus sam mówił rzeszom żydowskim: „Ja nie przyjmuję świadectwa od ludzi, ale mówię, abyście byli zbawieni. — Sprawy, które czynię, świadectwo mi wydają, iż mię Ojciec posłał. — Lecz wy słyszeliście ani głosu jego, aniście go widzieli od twarzy do twarzy. — Kto będzie czynił według nauki mojej, pozna, jeżeli od Boga jest.“

3. I poznał świat, że nauka Jezusa Chrystusa jest od Boga, to jest, że Jezus Chrystus jest wiecznym Synem wiecznego Ojca, a jego wiara jedynie prawdziwą, świętą

i samobzawienną, gdy w dzień zielonych Świątek Duch święty w postaci ognistych języków na małą liczbę wiernych apostołów jego zstąpił. Wtedy nagle dwunastu prostych i nieumiejętnych rybaków, wśród zgromadzonej rzeszy żydowskiej, z odwagą powstali opowiadając: że Jezus Chrystus, ów ukrzyżowany, znieważony, jako zbójca zabity Jezus Chrystus jest Syn Boga żywego: że powstał z martwych i króluje w niebiesiech: że tylko w jego imieniu jest nadzieja odpuszczenia grzechów: że ktokolwiek uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, potępion będzie od Niego, przed którego stolicą wszyscy ludzie, zarówno królowie jako żebracy, stanąć muszą.

A oto, cóż się stało? — Całe ono prześwietne i potężne bałwochwalstwo obala się przed dwunastą rybakami: wszyscy zginają kolano i modlą się do Ukrzyżowanego: i po wszystkim świecie krzyż zatknęto! — W rzeczy samćj, za ledwie Piotr, księżę apostołów, rozpoczął pierwsze kazanie swoje, aż oto tysiące do nóg jego padają, wołając: Co mamy czynić, abyśmy dostąpili żywota wiecznego? — Głos tej trąby apostoelskiej napelnia wszystek ziemiokrag, — bóżnice, rady, zakłady naukowe, pismacy, najwyżsi kapłani i potężni mocarze świata rozjuszeni wściekłością, sprzymierzają się ku zagładzie dwunastu nędznych rybaków: — wtém Piotr przychodzi do Rzymu, miasta

najbardziej uobyczajonego. władczyni całego świata, i opowiada przed oblicznością Nerona, najdumniejszego tyra, ewanielią: ten zakazuje pod śmiercią, aby nikt onego przychodnia, Piotra, nie słuchał: jednakże napróżno sroży się zapalczywość królów i narodów przeciw Jezusowi, pomazańcowi Boga żywego — boć on na samym dworze Nerona cześć odbiera! — Okowają apostołów w łańcuchy i kajdany: skazują ich na straszne męczarnie i okropne katownie: zanurzają ich we wrzącym oleju: rozrywają ich, dzidami ich przeszywają, odzierają ich żywych ze skóry: a oni z radością podejmują najsroższą śmierć dla Jezusa, będącego jedynym celem życzeń ich i gorącego pragnienia ich: a oto właśnie ta krew staje się nawieniem, tysiące chrześcian po wszystkiej ziemi rodzącem. Pomimo trzechsetletniej zażartości tyranów widziano najuczeńszych i najszlachetniejszych ludzi do Jezusa Chrystusa przystawających i z przelaniem krwi swojej wyznawających, że nauka dwunastu rybaków prawdziwą jest i Bożą. Nakoniec obaczono cesarzów i królów, senatorów i najwyższych kapłanów pogańskich, znakomite niewiasty i całe narody wielbiących ukrzyżowanego Jezusa i wierzących w niepojęte tajemnice religii jego: religii, opowiadającej Boga ukrzyżowanego i nakazującej krzyżowanie ciała i pożądlivosti jego: religii, grożącej strasznym

ogniem we wieczności: religii, nazywającej się jedynie prawdziwą, świętą, samozbawienną: religii, obowiązującej nas do miłowania nawet nieprzyjaciół naszych i wymagającej całkowitego poddania rozumu. A przecie wszyscy skłaniają dumny umysł swój, i — wierzą. — To nie może być, tylko dzieło wszechmocnego Boga, tylko religia Bogaczłowieka Jezusa Chrystusa, tylko sprawa Ducha świętego, tylko czyn Trójcy przenaświętszej: to nie może być, tylko jedynie prawa, święta, samozbawienna wiara.

4. Jakże więc zaślepieni są oni pyszni ludzie czasu niniejszego, którzy się, odważają powątpiewać o wierze, tylą przepowiedniami i cudami od Boga potwierdzonej, krwią tylu wsławionych ludzi zapieczętowanej, od tylu dowcipnych mędrców za prawą uznanej, od tylu książąt i znakomitych osób przyjętej, od tylu narodów i bohaterów własnem życiem bronionej.

W rzeczy samej, prawda wiary chrześcijańskiej tak jasna jest, że z królewskim prorokiem Dawidem mówić musimy: „Twoje świadectwa, o Boże, wiarygodne bardzo.“ Lecz chociaż światło wiary świętej nad słońce jasniej świeci, przecież święta wiara nazawsze dla tych ciemna zostaje, którzy rzeczy Boże podług sproszonej pożydlivosti i bydlęcej zmysłowości swojej rozsądają. Dlatego też mówi pismo święte: „Człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest

Ducha Bożego: albowiem głupstwem jemu jest i nie może rozumieć, iż duchownie bywa rozsądzon.“ (1 Cor. 2, 14.)

III.

Jedynie prawa zasada wiary jest, że wiara pochodzi od Boga, który jest wieczną prawdą.

1. Człowiek będąc zlepkiem z ziemi, nigdy mocą rozumu swego nie dochodzi, co jest Bożego. Przeto św. Paweł zowie wiarę darem Bożym: ponieważ się ani przez umiejętność, ani przez książki, ani przez najdłuższe i najgłębsze szperanie osiągnąć nie da. Wiara jest światłem: ponieważ nam z nicomylną jasnością pokazuje objawione od Boga prawdy. A jest światłem nadprzyrodzoném: ponieważ ani przez przyrodzone zdolności, ani przez nateżanie umysłu, ani przez czytanie, ani przez rozmowy najuczeńszych ludzi wiarę otrzymać można: a ponieważ ta wiara zawiera w sobie prawdy, o tyle rozum ludzki przechodzące, o ile niebo od ziemi oddalone: a ponieważ tym prawdom tylko z tej przyczyny wierzymy, iż je wieczna prawda, Bóg sam objawił, czyli je rozumiemy czyli nie rozumiemy.

2. Przetoż oni ludzie, którzy w religii tylko temu wierzą, co widzą lub rozumieć myślą, ludzie, którzy tylko książki drukowanej lub człowiekowi na słowo wierzą: ci nie mają

prawej, zbawiennęj i Bogu podobającej się wiary, ponieważ nie wierzą z przyczyny jedynie prawdziwej, czyniącej wiarę naszą prawdziwie Bożą wiarą, to jest, z téj, przyczyny: ponieważ to wieczna prawda, jedynie nieomylny Bóg sam powiedział. —

Lecz jakże pewien jestem, że Bóg do mnie mówi?

IV.

Prawa wiara jest ta, którą św. Piotr z apostołami opowiadał.

1. Pewien jestem, że Bóg do mnie mówi, jeżeli tych s'ucham, których Bóg postanowił, abym ich słuchał. Bóg od początku przez patryarchów, przez Mojżesza i proroków do ludzi przemawiał: a gdy przyszło wypełnienie czasu, mówił do nas przez jednorodzonego Syna swego, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki, któremu też z obłoka dał świadectwo: „Ten jest Syn mój ulubiony, tego słuchajcie.” Nim zaś Pań nasz Jezus Chrystus tam odszedł, skąd przyszedł był, aby posiadał chwałę, którą miał u Ojca pierwój niż się świat stał, rzekł do dwunastu uczniów swoich, których sobie za apostołów wybrał: „Nie zostawie was sierotami.” — Będę z wami aż do skończenia świata. Poślę wam pocieszyciela, Ducha świętego: ten was wszystkiego nauczy. — Idźcie, nauczajcie

wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. — Nauczajcie ich wszystko chować, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. — Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie: a kto nie uwierzy, potępion będzie. — Weźmieście Ducha świętego: którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone: a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. — Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi. — Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam.“ — A do Piotra, jednego z dwunastu, rzekł: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój: a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech. Paś baranki moje, — paś owieczki moje.“ — A do wszystkich rzekł: „Po tém poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli się społecznie miłować będziecie, jakom i ja was umiłował.“ — A do Ojca niebieskiego mówił: „Poświęć ich w prawdzie. Mowa twoja jest prawda. Jakoś ty mnie posłał na świat, i jam ich posłał na świat. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą wemnie: aby wszyscy byli jedno, jakoś ty Ojcze wemnie, a ja w tobie: aby i oni w nas jedno byli: aby uwierzył

świat, iżes ty mnie posłał. A ja chwałę, którąś mnie dał, dałem im: aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy.“

2. Jakże zaślepionym i złośliwym musiałby być ten, któryby w tych jasnych i dobitnych słowach Jezusa Chrystusa nie poznał: że Pan nasz Jezus Chrystus pierwój, niż nas opuścił, Boską władzę swoją dwunastu wiernym apostołom swoim powierzył: że znamienitym i osobliwszym sposobem świętemu Piotrowi Boską moc nadał i jego na miejscu swoim najwyższym pasterzem owieczek swoich postanowił: że chciał i Ojca swego niebieskiego o to błagał, aby ci dwanaście między sobą we wierze i miłości jednomyslni byli, a żeby nawet ci, którzyby przez słowo ich weń uwierzyli, w nierozzerwaną jedność z nimi zostawali, a tak prawdziwe, lecz duchowne na ziemi uczynili królestwo Boże, mające, za rządzeniem Ducha świętego, trwać aż do skończenia świata, w którym i on po wszystkie dni zostać obiecał, a którego ani bramy piekielne nie przemogą. To duchowne królestwo Jezusa Chrystusa zowie się w piśmie świętym kościół Boży, o którym Jezus sam mówi: „Kto kościoła nie słucha, niech ci będzie jako poganin i celnik.“ I jest to tenże kościół, który św. Paweł zowie filarem i utwierdzeniem prawdy.

V.

*Prawa wiara jest ta, którą papież rzymski
z katolickimi biskupami opowiada.*

1. Jeżeli zaś królestwo Jezusa Chrystusa krwią jego okupione, ostać się ma przeciw bramom piekielnym aż do skończenia świata: musi ono teraz w dziewiętnastym stuleciu toż być królestwo, które on sam przed osiemnastym wiekiem założył. Więc jeszcze teraz w dziewiętnastym stuleciu musi mieć prawych następców świętych apostołów Jezusa Chrystusa i prawego następcę św. Piotra: i musi do dziś dnia w jedności prawdy i miłości tak nieodmiennie pięknym i nieomylnym być, jako było w ow czas, gdy je Pan Jezus sam na ziemi założył.

Jednakowoż pomiędzy wszystkimi duchownymi królestwy czyli kościołmi na ziemi nie masz ani jednego, któryby sobie pochlebiać mógł, że ma prawych następców świętych apostołów Jezusa Chrystusa i oraz prawego następcę świętego Piotra, tylko jedyny rzymski, katolicki, apostołski kościół.

Albowiem gdzież żył, gdzie uczył, gdzie krew swoją przelał św. Piotr, jeżeli nie w Rzymie? Gdzież spoczywają święte szczątki tego księcia apostołów Jezusa Chrystusa, jeżeli

nie w Rzymie? Gdzież więc jest prawy następca onęj opoki, Piotra, któremu klucze niebieskie powierzone są, jeżeli nie w Rzymie?

2. Dzieje dokładnie dowodzą, że powszechnie prawowierne chrześcijaństwo zawsze tylko rzymskiego biskupa za prawego następcę świętego Piotra miało. Jeszcze za życia św. Jana ewangelisty uspokoił św. Klemens, trzeci następca świętego Piotra na apostolskiej stolicy rzymskiej spory Koryntczyków, chociaż św. Jan ewangelista w Efezie był: i byliby Koryntczykowie spory swoje przez tego apostoła, rządzącego kościół Azyjski, daleko łatwiej rozwiązać mogli, gdyby w Klemencie rzymskim prawego następcę świętego Piotra a przeto widzialnego naczelnika powszechnego kościoła chrześcijańskiego nie upatrywali byli.

Od bezpośrednich uczniów apostolskich jasne mamy wiadomości piśmienne, że we ważnych sprawach kościelnych zawsze od rzymskiego biskupa, jako prawego następcy świętego Piotra, ostatecznego wyroku zasięmano. Do Rzymu poszedł z Azyi nawet św. Polikarp, uczeń świętego Jana, w celu rozstrzygnięcia sporu względem uroczystości wielkanocnej: — do Rzymu udał się św. Ireneusz w głównych sprawach kościoła Galikańskiego: — do Rzymu obrócili się św. Cypryan, św. Athanazyusz, św. Chryzostom, A cóż mówi św. Augustyn o Rzymie? Mówi:

„Wyszedł z Rzymu wyrok: rzecz rozstrzygniona jest.” Nawet najstarsze powszechne sobory kościelne z Rzymu potwierdzenia żądały: a trzeci sobór powszechny nazywa Celestyna I, ówczesnego biskupa rzymskiego, ojcem powszechnego kościoła. W tém się wszystkie powszechne sobory kościelne i wszyscy święci ojcowie po wszystkiem chrześcijańskim świecie zgadzają, że w Rzymie jest apostolska stolica prawego następcy świętego Piotra: a że każdy następca świętego Piotra i biskup rzymski też samę władzę do rządzenia kościoła Bożego posiada, którą miał. Piotr św.

3. Ci prawi następcy św. Piotra idą więc jeden za drugim w nieprzerwanym szeregu od śmierci św. Piotra aż do teraźniejszego papieża Grzegorza XVI.

Nigdy to prawe następstwo przeciętem nie było, nigdy ta święta stolica Piotrowa wśród największych nawałności czasu i najstraszniejszych obalin, wszech państw nie zaginęła: ale owszem, im mocniej duch świata z wszystką potęgą swoją, im bardziej duch odszczerpienia i heretyctwa z wszystką zdradą swoją przeciw tej stolicy Piotrowej się podnosił i wyrócić ją szukał: tém się świetniejszą i chwalebniejszą po wszystkie wieki okazywała, aby świat jak najjaśniej poznał, że Pan Jezus prawy kościół swój na Piotrze założył niewzruszony aż do skończenia świata, jako sam

obiecał mówiąc: „Tyś jest Piotr: a na tobie zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.“

4. Jako zaś rzymscy biskupi czyli papieże prawymi są następcami świętego Piotra: tak też drudzy katolicy biskupi prawymi są następcami drugich apostołów Jezusowych. Jest bowiem w piśmie świętym, że już za czasów apostoelskich inszych pobożnych mężów na toż apostołstwo wybierano i poświęcano. Tak apostołowie na apostołstwo poświęcili św. Pawła i Barnabę, poszcząc i modląc się, a ręce na nich kładąc. A św. Paweł na apostołstwo poświęcił św. Tymotheusza i Tytusa przez włożenie rąk na nich: — a do starszych w Efezie mówi: „Pilnujcie wszystkiej trzody, nad którą was Duch święty postanowił biskupami, abyscie zarządzili kościół Boży, którego nabył krwią swoją.

Jako więc apostołowie swoich prawych następców postanawiali i poświęcali, również i ci czynili, drugich prawych stanowiąc i poświęcając następców, których biskupami czyli pasterzami zwano: a tym sposobem prawi następcy apostołów zachowali się w biskupach aż do dnia dzisiejszego.

5. Otóż każdy rzetelny człowiek widzi, gdzie się w dziewiętnastym wieku prawe duchowne królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi znajduje, które Pan i mistrz nasz na tym świe-

cie założył. Tam jest, gdzie od dziewiętnastu wieków prawi następcy świętego Piotra i prawi następcy świętych apostołów w ciągłym następstwie zostają, i gdzie ci prawi następcy świętych apostołów z prawym następcą świętego Piotra od dziewiętnastu wieków zawsze w tymże duchu prawdy i miłości złączeni są, w którym duchu prawdy i miłości święci apostołowie Jezusa Chrystusa z świętym Piotrem, za pomocą Ducha świętego, zawsze w jedno święte towarzystwo skojarzeni byli. Lecz któż zarazem nie pozna, że na całym ziemiokręgu od dziewiętnastu wieków, to jest, od założenia duchownego królestwa Jezusowego na ziemi, jeden tylko rzymsko-katolicki kościół jest, który w papieżu czyli biskupie rzymskim upatruje prawego następcę świętego Piotra, a w drugich biskupach swoich, prawych następców drugich apostołów świętych: którzy katolicy biskupi z rzymskim papieżem dotychczas od dziewiętnastu wieków tą samą związką prawdy i miłości połączeni są, którą święci apostołowie z świętym Piotrem połączeni byli. A ta związka świętego połączenia, biskupów z papieżem w jedno kojarząca, jest najpiękniejszem, najpewniejszym i najświecniejszym znamieniem prawego duchownego królestwa Jezusowego, to jest: jego jedyne i prawego kościoła świętego i jego prawych aż do skończenia świata ciągle trwających apostołów. Przetóż

Jezus Chrystus mówił uczniom swoim: „Po-
tém poznają wszyscy, żeście uczniami moimi,
jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“
A do Piotra z osobna rzekł: „Modliłem się za
tobą, aby wiara twoja nie ustała: ty utwierdź
braci twoich.“ A do Ojca niebieskiego modlił
się, jako powyżej nadmieniono: „aby byli jedno,
jako i my jedno jesteśmy.“

6. Jest więc rzeczą nad słońce jaśniejszą,
że wszelki biskup, z papieżem i z drugimi
biskupami w prawdzie i miłości niepołączony,
słusznie miany bywa za błędnika lub odszcze-
pieńca. I doprawdy, w świętym kościele Bo-
żym od dziewiętnastu wieków zawsze tylko
oni biskupi za prawych następców świętych
apostołów uchodzili, którzy z prawym następcą
świętego Piotra, to jest, z papieżem, we wie-
rze i miłości prawdziwie złączeni byli: drugich
zawsze zwano albo błędnikami (heretykami)
albo odszczepieńcami (schismatykami). —

Wszyscy więc biskupi katoliccy, z bisku-
pem rzymskim połączeni, przez to połączenie
czynią tylko jedno święte towarzystwo, które
się zowie apostołskim urzędem uczą-
cym, czyli kościołem uczącym, o którym
Jezus Chrystus mówi: „Kto kościoła nie słucha,
niech ci będzie jako poganin i celnik.“ — „Ja
jestem z wami aż do skończenia świata.“ —
„Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gar-
dzi, mną gardzi.“ Ten to uczący kościół jest

on, o którym święty Paweł mówi, że jest filarem i utwierdzeniem prawdy, wybudowanym na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus. Ten kościół więc jest on jedynie prawy, którego słuchać mamy, który we wyrokach swoich nieomylny jest i który nas omylić nie może, ponieważ bramy piekielne nie przemogą go i Jezus Chrystus przy nim zostanie aż do skończenia świata. Dlatego też tylko ten człowiek jest prawym chrześcianinem i słucha nieomylniej prawdy Bożej, słucha prawej nauki Jezusowej, słucha Jezusa Chrystusa samego, dotychczas przez Piotra i jego prawych apostołów mówiącego, — który słucha rzymskiego papieża i połączonych z nim katolickich biskupów, to jest, który słucha uczącego kościoła Jezusa Chrystusa. Kto zaś inaczej rozumie, kto inaczej uczy, ten błędnik, heretyk jest: ponieważ jedynie prawym, od Jezusa Chrystusa samego postanowionym apostołskim urzędem uczącym gardzi.

VI.

Jakże i najprostszy katolicki chrześcianin słucha tego apostołskiego urzędu uczącego.

1. Najprostszy katolicki chrześcianin słucha albo biskupa samego albo jakiego katolickiego kapłana. posłanego od biskupa, przepowiadają-

cego ewanielią Jezusa Chrystusa. Słuchając katolicki chrześcjanin biskupa swego, słucha go, jako tego, o którym wie, że we wierze i miłości z głową kościoła, rzymskim papieżem, a przez niego z drugimi katolickimi biskupami złączony jest: przetoż doprawdy w biskupie swoim nie słucha słowa ludzkiego, lecz prawego, nieomylnego, uczącego kościoła Chrystusowego, to jest, Jezusa Chrystusa samego. — Słuchając katolicki chrześcjanin katolickiego kapłana swego, opowiadającego ewanielią Chrystusa, słucha go jako prawego posłańca, czyli jako prawego namiestnika swego biskupa, który przeto z biskupem we wierze i miłości złączony jest: a dlatego słusznie w nim osobę biskupa swojego upatruje. — Jeżeliby katolicki kapłan we wierze zbłądził i te błędy opowiadać miał: pewien jest chrześcjanin katolicki, że biskup, czuwający nad trzodą swoją, wszelkiego wilka od niej odpędzi. — Jeżeliby zaś pojedynczy katolicki biskup zbłądził: tedy każdy katolicki chrześcjanin wie, iż papież rzymski, jako prawy następca świętego Piotra wraz z drugimi katolickimi biskupami ciągle czuwa, aby się żaden błąd w kościele Bożym nie zakorzenił. Zawsze więc apostolski urząd uczący takiego biskupa albo naprostuje albo bezszkodnym robi.

2. Tym sposobem jasnie dowiedziono, że i najprostszy katolicki chrześcjanin nie ludz-

kiemu słowu omylnemu wierzy, ale jedynie nieomylnemu żywemu słowu Bożemu, które przez prawy, zawsze żyjący apostołski urząd uczący po wszystkich miejscach, po wszystkich częściach świata, we wszystkich od dziewiętnastu wieków czasach, do wszech języków i narodów słyszeć się daje, gdzie się kolwiek katolicki biskup lub katolicki kapłan znajduje.

VII.

Komu prawy katolicki chrześcjanin nie wierzy?

1. Katolicki chrześcjanin, choćby największy prostaczek był, bynajmniej niewierzy tak zwanemu kościołowi niewidzialnemu, istniejącemu tylko we wyobraźni pewnych obłąkańców, którzy się wybranymi Bożymi i od Ducha świętego oświeconymi być mniemają, lecz w rzeczy samej tylko za swoim zabobonnem urojeniem lub za upartą głową swoją idą.

2. Najprostszy katolicki chrześcjanin nie wierzy jakiegokolwiek księżce, choćby pełną była nauki, wiedząc, iż to wszystko jest omylnem słowem ludzkim: — a wierząc katolicki chrześcjanin biblii, tylko dlatego wierzy, iż ta drukowana księga jest świętą, Bożą a od samego Ducha świętego pisaną księgą, ponieważ mu jedyny, żyjący, od dziewiętnastu wieków nieomylny, apostołski święty kościół katolicki powiada: że ta księga praw-

dziwie jest pismo święte. — Katolicki chrześciana nie przyjmuje przeto biblij, tylko z rak swego katolickiego biskupa lub katolickiego kapłana, o których wie, że we wierze i miłości z rzymskim papieżem i z drugimi katolickimi biskupami złączeni są: — tylko za ich duchow-
 nym dozwoleńiem czyta pismo święte, przejrzone od nich i za jedynie prawą niewykreconą katolicką biblią uznane: inszej zaś biblij nie zawierza, choćby miała napis jak najbardziej katolicki i choćby jak najpiękniej pisaną była, wiedząc bardzo dobrze, że nie wszystko już dlatego prawdą jest, iż jest drukowanem albo iż wielu tak mniemają. — A ponieważ nawet najprostszy katolicki chrześciana wie, która jest jedynie prawa i niesfałszowana biblia, jedyne, prawe, pisane słowo Boże: przeto też prawy katolicki chrześciana biblią świętą w takiem ma uszanowaniu, że się nie poważa tego, co w biblij czytał, sam sobie objaśniać i wy-
 kładać, a potém mniemac, że dobrze zrozumiał: wie bowiem bardzo dobrze, iż, co w biblij świętej napisano, nie jest słowo ludzkie, ale słowo Boga żywego, a że z tej przyczyny żaden człowiek nie ma prawa wykładania pisma świętego samowolnie i podług swojego widzimisia, ponieważ tylko do katolickiego kościoła w jego biskupach i tychże prawych posłańcach, katolickich kapłanach, Jezus Chrystus rzekł: „Idąc nauczajcie wszystkie narody.“

3. Prawy katolicki chrześcianin nie dufa więc w rzeczach dotyczących wiary swojemu własnemu rozumowi i przywidzeniu, jakkolwiekby mądrym był: nie polega na swoich zasadach i zdaniach, jakkolwiekby piękne były: nie dowierza żadnemu nauczycielowi, jeźliby nie był od jedynie prawego kościoła Bożego posłany: nie da się uwieść ludziom, którzy osobliwie na miejscach publicznych zręcznie umieją czczemi słowy rozprawiać i drugich przekrzyczeć, a którzy się zarówno zwodniczemi dowodami jako mamiącemi żarcikami popisują: lecz prawy katolicki chrześcianin zupełnie przekonany i pewny jest, że on tylko jedynie prawą wiarę Boga żywego posiada, a przeto się waruje towarzystwa bezbożnych i gardzi mądrością ich, która przed Bogiem nie jest niczém, tylko głupstwem.

4. Prawy katolicki chrześcianin nie wierzy więc bynajmniej ani próżnym słowom ludzkim, ani fałszywym nauczycielom, ani swojemu rozumowi, ani jakiegokolwiek kizażce, ani nie wiedzieć jakiemu wewnętrznemu duchowi: ale — wierzy tylko Duchowi świętemu, który przez uczący kościół Jezusa Chrystusa, to jest, przez papieża i biskupów, do niego przemawia, a przeto go żadną miarą omylić nie może.

Ta jest jedynie prawa zasada chrześciańskiej wiary: przetoż tylko katolicki chrześcia-

nin wskazać potrafi jedynę niewzruszoną zasadę świętej wiary swojej: dlatego też nie masz żadnej wiary mędrszej i bardziej się z rozumem zgadzającej nad wiarę katolickiego chrześcianina. — A ktobykolwiek inszą zasadę położył, ten nie buduje na prawych apostołach, nie na prawym węgielnym kamieniu. Jezusie Chrystusie: ten ma fałszywą wiarę, fałszywą naukę, której nie uczył Jezus Chrystus, której nie przepowiadali apostołowie Jezusa Chrystusa, — jest błędnikiem, ślepem wodzem, w cieniu śmierci siedzącym, wyłączonym z królestwa Jezusa Chrystusa: — ponieważ tylko prawda zbawia, a błąd na zatrącenie prowadzi.

VIII.

Katolicka wiara jest samozbawienne wiara.

Tylko Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i żywotem. W nim jednym mówi św. Piotr, zbawienie znaleźć można. A Jezus Chrystus m grozi wszystkim, którzyby apostołom jego nie uwierzyli, wiecznóm potępieniem, mówiąc przed wniebowstąpieniem swoim do ulubionych apostołów swoich: „Idąc na wszystkie świat, przepowiadajcie ewangelią wszystkiemu stworzeniu.” — „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie: a kto nie uwierzy, będzie potępion.” — Kto tedy prawym apostołom nie wierzy, ten nie-

wierzy Jezusowi Chrystusowi, — czyni więc Jezusa Chrystusa kłamcą —, rozdziela Jezusa Chrystusa, ponieważ nie wierzy wszystkiej nauce Jezusa Chrystusa, ponieważ nie wierzy apostołom Jezusa Chrystusa i następcom ich, ponieważ nie wierzy jednemu prawemu kościołowi Jezusa Chrystusa. Jest więc prawdziwym przeciwnikiem Jezusa Chrystusa albo, jak mówi św. Jan ewangelista, istnym antychrystem, który nie ma udziału w żywocie wiecznym ale już dlatego osądzony jest, iż nie wierzy szczerze w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, którego mu prawi posłańcy opowiadają. Jako więc święta katolicka wiara jedynie prawa jest, tak też jest jedynie zbawiająca czyli samozbawienna. Przetóż mówi św. Cyprian: „Błędnicy i odszczepieńcy niechaj w ogniu i płomieniach gorą, niech dzikim zwierzętom przerzuceni będą: albowiem zabici wprawdzie być mogą, lecz nie uwieńczeni.“ „Święty kościół jest ciało Jezusowe: kto od ciała odłączony jest, ten już życia nie ma.“ — „Ten nie może mieć Boga za Ojca, który nie ma kościoła, oblubienicy Jego, za matkę.“ —

IX.

Zbicie niektórych tegoczesnych błędów.

Ktokolwiek wszystko, co się dotąd rzekło sercem uprzejmém i bez zapalczywości roz-

wazy, bez wątpienia dokładnie pozna, jak fałszywe, bezbożne i zagubne są one nawet pomiędzy prostym i nieoświeconym ludem rozgałęzione błędy naszych czasów.

Co za przewrót i bezbożność tych, którzy się ośmielają mówić: „Bylebym podług sumienia mego żył, jedno jest, czyli chrześciana jestem czyli żyd.“ — Co za przewrót i bezbożność tych, którzy mówią: „W każdej wierze mogę być poczciwym człowiekiem, przeto też w każdej wierze mogę być zbawionym, więc niech każdy wierzy, co chce.“ — Co za przewrót i bezbożność tych, którzy mówią: „Gdyby tylko jedna wiara zbawiała, musiałyby większa część ludzi pojsć na zatrącenie, — a cóż oni mogą za to?“ — Co za przewrót i bezbożność tych, którzy mówią: „Każdy niech zostanie w tej wierze, w której się narodził: kto swoją wiarę odmieni, za nic go sobie mam.“ —

O bezbożności i ślepoty dni naszych, która omamiona od diabła, ojca kłamstw wszelakich, takowe błędy i bezbożności śmiesz opowiadać! Czyli nie czynisz apostołów Jezusa Chrystusa, a przeto Jezusa Chrystusa samego kłamcą, mówiąc, że wszystkie wiary równe są i zbawiają, gdyż przeciwnym obyczajem apostołowie od samego Jezusa Chrystusa rozkaz wzięli, aby wszystkim narodom jedyne chrześcijańską wiarę opowiadali, a gdyż ci święci apostołowie na

cztery części świata rozeszli, aby wszystkie narody, żydów i pogan, w jednej świętej wierze ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa zjednoczyli. Dlaczego więc ci święci apostołowie, dlaczego wszystkie miliony świętych męczenników drogą krew swoją rozlali, jeżeli jedno jest, którą kto wyznawa wiare? Więc i apostołowie źle uczynili, że się z żydów chrześcianami stali: i jeszcze gorzej, że żydy i poganym namawiali, aby, wiare swą porzuciwszy, chwycili się wiary w ukrzyżowanego: że sami od społeczeństwa błędników unikali, a drugim unikać od niego rozkazowali: a że nawet żydom i poganom wiecznym ogniem grozili, jeżeli wiary, w której się narodzili, nie opuszczą, a wiary w ukrzyżowanego nie przyjmą? Nie daj Boże!

Apostołowie więc wskroś tą prawdą przejści byli, iż tylko jeden jest Pan, jeden chrzest i jedna samobawienne wiara.

Ztąd jednakże bynajmniej nie wynika, aby ten, który się bez swojej winy w jakiegokolwiek błędnej religii narodził, już dlatego zginąć miał. Albowiem jako Jezus Chrystus jest prawdziwą światłością, która przyszła na świat, aby wszystkich ludzi oświecić: tak też każdemu człowiekowi, do rozumu przychodzącemu, udziela potrzebnego światła, aby jedyną, prawą, samobawienne wiare znaleźć potrafił. Przetoż kto zginie, swoją winą zginie.

X.

*Zachęcenie do wytrwania we wierze
katolickiej.*

Najmilejsi w Jezusie! nie dajcie się więc uwieść, pięknie, i słodko brzmiącym słowkom jaszczurczym niewiernego czasu naszego. Doświadczajcie, tak do was mówię z św. Janem apostołem, doświadczajcie duchów, jeżeli z Boga są: bo wielu fałszywych proroków na świat wyszło. — Trzymajcie się więc mocno tego jednego, widzialnego, świętego apostołskiego, rzymsko-katolickiego kościoła, o którym wiecie, że jest jedynie prawy i samozbawienny kościół, który was nigdy omylić nie może, ponieważ go Duch święty rządzi, który z Jezusem Chrystusem przy nim zostanie aż do skończenia świata. „Oto, mówi Jezus w objawieniu, trzymaj się tego, co masz, aby ci żaden korony nie wziął.“ — Tak jest, Panie Jezu! ja zostanę wiernym dziecięciem twój jedynój, świętój, niepokalanój oblubienicy, twego świętego, rzymsko-katolickiego kościoła. Amen! Amen!

Katolicki doręcznik

dla

chorych i umierających.

Czuwajcie, albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie. (Mat. 24, 42.)

I. Nauka dla chorych.

1. Gdy zachorujesz, kochany chrześcianinie, niech będzie pierwszém staraniem twojém, abys umysł twój podniósł do Boga, który tę chorobę na cię zsyła, aby cię doświadczył. Mów w sercu z Jobem cierpliwym: „Ręka Pańska mię dotknęła.“ (19, 21.) — Przyjmiej tę niemoc od Boga jako szczególniejszą łaskę, pomnąc, że i Jezus Chrystus gorzki kielich męki swojej z rąk niebieskiego Ojca swego przyjął. Mów z Bogiem zbawicielem twoim: „Ojcze niebieski niech się dzieje nie moja, ale twoja wola!“ — Połącz tym sposobem wolą twoją z wolą Bożą, i błagaj Boga o łaskę wytrwania w boleściach.

2. Względem zbawienia twego tak bądź troskliwym, jakoby ta choroba ostatnią była w życiu twojém. Szukaj się zawczasu z Bogiem pojednać przez spowiedź dokładną i pełną skruchy, a jeżeli spowiednik za pożyteczną osądzi, przez spowiedź z całego życia. Nie odkładaj tej spowiedzi od dnia do dnia, by się choroba nie wzmogła, a spowiedźby ci albo bardzo trudną, albo nawet niepodobną uczyniła. Przyjmiej przenajświętszy sakrament ołtarza jako najskuteczniejsze lekarstwo dla duszy i ciała, i jako zasitek na drogę do wieczności.

Przyjmiej z czułością Jezusa jako najlepszego przyjaciela i wspomożyciela duszy twojej. — Przyjmując ostatecznie pomazanie, nie strachaj się, jakobyś już miał umrzeć: niechaj tobie owszem pociechą będzie przyjąć ten św. sakrament, który duszę twą od grzechów oczyszcza, w boju przeciw złym pokusom wzmacnia, a nareszcie ci nawet zdrowie cielesne wrócić może, jeźliby ci to pożytecznie było. Sobór Trydencki (sess. 22. rozd. 2.) twierdzi: że się czasem, gdy dla zbawienia dusznego pożytecznie, przez ten święty sakrament cielesne zdrowie otrzymuje. Byłoby więc wielką lekkomyślnością, gdybyś się zawczasu nie starał przyjąć ten ważny, dla ciała i dla duszy tak pożyteczny sakrament święty.

3. Przygotowawszy tym sposobem sumienie, rozporządź też doczesne sprawy. Uczyn prawny testament lub jakiekolwiek inne ustanowienie względem ostatecznej woli twojej, i uporządkuj z troskliwością wszystko, cokolwiek twoje jest. Nie odkładaj tej sprawy, być w ostatnich chwilach życia, w których się tylko o duszę starać masz, nie przyszło zajmować się rzeczami doczesnemi. Pamiętaj, że cię śmierć i niespodzianie zaskoczyć może, a że przed stolicą Jezusa Chrystusa odpowiadać będziesz, jeżeli się przez niedbalstwo twoje krzywdą komu stała. Jako wiele zamieszania i kłótni niewynika częstokroć z nieoświadczenia ostatecznej woli chorego. Jeżeli masz cudzą rzecz, powróć ją: a jeżeli długi, zapłać je. Biada ci, jeżeli ci na duszy cudza rzecz ciężać będzie i z świadectwem wewnętrznem niezapłaconego długu do wieczności pójdziesz. Niezapomnij w testamencie postarać się i o duszę twoją przez pobożne fundacye: bo może dzieci twoje lub inisi dziedzicy, gdy umrzesz, nie będą na cię pobożnemi uczynkami pamiętać.

4. Zasięgaj rady roztropnego lekarza i zażywaj jego lekarstw: boć go Bóg stworzył i nadaje skuteczność

lekom jego. Jednakże wszystkie nadzieję pokładaj w Bogu, który lekarza oświeca i leki skutecznymi czyni. Jeźliby lekarstwa nie pomógły, nie narzekaj na lekarza i leki jego. Nie uprzykrzaj też posługaczom twoim zgryźliwością swoją tudnej przez się obsługi: ale się poddaj pod wółę Bożą, bez przypuszczenia którego ani włoszek z głowy twojej nie spadnie.

5. Nie psuj czasu choroby twojej próżnemi rozmowami, ani zbytecznem kłopotaniem się o zdrowie ciała: lecz pamiętaj, iż od dobrego pożytkowania z choroby zbawienie twoje zawisło. Możesz w pewne godziny odprawiać jakiekolwiek modlitwy i nabożeństwa, jako: różaniec lub psalmy pokutne lub litanią jaką, możesz także czytać w książce duchownej, osobliwie o męce Pańskiej lub też pobożnemi i świętymi rozmowami serce pocieszać. Jeżeli się długiem czytaniem lub modleniem zająć nie możesz, podnieś natomiast umysł swój do Boga w świętych westchnieniach i nabożnych modlitewkach strzelistych. — Weźmiej krzyż w ręce, a przyciskając go często do serca i ust, mów w duchu: „O mój Jezu, te boleści połączam z twojemi boleściami: chcę je rad znosić dla odpokutowania grzechów moich.“ —

Zawieś nad łóżkiem obraz N. Panny i pokładaj w niej wielką ufność. Uciekaj się do niej, jako do tklivej matki, która cię w czasie ucisku nie opuści. — Wzywaj także aniołów i Świętych, osobliwie tych, w których szczególniejsze masz zaufanie.

Jeżeli się choroba przedłuża, proś spowiednika, aby cię czasem odwiedził i dał ci świętą komunią na pośilek duszy.

6. Rozpamiętywaj w przeciągu choroby, prócz męki Jezusowej która ma być głównym przedmiotem rozmyślań twoich, także męki Świętych i cierpliwość ich. Jako cierpliwie znosił boleści swoje święty Job, któremu przeto przydomek cierpliwego dano. Jako cierpli-

wym był ów stary Tobiasz w ślepotcie swojej! Św. Franciszek Xawery w uciskach swoich wołał: Jeszcze więcej, o Panie! — Św. Teressa mawiała: Albo cierpieć, albo umrzeć! — Św. panienka Ludwina przez trzydziście osiem lat cierpiała tak bolesną chorobę, że członka na niej zdrowego nie było: a przecież ciągle zachowywała największą cierpliwość i wesołość umysłu. — Takowych przykładów bez liku znajdziesz w żywotach Świętych.

II. Nauka dla umierających.

1. Gdy niemoc górę bierze, a śmierć się coraz bardziej przybliża, nie trać tedy serca ani upadaj na umysle: lecz przeniewól się do porzucenia tego świata, który nie jest naszym miejscem trwającym, abys odszedł do niebieskiej ojczyzny. „Postanowiono ludziom raz umrzeć.“ (Zyd. 9, 27.) My tu jesteśmy przychodnie i goście: a nie ma nam być przykro, pójść do naszego Ojca niebieskiego i do zbawiciela naszego. Przez śmierć wyzwolony będziesz z nędzy twojej i z niebezpieczeństwa popełnienia jeszcze więcej grzechów. Śmierć jest drzwiami do nieba: śmierć jest najlepszym zadośćuczynieniem za grzechy twoje, jeżeli ją z poddaniem się pod wółą Bożą przyjmiesz: śmierć czyni cię podobnym zbawicielowi twemu, boć i Jezus Chrystus umarł, a umarł za ciebie.

2. Jeżeli jeszcze cokolwiek na sumieniu masz, co cię zastrasza i obciąża, nie taj tego: lecz wezwij spowiednika i odkryj mu serce twoje na szczerą spowiedzi, aby lekkie myśli nie przerywały pokoju sumienia twego.

3. Jeżeli masz nieprzyjaciela, pojednaj się z nim: wyruguj z serca wszystkie nieprzyjemne myśli. Ostatniem słowem zbawiciela była modlitwa za nieprzyjaciół swoich. Jeżeli masz żonę i dzieci, które opuścić musisz,

pokrzep się tą myślą, że się Bóg o nie najlepiej postara, a że się ty przed stolicą Bożą za nimi będziesz mógł modlić.

4. Przygotowawszy sumienie swoje i rozporządziwszy sprawy doczesne, nie zasmęcaj się tą myślą, co się po śmierci z ciebie robi, albo czyli też zbawienia dostąpisz. Oddaj się całkiem niezmierniej i najdobrotliwszej litości Bożej, nie żądając nic innego, tylko aby się Bóg w tobie uwielbił i święta wola jego się w tobie wykonywała. To jest najlepszy sposób świętobliwego umierania i zapewnienia sobie zbawienia wiecznego: boć niepodobna, aby dusza, która się całkiem Bogu oddaje, na wieki zginąć miała. Mów często z opuszczonym na krzyżu zbawicielem twoim: Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego!

5. Przeciw pokusom piekielnym walcz mężnie i statecznie. Gdy się w tobie podnoszą powątpiewania względem wiary, nie badaj ich ani się w sprzeczki wdawaj z nieprzyjacielem duszy twojej, lecz mów: „Ja wierzę, co kościół katolicki wierzy, a w tej wierze umrzeć chcę.“ Jeżeli na cię napadnie pokusa małowierności i nieufności w Bogu albo dlatego, żeś wiele grzechów popełnił, albo iż już pokuty czynić nie możesz, albo iż ci się niebo zbyt trudnem do dostąpienia wydaje, ponieważ droga do niego wazka a furtka ciasna, i liczba wybranych mała a dobrych uczynków twoich niewiele, albo jeżeli ci się przedstawiać będzie poprzednia twoja oziębłość i niewdzięczność przeciw miłosierdziu Bożemu i tym podobne insze zastraszające myśli: tedy one zastraszania odpędziwszy od siebie, rozpamiętywaj raczej nieograniczoną miłość i litość Bożą i niezmiernie zasługi Jezusa Chrystusa: a oddawając się z spokojnością i wesolnością umysłu woli Bożej, mów w sercu swoim: „Ojcze niebieski, w ręce Twoje polecam całego siebie, moje życie, moje umieranie, moję duszę,

moje zbawienie, mój doczesny i wieczny żywot. Czyń zemną, coć się podoba; Twój jestem żywy i umarły.“

6. Zajmuj się najbardziej wzbudzeniem wiary, nadziei, miłości i skruchy za wszystkie grzechy całego życia, poddawając się pod wola Bożą. Pamłetaj, że każdy człowiek na śmiertelnej pościeli powinien wzbudzić doskonałą miłość ku Bogu i doskonałą skruchę za grzechy swoje. Daj sobie odczytać mękę Pana Jezusa lub insze nabożne uwagi, jeżeli to nie natęży zbytecznie umysłu twego. Bierz często w rękę krzyż i całuj go serdecznie. Staraj się, ahyś nań otrzymał odpust konających. Spoglądaj częstokroć na obraz N. P. Maryi i polecaj się jęj potężnej obronie. Imiona Jezusa i Maryi niech będą na ustach twoich zamierających: a grómiczka zapalona niech ci do wieczności będzie świadectwem, żeś św. wiare, na chrzcie świętym przyjętą, aż do zgonu twego zachował.

III. Nauka dla tych, którzy są około chorych i umierających.

1. Pomiedzy wszystkimi uczynkami chrześciańskiego miłosierdzia niemasz żadnego bardziej zasługującego i Bogu miłszego nad pomaganie bliźniemu do szczęśliwéj śmierci. Przez tę chrześciańską posługę niejedna dusza, któraby wiecznie zginęła była, zachowaną być może: a Jezus Chrystus nawet niebo tym obiecuje, którzy się nad chorymi braćmi swymi ulitują, albowiem w dzień sądu ostatecznego tak do nich mówić będzie: „Pojdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata: bom był chory, a wy odwiedziliście mię.“ (Mat. 25, 36.)

Święty Filip Nerijs nazywa chorownie duchownemi złotą kopalnią, kędy sobie niezmierne bogactwa zasług niebieskich zarobić można. Przetóż domownicy i sąsiedzi, jeżeli kapłana niemasz, któryby chorego pocie-

szął, powinni go sami chrześcijańskim sposobem zabawić. „Nie leń się nawiedzić chorego: bo ztąd w miłości będziesz utwierdzony. (Ekkli. 7, 39.)

2. Przy umierających trzeba się powściągnąć od wszystkich niekorzystnych, próżnych i świeckich rozmow. Umierający ma być na podróż do wieczności przygotowany, posilony i umocniony. Dlatego trzeba wszystkich ciekawych widzów, przykrzających się choremu swego niedorzecznem bełkotaniem, oddalić. Niech tylko kilku osób, do posługi potrzebnych, około chorego zostaną, a ci niech go zabawiają nabożnemi westchnieniami i świętym pragnieniem. Drudzy ludzie, jeżeli są obecni, niech w pobocznej izbie lub zdale mówią litanią umierających albo święty różaniec lub inne modlitwy.

3. Od łoża śmiertelnego oddalone być mają wszystkie osoby, któreby w chorym obecnością swoją nowe pokuszenia wzbudzić lub pokój serca jego zamieszać mogły, jako to osoby, z którymi chory może za życia niedozwoloną znajomość zachowywał, albo które jemu wielką krzywdę wyrządziły, lub powinowaci, których wielce kochał, a którzy bólu swego usmierzyć nie mogą, choremu niepokój sprawiają.

4. Należy się pytać umierającego czyli jakiej dolegliwości nie ma jeszcze na sumieniu swoim: a jeżeli tak jest, należy bez odwołki zawołać spowiednika, któryby sumienie jego uciszył. Gdy już kona umierający, należy się zmówić modlitwy kościelne dla konających wyznaczone na końcu tej książki: a jeżeli można, wezwać kapłana.

5. Nabożne modlitwy i wzbudzania mają być zastosowane do położenia chorego. Przedewszystkiem trzeba z nim wzbudzać akty wiary, nadziei, miłości, skruchy, zdania się na wółę Bożą i pragnienia nieba. Jeżeli mu kto modlitwę przepowiada lub odczytywa, niechże nie

mówi bardzo głośno, by się choremu nie sprzykrzył. Niech nie czyta nazbyt szybko ani za wiele na raz: ale wolno, od czasu do czasu się zastanawiając, aby chory dosyć czasu miał do pojęcia tego, co słyszał. Trzeba mu także powiedzieć, że dosyć jest, gdy w myśli i w sercu modlitwę uważa, a że mu nie potrzeba, aby ją ustami powtarzał.

6. Kto się około chorego znajduje, może mu rozmaite nabożne napomnienia dać: na przykład, gotując mu pościel, może mówić: „Oto jako miękka pościel, na której leżysz: a zbawiciel twój nie miał, gdzieby głowę skłonił.“ — Gdy chory co posiłkującego pożywa lub pije, można mówić: „O jako dobry jest Pan Bóg, który nas pokarmem i napojem posila: Pan Jezus, Syn Boży nie miał inszego posiłku, tylko żółć i ocet.“ — Gdy się chory z jednej strony na drugą przewraca, nie mając nigdzie pokoju, można mówić: „W Bogu tylko jest prawdziwe odpocznienie i prawdziwa ochłoda. Na tym świecie nie masz odpoczynku, tylko w oddaniu się świętej woli jego.“ — Tym sposobem może chory zawsze utrzymany być w połączeniu z Bogiem.

7. Starać się trzeba, aby chory często spoglądał na krzyż święty i całował go: tudzież trzeba postawić przed oczy jego obraz N. P. Maryi, aby się chory do niej uciekać mógł. — Z izby chorego mają oddalone być wszelakie przedmioty świeckie, jako: bronie, strzelby, plugawe obrazki, piękne szaty i tym podobne rzeczy, aby umysł jego roztargnionym nie został. Grómniczka ma być pogotowiu: pokój i łożo umierającego trzeba częstokroć pokrapiać święconą wodą. A gdy umierający kona, trzeba mu jeszcze ostatnie westchnienia umierających przepowiadać, a osobliwie często wymawiać święte imiona Jezusa i Maryi.

IV. Niektóre środki przeciw pokusom umierających.

Najgłówniejszym środkiem przeciw pokusom umierającego napadającym jest wzywanie przenajświętszych imion Jezusa i Maryi, a żegnanie się świętym krzyżem. Jednakowoż dobrze jest znać przeciw szczególnym pokusom szczególne środki zaradcze.

1. Przeciw pokusom względem wiary. Ażebyś względem wiary zwycięztwo odniósł i wszystkie powątpiewania rozproszył, nie zatapiaj się w szperania i roztrząsania w przedmiocie wiary, ale mów niewzruszenie sercem i usty: „Ja wierzę, co święty rzymskokatolicki kościół wierzy.“ Dziękuj Bogu, że cię do tej prawej wiary powołał, mówiąc: „Ja chcę żyć i umrzeć dziećciem kościoła katolickiego.“ Odwróć umysł twój od tego pokuszenia, a wzbudź raczej pobożne akty nadziei i miłości, pamiętając na słowa Jezusa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy niewidzieli, a uwierzyli.“ (Jan. 20, 29.)

2. W pokuszeniu przeciw nadziei. To pokuszenie jest najmocniejsze i razem najniebezpieczniejsze. Chory się częstokroć stracha dla mnóstwa popełnionych grzechów, mówiąc, że spowiedzi jego niedostateczne były: boi się zbytecznie przyszłych sądów i wiecznego potępienia. Ażebyś więc tę pokusę zwyciężył, przywódcz sobie pilnie na pamięć nieograniczoną i niezmierną litość Bożą: albowiem św. Paweł zowie Boga Ojcem miłosierdzia. (2 Kor. 1, 3.) Bóg się więcej stara o zbawienie nasze, niż my: on idzie za nami, jako dobry pasterz za owieczką zabłąkaną: on nam daje więcej, niż tkliwa matka swemu ulubionemu dziecku. „Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył. Jeżeli niebożny będzie pokutował, wszystkich nieprawości jego pamiętać nie będę, mówi Bóg. (Ezech. 31, 21.) Jedno skruszone i szczere westch-

nienie z serca grzesznika zdolne jest osiągnąć odpuszczenie największych grzechów, jeżeli grzesznik ma szczerą wolą poprawy i spowiadania się z grzechów swoich. Celnik zaledwie wymówił z serca skruszonego: „Panie, bądź miłosierny mnie nędzemu grzesznikowi,“ a oto usprawiedliwiony odszedł. Syn marnotrawny dopiero co upadł do kolan ojca swego, a oto już go ojciec uściska i winę mu odpuszcza. Takoż z nami czyścić będzie Ojciec niebieski, jeżeli się w pokucie do niego nawrócimy. — Najgłówniejszą do ufności w miłosierdziu Bożem pobudką jest męka Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek jest dobrej woli, niech się nie obawia, aby miał być wiecznie potępiony, gdyż Jezus podjął śmierć krzyżową dla odkupienia nas od wiecznej śmierci. Nasza ufność wsparta jest przyrzeczeniem Jezusa Chrystusa, iż nam wszystko da, o cokolwiek prosić będziemy. „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, mówi Jezus, jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. (Jan 16, 23.) To przyrzeczenie ściąga się i do grzeszników, bo Jezus powiedział: „Wszelki, który prosi, bierze.“ (Mat. 7, 8.) Kto więc z szczerem sercem o duszne zbawienie swoje prosi, weźmie niezawodnie od Boga one łaski i środki, które mu do dostąpienia zbawienia potrzebne są. Dobry jest Pan duszy szukającej. (Thr. 3, 25.) Nakoniec wzbudź wielkie zaufanie w przyczynie N. P. Maryi, matki Bożej, i w pomocy Świętych i aniołów, którzy się za tołą modlą. — Święty kościół zowie Maryą ucieczką grzeszników, życiem naszym, nadzieją naszą. Marya ujmuje się za tymi, którzy najbardziej opuszczeni są, i niesłyszano, aby opuszczony być miał, kto się do niej uciekł. I drudzy Święci niebiescy obstawają przed stolicą Bożą za zbawieniem naszym i są nam pomocą w ostatecznym boju. Osobliwie wzywaj św. Józefa, św. Michała archanioła, św. anioła stróża i onych Świętych do którychś za zdrowia szczególniejsze miał nabożentwo.

3. W pokuszeniu do niecierpliwości z przyczyny przedłużania się choroby i wielkości boleści, rozważ, co męczennicy dla Jezusa Chrystusa cierpieli, jako ich albo palono albo żywych odzierano albo krzyżowano. Osobliwie rozważ, co niewinny Jezus z miłości ku nam ucierpiał. Przez niecierpliwość boleści nie ujmiesz: a jeżeli na tym świecie z niecierpliwością cierpieć będziesz, tedy na drugim świecie będziesz musiał cierpieć: jeżeli zaś z wytrzymałością cierpieć będziesz, boleściom swoim ulżysz, a odpokutowawszy męki czyscowe, w niebiesiech daleko większą zapłatę otrzymasz. „Smutek w radość się obróci,” mówi Jezus. (Jan. 16, 20.) Krzyż jest godłem przyszłego wybrania naszego w niebiesiech. Bóg tu na ziemi przyjaciół swoich przez cierpienia i krzyże oczyszcza. Pomnij, jakimi utrapieniami i długimi chorobami częstokroć Bóg swoich Świętych nawiedzić raczył. Św. Klara dwadzieścia i osiem lat w boleściach trwała: a św. Ludwina trzydzieści i osiem lat chorując, nieopowiedzianymi boleściami dręczoną była. Nam wypada z św. apostołem Pawłem mówić: „Utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.” (Rzym. 8, 18.) Nakoniec błagaj Boga o cierpliwość: albowiem ona jest darem Bożym. Uniżaj się pod ręką Bożą, jeżeli ci się zdaje, że lekarz twój nie zajmuje się tobą należycie lub posługacze nie pielęgnują cię, jako potrzeba. Przyjmiej to wszystko w duchu pokuty: boć to Bogu bardzo przyjemno.

4. Są też których ta myśl kusi, że śmierć zawczasie przychodzi, ponieważ jeszcze w kwiecie wieku stoją. Ci niech pamiętają, że życie doczesne pełne jest niebezpieczeństw, utrapień i kłopotu: że człowieka zawsze nowe sposobności do grzechu czekają, a iż, czem dłużej żyjemy, na tem większe niebezpieczeństwo wiecznego zatracenia narażamy się. Przetoż Święci tak gorąco śmierci pożąдали. Św. Teressa

przy każdym biciu zegara się weseliła, iż znów czas minął, w którym Boga swego utracić mogła. Św. męczennicy z weselem szli na śmierć męczeńską w kwitującym wieku. Słuchaj, co Duch święty mówi: „Błogosławieni umarli, którzy w Bogu umierają: albowiem odpoczywają od prac swoich. (Objaw. 14, 13.) Na tym padole płaczu jesteśmy jako pielgrzymi, i nie mamy tu **m i a s t a t r w a j ą c e g o**. (Żyd. 13, 14.) Dziękuj Bogu, żeś nie umarł, będąc obciążony grzechem śmiertelnym, a iż ci sposobność nastręczył wyznania grzechów twoich i przyjęcia świętych sakramentów. Możebyś chciał dłużej żyć, abys więcej pokuty czynić mógł: wszakże wierz mi, że nie masz przyjemniejszej Bogu pokuty, jako gdy z ręki jego sercem skruszonym śmierć przyjmiesz.

5. Niektórzy chorzy strachają się przed śmiercią, że swoich małżonków albo dzieci lub pokrewnych opuścić muszą. Ci niech rozważą, iż Bóg najlepszym jest Ojcem, a iż najlepszą o pozostałych pieczęć mieć będzie. Patrz, abys duszę swą zachował: albowiem, gdy będziesz w niebie, możesz twoim pozostałym przez modlitwy u tronu Bożego wielce pomocnym być. Tam w niebiesiech znajdziesz daleko lepszych przyjaciół, niż tu na ziemi: tam znajdziesz Jezusa, Boga i zbawiciela twego, Maryą najkliwszą matkę i wszystkich aniołów i Świętych Bożych. Jeżeli twoi pozostali ubodzy są, pomnij, iż Bóg, który ptaki niebieskie żywi i dla nich potrzebną żywność mieć będzie.

6. Jeżeli kto od pokusy nieprzyjaźni i zawziętości nagabany jest, niechaj uważy, że Jezus przykazuje: „miłujcie nieprzyjaciół waszych,“ że się przeto nikt nie może od Boga odpuszczenia spodziewać, i który bliźniemu wprzód nieodpuści.“ Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczano.“ (Łuk. 6, 37.) Jeżeli cię nieprzyjaciół obraził, wspomnij, ilekroć ty Boga obraziłeś.

— Rozważ przykład Świętych. Św. Jakób uściskał przed śmiercią swojego oskarżyciela Św. szczepan modlił się za zbrojcami swymi. Św. Ambroży zdrajcy swemu przez długi czas żywność dawał. Rozważ przede-wszystkiem przykład Jezusa Chrystusa, który się na krzyżu za nieprzyjaciół swoich gorąco modlił do niebieskiego Ojca swego. —

V. Wzbudzenie rozmaitych cnót

chrześcijańskich, wyjęte z pisma świętego, arcypożyteczne dla chorych i umierających.

Wzwywanie pomocy Bożej.

Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu: Panie, pośpiesz się ku ratunku memu. (Ps. 69, 2.)

Dusza moja strwożona jest bardzo: ale ty, Panie, pókiż? Nawróć się, Panie, a wyrwiej duszę moję: zbaw mię dla miłosierdzia twego. (Ps. 6, 4.)

Panie Boże mój, w tobiem nadzieję położył: wybaw mię i wyzwól mię. (Ps. 7, 1.)

Nie odstępуй odemnie, Panie: albowiem utra-pienie bliskie jest: a nie masz, ktoby ratował. (Ps. 21, 11.)

Wyschła jako skorupa siła moja. (Ps. 21, 16.) — Ale ty jesteś, Boże, moc moja. (Ps. 42, 2.)

Pomocnikiem i wybawicielem jesteś ty moim, Panie: nie mieszkajże. (Ps. 69, 6.)

Smutna jest dusza moja wemnie i niechce się dać pocieszyć. (Ps. 76, 3.) — Bądź ty

pociechą moją, o Boże wszystkiej pociechy.
(2 Kor. 1, 3.)

Jamci jest ubogi i zbolący: weszły wody utrapienia aż do duszy mojej. Wybaw mię, Boże.
(Ps. 68, 30.)

Posil mię teraz i w ostateczną godzinę moję, Panie Boże Izraelski: żebym to sprawił, com wierząc, że przecz cię może być uczyniono, umyślił. (Jud. 13, 7.)

Wzbudzenie wiary.

Wierzę w Ciebie, Panie: przymnóż mi wiary.
(Łuk. 17, 5.)

Panie, wierzę w Ciebie, wieczną prawdę. A choćby mi też przyszło umrzeć, nie zaprę się Ciebie (Mat. 26, 35.)

Wiem, iż odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi i w ciele mojem oglądam Boga mego: którego ujrzeć mam ja isty, i oczy moje oglądają, a nie inny. (Job. 19, 25.)

Wierzę, o Jezu, żeś ty jest Chrystus Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł: — (Jan. 11, 27.) — nie, żebyś nas zatracił: lecz, abys zachował. (Łuk. 9, 56.)

Na wieki, Panie, trwa słowo twoje. (Ps. 118, 89.)

Wierzę i wyznaję, co chrześcijaństwo — katolicki kościół wierzy i wyznaje. W tej wierze

żyć i umrzeć chcę. Wierzę w Boga Ojca, który mnie na podobieństwo swoje stworzył: wierzę w Jezusa Chrystusa, który mnie krwią swoją odkupił: wierzę w Ducha świętego, który mnie poświęcił. Daj mi, o Boże, tę łaskę: abym w prawej wierze i z dobrą sumieniem umarł.

Wzbudzenie nadziei.

Boże mój, w tobie ufam, niech się nie zawstydzę: albowiem wszyscy, którzy cię czekają, nie będą zawstydzeni. (Ps. 24, 2.)

Zmiłuj się nademną, Ojczy miłosierdzia i Boże wszystkiój pociechy. (2 Kor. 1, 3.)

Zmiłuj się nademną: albowiem w tobie ufa dusza moja, i w cieniu skrzydeł twoich nadzieję mieć będę. (Ps. 56, 2.)

Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogóż się będę bał? Pan obrońca żywota mego, kogóż się będę lękał? (Ps. 26, 1.)

Choćbym też chodził w pośród cienia śmierci, nie będę się bał złego: boś ty jest zemną, Panie. (Ps. 22, 4.)

Pan pomocnik mój i obrońca mój: w nim nadzieję pokładało serce moje, i ratowany jestem. (Ps. 27, 7.)

Rzecznika mamy u Ojca niebieskiego, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego: a on jest ublaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszęgo świata. (1. Jan. 2, 1.)

Litościwy i miłościwy Pan, długo czekający a wielce miłosierny. (Ps. 102, 8.)

Jako lituje ojciec synów swoich, zlitował się Pan nad tymi, którzy się go boją: boć on zna utworzenie nasze. (Ps. 102, 13.)

Jakom żyw, mówi Pan Bóg, niechce śmierci niebożnego, ale żeby się nawrócił, a żył. (Ezech. 33, 11.)

Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę, mówi Jezus. (Mat. 11, 28.)

Czemużeś smutna, duszo moja? Objaw Panu drogę twoją, a miej nadzieję w nim: a on wszystko dobrze uczyni. On cię zbawi, żeś w nim nadzieję miał. (Ps. 36, 5.)

Wrzuc na Pana staranie swoje, a on cię zachowa. (Ps. 54, 23.)

Ufając w nim odziedziczysz ziemię wybranych: i posiedziesz górę świętą jego, niebo. (Izaj 57, 13.)

Pragnienie Boga i nieba.

Panie, pragnienie mam rozwiązany być, i być z Chrystusem. (Filip. 1, 23.)

Jako pragnie jeleni do źródeł wodnych: tak pragnie dusza moja do ciebie, Boże. (Ps. 41, 1.)

Ach! kiedyż przyjdę, a okażę się przed obliczem Bożem? (Ps. 41, 3.)

Boże mój. pragnie cię dusza moja. Boże, Boże mój, przylgnęła dusza moja do ciebie. (Ps. 62, 2.)

Weseliłem się z tego, co mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pańskiego. (Ps. 121, 1.)

O mój Boże, wywiedź z ciemnicy ciała duszę moję ku wyznawaniu imieniowi twemu w ojczyźnie niebieskiej. (Ps. 141, 8.)

O jako miłe przybytki twoje, Panie zastępów: żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich. (Ps. 83, 1.)

Albowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach twoich, niż tysiące lat w rozkoszach tego świata, (Ps. 83, 11.)

O jakże mi się brzydzi ziemia i cokolwiek jest na niej, gdy patrzę w niebo. (Św. Ignacy.)

Wzbudzenie miłości Bożej.

Miłuję cię, Panie, mocy moja, twierdzo moja, ucieczko moja i wybawicielu mój. (Ps. 17, 1.)

Znalazłem tego, którego miłuje dusza moja: pojmałem go, i nie puszcze go. (Pieśń. Sal. 3, 4.)

Miłujmy Pana Boga z wszystkiego serca: albowiem on nas pierwój umiłował. (1. Jan. 4, 19.)

Miłością moją jest Jezus ukrzyżowany: który mnie umiłował, i wydał samego siebie za mnie. (Gal. 2, 20.)

Obym całkiem od ciebie rozogniony był, niezmienna istoto, żywa miłości! Obym z całego serca i ze wszystkich sił ciebie jednego miłował, i nie miłował nic okrom ciebie, czego bym nie miłował dla ciebie. (Św. Augustyn.)

O Boża miłości, która zawsze goresz, a nigdy nie zgorzejesz! O Boże, najczystsza miłości! rozgrzej mię, straw mię. (Św. Augustyn.)

Panie mój i Boże mój! (Jan. 20, 28.)

Mój Boże i moje Wszystko! (Św. Franc. Seraf.)

O najdobrośliwszy Boże! spraw to jedno, abym nienależał do onych nieszczęśliwych stworzeń, które ciebie nie miłują ani cię na wieki miłować nie będą, a których i ty na wieki miłować nie będziesz. (Św. Franc. Sal.)

O Jezu! miłuję cię, żeś mię ty miłował. Miłuję cię nadewszystko i przedewszystkiem, ponieważś ty jest moim Panem, moim Bogiem, moim królem, mojem Wszystkiem i mojem jedynem najwyższem dobrem. (Św. Franc. Xavery.)

Wzbudzenie skruchy.

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. (Łuk. 18, 13.)

Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia twego: a według mnóstwa liłości twoich zgładź nieprawosć moję. (Ps. 50, 3.)

Panie, jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości mojej: i od grzechu mojego oczyść mnie. (Ps. 50, 4.)

Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą: jużem nie jest godzien, być zwany synem twoim. (Łuk. 15, 21.)

O ja nieszczęsny! we wszelakie grzechy i próżności pogrążyłem się: ukopałem sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać: a ciebie, Boga mego, źródło żywej wody, opuściłem. (Jer. 2, 13.)

Niech na mnie przyjdzie, Panie, miłosierdzie twoje: i będę strzegł zakonu twego na wieki wieków. (Ps. 118, 41.)

Nie mnie nie będzie mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie. (Rzym. 8, 39.)

Wzbudzenie cierpliwości.

Kogo Pan miłuje, karze: a biczuje każdego syna, którego przyjmuje. (Żyd 12, 6.)

Duszo moja, wszystko, co na cie przyjdzie, przyjmuj: a w boleściach trwaj, a w uniżeniu twojem miej cierpliwość: bo złoto i srebo ogniem bywa próbowane, a ludzie Bogu przyjemni w piecu utrapienia. (Ekkli. 2, 4.)

Nie daj Boże, abym się chlubić miał, tylko w krzyżu Jezusa Chrystusa. (Gal. 6, 14.)

Wszystkie utrapienia tego czasu niniej-

szego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi. (Rzym. 8, 18.)

Jeżeli z Chrystusem spółcierpiemy, tedy też z nim współuwielbieni będziemy. (Rzym. 8, 17.)

Wzbudzenie zdania się na wóla Bożą.

Ojcze, jeżeli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich: wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. (Mat. 26, 29.)

Jako się Panu upodoba, tak się niech stanie: niech będzie imię Pański błogosławione. (Job. 1, 21.)

Ojcze, bądź wóla twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. (Mat. 6, 10.)

Jeżeliśmy przyjęli dobra z ręki Bożej, złego czemuśmy przyjmować nie mieli? (Job. 2, 10.)

VI. Rozmaite modlitwy dla chorych.

Westchnienia chorego.

Chory nie potrafi zawsze ciągle się modlić: lecz wzdychać może do Boga, a Bóg przyjmie te westchnienia miasto modlitwy.

Obacz, Boże mój, jako nędzny leżę na łożu mojem: i jako wiele cierpieć dla ciebie.

Ciało moje pełne jest boleści, a dusza moja pełna jest smutku: lecz duch mój gotów jest cierpieć podług upodobania twego.

Ofiaruję ci, o Jezu, boleści moje na cześć onych boleści, któreś ty na krzyżu za mnie cierpiał.

W twoje święte pięć ran pogrążam wszystkie bólesci moje: i połączam je z gorzką męką twoją.

Jakoś ty, o Jezu, ofiarował wszystkie utrapienia i męki twoje Ojcu niebieskiemu: tak i ja ofiaruję Ojcu niebieskiemu wszystkie udręczenia moje.

Jakoś ty, o Jezu, cierpiał wszystkie męki twoje z największą cierpliwością: tak i ja chcę chorobę moję znosić z największą cierpliwością.

Jakoś ty, o Jezu, dziękował za zesłane na cię utrapienia: tak i ja dziękuje Ojcu niebieskiemu za włożoną na mnie chorobę.

Jakoś ty, o Jezu, przyjął mękę twoję dla odpokutowania grzechów całego świata: tak i ja chcę przyjąć cierpienia moje dla wielorakich grzechów moich.

Ojcze niebieski, niech ci się cierpienia moje podobają: i przyjmiej je ku najwyższej chwale twojej.

Jezu Chryste, połącz cierpienia moje z gorzką męką twoją: i ofiaruj je Ojcu niebieskiemu ku wiecznej wdzięczności jego.

Duchu święty, użyż mi Bożej łaski twojej: abym tę chorobę z cierpliwością znosił.

Matko Boża, tak bardzo się litująca nad ukrzyżowanym Synem twoim: ulituj się nademną, nędzném dziecięciem twojem.

Święty Aniele stróżu, strzeż mnie wednie i w nocy: i nie opuszczaj mnie w niedoli mojej.

Święci Boscy, osobliwie święci opiekunowie moi, módlcie się za mną: aby mi dobrotliwy Bóg łaskaw był i miłościw.

Poranna modlitwa chorego.

Wszechmogący, wieczny Boże! dziękuję ci z głębi serca mego, żeś mi dał tę noc przeżyć.

Znów się dziś polecam ojcowskiej opiece twojej: oddaję się całkiem Bożej woli twojej, czyli dłużej żyć będę, czyli umrę.

Osiaruję ci wszystkie utrapienia, cierpienia i boleści moje, które tego dnia ponosić będę.

Dla miłości twojej, mój Boże, chcę wszystko cierpieć: połączam cierpienie moje z cierpieniem i umieraniem Jezusa Chrystusa.

Ilekroć dziś wzdychać, oczyma ruszać, mówić, oddychać albo lekarstwa, pokarmu lub napoju zażywać będę, po tylekroć pragnę cię, najmilszy Boże mój, uwielbiać, chwalić, wyznawać i miłować.

Przyjmiej, najdobrotliwszy Panie, wola moje miasto uczynku, jeżelibyś ci, gwałtownością boleści lub słabością moją pokonany, nie miał wszystkiego ofiarować.

Jeżeli mi, wszechmogący Boże, tego dnia jeszcze życie darować chcesz, niech będzie

błogosławione przenajświętsze imię twoje: lecz jeżeli się podoba, powołać mię tego dnia z świata, niechże się dzieje przenajświętsza wola twoja.

O Maryo! zbawienie chorych! po Bogu jedyna ucieczka moja! proszę cię: bądź orędowniczką moją u najmilejszego Syna twego, abym za twoją potężną przyczyną albo cielesnego zdrowia albo szczęśliwej godziny śmierci dostąpił. Bróń mnie od nieprzyjaciół zbawienia mego: daj mi tę łaskę, abym cię jako wierne dziecię twoje, kiedyś oglądać mógł w niebie. O najmilejsza Matko! tobie oddaję staranność o ciało moje i duszę moję: pod twoją obroną, o potężna Panno i czuła Matko, ufam znaleźć zbawienie moje.

O mój święty Aniele stróżu, dziękuję ci, żeś mnie tej nocy tak troskliwie strzegł. Proszę ciebie i wszystkich drugich aniołów świętych, strzeżcie mnie tego dnia i aż do końca życia mego.

I wy Święci Boscy, osobliwie święci opiekunowie moi! bądźcie mi i tego dnia pomocą: i nie opuszczajcie mnie, jeźliby ona chwila nadejść miała, od której cała wieczność zawisła. Módlcie się za mną do sędziego Bożego, abym się stał dziecięciem zbawienia. Amen.

Wieczorna modlitwa chorego.

Przenajświętsza Trójco! Boże Ojczy, Synu i Duchu święty! niechajże Ci czynione będą

niezmierne dzięki za wszystkie dobrodziejstwa i uciski, któreś dziś na mnie zesłać raczył.

Jeżeli dolegliwości moich nie znosił z należytą cierpliwością, tedy uniżenie proszę o przebaczenie.

Polecam się tej nocy w Bożą opiekę twoję. Wszystkich grzechów moich żał mi serdecznie, ponieważ ciebie, o najwyższe dobro, które nadewszystko miłuję, obraził. Obym cię nigdy nie obraził był! Stanowię mocno poprawić życie moje.

Osiaruję ci, Ojcze niebieski, za grzechy moje nieograniczone zasługi Bożego Syna twego Jezusa Chrystusa. Niedajże, aby gorzka męka i śmierć jego na mnie straconą być miała.

Jezu, tobie śpię. Jezu, tobie czuвам. Jezu, tobie żyję. Jezu, tobie umieram. Jezu, twój jestem żywy i umarły. Amen.

Przebłogosławiona Panno i Matko Boża Maryo! uśmierz tej nocy boleści moje: bądź obroną moją w godzinę pokusy, bądź potężną orędowniczką moją u Jezusa, Bożego Syna twego.

Święty Aniele stróżu i wszyscy Święci Boscy! strzeżcie mnie tej nocy i zachowajcie mnie od wszego złego.

Litościwy Boże. zmiłuj się nad duszami w czyśćcu zostającymi: daj im wieczny odpoczynek, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Pragnienie św. komunii jako zasilku na drogę do wieczności.

Ach, nieczmiernie miłosierny Jezu, wielka mnie czeka podróż z tego świata do wieczności. Niech się dzieje najświętsza wola twoja: serce moje gotowe jest. Pójdę tam i odejdę ztąd: ponieważ tak chcesz.

Lecz cóż zdołam bez ciebie, który jesteś drogą, prawdą i żywotem. Bez ciebie ustałbym na dróдке.

Przybądź więc, o litościwy Jezu, pierwiej niż umrę. Przyjdź, a nie omieszkiwaj. Posil mnie przenajświętszym sakramentem ołtarza: posil mnie przenajświętszym ciałem i krwią twoją, abym mocą tego pokarmu anielskiego przyszedł do oglądania Bożego oblicza twego.

Jako pragnie jeleni do źródeł wodnych: tak pragnie dusza moja do ciebie, Boże, źródła wszystkiego dobrego.

O kiedyż przyjdę i okaże się przed obliczem twojem, o Boże, w cudnych przybytkach twoich, w domu Pana mego?

Czemużeś smutna duszo moja, i czemu się trwożysz? Miej nadzieję w Bogu. Oto twój miły przychodzi. Przyjdzie i posili cię i wyprowadzi cię z puszczy tego życia do niebieskiej ojczyzny.

Ach, przybądźże zbawicielu mój! przybądź mój najmiłszy Jezu! przyjdź, a nie omieszki-

waj! Pragnę cię pożywać, prawdziwego baranka wielkanocnego, pierwój niż odejść i umrzeć.

Przybywaj, o najśłodszy Jezu! przybywaj i wnijdź do przybytku serca mego: połącz się zemną i zostań zemną, aż się wszystko wykona i śmierć zwyciężoną będzie.

Przyjdź, o Jezu, i uczyni zemną wieczerzą świętą i zaprowadź mię do wieczerzy niebieskiej w domu Ojca twego. Zgotuj mi tam mieszkanie, jakoś obiecał, abym z tobą wiecznie być i weselić się mógł. Amen.

Po przyjęciu św. komunii.

Zastanów się cokolwiek w słodkiem połączeniu z miłym zbawicielem twoim. Wzbudź żywą wiarę w osobistą obecność jego: wzbudź wiele westchnień dziękczynienia i miłości ku niemu za wszystkie cielesne i duszne dobrodziejstwa, które ci przez całe życie twoje wyświadczył: a osobliwie za to, że cię po tylekroć przenajświętszem ciałem swoim pożywił i tej ci nawet łaski użytyć raczył, że się twoim pokarmem i zasilkiem na drogę do wieczności stać chciał.

O mój najdroższy Jezu, posiadam teraz wszystko, abym pielgrzymki mojej tu na ziemi szczęśliwie dokonał: albowiem posiadam ciebie, któryś jest drogą, prawdą i żywotem.

Tys jest drogą: i pewnie mnie zaprowadzisz do ojczyzny niebieskiej. Tys jest prawdą: i oświecasz ciemności i cienie śmierci. Tys jest żywotem: i zawiedziesz mię do żywota wiecznego. Chociaż chodzę w pośród cienia śmierci,

przecież się nie boję złego: boś ty jest zemną, pomocnik mój i obrońca mój!

O ukrzyżowany Jezu! któryś ten święty sakrament na pamiątkę gorzkiej męki twojej postanowił: nie daj, aby męka twoja na mnie straconą być miała.

Odpuszczycielu grzechów, oczyść mię od wszelkiej zmazy grzechu, abym wszystko czysty stanąć mógł przed tobą.

Żywy chlebie niebieski, wesprzeź słabość moję łaską twoją, abym w ostatecznym boju nie upadł, aby się wiara moja nie zachwiała, aby ufność moja nie ustała, aby miłość moja nie oziębła. O mój najmilejszy Jezu, uczyni ten święty zasilek zadatkem wiecznej szczęśliwości mojej.

O Panie, puść mnie, sługę twego, w pokoji: albowiem oczy moje oglądały ciebie, zbawiciela świata: a serce moje przyjęło cię. Pobłogosław mię, o Jezu! Albowiem cię nie puszczaę rychlój, aż mi dasz święte błogosławieństwo na drogę do wieczności.

Ty, o Jezu, jesteś życiem mojem: a umieranie jest zyskiem moim.

O Jezu, moja miłości, mój Boże, moje pragnienie, moje Wszystko!

Modlitwa św. Ignacego po komunii świętej.

Duszo Chrystusowa poświęć mnie! — Ciału Chrystusowe zbaw mnie! — Krwi Chrystusowa

napój mnie! — Wodo boku Chrystusowego
 obmyj mnie! — Męko Chrystusowa utwierdź
 mnie! — O dobry Jezu, wysłuchaj mnie! —
 W ranach twoich zakryj mnie! — I nie dopusz-
 czaj oddalać się od ciebie! — Od nieprzyjaciela
 złośliwego bróń mnie! — W godzinę śmierci
 mojej wezwij mnie! — I każ mi przyjść do
 siebie! — Żebym cię chwalił z twymi Świętymi
 i aniołami przez nieskończone wieki wieków.
 Amen.

*Modlitwa przygołowania do ostatniego
 Pomazania.*

Najśłodszy Panie i najmiłosierniejszy zbawi-
 cielu, Panie Jezu Chryste, Tyś nam w tym
 sakramencie dał to pocieszające przyrzeczenie:
 „Jeżeli kto z was choruje, niech wezwie do
 siebie kapłana, aby się modlił nad nim i namaś-
 cił go olejem w imię Pańskie: a modlitwa wiary
 uzdrowi chorego, i gdyby był w grzechach,
 będą mu odpuszczone.” (Jak. 5.)

Przez nieskończoną dobroć Twoją, o Jezu!
 z której ten święty sakrament ustanowiłeś,
 błagam Cie: racz mnie oczyścić z grzechów
 moich, brónić od złego nieprzyjaciela, wzmo-
 cnić w pokusach i użyzyć szczęśliwego końca
 albo, jeżeli dla zbawienia duszy mojej poży-
 teczném jest, przywrócić mi przeszłe zdrowie
 moje. O to proszę Cię przez niezmierne za-

sługi Twoje, który z Begiem Ojcem i z Duchem świętym równy Bóg żyjesz i krolujesz na wieki. Amen.

Podczas namaszczenia każdego z pięciu zmysłów błagaj po cichu w sercu, aby ci Bóg one grzechy odpuścić raczył, któreś tym zmysłem popełnił: a ofiaruj za twoje grzechy one cierpienia Jezusowe, które on tym zmysłem dla twoich grzechów poniósł.

Modlitwa po namaszczeniu Olejem świętym.

Najsłodszy Jezu, otóż przyjąłem ten święty sakrament, któryś Ty na pociechę i zbawienie chorych ustanowił. Składam Ci dzięki za to skuteczne lekarstwo duszy mojej i ciała mego. Daj mi użyć dzielności tego świętego sakramentu, w którym wszystkę nadzieję i ufność moję pokładam. Amen.

Litania

o szczęśliwą śmierć.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba Boże! zmiłuj się nad nami.
Synu odkupicielu świata Boże! zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami.

Święta Marya, matko Boża! módl się za nami.

Jezu Chryste, Boże dobroci, Ojczy miłosierdzia!
upadam przed majestatem Twoim z ser-
cem pełnem skruchy i żalu, polecam prze-
najsświętszej i nieogarnionej łasce Two-
jej ostatnią godzinę życia mego: Jezu mi-
łosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy niemocą złożony uczuję zbliżający się ko-
niec bytu mego doczesnego: Jezu miło-
sierny, zmiłuj się nademną.

Gdy wzrok mój będzie zmieszany i zaćmiony
bliską śmiercią: Jezu miłosierny, zmiłuj
się nademną.

Gdy wargi moje zimne i drżące będą raz ostatni
najśłodsze Imię Twoje wymawiały: Jezu
miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy twarz moja blada i stygnąca przejmować
będzie serca patrzących litością i trwogą,
i pot mnie śmierci okrywać zacznie: Jezu
miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy słuch mój zamykający się przed mową
ludzi i wszelkimi głosami ziemi będzie
się otwierał dla usłyszenia niecofniętego
wyroku Twego, który ma trwać nademną
w wieczności: Jezu miłosierny, zmiłuj się
nademną.

Gdy myśl moja uderzona straszliwem śmierci
widzeniem upadnie w przestrach ostate-
czny: a przerażona wspomnieniem wszyst-
kich nieprawości moich i bojaźnią spra-
wiedliwości Twojej strachleje we walce

z nieprzyjacielem piekielnym, który będzie usiłował wydrzeć mi ufność w Twe Boskie miłosierdzie i poddać mnie rozpacz: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy nędzne serce moje strwożenia i boleści pełne, konaniem zdjęte, omdlewać będzie we walce przeciw wrogom zbawienia mego: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy oczy moje wylewać będą łzy ostatnie: abys je najlitościwiej przyjął jako ofiarę błagania i żalu: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy moje zmysły się zamkną i świat wszystek przedemną zniknie i będę w ostatniem uściśnieniu i spracowaniu śmierci: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy ostatnie uderzenia serca mego przyspieszać poczną wyjście duszy mojej z więzów mojego ciała, abys one przyjąć raczył jako znak nabożnej niecierpliwości połączenia się z Tobą: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy dusza moja opuści me ciało i zostawi je blade, zimne i martwe, na zniszczenie grobowe aż do momentu zmartwychwstania: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Gdy dusza moja stanie przed Tobą, stwórcą i Panem swoim, a ujrzy ze drżeniem po

raz pierwszy wielkość majestatu Twego, abys raczył nie odepchnąć jej od oblicza Twojego, ale ją najłaskawiej przyjąć na łono miłosierdzia Twojego, iżbym chwałę najświętszego imienia Twego śpiewał na wieki z Świętymi: Jezu miłosierny, zmiłuj się nademną.

Bądź nam miłościw: Przepuść nam Panie.

Bądź nam miłościw: Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: zmiłuj się nad nami Panie.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz. Zdrowaś.

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, który przez Twoje śmierć krzyżową zwyciężyłeś świat, piekło i śmierć: raczże mi łaskawie przez gorzką mękę i śmierć Twoją w życiu, a szczególnie przy śmierci udzielić zwycięztwa nad nieprzyjaciółmi mojego zbawienia, użyczyć szczęśliwej godziny śmierci, a w końcu duszę moją z tego nędznego padołu płaczu przez swoich świętych aniołów zaprowadzić do wiecznych radości w królestwie niebieskiem. Amen.

VII. Ostatnie westchnienia umierającego.

Kłaniam Ci się, o żywy prawdziwy Boże!

Wierzę w Ciebie, o wieczna prawdo!

Ufam w Tobie, o niezmierna litości!

Miłuję Cię, o nieograniczona dobroci!

O dobrotliwy Boże! nie daj, abym Cię utracić miał!

O niepojęta dobroci! miłuję Cię z całego serca mego.

Z miłości ku Tobie, o niezmiernie dobrotliwy Boże! żał mi, żem Cię kiedykolwiek obraził. Na wieki już nie chcę grzeszyć.

O Jezu! w kilku okamgnieniach stanę przed Tobą jako przed sędzią moim: ach, zmiłuj się nademną!

O Jezu! bądź moim zbawicielem i zbaw mię!

O Jezu! Tobie żyję, Tobie umieram, Twój jestem żywy i umarły. Amen.

W Twoje ręce polecam ducha mego!

Umieram, o Jezu, abym Cię oglądał.

Maryo, matko Boża, módl się za mną do Jezusa.

Obróć, o łaskawa Panno Maryo, na mnie miłosierne oczy Twoje i pokaż mi Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twego. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryo, módl się za mną.

O Maryo, pokaż się matką moją.

O Maryo, nie opuszczaj mnie, dziecięcia Twego w największym uciśnieniu!

O piękne niebo, wieczna ojczyzno moja,
kiedyż cię zobaczę?

O prześwietny Boże! kiedyż Cię dokładnie
miłować i twarz w twarz oglądać będę?

O Jezu! kiedyż będę w bezpieczeństwie, że
Cię już nie będę mógł utracić?

Mój Boże, moje Wszystko!

Radbym wszystko utracić, bylebym Ciebie,
Boga mego, pozyskał.

O mój Boże! miej kitość nademną dla Jezusa
zbawiciela mego.

Radbym wszystko ucierpieć, nawet męki
czyścicowe przyjąć, bylebym Ciebie, Boga mego,
na wieki mógł miłować.

Zmiłuj się nademną, sługą Twoim, o Jezu,
któregoś drogą krew Twoją odkupił.

Miłość moja jest Ukrzyżowany.

Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu: Panie,
pośpiesz się ku ratunkowi memu.

Ach! spodziewam się przyjść niezaślugo
do nieba.

Jezu, Tobie polecam duszę moją, którąś
Ty odkupił.

Święty Michale archaniele, walcz za mną!
Święty Józefie, bądź mi pomocą!

Święty aniele stróżu, nie opuszczaj mnie.
Wszyscy Święci Pańscy, wspomagajcie mnie i
módlcie się za mną.

O Jezu! umieram z ufnością w Twoje nie-
zmierne zasługi.

O Jezu! żal mi grzechów moich.

O Jezu! w Twoich Boskich rękach chcę umrzeć.

O Jezu! w Twoje przenaświętsze i najczulsze serce zamykam nędzną duszę moję.

Przyjdź, o Jezu, zbaw mię.

Przyjdź, o Jezu, posil mię.

Przyjdź, o Jezu, i zaprowadź mię do nieba.

O Jezu i Maryo i Józefie, wspomóżcie mię i ulitujcie się nad nędzną duszą moją.

Ja chcę umrzeć, o Jezu, z pokuty za grzechy moje.

Ja chcę umrzeć, o Jezu, żeś Ty za mnie umarł.

Ja chcę umrzeć, o Jezu, abym Ciebie oglądać i wiecznie miłować mógł.

Jezus, Marya i Józef, zawsze w sercu mojem.

Jezus, Marya i Józef, zawsze w myślach moich.

Jezus, Marya i Józef zawsze na języku moim.

Jezus, Marya i Józef, ostatnia myśl moja, ostatnie westchnienie moje.

Jezu, Maryo i Józefie, wam żyję.

Jezu, Maryo i Józefie, wam umieram.

Jezu, wierzę w Ciebie! Jezu, ufam w Tobie! Jezu, miłuję Cię nadewszystko.

Jezu, bądź miłościw mnie grzesznemu grzesznikowi! Jezu, Jezu, Jezu!

Jezu, w ręce Twoje polecam ducha mego.
 Jezu, Maryo i Józefie, w ręce wasze polecam ducha mego. —

VIII. Modlitwy kościelne za umierających.

Litania za osobę konającą.

(z Breviarza.)

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
 Święta Marya! módl się za nim (nią).

Wszyscy święci aniołowie i archaniołowie!
 módlcie się za nim.

Święty Ablu! módl się za nim.

Wszyscy Sprawiedliwi! módlcie się za nim.

Święty Abrahamie

Św. Janie Chrzcicielu { Módl się za nim.

Św. Józefie

Wszyscy święci patryarchowie i prorocy! módlcie się za nim.

Św. Piotrze

Św. Pawle { Módl się za nim.

Św. Jędrzeju {

Wszyscy święci apostołowie i ewanielistowie!
 módlcie się za nim.

Wszyscy święci uczniowie Pańscy! módlcie się za nim.

Wszyscy święci niewinni młodziankowie! módlcie się za nim.

Św. Szczepanie! módl się za nim.

Św. Wawrzyńcze! módl się za nim.

Wszyscy święci męczennicy! módlcie się za nim.

Św. Sylwestrze

Św. Grzegorzu

Św. Augustynie

} Módl się za nim.

Wszyscy święci biskupi i wyznawcy! módlcie się za nim.

Św. Benedykcie! módl się za nim.

Św. Franciszku! módl się za nim.

Wszyscy święci zakonnicy i pustelnicy! módlcie się za nim.

Św. Anno

Św. Maryo Magdaleno

Św. Łucyo

} Módl się za nim.

Wszystkie święte panny i wdowy! módlcie się za nim.

Wszyscy Święci i Święte Boże! przyczynicie się za nim.

Bądź miłościw! odpuść mu Panie.

Bądź miłościw! wysłuchaj nas Panie.

Od gniewu Twego

Od niebezpieczeństwa śmierci

Od złej śmierci

Od mąk piekielnych

Od wszego złego

Od mocy szatańskiej

Przez święte narodzenie Twoje

Przez krzyż Twój i mękę Twoję

Przez śmierć i pogrzeb Twój

Wybaw go Panie.

Przez chwalebne zmartwychwstanie
Twoje

Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje

Przez łaskę Ducha św. Pocieszyciela

W dzień sądu Twego

Wybaw
ego
Panie.

My grzeszni Ciebie prosimy! wysłuchaj nas
Panie.

Abys mu przepuścił! wysłuchaj nas Panie.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie
elejson.

Modlitwa.

Wyjdź, duszo chrześcijańska, z tego świata
w Imię Boga Ojca wszechmogącego, który cię
stworzył: w Imię Jezusa Chrystusa, Syna
Boga żywego, który za ciebie cierpiał: w Imię
Ducha świętego, który na cię wylany jest: w
imię świętych aniołów i archaniołów: w imię
Trónów i Państw: w imię Xięztw i Mocarstw:
w imię Cherubinów i Serafinów: w imię pa-
tryarchów i proroków: w imię świętych apo-
stołów i ewangelistów: w imię św. męczenni-
ków i wyznawców: w imię św. zakonników i
pustelników: w imię św. panien i wszystkich
Świętych Bożych: niechaj dziś będzie w pokoju
miejsce twoje, a mieszkanie twoje, w świętym
Syonie. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
Amen.

Boże miłosierdzia wielkiego! Boże łas-
kawy! Boże, który według wielkości miłosier-

dzia twego grzechy pokutujących gładzisz i przeszłych występków winy odpuszczasz: wejrzyj łaskawie na tego sługę twego (na tę służebnicę twoją), który cię z serdeczną prośbą i wyznaniem grzechów o odpuszczenie błaga, i wysłuchaj modły jego. Odnów, dobrotliwy Ojczy, cokolwiek w nim jest ziemską ułomnością skażonego i za zdradę djabelską zepsowanego: a do jedności kościoła twego ten członek odkupienia Twego racz przyłączyć. Zmiłuj się nad łkaniem, zmiłuj się nad płaczem jego: a tego, który nie gdzieindziej, tylko w samém miłosierdziu Twojem nadzieję pokłada, racz przypuścić do najświętszej łaski pojednania Twego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Polecam i oddaję cię, najmilszy bracie, wszechmocnemu Bogu, którego stworzeniem jesteś, ażebyś, wypłaciwszy dług śmiertelności, do tego powrócił, który cię z trochy ziemi uczynił. Niechajże więc, gdy się dusza twoja z ciałem rozstawać będzie, naprzeciw tobie wyjdzie świetne wojsko anielskie: niech cię przywita święta Rada apostołów: niech cię obstąpi zwycięzkie wojsko męczenników: niech cię otoczy ozdobiony liliami poczet wyznawców: niech cię przyjmie zgrómadzenie weselących się panien: niech cię błógiego odpoczynku uściśnienie w łonie patryarchów utwierdzi: niech ci miłe i prześwietne wejrzenie Pan Jezus

okaże i niech cię weźmie pomiędzy tych, którzy zawsze są około niego. Niech ustąpi przed tobą sprosny czart z towarzyszymi swymi: niech zadrży oglądając cię otoczonego aniołami i niech do przepaści uciecze. Powstań Boże, a niech się rozproszą nieprzyjaciele jego i niech uciekają od oblicza jego, którzy go nienawidzą. Jako dym niknie, tak niechaj znikną: jako воск topnieje od ognia, tak niechaj zginą grzesznicy w obecności Boga: sprawiedliwi zaś niech biesiadują i radują się w obliczności Bożej. Niech więc zawstydzone i pohائبione zostaną hufce piekielne: a słudzy szatana niech ci nie czynią w tej drodze żadnej przeszkody. Niech cię wybawi Chrystus od wszelkich mąk, który jest za ciebie umęczony: niech cię zachowa od wiecznej śmierci, który za ciebie umrzeć raczył. Niech cię wprowadzi Syn Boga żywego do rozkosznego raju, i ten prawy pasterz uzna cię za owieczkę swoją. Niech ci odpuści wszystkie grzechy i postawi cię na prawicy z wybranymi swymi. Oglądaj twarz w twarz zbawiciela twojego i zapatruj się błogosławionemi oczyma na tę prawdę odwieczną. Policzony zaś w grono Błogosławionych, zazżywaj słodkości z oglądania Boga na wieki wieków. Amen.

Przyjmiej, Panie, służbę twego (służebnicę twoję) na upragnione z łaski Twojej miejsce zbawienia. Odp. Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego ze wszech niebezpieczeństw piekielnych i z więzów kar i z wszelkich udręczeń. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Enocha i Eliasza od pospolitej światu wszystkiemu śmierci. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Noego z potopu. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Abrahama z Ur, miasta Chaldejskiego. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Joba z cierpień jego. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Izaaka od zabicia z ręki ojca jego Abrahama. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Lota z Sodomy i z płomieni siarczystych. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Mojżesza z ręki Faraona, króla Egipskiego. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Daniela z paszczeki lwów. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił trzech młodzieńców z pieca rozpalonego i z ręki króla okrutnego. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakos wybawił Zuzannę z potwarzy. Amen.

Wybaw, Panie duszę sługi twego, jakos

wybawił Dawida z ręki Saula i z ręki Goliata. — Amen.

Wybaw, Panie, duszę sługi twego, jakoś wybawił Piotra i Pawła z więzienia. — Amen.

I jakoś wyswobodził błogosławioną Teklę, pannę i męczenniczkę Twoją, z trzech srogich męczarni, tak racz wybawić duszę tego służebnika Twego i obdarz ją u siebie weselem i szczęściem niebieskiem. — Amen.

Polecamy Ci, Panie, duszę służebnika Twojego i prosimy Cię, Panie Jezu Chryste, zbawiciela świata, żebyś ją tak na łonie patriarchów Twoich umieścił, jakoś z miłosierdzia swego dla niej na ziemię zstąpił. Racz, Panie, uznać ją za stworzenie swoje, które nie od kogo innego, tylko od Ciebie, Boże, uczynione jest: bo krom Ciebie niemasz innego Boga i nikt inny tego uczynić nie może, co Ty uczynisz. Uwesel, Panie, duszę jego przed oblicznością Twoją, a nie wspominaj dawnych występków i grzechów jego, do których go pożądliwość i porywczosć uwiódła: bo chociażci zgrzeszył, jednak Ciebie Boga Ojca i Syna i Ducha świętego nie zaparł się, lecz w Ciebie wierzył, ku Tobie gorącą miłością pałał i Ciebie, Boga swego, któryś wszystko stworzył, wiernie uwielbiał.

Nie racz, prosimy Panie, pamiętać na grzechy młodości i niewiedomości jego: ale według wielkiego miłosierdzia Twego pomnij

nań w chwale jasności Twojej. Niech się mu otworzą niebiosy: niech go z weselem przywitają święci aniołowie i zaprowadzą do nieba. Niech go przyjmie św. Michał archanioł, który trzyma pierwszeństwo w wojsku niebieskiem. Niech wyjdą naprzeciw niemu święci aniołowie Pańscy i zaprowadzą go do miasta niebieskiego Jeruzalem. Niech go przyjmie błogosławiony apostoł Piotr, któremu Bóg klucze królestwa niebieskiego powierzył. Niech mu dopomoże święty Paweł apostoł, który stał się godny, być naczyniem wybranem. Niech się za nim wstawi św. Jan apostoł, któremu Bóg tajemnice niebieskie objawił. Niech się za niego modlą wszyscy święci apostołowie, którym Bóg dał moc zwięzywania i rozwiązywania. Niech się za nim przyczynią wszyscy Święci i Wybrani Pańscy, którzy dla imienia Chrystusowego na tym świecie męki ucierpieli: aby, z więzienia cielesnego wyzwolony, został domieszczony do chwały królestwa niebieskiego, za wysługę męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa: który z Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Po wyjściu duszy z ciała.

Przybądźcie Święci Boży, zabieźcie aniołowie Pańscy, przyjmieście duszę jego i postawcie ją przed obliczem Najwyższego.

Niech cię przyjmie Chrystus, który cię wezwał i na łono Abrahama niech cię aniołowie jego zaprowadzą. Amen.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie: a światłość wiekuista niech mu świeci. Amen.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

W. Wieczny odpoczynek nacz mu dać, Panie.

O. A światłość wiekuista niech mu świeci.

W. Od bramy piekielnej.

O. Wybaw jego duszę Panie.

W. Niechaj odpoczywa w pokoju.

O. Amen.

W. Panie, wysłuchaj modlitwę moję.

O. A wołanie moje niech do ciebie przyjdzie.

Modlitwa.

Tobie, Panie, polecamy duszę sługi twego (służebnicy Twojej): aby, rozstawszy się z tym światem, Tobie żyła, a cokolwiek z ułomności ludzkiego obcowania zgrzeszyła, Ty racz to najmiłościwszej dobrotności Twojej pofolgowaniem oczyścić. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwy kościelne

podczas świętej mszy za umarłych.

(z Mszału.)

Wstęp. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie: a światłość wiekuista niechaj im świeci. (Ps. 64.) — Tobie przystoi pieśń, Boże, w Syonie: i tobie oddadzą ślub w Jeruzalem. Wysłuchaj modlitwę moję: do Ciebie wszelkie ciało (wszelki człowiek) przyjdzie. — Wieczny odpoczynek

Kollekta. Boże, wszystkich wiernych Stwórcu i Odkupicielu, duszom służebników i służebnic Twoich racz dać wszystkich grzechów odpuszczenie: aby odpustu, którego zawsze pragnęli, przez nabożne prośby dostąpili. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg równy, na wieki wieków. Amen.

Lekcja. (1. Kor. 15.) Bracia: Oto tajemnicę wam powiadam: Wszyscy wyrawdzie zmarłychwstaniemy, ale nie wszyscy przemienieni będziemy. Prędziuchno w mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (stanie się to): albowiem zatrąbi trąba, a umarli powstaną nieskażonymi, a będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność: a to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne

przyoblecze nieśmiertelność: tedy się wypełni słowo: Pożarta jest śmierć w zwycięztwie. Gdzie jest, śmierci, zwycięztwo twoje? Gdzież jest, śmierci, oścień twój? A oścień śmierci. jest grzech: a moc grzechu, zakon. Lecz dzięki Bogu, który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Graduał. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie

W. W wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy: i nie będzie się bał posłuchu złego. (Ps. 111.)

Uwolnij, Panie, dusze wszystkich prowiernych z więzów grzechu: aby za współdziałaniem Twojej łaski uszli sądu odpłaty, a szczęśliwości wiecznej światła zażywać mogli.

Sequentia.

(Dies irae, dies illa.)

Dzień on, dzień sądu Pańskiego,
Świat w proch zetrze: świadkiem tego,
Dawid z Sybillą, wszystkiego.

Jako wielki tam strach będzie,
Gdy na tronie Bóg zasiędzie,
I roztrząśnie wszystko wszędzie.

Trąby głosem obudzeni,
Wstaną zmarli z grobów cieni,
Aby byli osądzeni.

Zadrży śmierć i przyrodzenie,

Gdy powstanie wsze stworzenie
Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi pisane wystawia,
Które każdą rzecz wyjawia,
Z czego na świat wyrok sprawia.

Gdy się więc sędzia ukaże,
Wszelką skrytość tam wykaże,
Czemże winy moje zmażę?

Cóż tam pocznie człek mizerny?

Kto obrońca stanie wierny?

Gdzie i Świętym strach niezmierny.

Królu tronu straszliwego,
Który zbawić chcesz każdego,
Nie odrzucaj mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie błogi,
Żem przyczyną Twojej drogi.

Nie zagub mnie w on dzień srogi.

Tys był dla mnie potem zlany,
Na śmierć krzyżową skazany,
Niech nie zginą Twoje rany.

Sędzio, Boże sprawiedliwy,
Nim sąd przyjdzie Twój straszliwy,
Bądź mi teraz miłościwy.

Wzdycham jako obwiniony,
Wstyd mnie za grzech popełniony,
Bądź mi Boże przepraszony.

Tys Magdalenie odpuścił,
Łotraś do łaski przypuścił,
Mnieś nadzieję z nieba spuścił.

Prośba ma nie godna tego,

Lecz sam z miłosierdzia swego,

Zbaw mnie od ognia wiecznego.

Nie odrzucaj mnie ze złymi,

Daj mi miejsce z wybranymi,

Z przyjaciółmi umieść Twymi.

Gdy pohańbisz potępionych,

W ogień wieczny osądzonych,

Weź mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym,

I sercem mojem skruszoném,

Bądź mi Boże uproszonym.

Oplakanyż on dzień będzie,

Kiedy się z prochu dobedzie

Na sąd straszny człek mizerny:

Bądź mu, Boże, miłosierny.

Ewanielia. (Jan. 5.) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie: tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie: i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcież się temu: boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego: i wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota: a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Ofiara. Panie Jezu Chryste, królu chwały: wybaw dusze wszystkich wiernych zmarłych z mąk czyśćcowych i z głębokości otchłani: wy-

zwól ich z paszczęki lwa, aby ich piekło nie połknęło, aby nie wpadli w ciemności: ale niechaj ich Twój choraży, święty archanioł Michał, zaprowadzi do wiecznej światłości, którąś niegdyś Abrahamowi przyobiecał i potomkom jego.

W. Przynosimy Ci, Panie, tę ofiarę pochwalną i modlitwę: racz ją łaskawie przyjąć za dusze, których dziś pamiątkę obchodzimy. Dopuść im, o Panie, przejść ze śmierci do żywota wiecznego.

Odp. Którąś niegdyś Abrahamowi przyobiecał i potomkom jego.

Po komunii. Światłość wiekuista niechaj im świeci, Panie, z Twymi Świętymi na wieki, boś jest dobrotliwy.

Ostatnia modlitwa. Prosimy Cię, Panie: racz naszą pokorną modlitwę pożyteczną być duszom Twoich służebników i służebnic: abys ich od wszystkich grzechów uwolniwszy, zbawienia Twego uczestnikami uczynił. Który żyjesz i królujesz.

W. Niech odpoczywają w pokoju.

O. Amen.

Insze modlitwy kościelne.

Za rodziców zmarłych.

Boże, któryś nam ojca i matkę czcić przykazał: zmiłuj się łaskawie nad duszami ro-

dzieców moich, i grzechy ich racz im odpuścić, a mnie też w radości wiecznego światła daj ich oglądać. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za przyjaciół, pokrewnych. powinowatych i dobrodziejów zmarłych.

Boże, dawco odpuszczenia i miłośniku ludzkiego zbawienia: prosimy Twojej łaskawości, abys naszych braci, pokrewnych i dobrodziejów, którzy z tego świata zeszli, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny ze wszystkimi Świętymi, do uczestnictwa zbawienia wiecznego przypuścić raczył. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za zmarłego mężczyznę.

Skłoń, Panie, ucho Twoje na prośby nasze, któremi miłosierdzia Twego pokornie żebrzemy: abyś duszę sługi Twego, której z tego świata zejść rozkazałeś, w kraju światła i pokoju umieścić, a w towarzystwo Świętych Twoich policzyć raczył. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za zmarłą niewiastę.

Prosimy, Panie: według Twojej litości zmiłuj się nad duszą służebnicy Twojej: a z więzów śmiertelności wyzwą racz obdarzyć

częstką zbawienia wiecznego. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za kapłana.

Spraw, prosimy Panie: aby dusza sługi Twego, kapłana, któregoś na tym świecie będącego świętą godnością przyozdobił, w niebieskim pokoju chwalebnie się zawsze cieszyła. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za wielu zmarłych.

Prosimy Cię, Panie: racz duszom służebników i służebnic Twoich wiecznego użytyć miłosierdzia: aby ustawicznie ztąd pożytkowały, że w Ciebie wierzyły i w Tobie nadzieję pokładały. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Dodatek

różnych modlitw i nabożeństw.

Siedem Psalmów pokutnych.

I. Psalm 6.

1. Panie, nie w zapalczywości twój strofuj mnie: ani w gniewie twoim karz mnie.
2. Zmiłuj się nademną, Panie, bomci chory: uzdrów mnie, Panie, boć strwożone są kości moje.
3. I dusza moja strwożona jest bardzo: ale ty, Panie, pókiż?
4. Nawróć się, Panie, a wyrwij duszę moją: zbaw mnie dla miłosierdzia twego.
5. Albowiem w śmierci nie masz, kto by na ciebie pamiętał: a w piekle ktoć wyznawać będzie?
6. Pracowałem w płaczu moim, będąc onywał na każdą noc łóżko moje: łzami moimi będąc polewał pościel swoją.
7. Strwożyło się od zapalczywości oko moje: zstarzałem się między wszystkimi nieprzyjaciołymi memi.

8. Odstąpcie odemnie wszyscy, którzy nieprawość czynicie: albowiem wysłuchał Pan głos płaczu mojego.

9. Wysłuchał Pan prośbę moję: Pan modlitwę moję przyjął.

10. Niech się zawstydzą i wielce zatrwożą wszyscy nieprzyjaciele moi: niech się nawrócą i zawstydzą bardzo prędko.

Chwała Ojcu . . .

II. Psalm 31.

1. Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości: i których zakryte są grzechy.

2. Błogosławiony maż, któremu Pan niepoznał grzechu: ani jest w duchu jego zdrada.

3. Iżem milczał, zastarzały się kości moje, gdym wołał cały dzień.

4. Bo wednie i w nocy ociążała nademną ręka twoja: nawróciłem się w nędzy mojej, gdy tkwi ciernie.

5. Grzech mój oznajmiłem tobie: a niesprawiedliwości mojej nie kryłem.

6. Dlatego będzie się modlił do ciebie wszelki święty czasu pogodnego.

Wszakże w potopie wód mnogich: do niego się nie przybliżą.

7. Tyś jest ucieczka moja od utrapienia, które mię ogarnęło: radości moja, wyrwiej mię od tych, którzy mię oblegli.

8. Dam tobie rozum i nauczę cię na dródze tej, którą pójdziesz: umocnię nad tobą oczy moje.

9. Nie bądźcież jako koń i muł, którzy nie mają rozumu.

Uzda i wędzidłem ściśniesz czeluści tych, którzy się nie przybliżają do ciebie.

10. Siła biczów na grzesznika: a mającego nadzieję w Panu miłosierdzie ogarnie.

11. Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi: a chlubicie się wszyscy prawego serca.

III. Psalm 37.

1. Panie, nie w zapalczywości twojej strofuj mię: ani w gniewie twoim karz mię.

2. Albowiem strzały twoje utknęły wemnie i zmocniłeś nademną rękę twoją.

3. Nie masz zdrowia w ciele mojem od oblicza gniewu twego: nie masz pokoju kościom moim od oblicza grzechów moich.

4. Albowiem nieprawości moje przewyższyły głowę moją: a jako brzemie ciężkie obciążały na mnie.

5. Pogniły i popsowały się blizny moje od oblicza głupstwa mojego.

6. Znedzniałem i skurczyłem się aż do końca: cały dzień chodziłem zasmucony.

7. Albowiem biodra moje napełnione są nągrawania: a nie masz zdrowia w ciele mojem.

8. Jestem strapiony i bardzo uniżony: ryczałem od wzdychania serca mego.

9. Panie, przed tobą wszelka żądość moją: i wzdychanie moje przed tobą nie jest skryte.

10. Serce moje strwożone jest, opuściła mnie siła moja: a jasności oczu moich i téj nie masz przy mnie.

11. Przyjaciele moi i bliscy moi na przeciwko mnie przybliżyli się i stanęli: a którzy przy mnie byli, zdaleka stanęli.

12. A gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej: a którzy mi szukali złego, mówili marności i zdrady cały dzień wymyślali.

13. A ja jako głuchy nie słyszałem: a jako niemy, nie otwierający ust swoich.

14. J stałem się jako człowiek niesłyszący: i nie mający odporów w uściach swoich.

15. Albowiem w tobiem, Panie, nadzieję miał: ty mnie wysłuchasz, Panie Boże mój.

16. Bom mówił: by się kiedy nie weselili nademną nieprzyjaciele moi: i gdy szwankują nogi moje, przeciwko mnie wielkie rzeczy mówili.

17. Bom ja na bicze gotów jest: i ból mój przed oblicznością moją jest zawzdy.

18. Albowiem nieprawość moję oznajmię: i będę myślał za grzech mój.

19. Lecz nieprzyjaciele moi żyją i zmocnili się nademną: i rozmnożyli się, którzy mnie nienawidzą niesprawiedliwie.

20. Którzy oddawają złe za dobre, uwłaczali mi, iżem naśladował dobroci.

21. Nie opuszczaj mnie, Panie Boże mój: nie odstępuj odemnie.

22. Bądź gotów na ratunek mój, Panie Boże zbawienia mego.

IV. Psalm 50.

1. Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia twego: a według mnóstwa litości twojej, zgładź nieprawość moją.

2. Jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości mojej: i od grzechu mego oczyść mnie.

3. Albowiem ja znam nieprawość moją: i grzech mój jest zawsze przeciwko mnie.

4. Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złość przed tobą: abys się usprawiedliwił w mowach twoich, a zwyciężył, gdy cię posądzają.

5. Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty: a w grzechach poczęła mnie matka moja.

6. Oto bowiem umilowałeś prawdę: niewiadome i skryte rzeczy mądrości twojej objawiłeś mi.

7. Pokropisz mnie hysopem, a będę oczyszczony: omyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielony.

8. Słuchowi memu dasz radość i wesele: i rozradują się kości poniżone.

9. Odwróć oblicze twoje od grzechów moich:
a zgladź wszystkie nieprawości moje.

10. Serce czyste stwórz wemnie, Boże: i
 ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.

11. Nie odrzucaj mnie od oblicza twego: i
 Ducha twego świętego nie bierz odemnie.

12. Przywróć mi radość zbawienia twojego:
 i Duchem przedniejszym potwierdź mię.

13. Będę nauczał nieprawe dróg twoich: a
 niebożni do ciebie się nawrócą.

14. Wybaw mię ze krwi Boże, Boże zbawienia mego: a język mój z radością będzie
 wysławiał sprawiedliwość twoją.

15. Panie, otworzysz wargi moje: a usta
 moje opowiadać będą chwałę twoją.

16. Albowiem gdybyś był chciał ofiary,
 wzdybym był dał: w całopaleniach nie będziesz
 się kochał.

17. Ofiara Bogu, duch strapiony: serca
 skruszonego i unizonego, Boże, nie wzgardzisz.

18. Uczyń dobrze, Panie, Syonowi w dobrą
 wóli twoją: aby się zbudowały mury Jeruzalem.

19. Tedy przyjmiesz ofiarę sprawiedliwości,
 oblaty i całopalenia: tedy nakładą na ołtarz
 twój cielców.

V. Psalm 101.

1. Panie, wysłuchaj modlitwę moją: a wo-
 łanie moje niech do ciebie przyjdzie.

2. Nie odwracaj oblicza twego odemnie: któregokolwiek dnia jestem uciśniony, nakłoń ku mnie ucha twego: któregokolwiek dnia wzywać cię będę, prędko wysłuchaj mię.

3. Albowiem ustały jako dym dni moje: a kości moje jako skwarczki wyschły.

4. Zwiądłem jako siano i wyschło serce moje, iżem zapomniał pożywać chleba mego.

5. Dla głosu wzdychania mego, przyschły kości moje do ciała mego.

6. Stałem się podobnym pelikanowi na puszczy: i stałem się jako kruk nocny w pustkach.

7. Nie spałem i stałem się jako wróbel sam jeden na dachu.

8. Przez cały dzień urągali mi nieprzyjaciele moi: a ci, którzy mię chwalili, przeciwko mnie przysięgali.

9. Bom popiół jako chleb jadł: a picie moje mieszałem z płaczem.

10. Dla gniewu i popędliwości twojej: albowiem podniósłszy roztrąciłeś mię.

11. Dni moje zeszyły jako cień: a jam usechł jako siano.

12. Ale ty, Panie, trwasz na wieki: a pamiętka twoja od rodzaju do rodzaju.

13. Ty powstawszy zmiłujesz się nad Syonem: boć czas zmiłowania nad nim, bo przyszedł czas.

14. Albowiem upodobało się sługom twoim kamienie jego: a użalą się ziemie jego.

15. I będą się narody bały imienia twego, Panie: i wszyscy królowie ziemscy chwały twojej.

16. Albowiem Pan budował Syon: i okaże się w chwale swojej.

17. Wejrzał na modlitwę poniżonych: i nie wzgardził ich prośbą.

18. Niech to napiszą rodzajowi potomnemu: a lud, który będzie stworzony, będzie Pana chwalił.

19. Albowiem wejrzał z wysokiej świątnicy swojej: Pan z nieba na ziemię pojrzał.

20. Aby wysłuchał wzdychania więźniów: aby rozwiązał syny pomordowanych.

21. Aby wysławiano imię Pańskie na Syonie: a chwałę jego w Jeruzalem.

22. Gdy się narodowie zbiorą w jedno: królowie, aby służyli Panu,

23. Odpowiedział mu w dródze mocy swojej: krótkość dni moich objaw mi.

24. Nie bierz mnie w połowicy dni moich: lata twoje od wieku do wieku.

25. Tyś Panie na początku ziemię ugruntował: a dzieła rąk twoich są niebiosy.

26. One poginą, ale ty zostajesz: i wszystkie jako szata zwiotszeją.

27. I jako odzienie odmienisz je, i odmienią się: ale ty tenże jesteś i lata twoje nie ustaną.

28. Synowie sług twoich mieszkać będą: a nasienie ich na wieki będzie szczęśliwie prowadzone.

VI. Psalm 129.

1. Z głębokości wołałem ku tobie, Panie: Panie, wysłuchaj głos mój.

2. Niech będą uszy twoje naklonione, na głos modlitwy mojej.

3. Jeżeli będziesz obaczał nieprawości, Panie: Panie, któż wydzierży?

4. Albowiem u ciebie jest ubłaganie: i dla zakonu twego czekałem cię, Panie.

5. Czekala dusza moja na słowo jego: nadzieję miała dusza moja w Panu.

6. Od straży porannej aż do nocnej, niechaj nadzieję ma Izrael w Panu.

7. Bo u Pana miłosierdzie: i obfite u niego odkupienie.

8. A on odkupi Izraela: ze wszystkich nieprawości jego.

VII. Psalm 142.

1. Panie, wysłuchaj modlitwę moję: przyjmij w uszy prośbę moję w prawdzie twój: wysłuchaj mnie w sprawiedliwości twojej.

2. A nie wchodź do sądu z sługą twoim: albowiem nie usprawiedliwi się przed tobą żaden żyjący.

3. Albowiem prześladował nieprzyjaciół duszę moję: poniżył na ziemi żywot mój.

4. Posadził mnie w ciemnych miejscach, jako zdawna pomarłych: i zfrasował się o mnie duch mój: serce moje wemnie się strwożyło.

5. Pamiętałem na dni stare, rozmyślałem o wszystkich sprawach twoich: i uczynki rąk twoich rozbiierałem.

6. Wyciągnąłem ku tobie ręce swoje: dusza moja jako ziemia bez wody tobie.

7. Wysłuchajże mnie prędko Panie: duch mój ustał. Nie odwracaj oblicza twego ode mnie: i będę podobnym zstępującym do dołu.

8. Daj mi usłyszeć rano miłosierdzie twoje: bom w tobie nadzieję miał. Ukaż mi drogę, którąbym miał chodzić: bom ku tobie podnosił duszę moję.

9. Wyrwij mnie od nieprzyjaciół moich, Panie: do ciebiem się uciekł.

10. Naucz mnie czynić wola twoją: albowiem tyś jest Bogiem moim: Duch twój dobry poprowadzi mnie do ziemi prawej.

11. Dla imienia twego, Panie, ożywisz mnie w sprawiedliwości twojej: wywiedziesz z utrapienia duszę moję.

12. A z miłosierdzia twego wytracisz nie-
przyjacioły moje: i zagubisz wszystkich któ-
rzy dręczą duszę moją: bomci ja sługa
twój.

Chwała Ojcu . . .

Litania

o Trójcy przenaświętszej.

W niedzielę.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze wszechmogący, Stworzycielu świata
Boże!

Synu przedwieczny! Odkupicielu świata
Boże!

Duchu przenaświętszy! Oświecicielu
świata Boże!

Boże Ojcze! Boże Synu! Boże Duchu
święty! nie trzej jednak, ale jeden
Boże!

Ojcze! Synu! i Duchu święty! trzy naj-
świętsze w jednym Bogu osoby:

Ojcze, Synu i Duchu święty! w trzech
osobach jedność Bóstwa, równość chwa-
ły i wieczną społeczność majestatu ma-
jący Boże:

Ojcze przedwieczny, Syn z Ojca przed-
wiecznie rodzony i Duchu święty od
Boga Ojca i Syna Bożego pochodzący:

Trójco przenajświętsza! w której nie pierwszego ani pośledniejszego, nie większego ani mniejszego nie masz:

Trójco przenajświętsza! której troistość osób w jednym Bóstwie, a jedność Bóstwa w troistości osób wierzymy i wielbimy:

Trójco przenajświętsza! w której imię, to jest: Ojca, Syna i Ducha świętego jesteśmy ochrzczeni:

Trójco przenajświętsza! którą znakiem krzyża świętego wierząc wyznawamy:

Trójco przenajświętsza! chrześcijańskiej wiary naszej najgłębsza, a nieomylna tajemnico:

Trójco przenajświętsza! którą poznawać, kochać i wielbić największą jest w niebie szczęśliwością:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! w trzech osobach niepojęty i niewysławiony:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! z którego, przez którego i w którym jest wszystko:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! który jako Ojciec opatrnością wszystko rzadzisz:

Zmiłuj się nad nami.

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże!
który czynisz cuda na ziemi.

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże!
obrońco nasz i zapłato nasza wielka:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! li-
tościwy, cierpliwy i wszelkiego miło-
sierdzia:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże!
królu nad królmi i Panie nad wszyst-
kimi panującymi:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! któ-
ry niechcesz zguby grzesznego czło-
wieka:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże!
który pokutujących do łaski przyjmujesz:

Trójco przenajświętsza, jedyny Boże! któ-
rego własność jest pokazywać miło-
sierdzie zawsze:

Bądź nam miłościw! Przepuść nam Panie!
Od wszego złego:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny:

Od nagłej i niespodziewanej śmierci:

Przez wszechmocność Twoją, Boże Ojcze,
stworzycielu nasz:

Przez wcielenie, mękę i śmierć Twoją,
Synu Boży, zbawicielu nasz:

Przez oświecenie Twoje, Duchu święty,
pocieszycielu nasz:

Przez przyczynę N. Maryi Panny i
wszystkich Świętych Twoich:

Zmiłuj się nad nami.

Zbaw nas Panie.

Prosimy niegodne stworzenia Twoje, abyś-
my Cię, Boga naszego, ze wszystkiego
serca, ze wszystkiej duszy i ze wszyst-
kich sił naszych chwalili i miłowali:

Abyśmy przykazania i nauki Twoje wier-
nie zachowywali:

Abyś zgodę i pokój między Pany i lu-
dem chrześcijańskim sprawować i po-
mnażać raczył:

Abyś królestwo nasze, miasta i wioski i
obywatelów jego i okoliczne kraje od
wszelkich plag surowej sprawiedliwości
Twojej zachować raczył:

Abyś nam grzechy odpuścić i do chwały
królestwa Twojego przyjąć raczył:

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmier-
telny!

Odpuść nam Panie!

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmier-
telny!

Wysłuchaj nas Panie!

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmier-
telny!

Zmiłuj się nad nami!

Kyrie elejson! Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

W. Panie wysłuchaj modlitwę moję.

O. A wołanie moje niech do Ciebie przyj-
dzie.

Módlmy się.

Wszchemogący wieczny Boże! któryś dał sługom Twoim we wyznaniu prawdziwej wiary poznać chwałę Trójcy wiekuistej, i w mocy Majestatu chwalić jedność Bóstwa: pokornie prosimy, abyśmy tej wiary mocą zawsze byli od wszelkich niebezpieczeństw obrónieni. Który żyjesz i królujesz w Trójcy świętej Bóg jedyny na wieki wieków. Amen.

Litania

o Duchu świętym.

W poniedziałek.

Panie zlituj się, Chryste zlituj się, Panie zlituj się!

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba Boże: zmiłuj się nad nami!

Synu, odkupicielu świata Boże.

Duchu święty Boże.

Święta Trójco jedyny Boże.

Duchu święty od Ojca i Syna pochodzący.

Duchu święty mądrości.

Duchu święty bojaźni Bożej.

Duchu święty łaski i miłosierdzia.

Duchu święty wiary, pokoju i miłości.

Duchu święty pokory i czystości.

Zmiłuj się nad nami.

Duchu święty cierpliwości.
 Duchu święty skruczy i żalu.
 Duchu święty światłości serca.
 Duchu święty wesele wybranych.
 Duchu święty oświecicielu proroków.
 Duchu święty mądrości apostołów.
 Duchu święty czystości panińskiej.
 Duchu święty pocieszycielu nasz.
 Duchu święty wodzu i przewodniku nasz.
 Bądź nam miłościw! — Przepuść nam Panie!
 Bądź nam miłościw! — Wysłuchaj nas Panie!
 Od wszelkiego grzechu i pokusy doń:
 Od sprzeciwiania się uznanej prawdzie
 wiary świętej:
 Od zbytecznej ufności w miłosierdziu
 Boga:
 Od wszelkiej rozpaczey:
 Od złości i nienawiści:
 Od zatwardziałości serca:
 Od wszelkiego niedbalstwa:
 Od wszelkich złych i nieczystych spraw
 i myśli:
 Od nagłej i niespodziewanej śmierci:
 Od potępienia wiekuistego.
 My grzeszni Ciebie Boga prosimy! Wysłuchaj
 nas o Boże!
 Abyś kościół Twój św. rzadzić i zachowywać
 raczył, Ciebie prosimy: Wysłuchaj nas Du-
 chu św. Boże.
 Abyś namiestnika apostolskiego i wszystkich

Zmiliuj się nad nami.

Wzbaw nas Duchu św. Boże.

dusz pasterzy w św. pobożności utrzymać raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nas w pobożności i pokorze utwierdzać raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nam stałości i mężstwa udzielić raczył, Ciebie prosimy:

Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnosić raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nas oczyściwszy na godne mieszkanie dla siebie poświęcić raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nas w cierpieniach naszych pocieszyć raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nas w łasce Twojej utwierdzać i zbawić raczył, Ciebie prosimy:

Abyś nas wszystkich do uczestnictwa chwały wiekuistej doprowadzić raczył, Ciebie prosimy:

Przez wieczne pochodzenie od Ojca i Syna: wysłuchaj nas o Panie.

Przez poczęcie Maryi dziewicy, Najświętszej Matki Jezusa Chrystusa: wysłuchaj nas Panie.

Przez przyjście Twoje w językach ognistych: wysłuchaj nas Panie.

Abyśmy Ciebie miłowali i dla Ciebie grzechów się strzegli: wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: odpuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
zmiłuj się nad nami.

Panie zlituj się, Chryste zlituj się, Panie zlituj
się. Ojcze nasz.

Módlmy się.

Przybądź Duchu święty napełnić serca
Twoich sług wiernych i Twojej miłości ogień
w nich zapalić, który wszystkie narody w jed-
ność wiary zgromadziłeś, izby łaska twa prze-
najsświętsza serca nasze oświeciła i od wszel-
kiego złego nas chroniła. Amen.

Litania

o najslodsze Jmieniu Jezus.

We wtorek.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże:

Duchu święty Boże:

Święta Trójco jedyny Boże:

Jezu Synu Bogażywego:

Jezu Synu Maryi panny:

Jezu najmocniejszy:

Jezu najchwalebniejszy:

Jezu przedziwny:

Zmiłuj się nad nami.

Jezu najwdzięczniejszy:
 Jezu najmiłszy:
 Jezu jaśniejszy nad słońce:
 Jezu piękniejszy nad miesiąc:
 Jezu ozdobniejszy nad gwiazdy:
 Jezu najśłodszy:
 Jezu najrozkoszniejszy:
 Jezu najpokorniejszy:
 Jezu najuboższy:
 Jezu najcięższy:
 Jezu najcierpliwszy:
 Jezu najposłuszniejszy:
 Jezu najczystszy:
 Jezu miłośniku czystości:
 Jezu miłości nasza:
 Jezu miłośniku pokoju:
 Jezu zwierciadło żywota:
 Jezu przykładzie cnót:
 Jezu ozdobo obyczajów:
 Jezu pragnienie dusz:
 Jezu ojciec ubogich:
 Jezu ucieczko nasza!
 Jezu pocieszycielu strapionych:
 Jezu skarbie wiernych:
 Jezu perło droga:
 Jezu skarbie doskonałości:
 Jezu dobry pasterzu:
 Jezu gwiazdo morską:
 Jezu światłości prawdziwa:
 Jezu mądrości wieczna:

Zmiłuj się nad nami.

Jezu dobroci niezmierna:
 Jezu wesele aniołów:
 Jezu królu patryarchów:
 Jezu dawco Ducha świętego prorokom:
 Jezu mistrzu apostołów:
 Jezu nauczycielu ewanielistów:
 Jezu męztwo męczenników:
 Jezu korono wszystkich Świętych:
 Bądź nam miłościw: odpuść nam Jezu.
 Bądź nam miłościw: wysłuchaj nas Jezu.
 Od wszego złego: wybaw nas Jezu.
 Od grzechu każdego:
 Od gniewu Twego:
 Od nagłej i niespodziewanej śmierci:
 Od morowego powietrza, głodu, ognia i
 wojny:
 Od sidła szatańskich:
 Od Twego gniewu, nienawiści i wszelkiej
 złej woli:
 Od ducha nieczystego:
 Od piorunów i nawałności:
 Od śmierci wiecznej:
 Od przestąpienia przykazań Twoich:
 Od wszelkiego złego przypadku:
 Przez przenajświętsze wcielenie Twoje:
 Przez gorzką mękę Twoją:
 Przez chwalebne zmartwychwstanie
 Twoje:
 Przez przenajdroższe Imię Jezus Twoje:
 Przez nieskończoną dobroć Twoją:

Zmiłuj się nad nami.

Wybaw nas Jezu.

Przez przyczynę przenajświętszej Matki Twojej:
Wybaw nas Jezu.

Przez przyczynę wszystkich Świętych Twoich:
Wybaw nas Jezu.

Bądź nam obrońcą naszym: wybaw nas Jezu.
Jezu Chryste, Synu Dawidów: przepuść nam
Panie.

Jezu Chryste Nazareński, królu żydowski:
wysłuchaj nas Panie.

Jezu Chryste, Synu Boga żywego: zmiłuj się
nad nami.

Jezu usłysz nas: Jezu wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie
elejson.

Módlmy się.

Wszechmogący Boże, któryś chwalebnem i
przedziwnem Imieniem Jezus najmilszego jedy-
nego Syna Twego, odkupiciela naszego, mia-
nować raczył: dajże nam miłościwie, abysmy
tegoż błogosławionego zbawiciela naszego
chwalebnie wielbiąc na ziemi, mogli z nim w
niebie szczęśliwego towarzystwa wiekuiście
zażywać. Który z tobą żyje i króluje na wieki
wieków. Amen.

Litania

o świętych Aniołach Stróżach.

W środę.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nas: Chryste wysłuchaj nas.

Ojcie z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże: zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże: zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże: zmiłuj się nad nami.

Święta Marya, królowa aniołów, stróżów naszych: módl się za nami.

Święci aniołowie, stróżowie nasi: módlcie się za nami.

Sw. aniołowie, którzy miłe Bogu pienie:

Święty, Święty, Święty! śpiewacie:

Sw. aniołowie, którzy ciemności szatańskie rozpędziwszy, rozumy nasze oświecacie:

Sw. aniołowie, którzy rzeczy Boskie ludziom oznajmujecie:

Sw. aniołowie, którzy straż ludzką od Boga przyjęliście:

Sw. aniołowie, którzy zawsze na twarz Boga Ojca patrzą:

Sw. aniołowie, którzy się nad jednym grzesznikiem pokutującym weselicie:

Módlcie się za nami.

Św. aniołowie, którzyście Lotą z po-
środką grzeszników wyprowadzili:

Św. aniołowie, którzyście przy naro-
dzeniu Chrystusa Pana wesele ludziom
zwiastowali:

Św. aniołowie, którzyście na puszczy
Chrystusowi Panu służyli:

Św. aniołowie, którzyście Łazarza na
łono Abrahamowe zanieśli:

Św. aniołowie, którzyście przy grobie
Jezusa w białych szatach siedzieli:

Św. aniołowie, którzyście się po wnie-
bowstąpieniu Pańskim uczniom jego
pokazali:

Św. aniołowie, którzy modlitwy naboż-
nych ludzi do Boga zanosicie:

Św. aniołowie, którzy przy umierają-
cych bywacie:

Św. aniołowie, którzy dusze sprawie-
dliwych od wszelkiej zmazy oczyszczone
do nieba zaprowadzacie:

Św. aniołowie, którzy cuda i dziwy mocą
Bożą czynicie:

Św. aniołowie: którzy dziedzictwo zba-
wienia biorącym na posługę posyłani
bywacie:

Św. aniołowie, którzy nad królestwy i
państwa postanowieni jesteście:

Św. aniołowie, którzyście wojska nie-
przyjacielskie często rozpraszaali:

Modłcie się za nami.

Sw. aniołowie, którzyście z więzienia i innych niebezpieczeństw ludzi wybawiali:

Sw. aniołowie, którzyście św. męczenników w mękach cieszyli:

Sw. aniołowie, którzy przed Chrystusem Panem na sąd ze znakiem krzyża św. przyjdziecie:

Sw. aniołowie, którzy wybranych na końcu świata zgromadzicie:

Sw. aniołowie, którzy złych od dobrych odłączycie:

Bydź nam miłościw: odpuść nam Panie.

Bydź nam miłościw: wysłuchaj nas Panie.

Od wszelakich niebezpieczeństw przez św. aniołów stróżów naszych: wybaw nas Panie.

Od wszelkiego kacerstwa i odszczepieństwa:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny:

Od śmierci wiekuistej:

Od nagłej i niespodziewanej śmierci:

My grzeszni Ciebie Boga prosimy: wysłuchaj nas Panie.

Abys nam sfolgował: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abys kościół Twój rządzić i zachować raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abys królom i wszystkim panom chrześcijańskim pokój i zjednoczenie dać raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś urodzaje ziemi dać i one w całości zachować raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystkim wiernym zmarłym wieczne odpocznienie dać raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nam Panie wszystkim błogosławić raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nas Panie wysłuchać raczył: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas: Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz.

Módlmy się.

Wszechmogący i miłosierny Boże, któryś nas anielską strażą opatrzył, zrządź, prosimy Cię: abyśmy pod taką obroną ubezpieczeni, od złych myśli na sercu wyzwoleni i od wszystkich przeciwności na ciele wybawieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Litania

do najświętszego Sakramentu.

W czwartek.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
 Jezu usłysz nas. Jezu wysłuchaj nas.
 Ojcze z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.
 Synu odkupicielu świata Boże:
 Duchu święty Boże:
 Święta Trójco jedyny Boże:
 Jezu w najświętszym Sakramencie! Boże
 prawdziwie utajony i zbawicielu:
 Jezu w najśw. sakramencie! ofiarniku na
 ostatniej wieczerzy i ofiaro:
 Jezu w najśw. sakramencie! ofiarujący
 kapłanie według porządku Melchize-
 decha:
 Jezu w najśw. sakramencie! chleb i wino
 poświęcający na ciało i krew swoje:
 Jezu w najśw. sakramencie! ofiaro czysta,
 Jmieniu Boskiemu ze wszystkich innych
 jedynie wybrana:
 Jezu w najśw. sakramencie! hostyo żywa,
 święta, przyjemna i podobająca się
 Bogu:
 Jezu w najśw. sakramencie! błagalnio
 za grzechy nasze i za grzechy całego
 świata:

Zmiłuj się nad nami.

Jezu w najśw. sakramencie! Słowo wcielone i mieszkające pomiędzy nami;
 Jezu w najśw. sakramencie! wdzięczne wspomnianie męki i śmierci Twojej;
 Jezu w najśw. sakramencie! dziwnych cudów Boskich pamiątko;
 Jezu w najśw. sakramencie! chlebie żywy, któryś z nieba zstąpił;
 Jezu w najśw. sakramencie! chlebie żywota i rozumu;
 Jezu w najśw. sakramencie! kielichu krwi nowego i wiecznego przymierza;
 Jezu w najśw. sakramencie! kielichu zbawiennym na wzywanie Imienia Boskiego;
 Jezu w najśw. sakramencie! kielichu błogosławieństwa przez uczestnictwo krwi najdroższej;
 Jezu w najśw. sakramencie! zboże wybranych i wino, które rodzi panny;
 Jezu w najśw. sakramencie! owocem zboża i wina rozmnożający wiernych;
 Jezu w najśw. sakramencie! manno ukryta, wszelki smak w sobie mająca;
 Jezu w najśw. sakramencie! potrawo anielska, lud Twój karmiąca;
 Jezu w najśw. sakramencie! posiłku przeciwko tym, którzy nas trapią;
 Jezu w najśw. sakramencie! uczto zastawionego przez mądrość Boską stołu;
 Jezu w najśw. sakramencie! bankiecie

Zmiłuj się nad nami.

dla powracających do Ojca niebieskiego
synów marnotrawnych:

Jezu w najśw. sakramencie! dla wszystkich spracowanych i obciążonych ochłodo:

Jezu w najśw. sakramencie! sytniejsze
dusz w więzieniu ciała, niż Daniela
przez Habakuka posilenie:

Jezu w najśw. sakramencie! ostatnia
wieczerzo wychodzących z Egiptu świata
do niebieskiej Jerozolimy:

Jezu w najśw. sakramencie! prawdziwy
z ciała Twego pokarmie i z krwi Two-
jej napoju:

Jezu w najśw. sakramencie! któryś nas
zapewnił, że którzyby Cię nie poży-
wali, nie będą mieli w sobie żywota:

Jezu w najśw. sakramencie! któryś po-
wiedział, że kto Cię godnie przyjmuje,
żyć będzie wiecznie:

Jezu w najśw. sakramencie! niegodnie
Cię przyjmującym ciężkiej winy i sądu
straszego pożywanie:

Jezu w najśw. sakramencie! któryś za-
lecił, niżeli Cię kto przyjmuje, aby się
każdy doświadczał samego siebie:

Jezu w najśw. sakramencie! którego,
abyś przyszedł do przybytku serca
mego, nie jestem godzien:

Zmiłuj się nad nami.

Jezu w najśw. sakramencie! mów tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja: Baranku Boży! panujący nad ziemią, którego zesłania z nieba oczekiwali patriarchowie i prorocy:

Baranku Boży! któryś otworzył siedem pieczęci tajemnic wiary naszej, na jej opowiadanie przez apostołów:

Baranku Boży! w którego krwi obmyły szaty swoje męczennicy:

Baranku Boży! dla którego męki i nauki świadectwa zwyciężyli piekielnego smoka wyznawcy:

Baranku Boży! za którym po niebie chodzą, pieśń Ci nową śpiewając, panienki:

Baranku Boży! przed którym w osobach dwudziestu czterech starców upadają na twarze swoje wszyscy Święci i śpiewają chwałę aniołowie:

Baranku Boży! którego Imię napisane jest na czołach wszystkich wiernych Twoich:

Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata: zmiłuj się nad nami.

Jezu usłysz nas: Jezu wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz.

Módlmy się.

Boże, któryś nam pod tak dziwnym sakramentem męki Twojej pamiątkę zostawił: daj

prosimy. abyśmy tak święte ciała i krwi Twojej tajemnice czcili, żebyśmy owoc naszego odkupienia ustawicznie w sobie odnosili. Który z Ojcem i Duchem świętym równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Litania

o męce Pańskiej.

W piątek.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże:

Duchu święty Boże:

Święta Trójco jedyny Boże:

Jezu w ogroju się modlący:

Jezu krwawy pot wylévający:

Jezu na twarz upadający:

Jezu aż na śmierć stroskany:

Jezu całowaniem od zdrajcy wydany:

Jezu pojmany i związany:

Jezu do Annasza prowadzony:

Jezu do Kajfasza odesłany:

Jezu pięścią w policzek uderzony:

Jezu po trzykroć od Piotra zaprzany:

Zmiłuj się nad nami.

Jezu chnstą na oczach zasłoniony:
 Jezu od żołnierzy naigrawany:
 Jezu do smrodliwego więzienia wrzucony:
 Jezu noc całą w mękach ciężkich i wię-
 zach zostający:
 Jezu przed Pilatem niesłusznie oskarżony:
 Jezu Herodowi odesłany i tam wysmiany:
 Jezu za gorszego nad Barrabasa miany:
 Jezu okrutnie biczowany:
 Jezu cierniem ukoronowany:
 Jezu od żołnierzy uplwany:
 Jezu na śmierć krzyżową osądzony:
 Jezu krzyż ciężki dźwigający:
 Jezu do krzyża gwoźdźmi przybity:
 Jezu na krzyżu między łotrami wiszący!
 Jezu octem i żółcią napawany:
 Jezu bluźnierstwem i zelżywością urą-
 gany:
 Jezu za krzyżujących się modlący:
 Jezu łotrowi raj obiecujący:
 Jezu matkę swą Janowi św. polecający:
 Jezu do Ojca o ratunek wołający:
 Jezu duszę w ręce Boga Ojca oddający:
 Jezu konający i za nas umierający:
 Jezu włócznią po śmierci przebity:
 Jezu z krzyża złożony i pogrzebiony:
 Bądź nam miłościw: odpuść nam Panie.
 Bądź nam miłościw: wysłuchaj nas Panie.
 Od potępienia wiekuistego: wybaw nas
 Panie.

Zmilituj się nad nami.

Od wszystkiego złego: wybaw nas Panie.

Przez ciężką mękę Twoję: wybaw nas Panie.

Przez śmierć i krew najświętszą Twoję: wybaw nas Panie.

Przez miłość tę, którąś nas ukochał: wybaw nas Panie.

Przez boleść matki Twój, pod krzyżem stojącej: wybaw nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata: zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

Módlmy się.

1. Wejrzyj, prosimy Cię Panie! na ten lud Twój, za który Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał się podać w ręce grzeszników i śmierć podjąć krzyżową. Który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

2. Panie Jezu Chryste, któryś z niebios z łona Ojca Twego zstąpił i krew Twoję najświętszą na okup grzechów naszych przelał: Ciebie pokornie prosimy: ażebyśmy w dzień sądu Twego na prawicy Twojej słyszeć zasłużyli: Pójdźcie błogosławieni. Amen.

Modlitwa przed krzyżem
w celu dostąpienia przez mękę Pańską
szczęśliwej śmierci.

Panie Jezu Chryste, przez tę gorzkość, którąś cierpiał dla mnie na krzyżu, gdy najświętsza dusza Twoja z ciała wychodziła, zmiłuj się nad duszą moją, gdy z ciała mego wychodzić będzie, a racz ją zaprowadzić do żywota wiecznego: w którym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Litania

o Najśw. Maryi Pannie.

W sobotę.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Ojczyce z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.
 Synu odkupicielu świata Boże: zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże: zmiłuj się nad nami.
 Święta Trójco jedyny Boże: zmiłuj się nad nami.

Święta Marya: Módl się za nami.

Święta Boża rodzicielko: Módl się za nami.

Święta Panno nad pannami: Módl się za nami.

Matko Chrystusowa: Módl się za nami.

Matko łaski Bożej: Módl się za nami.

Matko najczystsza ;
 Matko najśliczniejsza :
 Matko niepokalana :
 Matko nienaruszona :
 Matko najmiłsza :
 Matko przedziwna :
 Matko stwórcy :
 Matko odkupiciela :
 Panno roztropna .
 Panno czcigodna :
 Panno wspaniała :
 Panno miła :
 Panno łaska :
 Panno wierna :
 Zwiędnięcie sprawiedliwości :
 Stolica mądrości :
 Przyczyna naszej radości :
 Naczynie duchowe :
 Naczynie poważne :
 Naczynie osobliwszego nabożeństwa :
 Róża duchowa :
 Wieża Dawidowa :
 Wieża z kości słoniowej :
 Domek złoty :
 Arka przysięgi :
 Bramy niebieskie :
 Gwiazda zaranna :
 Uzdrawienie chorych :
 Ucieczka grzesznych :
 Pocieszycielka utrapionych :

Módl się za nami.

Wspomożenie wiernych:

Królowa anielska:

Królowa patryarchów:

Królowa proroków:

Królowa apostołów:

Królowa męczenników:

Królowa wyznawców:

Królowa panieńska:

Królowa wszystkich Świętych:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
zmiłuj się nad nami,

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz. Zdrowaś.

Antyfona. Pod twoją obronę uciekamy się, święta Boża rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona! Pani nasza, orędowniczko nasza, pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas zalecaj, Twojemu najmiłszemu Synowi nas oddawaj.

W. Módl się za nami św. Boża rodzicielko.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Łaskę Twoję, prosimy Panie, racz wlać w serca nasze: aby, którzyśmy za zwiastowaniem anielskiem wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

W. Módl się za nami święty Józefie.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Niechaj, prosimy Panic, zasługami Oblubieńca najświętszej Matki Twojej wspomóżeń będziem: abyśmy to, czego nasza nieudolność nie dostąpi, za jego przyczyną otrzymali. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg, na wieki wieków. Amen.

Salve Regina. Bądź pozdrowiona Królowa, matko miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziejo nasza bądź pozdrowiona. Ku tobie wołamy wygnani synowie Ewy: do ciebie wzdychamy stękając i płacząc na tym padole płaczu. Nuż tedy, orędowniczko nasza, owe twoje miłosierne oczy obróć na nas, a Pana Jezusa, który jest błogosławiony owoc żywota twego, po tém wygnaniu racz nam pokazać. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya.

W. Módl się za nami św. Boża rodzicielko.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Modlitwa. Wszechmogący wieczny Boże, któryś chwalebnej Panny Matki Maryi ciało i duszę, aby była godnym Syna Twego przybytkiem, za sprawą Ducha świętego przygotował: daj, abyśmy, którzy się z pamiątki jej weseliny, za jej litościwą przyczyną od przyszłego złego i od wiecznej śmierci uwolnieni byli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Litania

o świętym Józefie.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Ojcze z nieba Boże: zmiłuj się nad nami.
 Synu odkupicielu świata Boże: zmiłuj się nad nami.
 Duchu święty Boże: zmiłuj się nad nami.
 Święta Trójco jedyny Boże: zmiłuj się nad nami.

Święta Marya! Módl się za nami.

Święta Boża rodzicielko,

Święta Panno nad pannami,

Matko Jezusowa,

Oblubieńco Józefa świętego,

Józefie święty Synu Dawidów,

Piastunie i opiekunie Pana Jezusa,

Mężu według serca Bożego,

Módl się za nami.

Sługo wierny i mądry,
 Strażniku honoru Matki Bożej,
 Świadku jej niewinności,
 Łaskami i cnotami napełniony,
 W panieństwie najczystszy,
 W pokorze najgłębszy,
 W miłości najgorętszy,
 W bogomyślności najwyższy,
 Któryś za świadectwem samego Ducha
 świętego mężem sprawiedliwym jest
 nazwany,
 Któryś z nieba wiadomość wziął o świętej
 tajemnicy wcielenia Słowa przedwiecz-
 nego,
 Któryś do Bethleem Pannę Maryą tobie
 poślubioną prowadził,
 Któryś był godzien być przy narodzeniu
 Syna Bożego i Jego w żłobie położo-
 nego widzieć,
 Któryś Chrystusa obrzezanego Jezusem
 mianował,
 Któryś dzieciątko Pana Jezusa z Panną
 Maryą w kościele ofiarował,
 Któryś za anielskim napomnieniem z
 dzieciątkiem i matką jego do Egiptu
 uchodził,
 Któryś po śmierci Heroda do ziemi Izra-
 elskiej z dzieciątkiem Panem Jezusem
 i przeczystą matką jego powrócił,
 Któryś z przeczystą Matką Pana Jezu-

Módl się za nami.

sową żalosny, Onego, gdy w Jeruzalem
został, szukał,

Któryś Pana Jezusa po trzech dniach
między doktorami siedzącego znalazł,

Któryś Pana nad Pany sobie na ziemi
posłusznego miał,

Którego umierającego sam wcielony Bóg
z przenajświętszą Matką cieszył i ra-
tował i do wieczności szczęśliwej wy-
prawował,

Oredowniku nasz,

We wszystkich naszych uciskach,

W godzinę śmierci naszej,

Przez przedwieczne wybranie twoje,

Przez najświętsze poślubiny twoje,

Przez wszystkie prace i trudy twoje,

Przez błogosławieństwo twoje,

My, którzy się pod obronę twoją uciekamy: cie-
bie prosimy, módl się za nami.

Przez przyczynę Józefa świętego:

Abyśmy woli Twój Boskiej we wszystkim po-
słuszni byli: prosimy Cię, wysłuchaj nas
Panie.

Abyśmy w prawej wierze, żarliwej miłości i
mocnej nadziei służyli Tobie zawsze: prosimy
Cię, wysłuchaj nas Panie.

Abyśmy przy skonaniu naszym Ciebie z Matką
Twą najświętszą i z Józefem św. przytom-
nych sobie mieli: prosimy Cię, wysłuchaj nas
Panie.

Módl się za nami.

Ratuj nas Józefie św.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
zmiłuj się nad nami.

Jezu Chryste usłysz nas. Jezu Chryste wysłuchaj
nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz.

W. Módl się za nami święty Józefie.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana
Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, któryś niewymowną opatrnością
swoją błogosławionego Józefa najświętszej ro-
dzicielce swojej za Oblubieńca wybrać raczył;
spraw, prosimy: abyśmy, którego Opiekunem
czcimy na ziemi, tegoż byli godnymi przyczyną
mieć w niebie. Który żyjesz i królujesz z Bo-
giem Ojcem w jedności Ducha świętego na
wieki wieków. Amen.

Modlitwa.

(obierając sobie św. Józefa za patrona.)

O najśłodszy zbawiciela mego piastunie Józe-
fie święty, na którego ręku ten, który wszystek
świat stworzył, odpoczywał: z którego opatrz-
ności ten, który chlebem żywym jest, żądał
pożywienia: pod którego obronę ten, który
wszystkim w sobie pokładającym nadzieję jest

szczególną ucieczką, schroniał się do Egiptu uchodząc i powracając: przyjmiej, pokornie błagam, staranie o duszy mojej, aby we wszystkich przypadkach przy twojej opiece bezpieczny odpoczynek miała: kieruj, pokornie upraszam, stopy moje po Egipcie tego świata, aby jako błędna owca drógi przykazań Boskich nie chybiła: aby przy twój opiece przeszła ziemskie dobra, wiecznych nie straciwszy: aby bieg życia w stanie łaski kończąc, za twojem staraniem i przyczyną, chlebem niebieskim, którym jest Syn twój mniemany, Jezus, zbawiciel mój, była posilona, a do żywota postąpiła wiecznego. Amen.

Litania.

do Wszystkich Świętych.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże. Zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże. Zmiłuj się nad nami,

Duchu święty Boże. Zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże. Zmiłuj się nad nami.

Święta Marya, Módl się za nami.

Święta Boża rodzicielko, Módl się za nami.

Święta Panno nad pannami, Módl się za nami.

Święty Michale, Módl się za nami.

Święty Gabryelu, Módl się za nami.

Święty Rafale, Módl się za nami.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie,
Módlcie się za nami.

Wszyscy święci niebiescy Duchowie, Módlcie
się za nami.

Święty Janie Chrzcicielu, Módl się za nami.

Święty Józefie, Módl się za nami.

Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy, Módl-
cie się za nami.

Św. Piotrze,

Św. Pawle,

Św. Jędrzeju,

Św. Jakobie,

Św. Janie,

Św. Tomaszu,

Św. Jakobie,

Św. Filipie,

Św. Bartłomieju,

Św. Mateuszu,

Św. Szymonie,

Św. Tadeuszu,

Św. Macieju,

Św. Barnabo,

Św. Łukaszu,

Św. Marku,

Módl się za nami.

Wszyscy św. Apostołowie i Ewangelistowie:
módlcie się za nami.

Wszyscy św. uczniowie Pańscy! módlcie się za nami.

Wszyscy św. niewinni młodziankowie: módlcie się za nami.

Św. Szczepanie,

Św. Wawczyńcze,

Św. Wincenty,

Św. Wojciechu,

Św. Stanisławie,

Św. Wacławie,

Św. Floryanie,

} Módl się za nami.

Święci Fabianie i Sebastyanie: módlcie się za nami.

Święci Janie i Pawle: módlcie się za nami.

Święci Kosma i Damianie: módlcie się za nami.

Święci Gerwazy i Protazy: módlcie się za nami.

Wszyscy święci Męczennicy: módlcie się za nami.

Św. Sylwestrze,

Św. Grzegorzu,

Św. Ambroży,

Św. Augustynie,

Św. Hieronimie,

Św. Marcinie,

Św. Mikołaju,

Św. Kazimie,

} Módl się za nami.

Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy: módlcie się za nami.

Wszyscy święci Doktorowie: módlcie się za nami.

Święty Antoni,

Św. Benedykcie,

Św. Bernardzie,

Św. Dominiku,

Św. Franciszku,

Św. Jacku,

Św. Stanisławie Kostko,

Módl się za nami.

Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy: módlcie się za nami.

Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie: módlcie się za nami.

Święta Anno,

Św. Marya Magdaleno.

Św. Agato,

Św. Lucyo,

Św. Agnieszko,

Św. Cecylio,

Św. Katarzyno,

Św. Anastazyo,

Św. Barbaro,

Św. Małgorzato,

Św. Jadwigo,

Św. Elżbieto,

Św. Urszulo z towarzyszkami swemi,

Módl się za nami.

Wszystkie święte Panny i Wdowy: módlcie się za nami.

Wszyscy Święci i Święte Boże: przyczynicie się za nami.

Bądź nam miłościw. Odpuść nam Panie.
 Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Panie.
 Od wszego złego. Wybaw nas Panie.
 Od grzechu każdego,
 Od gniewu Twego,
 Od powietrza, głodu, ognia i wojny,
 Od nagłej i niespodziewanej śmierci,
 Od siideł szatańskich,
 Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej
 woli,
 Od ducha nieczystego,
 Od piorunów i gwałtownej niepogody,
 Od potępienia wiekuistego,
 Przez tajemnicę św. wcielenia Twego,
 Przez przyjście Twoje,
 Przez narodzenie Twoje,
 Przez chrzest i święty post Twój,
 Przez krzyż i mękę Twoję,
 Przez śmierć i pogrzeb Twój,
 Przez święte zmartwychwstanie Twoje,
 Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje,
 Przez Ducha św. pocieszyciela zesłanie. Wybaw
 nas Panie.
 W dzień sądu Twego: wybaw nas Panie.
 My grzeszni Ciebie prosimy: wysłuchaj nas
 Panie.
 Abyś nam grzechy odpuścić raczył, wysłuchaj
 nas Panie.
 Abyś karanie od nas oddalić raczył, wysłuchaj
 nas Panie.

Wybaw nas Panie.

Abys nas do pokuty prawdziwej przypro-
wadzić raczył.

Abys kościół Twój święty rządzić i
zachować raczył,

Abys namiestnika przedniejszego apo-
stolskiego i wszystkie duchowne stany w
świętej pobożności zachować, raczył,

Abys nieprzyjaciele kościoła świętego po-
niżyć raczył,

Abys krolom i panom chrześciańskim pokój
i zgodę prawdziwą dać raczył,

Abys wszystkiemu ludowi chrześciań-
skiemu pokój i jedność darować raczył,

Abys też nas samych w służbie Twój św.
utwierdzić i zachować raczył,

Abys myśli nasze ku niebieskich rzeczy
pożądaniu podnieść raczył,

Abys wszystkim dobrodziejom naszym wie-
kuistą zapłatą uczynność ich nadgrodzić
raczył,

Abys dusze nasze, braci, powinnych i
dobrodziejów naszych od wiekuistego
zatracenia wyswobodzić raczył,

Abys urodzaje ziemskie dać i one zacho-
wać raczył,

Abys wszystkich wiernych zmarłych do
wiecznego odpocznienia domieścić raczył,

Abys prośby naszej miłościwie przyjąć ra-
czył.

Synu Boży, Ciebie prosimy,

Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

Psalm 69.

Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu: Panie,
pośpiesz się ku ratunku memu.

Niech będą zawstydzeni i pohańbieni: którzy
szukają duszy mojej.

Niech się obróć na wstecz, a niech się za-
wstydzą: którzy mi chcą złego.

Niech się natychmiast obróć wstydząc się:
którzy mi mówią: Ehej, Ehej.

Niech się weselą i radują w tobie wszyscy,
którzy Cię szukają: a niech zawsze mówią,
niech uwielbion będzie Pan, którzy miłują zba-
wienie Twoje.

A jam jest ubogi i żebrak: Boże, wspo-
móż mnie.

Pomocnikiem moim i wybawicielem jesteś
Ty moim: Panie, nie omieszkajże.

Chwała Ojcu.

W. Zbaw Panie sługi Twoje.

O. Którzy w Tobie pokładają nadzieję.

- W. Bądź Panie dla nas obroną i mocą.
 O. Przeciw naszym nieprzyjaciołom.
 W. Spraw, aby nieprzyjaciół nie przeciwko nam nie dokazał:
 O. I aby bezbożny nie odważył się nam szkodzić.
 W. Panie, nie postępuj z nami według grzechów naszych:
 O. I nie karz nas według nieprawości naszych.
 W. Módlmy się za najwyższego Pasterza naszego N.
 O. Panie, utrzymuj go, przedłużaj jego życie, błogosław mu na ziemi i nie podaj go w moc nieprzyjaciół jego.
 W. Módlmy się za naszych dobrodziejów.
 O. Panie, racz wszystkich dobrodziejów naszych doprowadzić do żywota wiecznego.
 W. Módlmy się za wszystkich zmarłych prawowiernych chrześcian.
 O. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki.
 W. Niech odpoczywają w pokoju.
 O. Amen.
 W. Módlmy się za naszych nieprzytomnych braci i siostry.
 O. Panie, zbaw sługi Twoje, którzy w Tobie pokładają nadzieję.
 W. Panie, ześlęj im pomoc z wysokości.

O. I z Syonu broń je.

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże, którego własnością jest litować się i przebaczać, wejrzyj łaskawie na nasze pokorne prośby, uwolnij nas dobrotliwie i wszystkie sługi Twoje od wszelkich więzów grzechowych.

Wysłuchaj Panie jęki i prośby nasze, którzy Cię błagamy w upokorzeniu, a przebacz nam dla grzechów, które oplakujemy, abysmy otrzymawszy przebaczenie od Ciebie, mogli pokoj sumienia odzyskać.

Okaż nad nami litościwie Twoję dobroć, o Panie, abysmy przez Ciebie uwolnieni być mogli od winy wszystkich grzechów naszych i od kary, na którąśmy przez nie zasłużyli.

Boże, który bywasz przez grzechy obrażany, a przez pokutę dajesz się przebłagać, wejrzyjże łaskawie na prośby upokorzonego ludu Twojego i odwróć chłosty Twojego gniewu, na któreśmy przez nasze grzechy zasłużyli.

Wszechmogący wieczny Boże, zmiłuj się nad sługą Twoim N. naszym najwyższym Pasterzem, prowadź go litościwie na dródze wiecznego zbawienia, aby za pomocą łaski Twojej o to się starał i to wykonywał, co się Tobie podoba.

Boże, od którego pochodzi wszelka chęć święta, każda dobra rada i sprawiedliwe przedsięwzięcie, udziel sługom Twoim tego pokoju, którego świat dać nie może: abyśmy nasze serca poddali Twoim przykazaniom i wolni od trwogi nieprzyjacielskiej pod Twoją opieką dni nasze w pokoju i bezpieczeństwie pędzili.

Zapal, o Panie, serca nasze ogniem Ducha świętego, abyśmy w czystości ciała Tobie służyć i w niewinności serca podobać się mogli.

O Boże, stwórcu i odkupicielu wszystkich wiernych, udziel duszom sług i służebnic Twoich odpuszczenie wszystkich grzechów, aby przebaczenie, którego zawsze pragnęli, za naszym wstawieniem się otrzymać mogli.

Błagamy Cię, o Panie, racz nasze sprawy uprzedzać łaską swoją i dopomagać w ich wykonaniu, aby wszelkie nasze prośby i sprawy od Ciebie się zawsze zaczynały i przez Ciebie kończyły.

Wszechmogący wieczny Boże, który nad żyjącymi i umarłymi panujesz i nad tymi wszystkimi litujesz się, których znasz wiarę i dobre uczynki: błagamy Cię w upokorzeniu, racz się zlitować nad tymi, za których zasyłamy prośby nasze, tak co są jeszcze na świecie, jak co już w wieczności: racz im za przyczyną Świętych Twoich dać odpuszczenie wszystkich grzechów.

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

W. Niech nas wysłucha wszechmogący i miłosierny Pan.

O. Amen.

W. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

O. Amen.

Dróżka krzyżowa.

Nauka.

Nabożeństwo drógi krzyżowej zastępuje pielgrzymki, które chrześcijanie niegdyś do Jerozolimy w celu nawiedzenia miejsc tajemnicami zbawienia naszego wstawionych czynili. Z temi pielgrzymkami liczne odpusty połączone były: które od papieży później i tym udzielane bywały, którzyby w Rzymie lub gdzieindziej naznaczone ku temu kościoły odwiedzili i te stacye odprawili, które odprawić w Jerozolimie potrzeba było. Nareszcie pozwolono te same odpusty nawet tym, którzyby, nie mogąc naznaczonych kościołów odwiedzić, w domu to nabożeństwo przed poświęconym krzyżykiem odprawili. Wtedy jednakże dodać należy na końcu nabożeństwa 5. Ojcze nasz, 5. Zdrowaś i Chwała Ojcu. Te odpusty mogą też być poświęcone duszom w czyszczeniu zostającym.

Zaczyna się to nabożeństwo od wzbudzenia skruchy w sposób następujący:

Wzbudzenie skruchy.

Boże mój i zbawicielu mój! Oto mnie widzisz u nóg Twoich. Żałuję z całego serca za wszystkie popelnione grzechy moje: dla tego, żem Ciebie, dobro moje najwyższe i największej miłości godne, obraził. Wolę raczej umrzeć, niż Ciebie jeszcze raz obrazić.

Stacya I.

Jezus na śmierć krzyżową skazany.

W. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

O. Żeś przez święty krzyż Twój odkupił świat.

Uważaj, jako Piłat niewinnego Jezusa na śmierć skazał i jako zbawiciel twój ten wyrok śmiertelny przyjął, abyś ty od skazania na wieczną śmierć uwolniony był.

O Jezu, dziękuję Ci za tę wielką miłość i proszę Cię: cofnij wyrok wiecznej śmierci, na którą dla grzechów moich zasłużyłem, abym godzien był otrzymać żywot wieczny.

Ojcie nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu.

Stacya II.

Jezus krzyżem obciążony.

W. Kłaniamy Ci się

Uważaj, jako Jezus na ramiona swoje wziął krzyż, tyłą grzechami twemi obciążony.

O Jezu, daj mi tę łaskę, abym krzyża Twojego przez nowe grzechy nie uczynił jeszcze cięższym: a żebym mój krzyż w duchu pokuty ze szczerością znosił.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya III.

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

W. Kłaniamy Ci się

Uważaj, jako Jezus, nie mogąc już ciężaru, którym obciążony był, dźwigać, spracowaniem i boleścią zgębiony pod krzyżem upadł.

O Jezu, upadki moje są przyczyną upadku Twojego. Daj mi tę łaskę, abym już nigdy przez powrót do grzechu boleści Twoich nie ponowił.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya IV.

Jezus spotyka się z Matką swoją bolesną.

W. Kłaniamy Ci się

Uważaj, jaka boleść przeniknęła serce Jezusowe, gdy Maryą obaczył: a serce Maryi, gdy się z Jezusem spotkała. Grzechy twoje są przyczyną wzajemnego Syna i Matki smutku.

O Jezu, wzbudź we mnie, za przyczyną Maryi, żywą skruchę za grzechy moje: abym je przez całe życie moje oplakiwał i w godzinę śmierci mojej łaskę u Ciebie znalazł.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya V.

Jezus wspomożony od Szymona Cyrenejskiego w dźwiganii krzyża.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako Żydowie, widząc, że Jezus już nie może krzyża dźwigać, z udanem politowaniem krzyż mu zdjęli.

O Jezu, mnie się należy krzyż nosić, pomieważem zgrzeszył. Spraw, abym Ci przynajmniej na drodze krzyżowej towarzyszył, a krzyż przeciwności z miłości ku Tobie znosił.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya VI.

Jezusowi tarcz ociera śc. Weronika.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako ta święta niewiasta usiłowała Jezusowi ulgę sprawić w strapieniach: a jako Jezus nieomieszkał jej nawzajem nadgrodzić, wyrażając twarz swoją na tuwalni, którą miała w ręku.

O Jezu, użyż mi tej łaski, abym duszę moję od wszelkiej plamy oczyścić: wyraż głęboko mękę Twoję na duszy mojej i na serc mojem.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj boleści, które Jezus przy tym powtórny upadku cierpi. I ty mu je sprawujesz przez twój częstokrotny powrót do grzechu.

O Jezu, jakże zawstydzony stoję przed Tobą. Daj mi tę łaskę, abym z grzechów moich tak powstał, żebym do nich więcej nie upadł.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya VIII.

Jezus napomina niewiasty nad sobą płaczące.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako Jezus napomina niewiasty, aby nie nad Nim, lecz nad sobą płakały: chcąc cię nauczyć, abys więcej nad twoimi grzechami, niż nad Jego męką ubolewał,

O Jezu, udziel mi łez prawdziwej skruchy, aby politowanie, które nam nad udręczeniem Twojem, dla mnie zasługującym było.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako Jezus po trzeci raz zarówno

boleśnie, jako po raz pierwszy i drugi upada. Przyczyną tego jest zatwardziałość twoja, która sprawuje, że do nowych coraz grzechów upadasz.

O Jezu, mocno przedsiębiorę już więcej nie grzeszyć, abym Ci nowych boleści nie sprawił. Utwierdź mnie w przedsięwzięciu mojem i uczyni je skutecznem.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya X.

*Jezus z szat obnażony octem z mirrą i
żółcią napojony.*

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj zawstydzenie, jakie Jezus ucierpiał, gdy go z szat obnażono: i gorzkość, którą uczuł, gdy mu dano winą z mirrą i żółcią zmieszanego. Tak on pokutował za twoję niewstydlivość i łakotliwość.

O Jezu, żałuję za grzeszne rozkosze, których się dopuściłem: i za niemierność, której się oddałem. Mocno stanowią, za pomocą Twoją, już więcej zawstydzenia i utrapienia Twego nie ponawiać, i przyszłe życie moje w skromności i mierności przepędzać.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya XI.

Jezusa do krzyża przybijają.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj straszne boleści, które Jezus ucierpiał, gdy żydzi ciało Jego, całkiem krwią zbroczone, na krzyżu rozpięli, a przenajświętsze ręce i nogi Jego gwoźdźmi do niego przybili.

O Jezu, wszystko to cierpisz Ty dla mnie: a jabym dla Ciebie nic cierpieć nie miał? Przybij upórczywą wolą moję do krzyża Twego. Mocno stanowię, nie obrażać Cię więcej i wszystko cierpieć dla miłości Twojej.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya XII.

Jezus na krzyżu umiera.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako zbawiciel twój po trzygodzinnej trwodze śmiertelnej na krzyżu skonał, abyś ty zbawion był.

O Jezu, gdyżeś Ty za mnie życie Twoje położył, słuszną jest, abym i ja resztę życia mego Tobie poświęcił. A to też sobie mocno przedsiębiore: proszę Cię tylko o łaskę wykonania tego przedsięwzięcia przez zasługi świętej śmierci Twojej.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya XIII.

Jezus z krzyża zdjęty.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj smutek Matki Bożej, gdy ciało Bożego Syna swego wybladłe, krwią zbroczone i martwe do rąk swoich wzięła.

O przenaświętsza Panienko, wyjednaj mi tę łaskę, abym już Jezusa nowemi grzechami nie krzyżował, ale go przez wykonywanie cnót chrześcijańskich zawsze żywego w sobie zachowywał.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Stacya XIV.

Jezus do grobu włożony.

W. Kłaniamy Ci się . . .

Uważaj, jako przenaświętsze ciało Jezusowe z najgłębszem uszanowaniem do nowego grobu, który dlań przygotowano, włożone jest.

O Jezu, dziękuję Ci za wszystko, cokolwiek dla zbawienia mego ucierpiał i proszę Cię: daj mi, abym się dobrze przygotował, żebym ciało Twoje, któreś za mnie wydał, w przenaświętym sakramencie ołtarza godnie przyjął. Uczyń w duszy mojej nazawsze mieszkanie Twoje.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała.

Dokończenie nabożeństwa.

Zmiłuj się nad nami, o Panie! zmiłuj się nad nami.

Boże, któryś chorągiew krzyża drogą krwią Syna Twego poświęcić raczył: spraw, prosimy Cię, abysmy wszyscy, jako się z chwały świętego krzyża Twego weselimy, tak się też z obrony Twojej cieszyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Potem trzeba dla dostąpienia odpustu zmówić: 5 Ojcze nasz. 5 Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Różaniec

o najświętszej Pannie Maryi.

Modlitwa przed różańcem.

Upadamy przed Tobą, o Jezu, wyznawając sercem i usty, że nie masz na niebie i na ziemi imienia, oprócz Twego, w którymbyśmy zbawieni być mogli. Tyś nas przez wcielenie Twoje uczynił synami Bożymi: Tyś przez śmierć swoją zgładził grzechy nasze: Tyś przez zmartwychwstanie Twoje otworzył nam raj utracony. Użycz nam tej łaski, abyśmy przy rozpamiętywaniu tych świętych tajemnic pobudzeni zostali do żywej wiary i dziecięcej miłości ku Tobie, któryś jest drogą, prawdą i żywotem. Ty zaś, Matko Jezusowa, módl się za nami: abyśmy podług Twego świętego przykładu z gorącym nabożeństwem słowa Syna Twego rozważali i wiernie w sercu zachowywali. Amen.

Tajemnice różańca.

I. Radosne.

1. Któregoś, Panno, z Ducha świętego poczęła.

2. Któregoś, Panno, do Elżbiety niósła.
3. Któregoś, Panno, w Bethlehem porodziła.
4. Któregoś, Panno, w kościele ofiarowała.
5. Któregoś, Panno, w kościele znalazła.

II. Bolesne.

1. Który za nas krwią się pocił.
2. Który za nas był biczowany.
3. Który dla nas był cierniem ukoronowany.
4. Który dla nas ciężki krzyż nosił.
5. Który dla nas był ukrzyżowany.

III. Chwalebne.

1. Który z martwych powstał.
2. Który do nieba wstąpił.
3. Który nam Ducha świętego zesłał.
4. Który Ciebie, Panno, wziął do nieba.
5. Który Ciebie, Panno, w niebie ukoronował.

Modlitwa po różańcu.

O Boże, ucieczko nasza i obrońco, wysłuchaj łaskawie pokorne prośby i modły nasze: i daj według wielkiego miłosierdzia Twego, abyśmy tego dostąpili, o co z żywą wiarą błagamy. Przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego Pana naszego, który z Tobą w jedności Ducha świętego żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

Nabożeństwo Passyjne czyli *Rozpamiętywanie męki Pańskiej.*

Przestroga względem tego nabożeństwa.

W każdą niedzielę wielkiego postu, gdzie się to nabożeństwo odprawiać zwykło, zaraz po skończonym nieszporce, wystawia się przenajświętszy sakrament przy odśpiewaniu: O salutaris hostia. Potem zaczyna się pieśń: Gorzkie żale, i śpiewa wspólnie od wszystkiego ludu. Po przeczytanej przez księdza intencji, następujące pieśni śpiewają się na przemianę, to jest: jedną strofę mężczyźni, a drugą niewiasty. Odśpiewawszy tym sposobem nabożnie trzy części Męki Pańskiej, następuje kazanie: po niem processya, w czasie której śpiewa się pieśń: Jezu Chryste, a po processyi: Wisi na krzyżu. Nakoniec, schowanie najświętszego sakramentu, przy odśpiewaniu: Salvum fac, i Fiant Domine.

Pobudka do rozmyślenia męki Pańskiej.

Gorzkie żale przybywajcie: serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się me źrenice: toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają: żałobą się pokrywają.

Płaczą rzewno aniołowie: a któż żałować ich wypowie!

Opoki się twarde krają: z grobów umarli powstają.

Coż się, pytam? co się dzieje? gdy wsze stworzenie truchleje.

Na ból meki Chrystusowej: żal przejmuję bez wymowy.

Uderz Jezu bez odwołki: w twarde serc naszych opoki.

Jezu mój, we krwi ran twoich: obmyj duszę z grzechów moich.

Upał serca mego chłódzę: gdy w przepaść męki twęj wchodzę.

Część pierwsza.

Intencya.

Za pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejsze gorzkiej męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnym affektem ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu na cześć i chwałę Jego Boskiego majestatu, pokornie dziękując za tak wielką i nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłał raczył Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętej od siebie ludzkiej naturze na zadosyćczynienie Boskiej sprawiedliwości, tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął krzyżową. Tudzież na większe uszanowanie przenaajdroższej Maryi Pauny, tegoż Syna Bożego matki bolesnej. Także na uczczenie Świętych Pańskich, miłośnicie tych, którzy gorliwszemu pałali nabożeństwem ku męce Chrystusowej. A najprzód w następującej pierwszej części będziemy rozważać:

Co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w ogroju, aż
do niesłusznego u Sądu oskarżenia: które to zniewagi i
zelżywości temuż Panu, za nas bolejącemu, ofiarować
będziemy: za kościół św. katolicki, i podwyższenie jego:
za najwyższego pasterza, z całym duchowieństwem:
na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciołom krzyża
Chrystusowego, i upamiętania wszystkim niewiernym.

Hymn.

Żal dusze ściska, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje:
Kłęcząc w ogroju, gdy krwawy pot leje,
Me serce mdleje.

Pana świętości uczeń zły całuje,
Żołnierz okrutny, powrozmi kępuje:
W tém Jezus łzami, gdy się w miłość stapia,
Jagody skrapia.

Nielitościwie z téj i z owéj strony
Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Za wlosy targa: znosi w cierpliwości
Król z wysokości.

Zsiniałe przedtem krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta,
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie
Serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozplywało,
Ze cię, mój Jezu, sprośnię obrażało:
Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości
Dla twej miłości.

*Lament duszy
nad cierpiącym Jezusem serdecznie bolejącą.*

Jezu! na zabicie okrutne,
Cichy baranku, od żydów szukany,
Jezu mój kochany.

Jezu! za trzydzieści srebrników
Od niewdzięcznego Judasza przedany,
Jezu mój kochany.

Jezu! w ciężkim smutku żałości,
Tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany,
Jezu mój kochany.

Jezu! na modlitwie w ogroju,
We mdłości krwawym potem zalany,
Jezu mój kochany.

Jezu! całowaniem zdradliwém
Od bezbożnego ucznia wydany,
Jezu mój kochany.

Jezu! powrozami grubemi
Od swywolnego żołnierstwa związany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od pospółstwa zelżywie
U sądu Annaszowego naigrawany,
Jezu mój kochany.

Jezu! przez ulice sromotnie
Do Kajfasza za włosy targany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od Malchusa srogiego
 Zbrojną rękawicą policzkowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od fałszywych dwu świadków
 Za zwodziciela niesłusznie udany,
 Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
 Dla nas zelżony,
 I pohańbiony,
 Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony!
 Boże nieskończony.

Smutna Rozmowa

duszy z żalosem matką, nad Synem swoim
 ubolewającą.

N. Ach! ja matka tak żalosem,
 Boleść mnie ściska nieznośna,
 Miecz me serce przenika.

M. Czemuś matko ukochana
 Ciężko na sercu strokana?
 Czemu wszystka truchlejesz?

N. Co mnie pytasz? wszystkam w mdłości,
 Mówić nie mogę z żalości,
 Żal mi serce zalewa.

M. Powiedz mi, o Panno moja,
 Czemu blednieje twarz twoja?
 Czemu gorzkie łzy lejesz?

N. Widzę me serca kochanie,
 Jezusa w ogroju zlane
 Potu krwawym potokiem.

**M. O matko, źródło miłości,
Niech czuje gwałt twój żalości,
Dozwól mi z sobą płakać.**

Część druga.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy uważać: co ucierpiał Pan Jezus od niesłusznego u Sądu oskarżenia aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy: za całe chrześcijaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między pany chrześcijańskimi, także dla uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

Hymn.

Przypatrz się, duszo, jak cię Bóg miłuje!
Jako, dla ciebie, sobie nie folguje!
Przecież go bardziej, niż żydowska dręczy,
Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego,
Cichy Baranek, z wzgardzenia wielkiego,
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują,
Pójdźmyż, grzesznicy, oto nam gotują
Z krwi Jezusa, dla serca ochłody,
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj, co chce, wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży:

W szkarłat na pośmiech, cierniem król zraniony,
Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozplywało,
Że cię, mój Jezu, sprośnie obrażało:
Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości,
Dla twój miłości.

*Lament duszy
nad cierpiącym Jezusem.*

Jezu! od żydostwa niewinnie
Jako łotr godzien śmierci obwołany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od zjadłych morderców
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zepłwany,
Jezu mój kochany.

Jezu! pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z bojaźni zaprzany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od okrutnych oprawców
Na sąd Pilata jak zbójca szarpany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od Heroda i dworzan,
Królu chwały, zelżywie wyśmiany,
Jezu mój kochany.

Jezu! w białą szatę szydersko
Na większy pośmiech i hańbę ubrany,
Jezu mój kochany.

Jezu! u kamiennego słupa

Niemіłosiernie biczmi usmagany,
Jezu mój kochany.

Jezu! aż do mózgu przez czaszkę
Ciernia kolcami ukoronowany,
Jezu mój kochany.

Jezu z naigrwania od żydów
Na pośmiewisko purpurą odziany
Jezu mój kochany.

Jezu! w głowę trzciną ubity,
Królu boleści, klęcząc naigrwany,
Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
Dla nas zelżony,
Wszystek skrwawiony,
Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony!
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy

z Matką holesną.

N. Ach! widzę Syna mego
Przy słupie obnażonego,
Różgami zsięzonego.

M. Święta Panno dopuść na mnie,
Niech ran Syna twego znamie
Mam na sercu wyryte.

N. Widzę, ach! jak mizernie
Ostre głowę rani ciernie,
Dusza moja ustaje.

M. O Marya, Syna twego,
Ostrém cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę.

N. Obym ja matka strapiona
Mógła na swoje ramiona
Złożyć krzyż twój Synu mój!

M. Proszę, o Panno jedyna,
Niechaj zawsze twego Syna,
W mojem sercu krzyż noszę.

Część trzecia.

Nakoniec w téj ostatniej części będziemy uważać: co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania. I te plagi jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, wszystkie przytém męki narzędzia, Bogu Ojcu niebieskiemu przedstawiać i ofiarować będziemy: za fundatorów i dobrodziejów — (za wszystkich społem braci i siostry bractwa naszego tak żywych jako i umarłych) — tudzież za grzeszników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu albo pijaństwie zostają, aby ich serca do pokuty i prawdziwej życia poprawy wzbudził męką swoją zbawiciel nasz: naostatek za wszystkie dusze w oczyszczeniu zostające, aby im tenże najlitościwszy Jezus krwią swoją przenajdroższą ogień zagasić, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal skruczy serdecznej za grzechy i szczęśliwe w łasce Boskiej dokończenie u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

Hymn.

Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz?
Serce me, czemu całe nie topniejesz?

Toczy twój Jezus z serdecznej miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy go tak rozpala,
Okrutne drzewo na ramiona zwała,
Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka
Na grzechy stęka.

Złośliwym katom posłuszny się staje,
Na krzyż sromotny ochotnie podaje
Ręce i nogi. ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo, spuście nam to ciało,
Aby na tobie dłużej nie wisiało:
My go uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozplýwało,
Że cię, mój Jezu, sprośnie obrażało:
Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości,
Dla twojej miłości.

Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w
wieczności.

Za twe obelgi, męki, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy

nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od pospólstwa niezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porównany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od Piłata niesłusznie
Na szubieniczną śmierć dekretowany,
Jezu mój kochany.

Jezu! srogim krzyża ciężarem,
Na kalwaryjską górę zmordowany,
Jezu mój kochany.

Jezu! do sromotnego drzewa
Przytępionemi gwóźdźmi przykowany,
Jezu mój kochany.

Jezu! jawnie w pośród dwu łotrów
Zelżywie od żydów ukrzyżowany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od stojących około
I przechodzących z hańbą uragany,
Jezu mój kochany.

Jezu! bluźnierstwami od złego
Współwiszącego łotra nagabany,
Jezu mój kochany.

Jezu! gorzką żółcią i octem,
Wolając: Pragnę, w mdłości napawany,
Jezu mój kochany.

Jezu! w ręce Ojca swojego
Ducha oddawszy zamordowany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
Dla nas zmęczony,
I krwią zbroczony,

Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony!
Boże nieskończony.

Rozmowa duszy

z Matką bolesną.

N. Ach! mnie Matce boleściwěj
 Pod krzyżem stojąc smutliwěj,
 Serce żalność przejmuje.

M. O matko, niechaj prawdziwie,
 Patrząc na krzyż żałośliwie,
 Płacząc z tobą rzewliwie.

N. Jużci już moje kochanie
 Gotuje się na skonanie
 Toć i ja z nim umieram.

M. Pragnę, matko, pod krzyż z tobą,
 Dzielić się z twoją żalobą,
 W śmierci Syna twojego.

N. Zamknął słodką Jezus mowę,
 W tém ku ziemi skłania głowę,
 Już żegna matkę swoją.

M. Marya, niech z tobą noszę
 Śmierć, krzyż, rany jego: proszę,
 Niech serdecznie rozważam,

Któryś cierpiał za nas rany Jezus Chryste,
 zmiłuj się nad nami, (Trzy razy mówić lub
 śpiewać.)

Modlitwa powszechna

*w suchedni i w każdej dolegliwości przed
wystawionem Przenajświętszem.*

Wierzę w Ciebie, Boże: żeś jest jedyny w istocie, a troisty w osobach: Ojciec, Syn i Duch święty: że dobre nadgradzasz niebem, a złe karzesz piekłem albo czyścem: że Jezus Chrystus za mnie umarł i że jest przytomny w najświętszym sakramencie ołtarza: wierzę także wszystko, cokolwiek święty kościół rzymskokatolicki przykazuje, prócz którego niemasz inszej drogi do zbawienia. W tej wierze żyć i umierać pragnę.

Najdobrotliwszy Boże, mocno ufam, że mi przez nieskończone zasługi gorzkiej męki i śmierci Jezusa Chrystusa, zbawiciela mego, wszystkie grzechy moje odpuścisz, łaski do dobrego udzielisz i żywot wieczny darować raczysz: a tę nadzieję mam dla tego, żeś mi to sam przyobiecał, któryś jest wszechmogący, nieskończenie wierny, dobrotliwy i miłosierny. W tej nadziei żyć i umierać pragnę.

Najmiłościwszy Boże: miłuję Cię z całego serca i ze wszystkich sił moich i nade wszystko: żeś mnie Ty pierwój umiłował i rozlicznemi dobrodziejstwami obsypał: ale daleko bardziej dla tego, że Ty, jako najwyższe dobro,

największej miłości godzien jesteś. Z miłości Twojej miłuję także bliźnich moich, jako siebie samego. A w tej miłości żyć i umierać pragnę.

Litościwy Boże: żałuję z całego serca mego za wszystkie grzechy moje, żem Ciebie, dobro nieskończone, które nadewszystko miłuję, obraził. Brzydę grzechami moimi, i za pomocą łaski Twojej niechcę Cię więcej obrażać. Przebaczyć więc Panie, odpuść Boże mój: jako i ja dla miłości Twojej z serca odpuszczam wszystkim którzy mnie obrazili. Nie gardź żalem moim, że jest niedoskonały: ale go litościwie wzmóż wemnie, podnieś i uzupełnij. Boże, bądź miłościw mnie nędznemu grzesznikowi. Amen.

Modlitwa w powszechnej dolegliwości świata chrześcijańskiego.

Wszechmogący wieczny Boże, Panie Ojciec niebieski! Spójrzaj oczyma nieprzebranego miłosierdzia Twego na jęki, nędze i potrzeby nasze. Zmiłuj się nad wszystkimi wiernymi, za których jednorodzony Syn Twój, miły Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus dobrowolnie się oddał w ręce grzeszników i najdroższą krew swoją na drzewie krzyżowém przelał. Przez tegoż Pana racz od nas oddalić, Ojciec miłościwy, wszystkie sprawiedliwie zasłużone kary, terazniejsze

i przyszłe niebezpieczeństwa, szkodliwe bunty, wojny, drogość, choroby, czasy smutku i biedy. Oświeć i wzmacniaj we wszystkiém dobrém zwierzchników i rządców duchownych i świeckich: aby się do wszystkiego dokładali, co może pomnażać Twoję Boską chwałę, nasze zbawienie, powszechny pokój i całego chrześcijaństwa pomyślność. Udziel nam, o Boże pokoju, prawdziwego zjednoczenia się w wierze bez rozerwania i odszczepieństwa: nawróć nasze serca do prawdziwej pokuty i poprawy życia: zapal w nas ogień Twojej miłości: daj nam pragnienie i żarliwość do wszelkiej sprawiedliwości: abyśmy jako posłuszne dzieci w życiu i śmierci Tobie się podobali. Prosimy Cię także, jako Ty sam chcesz, o Boże, abyśmy Cię posili: za naszych przyjaciół i nieprzyjaciół, za zdrowych i chorych, za wszystkich smutnych i nędznych chrześcian, za żyjących i umarłych. Tobie, Panie, niech będą poruczone wszystkie czynności nasze i zaniechania, sprawy i zabawy, życie i umiowanie nasze. Daj nam tu uczestnictwo łaski Twojej: a po śmierci, żebyśmy Cię z wszystkimi wybranymi twoimi we wiecznej radości i szczęśliwości chwalić, czcić i wielbić mogli. Spraw to, Panie Ojcze niebieski, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana i odkupiciela naszego, który z Tobą i z Duchem świętym Bóg równy żyje i króluje na wieki. Amen.

Wytłoczono w Nysie w drukarni Müllera.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

7186 S



001-007186-00-0